


V
B
J
C

X. JEREMIASZA DREXELIUSZA PRZEWODNIK DO WIECZNOSCI

przez

J. X. M. KAZIMIERZA STĘPLOWSKIEGO

Piſma S. Doktora i Profeſſora, Kſiąg w Dyecezyi Krakowſkiey Cenſora

z Łacińſkiego na Polſki Język

PRZEŁOZONY.

Roku 1771.

w KRAKOWIE

w Drukarni Seminarium Biſkupiego Akademickiego



PRZEWODNIK DO WIECZNOSCI

Od śmierci poseł

ROZDZIAŁ I.

§. I. *Pámiątká śmierci przekłádá się zdrowym.*

CHorobom i śmierci, wielu piſali pociechy: ia też to myślę uczynić: lecz támci álbo mnie odſtraſzaią, álbo zachęcaią do piſania; niektorzy z tych Piſarzow nazbyt obſzerni ſą, á chorego, álbo chorowáć máiącego wiela náukámi obciążáią. Jnſi lubo mniey

 o tym

o tym pisáli, lecz w ułożeniu porząd-
ku, ktorego wytwornie układali
mney by się byli nárazili gdyby si
ná tym poználi kiedy trzeba zakoń-
czyć, co i Apelles Protogenesow
życzył. Jńsi o wielu wybornych rze-
zach rozmawiaią, ále nie dosyć spra-
wnie. Rozważánie gdzie indziey za-
lecaymy; tu czynić potrzeba, á z
słowá uczynki pokazáć. Jnsi chorych
álbo umieraiących samemi strachámi
przerażaią, á ledwo nie zábiiáią.
Wiem Czytelniku, że masz chęć go-
towáć się ná śmierć, á ile bydź mo-
że, żeby cie to nie siłá kosztowáło.
Będę się chciał do twoiego stosowáć
prágnieniá, i krotko, i porządkiem
i wesoło poprowádzę cię do wro
śmierci, ták że ledwo poczuiesz, i
iesteś prowadzony. *Krotko*, nie Księ-
gę lecz tylko ręczną Książeczkę, J
chcę pisáć, żeby záwsze w rękach
bydź mogła *Porządkiem*, nie owym
wytwornym, ále niby pomieszanym,
Porządna drogá iest lubo krążąc idzie
się

ſię, oſobliwie gdy krążenia ſą miłe. *Weſoło* gdyż poſtáram ſię ſłużące do tego wierſzyki i napiſy przywieść, ſtyl ſłáby umiárkowáć, á ſmutniey-ſzym nie trwożyć. Chciáłem, żeby to napomnienie poprzedziło.

§. II. Codzienna o śmierci pamięć.

SZczęśliwy ten, ktory ták záwſze i wſzędzie żyie, że każdy dzień tak kończy, iák oſtátni. Czego naucza Epiktetus (a) *Smierć i wygnanie i wſzyſtko, co złym názywamy, niech będzie codzień przed oczámi, ze wſzyſtkiego zaś naywięcey śmierć.* A táko niczym podłym nie pomylisz, áni też czego uſilnie prągnąć będzieſz.

O nędzni ludzie! dla czegoż długie ſobie zakładacie nadzieie? dla czego wielkich podeymuiecie ſię rzeczy? á iutro podobno prochem i popiołem będziecie. Oſtrożnie chodź człowiecze; owa ciemna Bogini codziennie nád głową ſtoi, á nie zaſypiaiącym okiem oſtątniego z klepſy

(a) Epictetus.

dry życia wyniście proszku uważa. á ty iey nie czekasz? cokolwiek ma początek, ma i koniec: Poydziemy wszyscy do grobu!

Ani żaden wiek nie iest wolny od śmierci: urodziwszy się, zaraz pobor na nas kładą, żebyśmy śmierci hołdownikami byli, wszyscy zarowno Pánowie, i sludzy, Krolowie i poddani.

§. III. *Pamięć ná śmierć, skuteczne ná grzech lekárstwo.*

DOskonáła ná śmierć pámięć wszelką wytrąca czułość roskoszy, á miod w piołon przemienia według Chryzostomá S. Czegoż bowiem nie potrafi śmierć, gdy się iey nie palcem dotykamy, ále całym sobą o niey myślemy? żadnemu ona wiekowi, żadney Godnosci nie przepuszcza. Ten umiera dziecięciem, ow Młodzieńcem, inszy stárcem, ow od żelaza, ten od trucizny, drugi od upadku, inszy od wolnego deszczu, álbo ná-

głey

głey powodzi abo náwałności, ten od piorunà ginie. Między temi wątpliwościámi, rożnością, niespodzianiem, co zá bespieczeństwo, álbo co zá odwagá do grzeszenia między temi niepewnościami? Jak nas wiela umiera? Patrz na klepsydrę czyli wodną czy piaskową, iáko w niey przez kápanie wody, lub piasku część wyższa wyprożnia się, á niższa się nápełnia? Toż myśl o życiu: każdego momentu coć z życia ubywa, i roschodzi się, nic bespiecznego, ani godziná, áni moment. Szczęśliwy komu każdy dzień, ostatnim iest; szczęśliwszy; komu godzina; nayszczęśliwszy, komu każdy moment. Utrzyma rękę od krzywdy, kto uważa, iż każda godzina życia, ostatnia iest albo moment. O prożná nádzieio, iak wielu zdradzasz! iák wielu gdy obiecuiesz starość, w młodości zabierasz. Wierz tedy, że tobie się to stáć może? co wielom. Ják wielu poległo co nie uczynkiem, ále myślą tylko

zgrze-

zgrzeſzyli? iák wielu co dopiero zámyślali o grzechu, á śmierć zamyſł Jch poprzedziła; iak wielu co w ſamym wykonaniu grzechu zginęli: A coż ieżeli ty z tych ieden ieſteś? álbo czy ty pewnieyſzy ieſteś o twoiey godzinie, niż drugi? ktożby ſię ſpodziewał od tego umyſłu grzechu, ktory w grzechu śmierci czeka, á z śmiercią kary? Nikt rozumny między náwałnościami morſkiemi ná iedney będący deſzce nie igra, nikt ná nitce nád przepaścią wiſzący o grzechu nie myśli: nikt w poſzrodku zbroynego nieprzyiaciela, bez oręża będący nie cieſzy ſię. Nierozumnieyſzy ieſt, nád tych ten, ktory káżdey godziny i momentu będąc niepewny życia, na to ſię odważa, co wieczną przynoſi śmierć. O ſzaleni! á długoż na wieczną kárę wpadáć będziemy? ſłuchaymy iak napomina Siracides: (b) *Jn omnibus operibus tuis memorare noviſſima tua, & in æternum non peccabis We*

We

(b) Eccl: 7. v.40.

wszystkich sprawach twoich, pamiętay na ostatnie rzeczy twoie, a ná wieki niezgrzeszysz.

§. IV. Dobrego życia koniec, iak wiela waży; z Seneki.

SŁuchaycie Młodzi i Starzy, co Seneka o śmierci twierdzi: (c) *Ják bayká, ták i życie nie iák długo, ale iak dobrze przepędzone, ná tym należy:* Nie należy to do rzeczy; w ktorym mieyscu przestáiesz, gdzie chcesz przestań ale dobry koniec połoź. Toż twierdzi Epiktetus (d) *Pamietay, żeś iest Aktorem bayki, iako chciał Náuczyciel ieżeli krotkiey, krotką, ieżeli długiey, długą.* Podobnie powiedział Varro: nie ci naylepiey żyią, co długo żyią; ále ci, ktorzy skromnie, zaiste ták iest, nic nie należy, gdzie i kiedy, albo iako umieramy. Gdy Bog zechce, trzeba umieráć; byleśmy tylko dobry koniec położyli.

§

(c) Ep. 77. [d) Epictetus. Ench. c. 23

§. V. *Każdy człowiek, żaden człowiek.*

CO za nędza náſzá, iak cały człowiek niczym ieſt! ale daleko większá nędza náſza, gdy nie poznaiemy nędzy naſzey. Niczym ięſt cały; ktoryżkolwiek człowiek dopiero czymśiś zaczyna bydź, gdy poznaie, że niczym ieſt. O człowiecze *znay ſiebie ſamego*, á zrozumiey bo śmierć lilie z cierniem rowna. O my nędzni! coż my z nauką, prożni ſławą ieſteśmy? Ci prochem ſą, tá mniemaniem, mowá wiatrem ieſt. A my ktorzy żyiemy i kwitniemy, w krotce powiemy *żyliśmy*: ten ieden wſzyſtkich koniec życia náſzego; roſnąc ubywa, i ten dzień ktorego żyiemy; z śmiercią dzielemy: bo codzień iáka część życia ubywa. A iako klepſydrę nie oſtatnie ciecząnie wyproźnia, ale to co dawniey uciekło; ták oſtatnia godzina życia, nie śámá śmierć przynośi, ále ſámá dokończa.

§. VI. *Ludźie iednodniowi.*

ZNayduie ſię kwiat Hemerocallis zwany, ktorego życie i piękność dniowa ieſt. Nad rzeką także Hipanis ieſt ptaſzek Hemerebios, co tego dnia ktorego ſię ulęgnie, życie kończy z zachodem ſłońca, a tak iednego dnia ieſt w wieku dziecinnym, młodości i ſtarości. Ráno ſię rodzi, wpołudnie czerſtwieie w wieczor ſtarzeie ſię, i umiera. To ieſzcze w tym ſkrzydlaſtym czwornogim zwierzęclu podziwienia godno, że żeru ná ow ieden dzień, tyla ſobie przyſpoſobi, iákby ták długo żyć miáło iak żyie kruk, álbo kawká. Temu zwierząt ku bardzo podobne życie człowieká, ktore ieſt przy rzece uſtawicznie płynącego czaſu, i latáiącą rzeczą nazwáć ſię może; i częſto ſwoiey prożności, powagi ledwo dzień ieden záżywa, albo godzinę. A za coż o latách i wiekach myślemy, częſto krocey iak kwiat, albo iak cień życia zażywaiąc.

Wiel-

Wielce rzecz dziwna, że nam tę krotkość życia słowo Boskie opowiadá, wszyscy wszystkich wiekow Písarze potwierdzaią: my iednák nędzni tego nie zważamy, Woła Jzaiasz: (e) *De mane usq; ad vesperam finies me. Od ráná aż do wieczora zákończysz mnie.* Woła Dawid (f) *Dies mei sicut umbra declinaverunt. Dni moie iak dzień zginęły* Woła Job: (g) *Qui quasi flos egreditur, & conteritur, & fugit velut umbra. Człowiek, iak kwiat wychodzi i starty bywa, i ucieká iak cień.* Oto człowiek bąbel na wodzie, cień ginący, á On przecię o pałacach i mieszkaniu myśli, łákomo zbiera, iákby miał żyć Nestorowe látá. A oto śmierć w tyle dybie. Odeydzie ztąd, niż odeyść bać się będzie, ieżeli wcześnie bać się nie będzie, Pospieszay: bo nástępuie wieczność.

§. VII. *Toż Sámo mocniey potwierdzá się.*

KAżdego życie krotkie ieſt, owych záś naykrotsze, ktorzy o przeszłych

(e) Jsa. 38. v. 13. (f) Psal. 10. (g) Job. c. 14. v. 2.

ſzłych rzeczách zapominaią; teraźnieyſze zániedbywaią, przyſzłych ſię nie boią. Dobrze Job (g) *Et qui eum viderant, dicent: ubi eſt? velut ſomnium avolans non invenietur, tranſiet ſicut viſio nocturna, A ktorzy go widzieli mowić będą: á gdzież ieſt? iak ſen ginący nie znaydzie ſię przeminie iak widzenie nocne.* Tenże o ſobie mowi (i) *Dies mei velotiores fuere curſore, fugerunt & non viderunt bonum; Dni moie prędſze były nad bieżącego; zgineły i nie widziały dobra* (A to mowił bardzo bogaty Xiążę) *Przeſzły, iak okręty iabłká nioſące, iak Orzeł lecący do żeru. Wczorayſi bowiem ieſteśmy i nie wiemy; bo iak cień dni náſze ſą ná ziemi.* Prawdziwie dni naſze iak cień: bankietuiemy: tańcuiemy, ſpoczynku doſyć zážywamy. aż do południa ſpiemy przez długi czas rozmawiamy, i iednę po drugiey znayduiemy ſobie rozrywkę, á w tych wſzyſtkich: *żadney nie maſz zabawy*, giną, uciekaią, ułatuią lata.

Nie

(h) Job. c. 10 v. 7. & 8. (i) Job. c. 9. v. 25.

Nie miał nikt tyla łaſki, żeby ſobie mogł iutrzeyſzy dzień obiecać. Tak gdy nąm ſię śni, do wieczności przechodziemy, albo ſzczęśliwey w niebie, albo nieſzczęśliwey w piekle. Dobrze nápiſał Swidas: *O ludzie iednodniowi! codziennych rzeczy wiadomi, a przyſzłych nieprzeglądaiący uważcie, do ktorey dążycie wieczności.*

§. VIII. Długiego życia nádzieia, á prágnienia prożne.

OW bogacz mowił do ſiebie (k) *Et cogitabat intra ſe dicens: quid faciam quia non habeo quo congregem fructus meos, & dixit: hoc fatiam. deſtruam horrea mea, & majora factam Coż czynić będę, kiedy nie mam gdzie chować pożytkow moich; to uczynię; popſuię ſtodoły á więkſze wyſtawię* O nędzniku: ty będziesz ſtodoły roſprzeſtrzeniał: ty iutro w grobie mieſzkáć będziesz, á czy nie w piekle! *Tey nocy duſza twoia z ciebie wynidzie, a coś zgromadził,* czyież

[k] Luc. 12. v. 17.

czyież to będzie? Cnota, ieżeliś się w iakiey kochał; grzechy, ktoreś przygotował, za tobą poydą, inszego nie będziesz miał towarzystwa. Tego bogacza wyrokowi podobny iest ow Senecyona u Seneki Ktory to życie prędko miiaiące częściey rozważaiąc mowi: (l) *Każdy dzień, każda godzina pokazuie, iak niczym iesteśmy! i niektorych upomina, dowodami świeżemi? tych co zapomnieli o swoiey słabości, gdy o wieczności myśląc, oglądać się na śmierć przymusza* Senecyon Korneliusz Szlachcic Rzymski, człowiek wielkiey skromności, i obszernych maiętności, o ktore nie mniey, iak o ciało pilny, gdy przez cały dzień przy cięszko chorym przyiacielu aż do nocy siedział, á potym wesoło wieczerzał, zdięty nagłym choroby rodzaiem, w kilka godzin umarł! Ten to był ktoremu lądem i morzem pieniądze przychodiły, ktory żadnego nie opuścił zyskowania sposobu, w samym do-

brym

(k) Ep. 101.

brym powodzeniu, i w czaſie idących pieniężnych ſumach, gwałtem wzięty ieſt.

Tak bywa, iż gdy naywiękſze łożą ſtarania ludzie, życie trácą; iák wiatry gdy potężnie wieią, tracą moc ſwoię i gdy naybardziey ſrożeią w krotce niſzczeią. Zadumiały Job pyta ſię P. Boga (l) *Et ſic repente præcipitas me? J także prętko ſpychasz mnie?* Pięknie mowi: (m) *Gdy okrąży daleko od Kafareyſkich ſkał przechodzą, lubo żadnemi wiatrami, ani wielkiemi nawałnościami nie ſkołatane, gdy ſłużą wiatry, żegluga i towarzyſtwo weſołe przez nieſpodziane przelęknienie, w owym beſpieczeńſtwie pogrążone bywaią. Nie inakſze ſą rozbicia ſię w życiu, i uſpokoioney smierci przypadek.*

Jak tedy nierozumna rzecz ieſt latami roſporządzáć, kiedy iutro nie ieſt w mocy naſzey. Wielkie ſzaleńſtwo długie zaczynáć nadzieie kupowáć będę, budowáć, przedawáć, wybieráć

[l] Job. c. 10. v. 8. (m) Tertt. Lib de anima

bieráć honory piaſtowáć: á ſtarość na ſpoczynek obrocę. Wierzcie mi i w ſamym ſzczęściu, wſzyſtko wątpliwe ieſt. Nikt ſobie nie może przyſzłych rzeczy obiecywáć to nawet co trzyma ſię z rąk wypada; á godzinę ktorey żyiemy przypádek odiąć może. A my długie pływania, i nierychły powrot do Oyczyzny ſobie za kładamy: woynę, dwory, nierychłe ſprawy, długie zabawy, prace, urzędy po urzędach náznaczamy; wieku Neſtorowego i ſzczęścia Mettella ſpodziewamy ſię, á tym czaſem śmierć zá paſem á z págorku życia śmierć nas w morże wieczności ſpycha.

§. IX. Człowiek prochem ieſt.

MEmento homo quia pulvis es & in pulverem reverteris (n) *Pamiętay człowiecze żeś prochem ieſt, i w proch ſię obrocisz.* Tę ſmutną pieśń nuci nam Kościoł święty, gdy nam głowy po ſypuie popiołem, i przypomina nam to w czas, gdy o tym nic nie myślemy,

(n) Gen: 3. v. 19.

my. Orłá náśladuie Kościoł, ktory maiąc uderzyć na ielenia, nabrawſzy na ſkrzydła wiela piaſku, ſiedząc między rogami, oczy mu nim zaſypuie; á ſkrzydłami uſtá tłukąc aż go ná ſkáły zepchnie Ták kościoł, na człowieka na zakazanemi bawiącego ſię rzeczami, uderza, i tym śmiertelnym zwycięża prochem. Toż i Kapłan czyni dokończaiąc pogrzebu; rzucaiąc na umarłego trupá ziemię, gdy mowi: *Pamiętay człowiecze, żeś prochem ieſt, i w proch ſię obrocisz* To nie umarłym; ale żyiącym; w ſwoim mieyſcu Kosciol S. przypomina. Tym ſię dorozumu i pomiarkowania przyprowadzał Filipp Macedo, codzień przypominaiąc ſobie: *Filippie człowiekiem ieſteś*.

Uczmy ſię tego od żoráwiow: te gdy nocną ſtraż odprawuią, w nodze kamień trzymaią, ktory, gdy drzymie wypada z Nogi, i budzi ſtrożá. Też ſáme lecąc przez morze piaſku w garſ dziel nabiorą. Ludźiom ſmiertelnym; niech prożność ich kamień grobowy, i proch

i proch ktorym ich potrząſaią, przypomina. Ciołek, ktorego żydzi na puſzczy czcili, był w prawdzie złoty, ále ſię w proch obrocił: ſtatua Nabuchodonozorá ſtraſzna byłá, lecz ią maliński kamyczek ſkruſzył: iabłka Gomoreyſkie, piękne; lecz ſtarte w proch ſię obrácaią: Ozdoby ſwoie i ſkarby pokazuie pyſzny człowiek á; na końcu to wſzyſtko w proch ſię obraca. Ten ieſt wſpániałośći ludzkiey początek, ten koniec. Więc czyń coś powinien czynić, naſtępuie wieczność.

§. X. *Człowiek prawdziwie nędznym.*

TRudna to rozeznáć czyli natura dobrą ieſt człowiekowi Mátką, czyli złą mácochą? Jednego człowieka cudzemi ubogáca, inſze záś rożnie przyodziewa ſkorupami, łubami, kolcami; koſmem; ſzczecinami, włoſami, pierzem, ſkrydłami, łuſzczkami, wełną, ſkorami, drzewa nawet ſkorą á często dwoiaką od zimna i upałow

broni. Człowieka záś nagiego na gołą ziemię przy narodzeniu porzuca ná płacz, á żadnego z źwierząt, zaraż w pierwszym początku do łez nie podaie. Od dnia zaraz pierwszego w więzy kładą ręce i nogi powiązawszy, á tak leży źwierzę, co ma nád inszemi panowáć, od kary zaczyna życie, zá to tylko, że się urodziło. Co zá szaleństwo rozumieć, że się przepysznych wspaniałości rodziemy: Pierwsza mocy nadzieia, i pierwsza zabáwa czwornożnemu bydlęciu podobnego czyni. Kiedyż człowiek chodzić zaczyna? kiedy mowić? kiedy co tęższego ieść? iak długo wierzch głowy słaby? iák wielá chorob? á przeciw nim lekarstw wynalezionych? Widziemy w inszych zwierzętach, iako zaraz swoię naturę poznawaią, iedne pływaią, drugie chodzą, insze lataią, álbo się czołgaią: człowiek bez náuczenia, nic nie umie, áni mowić, áni chodzić, áni ieść, krotko mowiąc, płakać tylko umie. Jedno

ze

ze źwierząt ma powod, drugie buyność, inſze wyniosłość, tam to łakomſtwo, owo zabobonność, i wielkie życiá pragnienie. Zadne nád ſwoię właſność nie wykrácza, lecz w ſwoiey utrzymuie ſię gránicy. Lwie okrucieńſtwo z drugiemi lwami nie woiuie; węże, nie gryżą wężow, náwet morſkie beſtye i ryby, ná rożne tylko rzucaią ſię rodzaie. Człowiek od człowieka naywięcey złego cierpi.

§. XI. Coż tedy ieſt człowiek?

JEżeli ſtárodawnych posłuchamy, u nich człowiek ieſt fortuny igraſzka, nie ſtateczności obraz, zgnieliżny zwierciadło, łup czaſu, śmierci niewolnik, obracaiący ſię grob, ułomne wyobrażenie, cienki cień, cienia ſen, oddychaiący trup, żywa śmierć, piłką, ktorą BOG igra.

Seneka, co ieſt człowiek? odpowiada. Słabe ciało i ułomne, nagie, z ſiebie bezbronne, cudzey pomocy potrzebuiące, wſzelkiemu ſzczęściu

ná wzgardę porzucone, każdemu pokarm, każdemu ofiara &c.

W Piśmie Swiętym, człowiek iest żerem robáctwa, wor gnoiu, nieszczęścia igrzysko, słabości przykład; iest poseł zabiegaiący, okręt przechodzący, ptak przelatáiący, dym niknący, cienka piiana, nienáwiści wagá, kropla z wáidra, álbo rosy przed słoneczney, gość iednodniowy, kwiat, siano, wszystka prożność, proch, i popioł, iedno nic.

To są prawdziwe názwiska násze, my iednak nędzni wspaniałe sobie wynayduiemy imiona, i świętnych przybieramy tytułow, wielkich imion chciwi iesteśmy, i radzi słuchamy nazywaiących nas Wielmożnemi, Jaśnie wielmożnemi; Naymocnieyszemi, Nayiaśnieyszemi, Niezwyciężonemi, naylepszemi, naywiększemi; tego tylko nie dostaie, żebyśmy Sapora Perskiego Krola náśládowáli, ktory List do Konstantyna Cesarza tak zaczął: *Krol nad Krolow Sa-*

bor

por, Xiąże gwiazd, brat Słońca i Mieſiąca, Konſtantynowi Bratu memu, zdrowia wiela. Albo ieżeli ſię zda, tytułow przybierzmy od Krola Biſnageńſkiego, ktorego názywano: Oblubieńcem ſzczęścia, wielkich Prowincyi Bogiem, Naypotężnieyſzych Krolow Krolem wſzyſtkiey iazdy Panem, Nauczycielem mowić nieumieiących, trzech Ceſarzow Ceſarzem, wſzyſtkiego co widziemy wynalezcą; wynalezionych rzeczy obrońcą, ktorego ſię ośm części świata boią, Rycerzem ktorem i nikt rowny, i naymocnieyſzych zwyciężca; ſłoniow łowczy, Pan wſchodu południa, połnocy, zachodu i morza. Czy nie doſyć tytułow? Przydaymy ieſzcze regeſtr pochwał, ktory w początku liſtu w piſał Soldan, w ten ſpoſob: Solmánder wſzechmocny przed Kartaginą, Pan Jordanu, Pan wſchodu, Pan Betleem, Pan raiu; Staroſta Piekła, naywiękſzy Ceſarz w Konſtantynopolu, Pan uſchłey figi. Pan tego gdzie ſłońce i mieſiąc prze-

chodzi

chodzi, Obrońca pierwszego Kapłana Jána, Cesarz, Krol Krolow, Pan Chrześcian, Zydow, Turkow? przyiaciel Bogow. Nie wielá inaczey Soliman do naszego Cesarza napisał *Karolowi piątemu Cesarzowi zawsze Wspaniałemu w Belgium, Rowieńnik Soliman, z zwycięzskiey, i nayszlachetnieyszey Ottomanow Prosapii urodzony Cesarz Turecki, Krol Krolow, i Pan panuiących, Cesarz Trapezuńczykow, i Konstantynopolitanow, Pan swiata i ziemi zwycięzca &c:*

Coż więcey żądacie? prawdziwie iaśnoświętna nędza! o popiele! o wielkie nic! o prożność prożności! naybrzydsza iest niewiadomość, gdy człowiek zápomina, że iest człowiekiem.

§. XII. Do nienawidzących śmierci.

ZGińcie tedy, nie ludzie ále kániuki, ktore choć są drapieżne, á zawsze łaknące, żadney iednak z trupow potrawy nie wydzieraią, á wy iednak lubo ciekáwi, nic nie zważacie

co

co to ieſt śmierć, áni chędożenia u-
marłego nie dotykacie ſię Milſza
wam ieſt iákakolwiek uczta, pod ia-
kimkolwiek drzewem; niż obfity ban-
kiet pod ciſem, álbo cypryſsem. Wſzy
ſtkich Libityny inſtrumentow i zbio-
row nie nawidzicie, i nic więcey nie
żądacie, iako żeby pamiątkę śmierci
zagubić. Lecz pomiarkuycie ſię, iák
bardzo w tym ſzaleiecie, gdyż święte
piſmo upomina: *lepiey iść do domu pła-
czu, niż bankietu.* Wam záś raczey
wſzyſtko podoba ſię czynić, niżeli
świątobliwie płakáć, á o śmierci pa-
niętáć. Strzeżcie ſię, áżebyście gdy
krotkiego ſmutku chronicie ſię, wie-
cznego uchronić ſię nie mogli.

§. XIII. Całe życie płácz.

SWięty Cypryan mowi: (o) *Każdy
z nas rodząc ſię, przyięty do goſpody
świata tego, początek bierze od płaczu.*
Może każdy mowić o ſobie.

*Jakem zaczął od płaczu, płaczem kończę życie:
Nie miałem nic do śmiechu, płakałem obficie,*

Ják

[o] Cyp: ſr: de Gati.:

Jak ci żyć zaczynamy, ták życie kończemy:
Gdy w płaczu umieramy, ná płacz się rodziemy.
Jaka nas w łzowych deszczách łupi niepogoda:
Każdego nieomylnie właśna gubi wodá.
Przecięż, kto się wypłakał, iest náder szczęśliwy
Nowych łez nie wyleie bo był bárdzo ćhciwy.

Pragniesz krotkiego wyrażenia, życia całego? obierz ie sobie u Daniela Arcybiskupa, á Państwa Rzymskiego Elektora Moguntskiego, ktore w swoiey do modlenia się Książecce własną zapisał ręką.

1. Zycie krotkie.
2. Uroda oszukuiąca
3. Pieniądze nietrwałe
4. Pánowánie nienáwistne
5. Woyna szkodliwa.
6. Wygrana wątpliwa
7. Zgoda zdradliwa
8. Starość uprzykrzona.
9. Smierć szczęśliwość
10. Mądrości sława trwaiąca.

Niebieskiey mądrości sława trwaiąca, ktora krolestwa przynosi końca nie maiące, z ktorych nikt wyzuć się nie potrafi, wieczne.

§. XIV. *Płaczących BOG rozweſela.*

POznaway głos pocieſzyciela i obiecownika: (p) *Cum ipſo ſum in tribulatione, eripiam eum, & glorificabo eum. Z nim ieſtem w utrapieniu, wyrwę go i ubłogoſławię go.* Także (q) *juxta eſt Dominus iis qui tribulato ſunt corde & humiles ſpiritu ſalvabit. Bliſko ieſt Pán tych, ktorzy ſą w utrapieniu, á upokorzonych w duchu, zbawi.* O tak wſpaniałych obietnicach S. Auguſtyn mowi: (r) *Nie boy ſię gdyś w utrapieniu; żeby niby nie było z tobą Boga: bliſko ieſt Bog tych, ktorzy ſą w utrapieniu* Dopomága Bog w utarczce, uważ kto wydał woynę. Nie tak Bog patrzy na ciebie potykaiącego ſię, iak ludzie ná formana. wołać ratuy ſię umieią, dopomoc nie umieią: gromadę ludzi ſprowadzić mogą, dopomoc nie mogą. Bo człowiek, Bogiem nie ieſt, i podobno, gdy ſię przypatruie więcey ſie-

dząc

(p) Pſal: 90. v. 15. (q) Pſal: 33. v. 19.
(r) S. Aug. in Pſal: 90.

dząc prácuie, niż tam ten biedząc się. Bog gdy patrzy ná swoich woiowników, pomaga im w zy-waiącym; iako świadczy ow Rycerz: (s) *Si dicebam motus est pes meus, misericordia Tua Domine adjuvabat me. Jeżelim prosił ruszyła się noga moia, miłosierdzie twoie pomágało mi.* Tu S. Augustyn: (t) *Gdy się zaczynasz z sobą trwożyć, wynieś wiarę twoię, á wiedź, że cię nie odstąpi. Lecz dla tego rozumiesz, że cię odstępuie, że nie gdy chcesz ratuie. Wyrwał trzech Młodzieńcow z ognia, a ktory wyrwał tamtych, czyliż iuż odstąpił Machabeyczykow? Bynaymniey. I tych, i tamtych wyrwał: tamtych według ciał, ażeby niewiernych zawstydzić; tych według ducha, ażeby wiernych naśládowali. Przytomny iest Pan tym, ktorzy są w utrapieniu, á upokorzonych w duchu zbawi. Wysoki iest Bog, niski iest Chrześcianin. Jeżeli żąda, żeby się mu zbliżył Bog, niech będzie pokornym. Wielkie taiemnice bracia: Bog nad wszystkim iest. Wynosisz się? nie dotykasz go*

[s] Psal: 93 v. 18. (t) S. August:

go. Upokarzasz ſię? zniża ſię do ciebie. Jego tedy wiernego pomocnika w potrzebie wzywaj; á przybędzie proſzony ná iedno ſzczere zápłakánie: mowi bowiem Jan S. (u) *Et absterget Deus omnem lacbrymam ab oculis eorum: & mors ultra non erit, neq; luctus, neq; clamor, neq; dolor erit ultra; quia prima abierunt. Otrze Bog wſzyſtkie łzy z oczow ich; a smierć więcey nie będzie, áni płacz, ani narzekanie, áni boleść, bo pierwsze iuż minęły.* Prawdziwie S. Auguſtyn: (w) *Z iaką słodkością płacze, kto ſię modli! słodſze ſą łzy modlących ſię, niż uciechy na teatrach.*

§. XV. *Smierć, narodzenie.*

UMieraiąc Thebanus rzekł: *Nie koniec życia moiego, ále obſzernieyſzy początek i lepſzy przychodzi. Teraz bowiem wſpoł żornierze, waſz Epominondas rodzi ſię, gdy tak umiera.* Coż to pomoże, álbo pobłażáć ludźkiey boleści, álbo Bogu zazdrościć, że ſię chce z nami nieśmiertelnością podzielić?

[u] S. Joan; in Apo: c. 21. v. 4. (w) S. Aug. in Pſal: 127

Narod Trauzow z Tracyą graniczący z obyczaiami ich zgadzaiący ſię, to ma w wzwyczaiu, że przy narodzeniu Dzieciątka zſzedłſzy ſię ſąſiedzi i krewni, płaczą nád nim żałuiąc, iż przyſzedł tak wiela ponoſić utrapienia. Przeciwnie záś umarłego z weſołością i muzyką do grobu wynoſzą, cieſząc ſię, iż wydarty ieſt przez śmierć, tak wielá nieſzczęściom. Przez co ſobie ten narod, ná pochwałę mądrości zaſłużył. W czym też Kanzyanie i Getowie Trauzow naśladowali.

Niech tedy nie ſmakuie ták bárdzo ſłodkość życia, w ktorym i wielá pracowáć, i wielá cierpieć potrzebá, pokąd koniec życia ſzczęśliwſzy nie znaydzie ſię. Smierci bać ſię nie trzeba iák złego ále ią przyiąć iáko złego dokończenie. Pliniusz drugi napiſał: [x) *Wielu było ktorzy trzymali, że nie iest ſzczęśliwſza rzecz rodzić ſię iak umierać.* Tak Silen od Midaſa poymany,

(x) Plin9. 11.

ny, ſpytány od niego: co by też dla człowieká było nayſzczęśliwſzego? długo milczał, lecz przymuſzony rzekł: *Naylepſza rzecz ieſt nie rodzić ſię, á bliſká rzecz temu, iak nayprędzey umrzeć.* Ludwik Kortuzyuſz Padewſki Juryſtá, teſtamentem zakazał, żeby śmierci Jego, áni nie żáłowáć, áni nie opłákiwáć, i kazał żeby ná pogrzebie iego, ná wſzelkich inſtrumentach weſoło grano, i ták przed Kapłanámi ciało prowádzącemi, iáko i zá niemi idąc to czyniono, naznaczywſzy każdemu z nich po puł czerwonego złotego, á było muzykantow pięćdzieſiąt, Trunnę záś żeby nioſły dwanaście Panien zielonemi przybrane ſukniami iák nayweſeley: i każdey z nich poſag naznaczył. A ták pogrzebiony ieſt w Kościele S. Zofii w Padwi. Gdy był wynoſzony koło trunny ſto świec gorzało, á poprzedzali w proceſsyi owey wſzyſcy Kapłani i zakonnicy w Mieście znayduiący ſię, wyiąwſzy tych co czarne no-

fzą habity, bo tych przez teftament od pogrzebu odrzucił, żeby owey wefołości żałobą fwoią nie pfowali. A tak pogrzeb nákfztałt god małżeńfkich w roku 1418. odpráwiony dnia 17 Lipca w dzień S. Alexego. Wybornie napifał S. Bernard: [y] *Ci niech umarłych płaczą ktorzy nie wierzą zmartwychwftania: owych trzeba płakać ktorych po śmierci czarci w piekle grzebią, nie tych ktorych Aniołowie zanofzą do Nieba.* Droga śmierć Swiętych, końcem ieft ich prac, zwycięftwa dokończenie, wrota do życia, i w niyście do dofkonałego befpieczeńftwa. Co i Eklezyaftyk opowiedział: (z) *Melius eft nomen bonum, quàm unguenta pretiofa, & dies mortis, die nativitatis. Lepfzy ieft dźień śmierci nad dzień národzenia.*

§. XVI. *Wfzędzie śmierć.*

NĘdzni ludzie ktorym lepfza rzecz ieft umieráć, niż żyć, mocno fię oto ftáraią, i iákby umrzeć: mieli więc iedni oręże ná fiebie oftrzą, infi tru-

(y) S. Bernar fer. 70. [z] Eccl:c.7.

trucizny ſzukaią, inſi ſtryczkow ná ſzyię, inſi gęſtwin w laſach; iakby to tak wielkiego ſtarània trzeba było, żeby złączoną z ciałem duſzę od niego oddzielić. Nie ſtarał ſię o nic z tych rzeczy Koma brát Dyogeneſa, mowiąc, że zamknięta duſza w wnętrznościach znayduie śmierć. Nie trebá wielkiey podiąć pracy dla utrzymania tego dobra; álbowiem, za zawiunieniem złego wiatru nędzne życie ſię rozſypuie. Wſzędzie śmierć ieſt, ná każdym mieyſcu, w każdym momencie; gdziekolwiek przyidzieſz, wſzędzie ią znaydzieſz, wſzędzieć drogę zachodzi. A ponieważ ieden człowiek raz tylko ma umierać; á dla czegoż nędznego człowieká przed oſtatnią śmiercią, tak wiela śmierci zabiiaią, że ktoś ſprawiedliwie narzeka.

Choć tylko iedna kropla, życia mego ſtaie:
Dla czegoż wiela śmierci, ſto zaboyſtw zadaie?

Sáu-

SŁuchay co mowi Bernard S. (a) *Miey to za naywiękſzą Filozofią, uſtawiczne śmierci rozpamiętywanie.* Tenże *Cokolwiek im przyda ſię, tobie przydać ſię może, bo człowiekiem ieſteś. Człowiek z ziemi błoto, z błota z ziemi ieſteś i z ziemi żyiesz, i w ziemię ſię obrocisz, gdy przyidzie ow dzień oſtatni, ktory, nieſpodzianie przyidzie á podobno dziś. Pewna rzecz że umrzeſz, ale nie pewna kiedy, álbo iáko, álbo gdzie? Bo śmierć wſzędzie czeka; ty záś ieżli mądry będziesz, wſzędzie iey czekać będziesz.* Tak i Seneka (b) *Niepewna ieſt, ná ktorym mieyſcu śmierć cię czeka. Zaczym ty iey na każdym mieyſcu oczekuy.*

§. XVII. Smierć każdy ma w Swoim domu.

CIeſzemy ſię: bowiem śmierć ieſzcze rozumiemy,
Daleką choć ukrytą w ſobie być widziemy.

Owey

(a) S. Ber. Lib. de honeſtate Vitæ
(b) Seneca Ep. 25.

Owey ſámey, ktorey ſię rodziemy godziny
Zycie i śmierć złączone dwie z ſobą przyczyny.
Zawſze część iednę kradnie z życia zaczętego
Każdy moment, choć ſtrzeżesz. nie uſtrzeżesz złego.
Więc z wolna umieramy, prędko życie minie:
Spaliwſzy lámpa tłuſtość, zaraz światło ginie.
A lubo nie zabiia, iednak w ſwoim czaſie
Smierć czeka trzymaiąc nas, niby w iakiey práſie.

W pułnocnym Oceánie około Moſkwy, ieſt ryba zwana *śmierć*. A tá między morſkiemi beſtyami nayzębatſzá, z ktorey zębow rękoieści do oręża robią, iako o tym Kardanus. (c) Każdego człowieka Ciało zwierzęcym ieſt, w ktorym tę rybę *śmierć* chowamy: więc nie daleko od nas tey beſtyi ſzukáć

C

(c) Cardanus Lib. 10. de ſubt.p: 156.

káć trzeba: *Smierć swoia dla każdego w domu iest.*

§. XVIII. Smierć nie uproszona.

ZMyśliła starożytność, że Parki ktorym Bogowie kądziel nici, osnowę: nożyce, życia i śmierci práwa na wszystkich pozwolili, nigdy nie uproszone są. Ale nawet ich siostry Prządki uprosić się nie pozwolą, lecz ktory dzień naznaczyły, ten rzetelnie zachowuią. J dla tego dzieci zmyślaią, i malarze tak śmierć máluią. Nie ma uszow, ażeby proszących. słuchałá, nie ma oczow, áżeby płaczących łzámi przerażona nie źlitowałá się; nie ma czoła i policzkow, żeby się swoiego nie wstydziła okrucieństwá; nie má ięzyká áni ust, żeby nikt od niey pocieszonego nie czekáł słowá, nie ma ciała, żeby ludźkości nie miała, same żyły i członki, same kości w niey zostawuią, to iest łuk i strzały, groty, proce uwiązane, dla nędznych ludzi zabiiania. J zaiste, ieźli kiedy, to

to naybardziey tá beſtya moc ſwoię pokazáła, gdy Chryſtusa Syna Bożego Sprawcę życia; na co ſame płakały ſkały, trzęſła ſię ziemia, drzały gwiazdy, i ſłońce zbladło, zaſmucili ſię Aniołowie, bardzo zuchwale z życia wyzuła. Ktożkolwiek ieſteś o człowiecze, śmierć ci ieſt nieuproſzona. Zyi tedy, pamiętaiąc ná śmierć; ucieka godzina, to co mowię, ztamtąd ieſt. Więc każdy dzień iakby był oſtátni roſporządzić potrzeba, albo iak by był pierwſzym dniem wieczności.

§. XIX. *Smierć naypewnieyſza, nayniepewnieyſza.*

COż w rzeczach ludzkich pewnieyſzego nad śmierć pyta ſię S. Bernad? [d] *á nád godzinę śmierci co niepewnieyſzego?* Dla ſtarych we drzwiach ſtoi, á Młodym ná zdradzie. Więc czytamy (e) *Ne glorieris in craſtinum ignorans quid ſuperventura pariát dies, Nie zaſzczyczay ſię iutrem nie wiedząc co naſtępu-*

(d) De Conv: ad Cler. cap. 14. (e) Prov. c. 27.

ſtępuiący dzień przynieſie A S. Jakob Apoſtoł: (f) *Ecce nunc qui dicitis: hodie, aut craſtina ibimus in illam civitatem, & faciemus ibi quidem annum & mercabimur & lucrum faciemus. O to teraz, ktorzy mowicie; dziś albo iutro poydziemy do owego Miaſta, i tam zabáwiemy rok i kupczyć będziemy, i zyſku ſzukáć ktorzy nie wiecie co będzie jutro. Coż bo wiem ieſt życie wáſze? para ieſt krotko trwaiąca, i nie długo zniſzczona będzie, za tamto żebyście mowili: ieżeli Pan będzie chciał: i ieżeli żyć będziemy to albo owo zrobiemy.*

(g) *Omnes morimur & quaſi aquæ dilabimur &c. Wſzyſcy umieramy i iakby wody rozbiegamy ſię w ziemię, ktore ſię nie wrácaią.* J wiesz że to zapewne żeś ieſt ſtworzony, tym prawem żebyś pamiętał żeś odebrał duchá, do oddánia: áni nikt żyć nie może, żeby nie umierał, á kiedy, rzecz nayniepewnieyſza. Przeto nápomina Chryſtus: (h) *Videte, vigilate & orate neſcitis enim quando tempus*

(f) S. Jac. cap. 4. v. 13. & 14 (g) 2 Reg. c. 14 ver. 14. (h) Mar: c. 18. v. 33. & 36.

tempus sit &c Obaczcie, czuycie, á modlcie się: bo nie wiecie, kiedy czas iest. Czuycieſż tedy, bo nie wiecie Kiedy Pan Domu przyidzie; czy nierychło, czy w poł nocy, czy za pianiem kura, czyli ráno, áżeby gdy nagle przyidzie nie znalazł was ſpiących. Co zaś wam mowię, wſzyſtkim mowię: Czuycie.

§. XX. Smierć wielom nagła, práwie wſzyſtkim nieſpodziána.

KToż czuć nie będzie ná przyiscie śmierci, ktorá każdey godziny ná łega, áni nie naznaczyła żadnego czasu, w ktorymby przyſzła; ktora czołga się, leci, wpada, uſilnością taiemną, krokiem záwieſzonym, nie oſtrzegłſzy znakiem, bez przyczyny, bez przeſtrogi. w chorobie, w zdrowiu, w niebeſpieczeńſtwie, w ubeſpieczeniu: á tak nic od iey mocy nie wybiega się.

Zdrow był i weſoł Tarkwiniusz, gdy rybią kością udawił się. Zdrow i Fabiusz, ktoremu włos w mleku wy-

piły

piły, życie odiął. Łaſicá Aryſtydesá ukąſiła, i zaraz będąc zdrowy umarł. Ceſarza Dyktatora Oyciec wesoło z łożka wſtaiąc, gdy ſię obuwa, wyzióнuł duſzę. Jnſzy Ceſarz, nogą w prog uderzywſzy, wytrącił duſzę z ciała. Poſeł Rodyiſki, gdy w ſenacie zleconą ſobie ſprawę z wielkim podziwieniem zálecał, w ſamym progu wychodząc ſkonał. Anakreonta Poetę i Sotoklesa, za świadectwem Lucyana, wytłoczona iagoda zadawiła. Lucyą Marka Aureliuſza Corkę, małe zákłocie ſię igiełką zabiło. Bebius Pamphilius pytáiąc ſię Chłopcá o godzinę zaraz oſtatni uczuł życia moment. Wielom także nieſpodziane rozweſelenie, życie odebráło, Chilo Lacedemończyk i Rhodiusz Diagoras, uſłyſzawſzy że ich Synowie ná igrzyſkach Olimpickich zwyćiężcami zoſtali, w tym punkcie z radości pomárli. Náoſtatek śmierć ma nieſkończone przyſtępy, ktoremi w domy naſze wpada, albo ſię wczołga: To oknami, to

przez pod ziemne ſklepy, to przez obdachy, to przez dachowki wciśnie ſię; á ieżeli nie znaydzie choroby, kataru, pleury, albo inſzych przyczyn, to prochem działowym bramy wyſadza, ogniem, wodą, powietrzem, trucizną, beſtyami, ludzmi, i wſzelkiemi machinami życie odbiera.

Mifibozeth Saulow Syn krolewſki, od domowych zaboycow ſpiący w południe ná łożku zábity. Fulko Krol Jerozolimſki, ná łowach z konia ſpadłſzy nogami iego ztretowany. Jozyasz Krol pobożny, świątobliwy, choyny, wiodąc woyſko przeciw Nechauſzowi Egiptſkiemu Krolowi nieſpodzianie od ſtrzały zginął. Ludwik S. lat piećdzieſiąt ſiedm maiący, w Afryce powietrzem zarażony, w poſzrzod woyſká umarł, Egilla Krolá Gockiego, ſzalony woł wypuſzczony od niezbożnych, ſprawiedliwych praw nieznoſzących, zabił okrutnie. Malkom pierwſzy Krol Skotow wielce ſprawiedliwy, Kroleſtwo nocą obie-

bieżdzaiąc zaduſzony ieſt. A zaż mało takich, ktorzy zdrowo ſpać poſzedłſzy. umarłemi rano znalezieni. Oza w woyſku Dawidowym Przedni, nachyloną wſpieraiący á od upadku broniący Arkę z Jerozolimy wiezioną, nagle padł i umarł. Na Proroka, że mimo roſkazu Boſkiego pokarm wziął, przeſłał Bog, Lwa, ktory go rozdarł. Ananiaſza i Safirę, ieden głos Piotrow iak piorón, z życia wyzuł.

W Roku 1559. Henryk II. Krol Francuſki w poſzrod uciech zabity: w ten czas bowiem, gdy Corce ſwoiey weſele ſprawował w Paryżu, w czaſie Rycerſkiey gonitwy, część włoczni złamaney w oko Krolowi wpadłſzy życie mu odebráła. W Roku 1491 Alfons Jána II. Luzytańſkiego Krola Syn, ſzeſnaſty Rok pędzący, wielkiego dowcipu i nadziei Xiążę, po odprawionym owym wſpaniałym z wielką okazałością i rozrzutnością weſelu, z Jzabellą Ferdynandá Hiſzpańſkiego Krola Corką, wziąwſzy w poſagu obſzer=

obſzerne Oycowſkich Kroleſtw dziedzictwo; w ſiedm mieſięcy, gdy z młodey płochości nad brzegiem rzeki Tagus, na koniu ſzaleiąc, z ſkonia zrzucony, á śmiertelnie kopytem w głowę zraniony, do chałupki iednego rybáka złożony na ziemi, i na ſłomie duſzę wyziónął, ná ktory przypadek Krol z Krolową przybywſzy, ſtraſzny widok obaczywſzy wſzyſtkie okazałości w żale odmieniły ſię, gdy doraſtáiącą ſyna Młodość i cnoty Jego w momencie pułnocny wiatr, iak kwiatek iaki zdmuchnął.

Bazyli Ceſarz od Jelenia ná łowach rogami zraniony, w krotce umrzeć muſiał. Jeſt ſtarodawna pámiątka na zamku Ambroſs bliſko Oénipontu taka. Wſiadł ieden ſzlachetny Młodzieniec na konia chąc iednę foſſę dwadzieścia ſtop długą przeſzkoczyć, iakoż ściſnąwſzy konia oſtrogami przeſkoczył, lecz w iednym owym momencie i Jeździec, i koń iedną zginęli śmiercią.

Tako-

Tákowe iednak przypadki i cnotliwym i niezbożnym pospolite są ani z nich wnosić nie godzi się nieszczęśliwego duszy stanu, wyiąwszy, ieżeliby kogo w grzechu smiertelnym táka od Bogá potkała kára, iaka była Datána i Abirona, że przeciw Moyżeszowi powstali, i ziemia ich w samym grzechu żywo pożarła. Także Absálona winnego Oycowskiego i Krolewskiego Maiestatu syna, włocznia na drzewie na włosach swoich wiszącego przeszyła. Toż potkało owych piećdziesiąt żołnierzy. ná ktorych dla nieuszanowania Eliasza, ogień spadłszy z nieba i z ich orężem pożarł. To się stało owemu Hebrayczykowi wraz z Madyanitką mieczem przebitemu, ktorych łoże uciechy w pogrzeb się obrociło.

Smierć tylá bram ma do ciała ludzkiego, ile w nim znayduie się subtelnych dziureczek, á lubo zda się że daleko iest, zawsze przecię blisko iest. J coż nad to nierozumnieyszego, iako

dzi-

dziwowáć ſię temu co ſię ktorego dnia ſtało, kiedy to każdego dnia ſtáć ſię może Tam nas czeka nie omylny koniec, gdzie go ſmierć nie uproſzona wyznáczyłá, nikt iednak z nas nie wie, iak daleki ieſt. Tak tedy roſporządźmy umyſł, iakby iuż do końca przyſzło: Nic nie odwłoczmy.

Przydáie ſię tu iáko śmierć nieſkończone ma przychody. Pewnemu śniło ſię, iákby Lwią paſzczeką był zábity. Wſtawſzy idzie do Kościołá; aż w przyſionku Lew z kamienia wyrobiony z otwartą ſtoi paſzczeką kolumnę podpieraiący, A tym czaſem ſwoim towarzyſzom ſen powiáda, á w ſmiechu rzecze do owego Lwá włożywſzy w paſzczękę rękę ſwoię. gryźże mnie teraz Lwie, i rozſzarp; to rzekłſzy śmiertelnie zrániony w rękę od niedźwiadká, ktory ſię znalazł ná ten czas w Lwiy paſzczy, i tak w żarcie zginął. Podobnym ſpoſobem Hilus Młodzian umarł, gdy od źmii w Kamiennego Niedźwiedziá otwartey paſzczece zataioney, ieſt zabity.

Podobny opisuie przypadek (i) iako idącego człowieka sopel od dáchu urwany niespodzianie zabiia

§. XX. *Na śmierć niespodzianą lekárstwo.*

KŁadę tu trzy Modlitwy dla uproszenia odwroceniá niespodziáney smierci. Wolno ci; albo wszystkie albo iednę mowić. Trzy zaś przywodzę: ażebyś po trzykroć przed ukrzyżowanym Chrystusem upadłszy ná kolaná, o to prosił, nie upewniaiąc się iednak, żeś to uprosiłá.

MODLITWA I.

O Naymiłosiernieyszy Pánie JEZU przez łzy Twoie, przez konánie i krwawy pot Twoy, przez śmierć Twoię proszę Cię od nagłey á niespodziewáney śmierci zachoway mnie.

MODLITWA II.

O Nayłáskawszy Panie JEZU, przez okrutne i zelżywe biczowánie i koro-

(i) Martialis Lib: 4. Epigr: 28.

koronowanie Twoie, przez krzyż i gorzką mękę Twoię, przez wſzelką dobroć Twoię; pokornie Cię proſzę, nie dopuſzczay mi bez Sákramentow śmiercią nagłą z tego świata ſchodzić.

MODLITWA III.

O Moy Nayukocháńſzy JEZU, o Panie moy i BOZE moy, przez wſzyſtkie práce i boleści Twoie, przez drogą Krew Twoię, przez Nayświętſze rany Twoie, przez owe Twoie o Nayſłodſzy JEZU oſtatnie ná Krzyżu ſłowa: BOZE moy, BOZE moy, czemużeś mnie opuścił, á przez wielkie owo zawołanie Twoie: Oycze; w Ręce Twoie polecam Ducha Mego, gorąco cię proſzę, żebyś mnie z tąd nagle nie zabrał. Ręce Twoie o moy Odkupicielu, uczyniły mnie, i ulepiły całego w koło, proſzę nie ſpychay mnie nieſpodzianie, day proſzę czas do pokuty, day ſzczęsliwe á w łaſce Twoiey ſkonanie, á żebym Cię całą duſzą kochał, i wielbił ná wieki.

Jednak

Jednakże o dobry JEZU w Rękach wszystko złożono iest, Twoich, nie masz, ktoby się woli Twoiey oparł. Zycie moie od Twoiego zawisło skinienia, ustanie to, gdy ty chcieć będziesz. Ani ia czego inszego żądam o nayukochańszy JEZU, iako tego samego twego chcenia. Ná ktorymkolwiek mieyscu, czasie, chorobie chcesz śmierci moiey, niech się stanie to wszystko, naywyższey dobroci Twoiey, i Boskiey Opátrzności oddaię żadnego mieysca, czasu, żadnego śmierci rodzaiu,

gdyby też nayzelżywszego i przykrego nie wyimuię. Oto szczegulnie proszę Chryste Boże, żebym niespodzianą i nagłą śmiercią nie umierał. Jednakże nie moia, lecz Twoia niech stanie się wola. Jeżeli się tak upodobało w oblicznośći Twoiey, áżebym nagłą umierał śmiercią, nie odmawiam. Niech się stánie wola Twoia we wszystkim, o Boże; spodziewam się bowiem i ufam że przez miłosierdzie

Twoie

Twoie (przez ktore oto szczegulnie proszę) w łasce i przyiaźni Twoiey umierać będę, w ktorey ieżeli umrę, śmierć mnie choć by też nagła, od Ciebie oderwać nie może. Albowiem iako czytamy: (i) *Justus autem si morte præoccupatus fuerit, in refrigerio erit. Sprawiedliwy ieżeli śmiercią poprzedzony będzie, w ochłodzie będzie.* Nie iest to śmierć niespodziana, ktorey życie opatrzone było.

Jeżeli tedy nie dányby mi był czas (tobie samemu o Boże wiadomy) w ktorymbym się Tobie polecił, otoż to teraz czynię, á z naygłębszą pokorą do Ciebie do nieba z głęboko ści wołam: *Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia swego: niech stanie się wola Twoia Panie, iako w niebie tak ná ziemi. W Ręce Twoie polecam ducha mego; odkupiłeś mnie Panie Boże prawdy.* Niech cię błogosławią *i* chwalą Boże stworzenia wszystkie. *W tobiem Panie pokładał nadzieię i nie będę zawstydzony na wieki.*

(i) Sap: 4. v. 7.

§

§. XXII. *Dni życia nie wiela, á złe.*

WIela maſz lat? ſześćdzieſiąt. A ty wiela? ſiedmdzieſiąt. Powiedź ty ktory rok żyieſz? ośmdzieſiąty. O dobrzy ludzie! á gdzież waſze lata. Gdzie ſą twoie ſześćdzieſiąt? gdzieś zoſtáwił ſwoie ſiedmdzieſiąt? gdzie ty twoie ośmdzieſiąt znaydzieſz? Ná coż liczycie, iuż zginione lata; pięknie ow Lelius mowiącemu, mam ſześćdzieſiąt lat, rzecze: te powiadasz ſześćdzieſiąt co ich nie maſz? áni to co mineło, áni to co przyidzie, twoie ieſt. Ná punkcie uciekaiącego czaſu wiſiemy, i wielka rzecz ieſt trochę bydź.

Farao Krol Egiptſki ſpytał Jakobá: (k) *Et interrogatus; quot ſunt dies annorum vitæ tuæ. Reſpondit: dies peregrinationis meæ centum triginta annorum ſunt &c: Wiela ieſt dni lat życia twoiego?* Odpowie ſtarzec: *dni pielgrzymowania*

moiego

(k) Gen: 47. v. 8. & 9.

moiego ſto trzydzieśći lat ſą małe i złe; Słuchaycie Tantalowie pragnący, iák przez lata życia ſwego ieſteście pielgrzymami, nie obywatelami. Ani náwet nie długiey drogi pielgrzymami ieſteście. Drogá waſza i krotka i zła ieſt: krotka bo ią podobno ſkończyć trzeba wprzod niż tę, ktorą z śmiercią dzielicie ſię godzinę: że zła ieſt, wie dobrze, kto w niey żyie. Ciernie część ciey niż roże pod nogi rzuca, á przecię ociągacie ſię nędźnicy, i ná tych bawicie ſię cierniach nie pamiętaiąc ná Oyczyznę. Pięknie uczy S. Grzegorz, (k) że życie teraźnieyſze ieſt drogą do Nieba; á wielu podrożnych weſołością drogi takſię zatrzymuie, że tam bardziey nie rychley, niż prędzey poſpieſzyć ſobie życzy. Tak my nędzni kwiatki zrywamy, i pięknieyſze kámyki zbieramy: á niezmiernych ſkarbow zániedbywámy. Smieci ziemſkie i w iaſkiniach piiany zrzynamy, zápomniawſzy o tym; iak wielkie tra-

D ciemy

(k) S. Gregor: Libr: 23. Mor: c. 24.

ciemy ſkarby, gdy fałſzywych ſzukamy. Coż podrożnemu po kwiatkach, álbo po kamyczkach, ieżeli do Oyczyzny nie przyidzie? coż zaſzkodzi porzucić to, á wniyść do Oyczyzny? Pracowác w tey drodze mordowáć ſię, pocić, náprzykrzenia iak nawięcey ponoſić, zá naywiękſzy zyſk mieć po trzeba. Tym bowiem więcey podobáć ſię będzie Oyczyzna, im bardziey nie podobało ſię wygnanie.

§. XXIII. *Jakim ſpoſobem młody, może umrzeć ſtarym.*

JAk ſtarzy bywaią dziećmi; tak i dzieci młode; bywaią ſtáremi. Pytał ſię niegdyś Barlaáma Puſtelnika ſiedmdzieſiąt lat maiącego Jozafat Krol, wielaby lat miał? odpowiedział że czterdzieſty piąty: á z tego dziwuiącemu ſię Krolowi rzekł: umyślniem utaił dwadzieścia pięć lat, bo mi ná prożności ſtrawione zginęły: Similius także ná usługach Ceſarſkich zeſtarzawſzy ſię, ná grobie
ſwoim

swoim kazał napisáć: *Tu leży Similius starzec siedmioletni.* o Saulu Historya święta tak świadczy: (l) *Filius unius anni erat Saul, cùm regnare cœpisset, duobus autem annis regnavit super Israël. Syn iednoroczni był Saul, gdy zaczął krolowáć; dwa lata zaś krolował nad Jzraelem.* Saul ná początku panowánia swego tak nie znał grzechu, iak go nie zna dziecię ieden rok maiące; w tey iednak życia doskonałości ieden tylko rok trwał, lubo dwadzieścia lát panowáł. Wielu nabywaią starości przed starością; á wiela także starych, co się trzymaią nałogow dziecinney młodości. I dlatego dziećmi, maiąc sto lat, umieraią. Z tąd mowi Seneka: (m) *Zycie dobre nie zawisło na długości, ale na zażywaniu: może to być i często bywa, że chociaż kto długo żył, mało żył.* Nic tedy szpetnieyszego nie masz, iák wielki starzec, gdy nie ma czym by dowiodł że długo żył, iák tylko same látá. Pięknie S. Ambroży o S. Agne-

(l) 1. Reg. c. 13. (m) Seneca Ep: 49.

gneſzce Pannie młodziuchney: (n) *W latach rachowane było dziecińſtwo, ále była niezmierna umysłu ſtarość.* Wyrok słowa Bożego taki ieſt o tym: (o) *Senectus venerabilis eſt non diuturna neq; annorum numerô computata: cani autem ſunt ſenſus hominis Et ætas ſenectutis vita immaculata. Starość czci godna ieſt, nie długa, ani lat liczbą rachowana: śiwe zaś ſą zmysły człowieka, i wiek ſtarości, życie niepokalane.* Więc raczey obyczaie ſą poſzanowánia godne, á nie śiwe włoſy. Większey czci godzien ieſt, kto przed latami ſtarym ſię ſtaie. Cnotliwe życie, naylepſza ſtarość.

Ale ten młodo umarły mogł wyniść ná męża wielkiego i Rzeczypoſpol: pożytecznego: ále też mogł ſtać ſię i inſzym wielu podobnym. Przypatrz ſię młodym, ktorych ſwáwola do wſzyſtkiego złego nápędza, że żadnego dnia bez nowey ſproſności nie przeżyią. Więc tam ten młodzieniec: *Porwany ieſt żeby złość nie odmieniła*

(n) S. Auguſt: (o) Sap: 4. v. 8. & 9.

niła rozumu iego, albo żeby omamienie iakie nię oſzukało duſzy iego. Udoſkonałony w krotce wypełnił wiela czaſow. Ktokolwiek do końca śmierći przychodzi, ten umiera ſtarym. Bárdzo częſto w długim życiu, mało ieſt co ſię żyie: chwálebnieyſza bowiem ſtarzeć ſię właſną cnotą, á niż latami. Doſyć wiela żył kto dobrze żył: doſyć dobrze potykał ſię, kto zwyciężył.

§. XXIV. *Rzecż nieſpodziana: ktokolwiek chciał, długo żył.*

CYcero mowi: (p) *Krotki czas życia, doſyć długi ieſt do dobrego życia.* Nikt nazbyt prędko nie umiera, kto dłużey, álbo lepiey miał żyć, niż żył. Czyli nie doſyć mowił, kto iednym ſłowkiem, álbo ſkinieniem namowił? czy nie doſyć zbiegał, ktory zakład odebrał? czyli nie doſyć żeglował, kto ſzczęśliwie do portu przybił? i owſzem naylepiey nád wſzyſtkich, ktorzy nayprędzey. Byle tylko śmierć przemysłu naſzego nie u-

prze-

(p) Cicero L. 1. Tus. q. 7.

przedziła, tym prędsza, tym szczęśli wsza będzie.

Krol Macedo u Kurcyusza mowi: (q) *Ja ktory nie lata moie, ale zwycięstwa rachuię. ieżeli dary szczęścia liczę, długom żył.* Daleko bardziey ten, ktory życie swoie BOGU poświęca, i temu swemu Panu samemu służyć i podobáć się stara, poufaley mowić mowię może: Ja ktory nie lata życia moiego w ktorem BOGU służył, ále pragnienia moie, ále dobrodzieystwa Pana moiego rachuię. długo żyłem,

Zapewne sto lat, tysiąc, i owszem wieki żyie i Bogu służy, kto przez tyla wiekow pragnie służyć Bogu, gdyby to w mocy iego było. Wolą bowiem táką Bog zá uczynek przyimuie; á takim sposobem męczennikiem być może, i Krew zá Chrystusa wyláć, chociaż ná włásnym umiera łożku; ták i długo żyć i dla Chrystusá wiela czynić i cierpieć może, ktokolwiek

(q) Maced: apud Cur: L. 9. c. 12.

wiek ſzczerze pragnie długo żyć, żeby iak nawwięcey czynił i cierpiał dla Chryſtuſa; każdy w ſwoy dzień umięra, ktokolwiek z wyroku woli Boſkiey umiera.

§. XXV. *Umieráć potrzebá.*

GDy Auguſt Ceſarz Peruzyą odebrał, wielu śmiercią kárał; á gdy odpuſzczenia kto proſił álbo wymowki dáwał, to tylko Ceſarz iedno odpowiadał każdemu: *umierać potrzeba.* A tak pogáńſkim obyczaiem trzyſta duſz ná Ołtarzu Juliuſzowi Ceſarzowi ná ofiarę zabić, kazał.

Dowcipnie Juſtinus i Jreneuſz uważaią, że po dekrecie Paná BOGA śmierci! od Adama żaden ieſzcze z ludzi dnia całego według kalendarza Boſkiego nie przeżył. Albowiem według Apoſtołow i Prorokow: *Jeden dzień u Pana, ieſt iak tyſiąc lat; a tyſiąc lat iak ieden dzień*: á ponieważ nikt z ludzi nie przeżył tyſiąca lat: toć nikt całego dnia nie przeżył. *Umierać*

potrzeba

potrzeba, choćbyś do dziewięćſet i więcey lat życie przeciągnął. *Umierać potrzeba*, co z wyrokow Boſkich, przez rozum i doświadczenie pewna ieſt. Wyroki Boſkie wielakroć obwołuią że umierać potrzeba. Rozum w tym ſamym nas przezwycięża, bo rzecz z przeciwnych ſobie złożona początkow zepſowániu podlega, toć umierać potrzeba. Doświadczenie i głupich i mądrych náucza, pokazuiąc palcem tak wiela mogił, i dowodząc: że ieſzcze nikt od tego wyroku nie uwolnił ſię: więc *umierać potrzeba*. Nigdy żaden grzmot ták uſzow nie przeraził iako ten *umrzeć potrzeba*: i gdyby kto nie chciał ſłuchać tego, chcąc nie chcąc muſi: bo każdemu *umierać potrzeba*, tak gdy Bog rozgniewany, iák gdy przebłagány.

Powiedział niegdyś Eſchilus, że wſzyſtkich Bogiń, iedna tylko śmierć podarunkow nie przyimuie, áni żadney nádziei. Więc roſtropnie Seneka: *To wbiymy w pamięć, to nam czę-*

ſto

ſto powtarzaymy: umierać potrzeba. A kiedy lepiey? tego nie będzieſz wiedział. Smierć, prawo natury, powinność i pobor ludzki, ktory w ten czas wydáć potrzeba gdy każą. A przeto o wſzyſtkim zapomniawſzy, to iedno myśl, żebyś ſię imienia śmierci nie lękał: uczyń ią ſobie przez uſtawiczną o niey myśl, towarzyſzką, áżebyś iey każdego czaſu mogł w oczy śmiało ſtawić ſię.

§. XXVI. *Pamięć o śmierci rożnemi ſpoſobami ma być odnowiona.*

POwiadaią, że czaſzka z głowy w piecu chlebowym uſuſzona i ná mąkę ſtárta z mieſzawſzy ią z oliwą, gangrenę i kancer goi: to pewna że o trupich głowách myśl, niby ie w myśli uciera, á zamiaſt oleiu rozważania przydaie i wſzelką ná duſzy zarazę leczy.

Náuczał Plato, iż ten więkſzey nabywa, mądrości, kto żywiey uważa śmierć, przeto Uczniom ſwoim prá-

wo postánowił, żeby idąc nigdy nóg nie pokrywáli; chcąc przez to ten Filozof náuczyć, że o ostatnim życia końcu zawsze myśleć potrzeba.

Mikołay Krzysztof Radziwił Xiąże pisze, w Egiptcie znacznieysi rostropnością i laty ludzie, że obdłużnie umarłych kości, albo z drewná wyrobione, álbo prawdziwe przy sobie noszą, i one sobie w zaiemnie pokazuią, záchęcaiąc się do uważania śmierci: A przy kołach Egiptcyanie dyskursa o śmierci prowadzą; swoie zaś uczty, ochoty temi zakończaią słowy: *Pamiętay na śmierć.*

Kálifa Krol Tatarski w Mieście Bágdad, w święto zwane u nich Rámadam, daie się pospolstwu widzieć na mulicy iadący, w sukniach, złotem i srebrem tkanych, w zawoiu perłami drogiemi ozdobionym, á nad zawoiem owym żałobna podwiyká, przez co chcą pokazáć, że wszystkie okazałości i ozdoby ciáła, śmiertelna pokrywa żałoba.

Gdy

Gdy umarł Justynian Cesarz, podesłano pod niego obicie, ná ktorym wychawtowáne były miasta i Krolowie przez niego zawoiowani. Otoż między batáliami, zwycięstwami, tryumfami obraz śmierci. Igra sobie śmierć w krolestwach, i zarowno przy deptuie ubogich haty, iako i krolewskie pálace. Marcin V. Papież kazał malowáć ná stosie zapalonym Papieskie Korony, Kardynalskie Kapelusze, Biskupie Jnfuły, Krolewskie Korony, Wodzow oręże, i przydany nápis: *Tak wszelka światowa chwała.*

Spytano żeglarza iednego, gdzie by Oyciec iego umarł? odpowiedział na morzu. A gdy spytany o dziadá i Pradziada, to samo powiedział, że na morzu umarli: rzeczono mu; á czemuż ty ná morze puszczáć się nie boisz? Zátrzymawszy odpowiedź żeglarz spyta się wzaiemnie: gdzieby iego Oyciec, dziad pradziad, i insi, umarli? i odpowiedział, zwyczaynie ná łożku. A żeglarz rzecze: á ty niebo-

isz

iſz ſię ſpać ná łożku, żebyś ná nim tak iak twoi Anteceſsorowie nie umał? W tak piękney odpowiedzi, więcey iak żeglarſki dowcip. Codzienna niech będzie u nas myśl. Juſta Lipſiuſza, ten zachorowawſzy rzekł: *Na łożkô na śmierć.* Często ktorzy śpią prowadzeni ſą do śmierci, Sioſtry ſnu.

Jan Jałmużnik Patryarcha Alexandryiſki, kazał ſobie wyſtawić grob żyiąc, ále go nie dokończył, áżeby w dni uroczyſte przy Kapłanach Mſzą odprawuiący, od ktorego z nich był nápominány: *Panie grob twoy nie dokończony, każże go ſkończyć: bo nie wieſz ktorey godziny złodziy przyidzie.*

Gdy Ceſarza wſchodniego obránô, nie godziło ſię nikomu z nim nic mowić, aż wprzod przyſzedł kamieniarz, rożnych mu kolorow pokazuiąc kamienie, á pytaiąc ſię obranego Ceſarza z ktoregoby kazał ſobie grob wyſtawić. Co iedno było, iakby mowił: Nie wynoś ſię Ceſarzu, człowiekiem ieſteś: umrzeſz tak iak oſtatni mendyk.

Więc

Więc tak Páńſtwem rządź, ktore utracisz, żebyś niebieſkiego nieutrácił.

Domicyan Ceſarz ſprawił bankiet dla wſzyſtkich Senatorow i Szlachty w ten ſpoſob: kazał Páłac cały kirem czarnym obić, iako też podnie bieniá krzeszła, podłogi, zgoła wſzyſtko ſmutek znaczące. Tam w nocy w prowadzeni ci goście bez ſług, przy każdym z nich poſtawione mary, á ná marach imię, przydawſzy kaganek iąkiego zażywano w grobach. Służący do ſtołu wſzyſcy w żałobie, á wieczerzaiących tańcem pogrzebowym obtoczyli, á tym czaſem odprawiáno wieczerzą w wielkiey cichości: á Domicyan cały dyſkurs u ſtołu prowádził o tym co do śmierci i pogrzebow należy; á zaproſzeni goście, iuż oſtatniey bali ſię życiá godziny. Lecz to Domicyana ſtraſzne do śmierci przygotowanie, nic złego zaproſzonym nie przyniosło.

§.

§. XXVII. Nowa koszula, czarne litery.

W Kairze Egiptskim; Meczet Turecki, tym ksztaltem zbudowány Assanus Pasza chytrego i łakomego serca, żeby się imię iego po świecie rozniosło, wielką zamyślił wystawić fabrykę, ále bez kosztu, takową rádę wszędzie kazał rozgłosić, że umyślił wielki BOGU wystawić Kościoł. Co żeby szczęśliwiey zaczął, obiecał choynie udárowáć wszystkich ktorzyby się ná mieysce naznaczone przed zaczęciem zeszli. Co sprowadziło z całego Egiptu wielką mnogość ludzi, i z inszych Krolestw tam się zeszli. Na przybycie tych kázał Assanus przygotowáć niezmierną liczbę koszul i sukien. A tych ktorzy po darowiznę przychodzili z iedney szerokiey sieni, do drugiey rownie szerokiey przez kilkoro drzwi po kilku tylko wchodzić roskazał. W tym przechodzie każdemu z nich suknie

własne

własne zdięto, á koszulę i nową suknią onymże dano. Tą chytrością tak wiela tysięcy ludzi co z sobą w podroż zábráli, tam wszystko zostawili: tam bowiem idący w drogę, pieniądze zwykli w koszule álbo w czapki zaszywáć. A lubo każdy z nich złą swoię suknią i koszulę wolałby był trzymáć, przymuszeni iednak byli pysznić się w koszuli i sukni. Płacz potym niezmierny powstał, wszyscy od Assana doprászali się o stare suknie. Ale owo pospolstwo on śmiechem zbywszy, wszystkie ich suknie spalić kazał, z ktorego pogorzeliska tyla skarbow zebrał, że na ow wspaniały Meczet dosyć było. Toć z nami śmierć czyni: stare suknie nam niechcącym wydzierá: á nową koszulę śmiertelną wráca. [r] *Nam & qui sumus in hoc tabernaculo ingemiscimus gravati: eò quod nolumus expoliari, sed supervestiri. My prawda* (mowi Paweł) *płaczemy obciążeni, dla tego, że niechcemy być odarci ale*

(r) 2 Cor 5. v. 4.

ále przyodziani. Daremnie iednak opieramy ſię. Smieie ſię z naſzego płaczu i narzekaniá śmierć, chcąc niechcąc ſuknie w ktoreś ſię ubierał i wſzyſtko zoſtawić trzeba, zwlecz ſuknie, i bież.

Słuchaycie iáko łakomego Aſsana okrucieńſtwo skarane. Dowiedziawſzy ſię o tym Ceſarz Turecki; poſłał do niego Imbraima Paſzę z liſtem, żeby zaraz przeczytawſzy liſt, ſwoię głowę poſłał do Konſtantypola. Takowe wyroki ſwoią ręką piſze ie Ceſarz, i żałobnym iedwabiem obwiia. Summaryusz záś takiego liſtu ten bywa: *Po śliy mi ſwoię głowę.* Ktożkolwiek ieſteś, czy Krol, czy Ceſarz, iak ci Pan nieba poſzle ten czarny liſt, nie możeſz ſię opieráć, áni wymowić, áni uproſić, áni ſchronić ſię, iuż ſię ſtało. To tedy czyń i ſamę podepc potrzebę, czyń to dobrowolnie, co muſiſz uczynić. Pośliy głowę twoię, nie tyranowi, ále Oycu, nie człowiekowi ále BOGU, nie tylko umieray, ále

chciey

chciey umrzeć. Zezwolić ná to, potrzeba ieſt, chcieć, cnota ieſt.

§. XXVIII. Każdego dniá przeſtrzegáć trzeba.

MUſoniusz u Stobeuſzá mowi: *Nie dobrze ſię ten dzień odprawi, ieżeli nie umyśliſz odprawić go tak iakoby był oſtatnim:* A S. Auguſtyn rzecze: *Skryty ieſt dzień oſtatni, żeby przeſtrzegano wſzyſtkich dni.* Zbawiennie Bog uſtanowił niepewność dniá oſtatniego, áżeby każdy ſwoy dzień Oſtatnim być myślał. Rzeczesz, iż tá myśl ſtraſzna; śmierć ſamę przynoſi: Lecz błąd to ieſt: bo mądry ſpokoynie o niey myśli, na wzor owego co ná morzu żaglow i wiátru wyglądá, ktore go do portu prowádzą, ſámá iednák myśl tam go nie zaprowádzi. Błąd to ieſt i nie rozum nász. Chcemy w náwałnościách zoſtawáć; á boiemy ſię tám przyiść, dokąd náturá prowádzi. Coż w życiu mámy tylko miotánie, ſtarunki, nędze ciáła i umyſłu, żale: ale oto koniec,

nie boy się. O to port: á czemuż nie wchodzisz? Lecz iako zostáiący w więzieniu, chcieliby z tamtąd uciec gdy by straż pozwoliłá, ták w tym życiu utrzymuie nas ow stroż, miłość życia; trzebá go odegnáć; á ponieważ nie pewny iest dzień ostátni, niech bębdzie w podeyzrzeniu káżdy dzień. Umysł przez to mocnieyszym się stáie, życie polepszonym, i owszem weselszym: coż by bowiem zástraszyć miáło tego, kto się śmierci nie boi? pocisk przeyzrzány, nie tak ciężko uderza, śmierć częściey rozważána, nám, mniey iest strászná.

§. XXIX. Máry, to Maiestát pychy nászey.

(s) GDy Abracham z roskázu P. Bogá i tám i sám pielgrzymował, naywięcey o tym myślał, gdzie by znalazł mieysce kupić ná grob, że by mocnym prawem do niego należał. Aprzeto zaraz wyliczył ná to pieniądze

(s) Gen: c. 13.

niądze pretendowane: i nie tylko wyliczył pieniądze, ále nawet dla ubeśpieczenia kupná swego, chciał mieć świadkow wszystkich obywatelow. Przez co mąż wiary pełen pokazał, że grob dlá człowieká: iest prawdziwą własnością. Ná przykład Abrahamá doskonale sobie postępuie, kto między wszystkiemi staraniami, pierwsze łoży myśli, o grobie.

Maxymilian I. Austryák trzema laty przed śmiercią, trunnę dębową zawsze z sobą woził, testamentem przykazał, ażeby wzłoki śmiertelne w grube prześcierádło obwinione, tam złożone były, bez żadney exenterácyi, cáła twarz, nos, usta, i uszy niegaszonym wapnem posypane były. Ten Wielki Xiąże przez to wyrażał, iáko záwsze chciał patrzyć ná grob swoy, i niby mowić do siebie *Myśl o śmierci.* Albo chciáł do siebie mowić: czegoż się rospościerasz? wielá obszernośći szukasz? wielá prágniesz? ktorey w tylá prowincyach i Krolestwách

pomieścić ſię nie może, w tey trunnie zmieyści ſię. Kazał ſię nie gaſzonem wapnem obſypáć, otoż wonności i máści Maxymilianowe. Maxymilianie wielkim byłeś! i z tego coś w życiu czynił, i z tego; co około śmierci.

Nieiáki Abłávius nayznácznieyſzy między dworzánami Konſtantyná Wielkiego (o czym Baronusz w Roku 326) ále wielki łakomieć, o zbieràniu ſkárbow zawſze; o niebie, o śmierci nigdy nie myślił. Jego Ceſarz wziąwſzy zá rękę rzecze do niego: á pokądże ſkárby będziemy zbieráć? á w tym zaraz kopią w ręku trzymaną podobieńſtwo trunny ná ziemi odryſował, mowiąc: całego świátá miey ſkárby, po śmierci iednák nie będziesz miáł obſzernieyſzego mieyſca, nád to, iákiem iá tobie odryſował: ieżeli ieden, i tylá ziemi oſiądziesz. Co wieſzczkow duchem powiedział Ceſarz, gdy Ablavius potym ná ſztuki rozſiekany, i tyla co mu Konſtántyn odryſował, nie potrzebował mieyſcá.

Karol

Karol V. Sławney pamięci Ceſarz, Maxymiliáná o ktorym wyżey. długo przed śmiercią z Tronu Ceſarſkiego uſtąpił á gdy ciężar Páńſtwá ná Syna iuż zdolnego złożył w Klaſztorze S. Juſta w Hiſzpanii z dwunaſtą poufałych zamknął ſię, gdzieby Bogu ſłużył, przykazawſzy, żeby go tylko Károlem názywano, á nie Ceſarzem, wſzyſtkiemi zgoła honorámi gardząc. Jowſzem wielu twierdzą, iż niż ieſzcze złożył Páńſtwo, ſkrycie trunnę w drogach z ſobą woził, i całe pogrzebowe potrzeby. A to czynił przez pięć lat w tenczas nawet, gdy przeciw Francuzom ſzedł do Medyolánu: i zawſze to w Pokoiu ſwoim ſypiálnym ſkładáć kazał, niektorzy ſądzili iż tam ſkarb iaki chowa, drudzy że niektore Xięgi ſtarodáwnych hiſtoryi, inſi coś wielkiego rozumieli. A Ceſarz wiedząc co zſobą woził, uśmiecháiąc ſię mowił: naymilſzą ſobie rzecz tu wożę. Ták ten Károl uſtawicznie o śmierci myślál.

Miał

Miał ten Károl wielu Náśládowników, ktorzy ná máry codziennie ſię zápátrywáli. Genebałdus Laudunenſki Biſkup miał łużeczko zrobione ná kſztáłt grobu, przez cáłe ſiedm lat, ktore w wielkim przepędził umártwieniu.

Jda Swiątobliwá białogłowá, kazałá ſobie trunnę zrobić daleko przed śmiercią, ktorą dwárazy codzień chlebem i potrawámi nápełniwſzy, dwárazy ubogich tak ożywiáłá. Pragnienie cnoty, wielkie to do śmierci przygotowanie: cnoty śmierć nie ſromoci. A łátwo wſzyſtkim gárdzi, kto zawſze myśli, że umieráć powinien.

§. XXX. Co ieſt życie?

KWiát ieſt, dym ieſt, cieniem ieſt, i cieniá cieniem, bąbel ná wodzie, proch, ślina, rosá, kroplá, lod, dogorywaiąca, tęcza, lub świecá: wor dziuráwy, dom puſty, popioł zdradliwy, dzień wiośienny, kwiecień nieſtateczny; dzwięk lutni, ſtągiew złamána,

koło;

koło; wodne, paięczyná, morſka kroplá, plewka ſkrá latáiąca: pęcherz wiátrem nápełniony, ſzkło ſłábe, liſtek lekki: nitká cienka, iabłko złote, wewnątrz zgniłe &c. Wielá podobnych rzeczy o życiu ludzkim mowić ſię może. Ja rozumiem iż owi naylepiey powiedzieli, że życie ieſt ſnem, cieniem krotkim.

O nędzni co ſię o ſkárby, o honory, uciechy: ſtáramy á to wſzyſtko ſen i krotkie igrzyſko: *Spáli ſen ſwoy, i nic nie ználeźli wſzyſcy Mężowie bogáci w rękach ſwoich.* Bogatemi powiadácie ſię być, á to wam áni z mianych, áni z ſpodziewánych rzeczy nic nie zoſtało, bo to wſzyſtko ſen tylko był w żyiących.

Coż tedy ieſt życie? krotko odpowiem: życia ludzkiego czas, moment ieſt: natury nieſtateczność, zmyſłow záćmienie; ciało, zgniliźnie łatwo podległe: umyſł błąkáiący ſię: honory, dym: bogactwa, ciernie: roſkoſzy, trucizná. Zgoła co do ciała należy

leży, rzeką, co do Duſzy, ſnem ieſt, Zycie woyna, i podrożnego w cudzym domu bawienie ſię, nieźliczonych nędzy kuźnia: ſławá po śmierci, zapomnienie. Przed ſmiercią, życie cnotą dokończyć, to rzecz chwalebna.

§. XXXI. *Zycie Kuglarz.*

CAłe życie komedyą ieſt, my kuglarzámi Krolem ná tey komedyi, ieſt Mendyk, ow Xiążęcia oſobę, ow lekarzaow chłopá udáie, iákąkolwiek oſobę Bog ná kogo włoży, powinien ią dobrze udáć J nie ztąd maſz zalecenie, że kto utrzymuie Oſobę Ceſárza, Xiążęcia, álbo inſzą, ale ztąd ieżli ią dobrze udasz, . Tu ſłuży co Epithetus napiſał *Pamietay żes ieſt Aktorem takiey bayki, iaka ſię podobała twemu Miſtrzowi. Jeżeli chce żebyś Medyka udawał, rob to iak naylepiey Toż ſamo ieżeli kulawego, ieżeli Xiążęcia, albo chłopa. To do ciebie należy iak naylepiey naiętą udać oſobę; obierać ią, do inſzego.*

Auguſt Ceſarz (o czym *Sve: c. 99.*) w oſta-

ostatni dzień życia, zwoławszy przyiaciol spytał się: czyli ten moy kuglarz życia, swoię scenę dobrze odprawił? J przydał: *Więc pochwalcie.* O tey komedyi Seneka *Części ey tego podobieństwa zażywać mi potrzeba: ow bowiem lepiey inszym wyraża się ten życia ludzkiego kuglarz; ktory nam to do udawania, co (z naszey winy i nieumieiętności) źle udaiemy, naznaczył.*

Laercyusz w Zenonie powiada, iż Mądry, kuglarzowi podobny iest; gdy bowiem albo Osobę Tersytesa, álbo Agámemnona weźmie ná siebie, każdego przystoynie wyrázi. Nie to tedy mamy uważáć czym iesteśmy, ále czym będziemy, iak maszkę zrzuciemy: áni nátym záleży, że pierwszego álbo ostatniego Aktora powinność bierzemy, byleśmy tylko dobrze událi

§ XXXII. *Zycia ludzkiego, Obraz.*

JOzáfátowi Krolowi Barlaam starzec, zdradliwe życia ludzkiego uciechy przekładáiąc mowi: Przed iednoroż-

cem okrutną bestyą ktoś uciekaiąc, w doł głęboki wpadł, wpadáiąc uchwycił się drzewa, á ták zatrzymał swoy upadek. Gdy się tak utrzymuie ná drzewie nie dba ná niebespieczeństwo, áż postrzeże dwie myszy, białą iednę, drugą czarną, ktore owo podgryzuią drzewo, i iuż prawie dogryzáią A rzuciwszy oczy ná doł owey przepaści, postrzeże strásznego smoká ogniem tchnącego. A gdy i tu, i owdzie upatruie, widzi cztery głowy żmiiow z ściany wyglądaiące. Oczym wszystkim zániedbawszy, postrzeże nieco miodu z drzewá sączącego się, owę słodycz miodową liże z wielką chciwością. J teć to są, mowi Barlaam teráźnieyszego życia oszukania, ktorę tak wykładam. Jednorozieć, śmierć iest, ktora wszędzie za człowiekiem idzie: owá przepáść swiat ten, pełen nieszczęścia. Drzewo, ktorego się rękami trzymamy, życie iest, maiące pewne granice. Owe dwie myszy, są dzień i noc, á te zawsze drzewo podgryżáią. Czte

ry

ry źmiie, ſą cztery elementá ktore gdy ſię pokłocą, duſza z ciała wychodzi. Ow ogniſty ſmok znáczy piekło, záwſze gotowe do pożarcia. Miodowe kropelki, ſzpetne ciałá uciechy, i śmiertelną niecnot ſłodycz wyznaczá ią, tą ſłodyczą uwiedzieni, áni się piekła boiemy, áni do Nieba wzdychamy, kontenci ſłodko zginąć. Prawdziwe te Barlaama przyſtoſowánie: ieżeli tedy rozumem rządziemy ſię, wierzmy że káżda godzina ieſt oſtatnia. Od każdego życia momentu záwisła wieczność.

§. XXXIII. *Zycia Przedmowa, Opowiadanie i zamknięcie.*

ZYcia ludzkiego przedmowa ieſt rodzić ſię; opowiadanie boleć; zamknięcie śmierć. Tey oracyi ozdoby ſą płacz i narzekaniá, albo radość nad płacz gorſzá. Pięknie o tym Seneka: poyzrzyi i po wſzyſtkich ludziach, obfita wſzędzie, i uſtawiczna płaczu materya. Jednego uboſtwo do codzien-

ney

ney pracy wzywa: inszego pycha niespokoyna nápastuie; ow się skarbow ktorych żądał boi tak chcąc pracnie; tego frasunek i pracá trapi, u owego we drzwiach pełno pospolstwá: inszy smuci się że ma wiela dzieci, inszy że ie potracił, albo nigdy nie miał; zawsze iest przyczyna smutku. Nie widzisz iakiego nam życia dozwoliłá naturá, ktora zaraz od urodzenia płacz sprawuie. Ten iest życia początek, ten wszystkich lat porządek, tak życie prowadziemy.

Nad tym upłakiwáć trzeba, że nikt szczerze o tym nie myśli, że z tego domu ustąpić trzeba. A ieżeli pomyślemy, to coś mało, niby iák przez sen. Więc żyiemy, iákbyśmy záwsze żyć mieli; ledwo nam to kiedy głębiey w myśl wpada, iak wiela czasu iuż przeżyliśmy, ále iak ieszcze z zupełnego wielu traciemy dni i godzin Miesiącow i lat. Szafuiemy czasem, ktorego straty powetowáć nie można, á w tym samym łakomstwo bardzo iest

chwa-

chwalebne. Ták wielka część życiá ná złych zabawách upływa, náywiększa ná nic czynieniu, á prawie cały czas ginie, ná coinszego czynieniu. A ktoż iest, co by czas drogo szacował, á zrozumiáł iż codzień umiera? Zapominámy przeszłych rzeczy, teráźnieyszych zaniedbywamy, przyszłych nie przeglądamy. Gdy koniec przyidzie, nierychło zrozumiemy, że ták długo nic nie robiąc, źleśmy czynili. To tedy czyńmy w każdą godzinę, iák by dziś máiący umieráć; ták opowiádanie życia naszego czyńmy, iákbyśmy zaraz kończyć mieli. Gdy się życie odwłacza, przechodzi.

§. XXXIV. Każde życie krotkie, choć naydłuższe.

PRawdziwie Anneusz: (t) Każde życie krotkie iest. Jeżeli bowiem, w naturę weyżrzemy, i samego Nestora i Statyliusza krotkie było, co na pisáć kazał ná grobie swoim, że żył

lat

(t) Epist: 77.

lat dziewięćdziesiąt dziewięć. Oto iak się ptaszek chełpi starością długą, ktoż by ią wytrzymał, gdyby do stu lat doszła.

Amarant czyli krwawnik wodny, co iest bayká przy roży wsadzony rzekł: Jak to piękny kwiat roża, szczęśliwy dla zapachu, dla ksztaltu, dla koloru, o Krolowa kwiatow. Ktoremu rzecze Roża, prawda że moią pięknością przewyższam, ále krotko żyię, i lubo by mnie ręka nie zerwała, przecięż więdnieię. Ty záś zawsze żyiesz i kwitnieiesz, wolałabym ia mieć mniey piękności, á więcey życia. Zycie ludzkie to iest co roży krotkie: á lubo go żadna moc nie psuie, swoim iednak dni pędzeniem niknieie. Aforysm iest u Medykow krotkie życie, náuka długa, że życie idzie, nie wiemy, że przebiega. Czas nam pozwolony tak prędko przemiia, że wyiąwszy niektorych, wielu w samym rodzeniu się, życie odstępuie. Mało czasu mamy, á z tego wiela ná zbytkach i niedbal-

stwie

ſtwie utracámy. O ludzie nędzni, ciało, ktore noſiemy, nie naſz to ieſt dom, lecz goſpoda, z ktorey trzebá umykać ſię, żebyś ſię gościowi inſzemu nie naprzykrzył. Przeto poſpieſz ſię żyć pobożnie. A tak każdy dzień, życiem będzie. Kto tak poradzi ſobie, żeby życie iego, świętym życiem było, beſpiecznie śmierci oczekiwáć będzie: nikt záś źle nie umrze, kto żył dobrze.

§. XXXV. *Nie naydłużſze, ále nayuczciwſze życie naylepſze.*

Nie żeby długo, ále żeby doſyć żyć, ſtaráć ſię trzeba: bo doſyć długie życie, ieżeli zupełne. Dopełnia ſię záś gdy kto do woli Bożey ſtoſuie ſię, á czaſu, ktory mu ieſt pozwolony, dobrze zážywa. Coż komu pomogą ośmdzieſiąt lat w prożnowániu przepędzone? Nie żył taki, ále ſię tylko w życiu zabawił: áni nierychło nie umarł, ále długo. Gdyż żyć nieroſtropnie i niezbożnie, nie ták ieſt źle żyć,

iák

iak długo umierać. Rzeczesz: żył ośm diedziesiąt lat? należy ná tym od ktorego dnia lata iego liczyć. Jeden młodziuchny w srzednich látach umarł, ále powinności dobrego obywatela, dobrego Chrześciánina wypełnił: á lubo wiek niedoskonały, ále życie doskonałe. Ow drugi ośmdziesiąt lat przeżył, nie żył tyla, ále tylko był, chyba żebyś rozumiał, iż tak żył, iak mowiemy, że żyią drzewá. Uczynkami i cnot powinnościami życie mierzyć trzeba, nie długością czasu. Mowmy z pochwałą o owych i między szczęśliwe ich policzmy, ktorzy życie swoie dobrze rosporządzili, bo mowi Dawid: (u) *In memoria æterna erit justus. W pamięci wieczney będzie sprawiedliwy.* Ná coż się pytáć, iak długo żył sprawiedliwy, kiedy żył chwalebnie dla nieśmiertelności, i w pamięci się zostawił. A iak, choć w niskiey staturze może się znaydowáć doskonały człowiek; tak w małym i krotkim czasie może

być

(u) Psal: 111. v. 7.

być życie doſkonałe. Doſkonałość nie zawiſła ná długośći czaſu, ale ná cnocie: nie tego chwalą, co długo gra ná lutni, ále tego co dobrze. Jak długo ieſteś, to cudze, iak długo dobrym Chrześcianinem ieſteś, to twoie ieſt. Ktory też ieſt naydłużſzy żyćia wiek? żyć áż do prawdziwey mądrości. Wſzyſtko chcieć, co BOG chce, to prawdziwa mądrość, do ktorey kto doydzie, cożkolwiek żyie, przychodzi nie do naydłużſzego, ále do naywiękſzego końcá. Smierć po wſzyſtkich ſtanách i oſobach chodzi; ná mało ſię przyda, że do iednego prędzey, do drugiego poźniey przyidzie. O małą ſię rzecz troſzczemy, żeby ſię trochę uchronić tego, czego ſię nigdy uchronić nie można. Nie to życie naylepſze, ktore naydłużſze, ále ktore nayuczciwſze.

§. *XXXVI. Wielkiey życia częśći nie żyiemy.*

CZęſtokroć u nas cały przeciąg życia,

cia, nie życiem: ále tylko czasem iest. Przynaglaią nas rożne i złe nałogi, á pożądliwościami nas przy ciskaią. Z niemi się bawiemy, á sami z sobą nigdy. Zeby kto nasze pieniądze rozrywał, nigdy ná to nie pozwalamy; á życie násze, to ná tę, to ná insze niepożyteczne zabawy podzielamy. A tak wielką część życia, nie żyiąc przepędzamy, bo nie żyiemy niebu, áni Bogu. Wiela nam czasu krádną obiady rozrywki, gry, rozmowy, spánie, prożnowánie, kłotnie, choroby. Ah tak wiela nieprzyiacioł życie nam wykradaią, á my nie uważámy, co traciemy.

O iak máło nam z własnego zostaie. Czasu nie chwytamy, nie utrzymuiemy, lecz iák rzecz nikczemną, álbo potym mogącą się nagromádzić zá nic mamy, i choć nam ginie nie dbamy. A ktoż iest, ktoby czasu dla siebie zażywał, ktoby wszystkie dni życia, iakby ostatni, rozporządził: álbo kto tak skąpy w szafo-

wániu

wániu czaſu; żeby nic nie znal zł zá co by go przemienił z ſwoim czaſem? Igramy prawie z rzeczą naydroż ſzą lubo nic ſię nie znayduie, z czymby czas mogł ſię ſzacowáć. A iako owi, co śpiąc ná okręcie, przypływaią do brzegu, gdy ſię odecknąwſzy widzą być u portu, dziwuią ſię, iż tak prędko dopłynęli: tak bieg życia naſzego poſpieſza, że niby ſpiąc, á na proż nych zabawach czas trawiąc, i zá nic go maiąc, nád ſpodziewánie koniec życia przychodzi, ktoryby trzeba na lepſze obrocić, życie, śmierć to ieſt człowiekowi, co żeglarzowi port: dobrze płynął, co przy porcie nie utonął.

§. XXXVII. *Nayiwiękſza w życiu winá odkładanie.*

WSzyſtko odkładamy oprocz niecnot, ktore dziś zaraz wykonáć uſiłuiemy. W inſzych rzeczach obiecuiemy mowiąc, iutro to ſię ſtanie w przyſzłym tygodniu zapewne, albo

w náſtępuiącym roku. A ták dni, Mieſiące, roki miną, á my odwłaczamy, á my obiecuiemy, á słowa nie dotrzymamy. Dobrze Seneka: (u) *Nasłuchasz ſię wielu mowiących, od pięćdzieſiąt lat poydę na ſpoczynek, ſześćdzieſiątego wſzyſtkie urzędy złożę: A ktoż ręczył, że tak długo żyć będzieſz? á ktoż to co ſobie zakładaſz do ſkutku przywodzi?* Nie wſtydziſz ſię drożdże, reſzty życia BOGU ofiarowáć, i ten ſam czas pobożności oddać, ktorego nie możeſz oddać prożności. Jak nie rychła rzecz ieſt; w ten czas go zaczynać, kiedy żyć trzeba przeſtáć: iak to głupia rada, do pięćdzieſiątego, ſześćdzieſiątego roku dobre rady odkładáć! á z tamtąd dobre chcieć zacząć życie, do kąd nie wielu życie przyciągneli.

Zygmunt II. Krol Polski, dla przewłok, ktore zawſze czynił, wſzyſtko na daley odkładaiąc, názwany był *Krolem iutrzeyſzym.* My prawdziwie

(u) Sene: Lib: de brev: vit: c. 4.)

wie *ludzie iutrzeyſi*: bo wſzyſtko odkładamy, i śmierć ſamę, gdyby można, chcielibyśmy odwłoczyć. Aleć do umierania żadney nie maſz odwłoki: iak tylko śmierć zapuka, zaraz trzeba zaporę odiąwſzy otwieráć: więc ieżeli długo ſtarym chceſz być, z młodu ſtań ſię ſtarym, á czym być możeſz, teraz nie odkładay ná potym. Krol Macedo tak wiela otrzymał zwycięſtw, tą iedną radą, nie odwłáczaiąc: á my przez odwłokę, bardzo dobrych rzeczy, wiela utracamy. Dobrze S. Chryzolog: (w) *Zawſze człowiek dobrze czynić w ten czas pragnie, gdy śmierć czynienia czas odebrała*. Przez te ſtopnie wchodziemy do śmierci, iak owi, co ſpią, chodząc.

Naypierwey zbawienne rzeczy zaczynamy odkładáć, potym leniwiey ſpráwy czynić, ná oſtatek zapominać czynić; á tak nie zaſypiać i ginąć.

Bardzo nie rychłe życie, ieſt iutrzeyſze

(w) S. Chriſol: Ser: 125.

trzeyſze, życie dziś: dziś dáć jałmużnę, dziś zá grzechy żałowáć, bo nikt o dniu iutrzeyſzym nie ieſt upewniony. Co dziś uczynić może ſię, á ná co do jutra, ktorego może ſię nie obaczyć, odkładáć?

Poſpieſzaymy tedy i myślmy iakbyśmy prędko uchodzili, gdyby nas nieprzyiaciel z tyłu dogániał. Toż ſię z nami dzieie, nacieraią na nas, poſpieſzmy ſię, wchoćmy: w beſpieczne mieyſce, natychmiaſt uważaiąc iak piękna rzecz dokończyć życia przed śmiercią. A naywiękſza ieſt w śmierci pociecha, że ſię nic nie odkłádało.

§. XXXVIII. Łowiecto śmierci.

GWilielm III. Xiążę Bawarſki Oyciec ubogich, zakonow obrońca, po ktorego śmierci lubo wſzyſcy milczeli, przy pogrzebie iednak wielkie mu dały pochwały obficie łzy wylane. Ten chwalebny z zboru Bazyleenſkiego powrocił do Monachium, widział taki ſen. Widział bárdzo wielkie-

kiego ielenia, á ná iednym rogu dzwonki, na drugim zapalone miał świece, ktorego uciekaiącego psy myśliwskie ścigáły, á gdy mu zewsząd zastąpiły, ieleń z boiaźni uciekł ná Cmentarz Nayświętszey MARYI Panny. Tam w grob dla złożenia umarłego znalezioṅy wpadł, i uchwyconyiest i zabity. A tu Xiążę odechnął się, i co by sen znaczył, uważał: ktory sen ná záiutrz swoim opowiedział Rożne zaszły tego snu tłumaczenia: po ktorych Xiążę Gwilielm rzecze: Jam iest ten ieleń, w krotce to życie maiący skończyć, i w tym samym Panny Nayświętszey Kościele chcę być pochowany. Wszystko się to porządkiem stało, i zyściło się. Bo w krotce Xiążę zachorował, umarł, i w grobie złożony, duch się záś pobożnego Xiążęcia niebu dostał. Dobra śmierć, zaczęciem iest szczęśliwey wieczności.

§

§. XXXIX. *Czemu patrząc ná codzienne pogrzeby, o śmierci nie myślemy?*

CZart doſkonały Malarz tak nam śmierć maluie, ażeby choć ieſt bliſko nas, daleko nam ſię być zdáwáła. A przeto iakbyśmy tyſiąc lat żyć mieli dalekie ſobie od śmierci beſpieczeńſtwo obiecuiemy. Z tąd na pogrzeby patrzamy, a śmieiemy ſię, iak by nas nigdy nie grzebano, wieczność ſobie na ziemi zakładámy.

Tomaſz Morus dawne Anglii światło, ażeby ſobie żaden wiek długiego życia nie obiecywał tym obiaśniał podobieńſtwem. Jako ow ktorego z więzienia prowadzą ná ſzubienicę, choć dłużſzą drogą, on przecię przez to nie przeſtaie bać ſię ſzubienicy, że tam nierychley przyidzie; á lubo ma zdrowe nogi, rzyźwe oczy, mocne pierśi, appetyt dobry do iadła i picia, przecięż go to iedno bardzo martwi *że już w drodze ieſt.* Nas wſzyſtkich

ſtkich żyiących ludzi na podobną wy-prowadzáią ſzubienicę, iuż ieſteśmy w drodze rożniemy ſię tylko małą odległością, álbo większą, przecięż w drodze ieſteśmy. Podobno rzeczeſz, zdrowiuſiński ieſtem, nic nie czuię śmierci. Cożkolwiek powieſz, przecięż w drodze ieſteś, i my z tobą w drodze ieſteśmy, iuż idziemy: ále powieſz, ia ieſzcze trzydzieści lát nie mam. Tu byłem w roku dwudzieſtym, i owſzem zaraz popierwſzego roku i pierwſzey życia godziny, poſtępuy tylko á w krotce przyidzieſz do końcá. Ja dobrze ſypiam, ſmaczno iem i piię. O głupcze, śmierć nic na to nie uważa, i ſpiących i iedzących czeſto zbiera: to uważ iż iuż w drodze ieſteśmy, weyzrzyi, otoć ſzubienicą grozi, będą cię prowadzić, maluśinki czas ieſt, á tyś duſzę wyzionął, i zginęła z tobą wſzyſtka okazáłość, i zbytki. Całe życie naſze, do śmierci ieſt drogą.

§ XL.

§. XL. Krotkie, ále naylepſze śmierci przemyślanie.

Náucz ſię żyć, á ſzczęśliwa śmierć ná cię przypadnie.
Umiey umrzeć, á żyć będziesz w ſzczęśliwości ſnádnie.

TA ieſt náuka; nád nauki iáko mowi Seneka: (w) *Dobrze żyć w całym życiu uczyć ſię potrzeba; á temu bardziey ſię kto zadziwi w całym życiu uczyć ſię trzeba umieráć. Tak wiela ludzi wielkich, porzuciwſzy wſzyſtkie przeſzkody, ſkarby, roſkoſzy, urzędy odrzuciiwſzy, to aż do oſtatnich lat czynili, aby żyć umieli: wielu iednak z tych wyznaiąc że ieſzcze nie umieią, pomarli.* A iakimże ſpoſobem tego ſię náuczył rzemiosła, kto go ſię uczyć zaniedbywa? Wielu ludzi nie ſtoią o to żeby dobrze żyli, ále żeby długo, á przecię każdemu może przytrafić ſię, żeby dobrze żył, żeby zaś długo żadnemu.

A nie ktorzy dopiero żyć záczynáią

(w) Senec. de brev: vitæ c.7.

naią, kiedy przestáć trzeba. A ztąd prożne wszystkich honorow pragnienia, ktore nas ná końcu życia trapią boiaźnią śmierci, niewiadomością życia. Kto tedy chce się náuczyć żyć, niech się w przod náuczy dobrze umieráć. Może kto rozumieć, że zbytnia rzecz iest tego się uczyć, co tylko raz uczynić potrzeba? á to samo iest, że cáłymi siłami tego uczyć się należy w cáłym życiu. Zawsze bowiem uczyć się trzeba, bo czyli umiemy, nie można doświadczyć. Nie iest to rzecz wielka żyć, ále rzecz wielka umrzeć.

§. XLI. *Dziś mnie, iutro tobie.*

FRancisżek I. Krol Francuski od Károlá V. schwycony w Madrycie przeczytáwszy ná ścianie Károlow napis: *plus ultra, tarázicy daley*: swoy przypisał: *dziś mnie, iutro tobie.* O co zwyciężca nie rozgniewał się, ále że to zrozumiał oświadczył podpisawszy: *Człowiek iestem, nic ludzkiego od siebie*

nie

nie oddalam. Pięknie S. Grzegorz: (x) *Głowa iuż śiwieie, bliſkie ieſt lato żytia: na nas podobno oſtrzą koſę, i boię ſię, żeby, gdy śpiemy, i iedną nadzieią bawiemy ſię, nie wpadł prędko żeńca ſtraſzny.* Rzeczeſz niech ſię ſtarzy lękaią ia młody ieſtem: nie myl ſię, bo śmierć nieokryślona pewnym wiekiem. Ná iednych márach dziś ſtarca, iutro młodego męża mocnego, panienkę, álbo babę wynoſzą Dobrze Anneus napiſał: (y) *Smierć, iak młody powinien mieć przed oczámi, tak i ſtary.* Bo nas nie pozywaią z regeſtru pogrzebowego, w ktorym ſtarſi poprzedzaią młodſzych według lat: bo takie przypozywánie ſłuży w popiſach do woyny, nie do śmierci. Wſzyſtkich umieraiących to ieſt pożegnanie z nami: *dziś mnie, iutro tobie:* lecz i umarli z grobow wołaią: *mnie wczoray, dziś tobie.* Pámiętay ná śmierć, pámiętay ná wieczność, ktorą iá wczora, ty dziś zaczznieſz, álbo iutro, á nigdy nie ſkończyſz.

§ *XLII.*

(x) S. Gregor. Orat: con: Bapt: dil: (y) Anneus Epiſt: 12

§. XLII. *Więc gdy żyieſz, żyi.*

NIe ſkłonnościom, nie ciału, nie ro ſkoſzy, ále cnocie żyi, ále niebu i BOGU, żyi cierpiąc dla BOGA we wſzyſtkich czynnościach. Nie wieſz bowiem iak długo żyć będzieſz, bo może cię w krotce zabráć, twoy Stwo rzyciel. Zbawiennie náucza Ekklezyáſtyk: (z) *Quodcunq; poteſt facere manus tua, inſtanter operare, quia nec opus, nec ſcientia erunt apud inferos, quo tu properas. Cokolwiek może czynić ręka twoia, prędko czyń: gdyż ani uczynku, ani rozumu, áni mądrości, áni umiejętności nie będzie po śmierci, dokąd ty idzieſz.* A Apoſtoł upomina. (a) *Bonum autem facientes, non deficiamus; tempore enim ſuo metemus non deficientes. Ergo dum tempus habemus, operemur bonum ad omnes. Dobrze tedy czyniąc, nie uſtawaymy, w czaſie bowiem ſwoim żąć będziemy, nie uſtaiąc. Więc gdy mamy czas, czyńmy dobrze do wſzyſtkich.* Zacząłeś pracowáć, nie uſtawayże, nie ſpoczyway, nie

prze=

(z) Eccl: c 9. v. 10. (a) ad Gal: 6. v. 9. & 10.

przerywây roboty, przez ktorą niebo zasługuiesz. Nie mász bowiem żadnego w życiu momentu, w ktorym byś nie mogł niebá zyskać, i skarbu sobie niebieskiego pomnożyć. Więc tym sposobem bez przestanku prácuy, przyidzie czas spoczynku, ktorego żadna praca nie przerwie. Mowi Job: (b) *Militia est vita hominis super terram, & sicut dies mercenarii dies ejus. Zołnierka iest życie ludzkie na ziemi; a iáko dni naiemniká, dni iego.* S. Grzegorz: *Naiemnik obciążenie uważa z pracy; za lekkie ma z nagrody.* Naiemnik żeby mu dzień bez pracy nie zginął, pilnie się stara, i wie, że noc do spoczynku dzień do roboty, iest naznaczony. Więc pracuy, pokąd iest dzień, i pokąd godzi się pracowáć: (c) *Veniet nox, quando nemo potest operari. Przyidzie noc, kiedy niki nie może robić,* gdy tedy słońce świeci, rob; iest ten, ktory nagrodzi robotę. Patrzy pilnie ná twoię robotę BOG, ktory włosy ná-

(b) Job. c. 7. (c) Joann: 9. v. 4.

wet ná głowie twoiey ma poráchowáne, á iak naymnieyſze grzechy twoie, tak naymnieyſze uczynki, ktoremi go ſzanuieſz, i wſzyſtkie kroki twoie rachuie. Jednym ſkoczeniem, i owſzem iednym krokiem doſzedłeś drogi do wieczności: ále uważ, żebyś dobrze nogę poſtawił: bo takim będzieſz ná wieki, iakim ſię przy śmierci ſtawiſz.

§. XLIII. *Jeżeli iutro, czemu nie dziś?*

JEſt ieden cięſzki łańcuch, ktory nas związanych trzyma, *Miłość życia*, ktorey w prawdzie odrzucać nie należy, ále zawſze zmnieyſzáć: áżeby gdy tego trzeba będzie nic nas nie trzymało, áni przeſzkadzáło, ażebyśmy gotowemi byli, zárząz czynić. Zycie doſkonałe ieſt, ieżeli poczciwe gdziekolwiek przeſtanieſz robić, byleś dobrze przeſtał, ma całość ſwoię.

S. Auguſtyn choruiącego Biſkupa nawiedził, á gdy chory ſkazał że

iuż do wyſokości wzywaią go rzekł Auguſtyn: Jeſteś Oycze potrzebny Kościołowi, godzienbyś dłuższego życia; odpowiedział chory: *Jeżeli nigdy, dobrze: ieżeli kiedykolwiek, á czemu nie teraz?*

Smierć wſzyſtkich zarowno woła; tam czyli prędzey, czyli poźniey, koniecznie przyiść: trzeba: i my to wiemy, á nie na rzecz, lecz tylko ná dzień nárzekamy. Nie ſądziſz że, żeś boiaźliwego, i nie ten umyſłu rozumnego, ktory żąda odwlec śmierć? Czybyś ſię gniewał ná tego, ktory maiąc z drugiemi ginąć, proſiłby żeby oſtatni pod miecz kark poddał? My to ſamo czyniemy. Za wiela to ſzacuiemy, poźniey umrzeć: dla wſzyſtkich ſprawiedliwie poſtánowiona kara śmierci: á coż ná tym zależy, iż inſzych poprzedziemy, álbo zá inſzemi poydziemy, wyniść iednak potrzeba: Jeżeli tedy kiedy, czemu nie teraz? Jeżelić dziś śmierć przepuści; ieſzcześ nie wybrnął, iutro iey mocy doznaſz,

albo

álbo przez miecz, álbo przez kamień, álbo przez febię. Ná żadnym mieyfcu nie iesteś bespiecznym: wyniść potrzeba. Jeżeli iutro, czemu nie dziś? ieżeli kiedyś, czemu nie teraz?

§. XLIV. Czemu śmierć strászna?

SMierć wszystkich rowna iest, ále drogi śmierci rożne są. Jedni wieczerzaiąc umieraią, insi śpiąc, insi ná grzechu: ten od żelaza ginie, ow od wody, inszy od ognia, od żmiy, ow od skurczonych żył, insi w dziecińftwie, insi w młodości, insi w starości. Inszych lepsza, inszych gorsza śmierć nazwáć się może. Jakożkolwiek iednak łaskawa iest śmierć, záwsze iednak coś przynosi boiáźni, bo zda się nam iż nam dobrá wydziera, i do czego przyzwyczaieni iesteśmy odbiera A tego miłość włásna, i pragnienie zachowánia siebie wzdryga się: á oprocz tego przyrodzona boiaźń ciemności, w ktore śmierć zda się w prowadzáć, to sprawuie.

To nas záś od śmierci naybardziey oddalá, że teraźnieyſze w życiu rzeczy, ſą nam wiadome, przyſzłe iakie ſą niewiadome, więc ich ſię obawiamy. Trzeba tedy przez rożne ćwiczenie umocnić umyſł żeby ſię nie bał, do ktorey wieczności ma być przenieſiony. O wieczności we dnie i w nocy myśleć potrzeba; iáko gdy kto głodu przyuczyć ſię żąda, co dzień niech nie doie żeby cokolwiek łaknął; ták umyſł z upływaiącego czaſu ná wieczność maiący być przenieſiony, codzień o niey myśleć niech ſię przyucza: niech co dzień drzwi do wieczności; powita. i owſzem że przed niemi ſtoi, niech wierzy: cokolwiek robi, niech wieczności robi; niech ſobie náwia przy każdey zabawie: wieczności czytam wieczności piſzę, wieczności maluię, myślę, czuwam, mowię, wſzyſtko czynię wieczności. Kto chce zażywáć wiecznych tryumfow, niech woiuie dla wieczności,

§ XLV.

§. XLV. Niespodziána, ále piękná smierć.

PIsze Palladyusz w ſwoiey Hiſtoryi że Chremon Helenopolſki Biſkup ſiedząc, dzieło robiąc; iáko zdrowy, umiera, i ták śiedzący, dzieło w ręku trzymaiący umárły, ználeziony ieſt; każdy rodzay śmierci, cnotá zdobi.

Filemon, Piſarz komedyi, báyki z Menandrem ná ſcenie powiádał, kto remu choć nie dokázał, przecię ſprzeciwił ſię. Jedney bayki część pokazał; á gdy w tzecim Akcie, iák ná komedyách bywa, uciesznieyſze poruſzánie pokazywał, deſzcz wielki powſtał, i muſiałá być rzecz odłożona. To iutro, co dokończyć obiecał Filemon. Nazaiutrz wielkie zeſzło ſię ludzi mnoſtwo chcąc báyki koniec widzieć, o tym co wczorá było rozmawiáią, czekaiąc Filemoná á gdy dzień miiá, á Aktorá nie widáć; iedni oſkarzaią iego opoźnienie, inſi go bronią; lecz gdy go długo nie widzą, po-

ſtáli z zgromadzonych, ktorzyby go ſprowádzili; lecz go umárłego záſtáli w izbie niby myślącego. w ręku Xsięgi trzymáiącego z uſtámi do Xięgi przyłożonemi Nad pięknym zadumieni śmierci dziwowiſkiem poſłańcy, nie co ſtaneli: ápotym powrociwſzy ſię donoſzą zgromadzonym, że Filemon Poeta, ktoregośmy tu oczekiwáli do dokończeniá wczorayſzego argumentu, iuż dziſiay prawdziwey bayki dokończył; iuż ſwiát pożegnał, á przyiaciołom żal zoſtawił. Deſzcz wczorayſzy łzy dziſieyſze oznáczył, á komedya iego wprzod do pogrzebowey pochodni, niż do weſelney przyſzłá. A ponieważ dobry Poeta oſobę życiá odmienił, proſto z Teatrum iść potrzeba ná pogrzeb, zebráć wprzod Jego kości, á potym wierſze przyſtoi:

Jeżeli tylko ná teráźnieyſze życie wzgląd mamy, pożądana śmierć bez iey boiáźni: ále pożądańſza daleko, robiąc co, i nad ſwoią pracą u-

mierác

mieráć, ážeby sama śmierć nie była prożnuiąca. S. Cypryan Męczennik życzył sobie, gdy o Bogu rozmawiáć będzie, bydź zabitym dla BOGA. Wielka zaiste chwała iest, ážeby nie tylko Diabał; ále śmierc nikogo prożnuiącego nie znalazła.

§. XLVI. Czuwáć potrzebá i prácowáć.

BO nie wiecie godziny, ktorey Syn człowieczy przyidzie. Rzymianie na orężu woiennym czuwali, a często bez tarczy, żeby nie mieli na czym się wspieráć do spania. Ták tobie człowiecze czuwáć potrzeba iak uzbroionemu. Gorące do P. BOGA modlitwy, są Chrześciańskim orężem. Tarcza, ktora sen rádzi, iest prożna dłuższego życia nadzieiá, Rzymscy żołnierze temi słowy do czuwánia statecznego się zachęcáli: *Czuway, czuway Marsie czuway.* Temi słowy wyższe stworzenia do czuwániá nas pobudzáią. Niebo w nocy i wednie czuwa, pracu-

iąc

iąc bez odpoczynku. Ty iednák nie słyszysz, i do snu się zabierasz: więc słuchay samego Chrystusá (d) *Vigilate & orate czuycie i modlcie się*, Co potrzykroć uczynił mowiąc tam *Vigilate ergo (nescitis enim quando dominus domus veniat. sero an media nocte, an galli cantu an mane.. Quôd autem vobis dico, omnibus dico vigilate Obaczcie czuycie i modlcie się. Czuycie tedy, bo niewiecie Kiedy Pan Domu pryidzie w wieczor, czyli w pułnocy, czyli ná pianiu kura czyli ráno, ażeby gdy przyidzie nagle, nie znalazł was śpiących. Co zaś wam mowię wszystkim mowię, czuwaycie.* O to częściey upomina u Mateusza (e) *Vigilate ergo, quia nescitis qua hora Dominus vester venturus est Czuycie tedy, bo nie wiecie ktorey godziny Pan przyidzie.* J gdzie indziey Toż czyni Łukasz S. (f) *Vigilate itaq; omni tempore orantes, Czuycież tedy każdey godziny modląc się* Często i Paweł to *czuwaycie* na nas woła: á my głuszy, á práwie umárli, ieżeli na

te

(d) Mar. c. 13 v. 33. 35. & 37. (e) Matt. c. 24 v. 42. (f) Lucæ c. 21 v. 36.

ce głosy nie odeckniemy się. Ktokolwiek zasypiász w złych nałogach, odeckniy się: bo wiesz, że w połnocy Anioł wielá Egiptcyanow pozabiiáł. Przypomn ey sobie nieszczęście owych pánien, gdy w pułnocy stało się wołanie A ktore nie były gotowe wniść na gody, oschneły ná nadziei, gdy zamknieto drzwi przed niemi. Wspomniy na owego złego sługę Pan iego przyszedł, dniá ktorego się nie spodziewał, i godziny ktorey nie wiedział że miał przyiść. Uważ dobrego gospodarza, ktory każdey godziny czuwa, żeby złodziey nie podkopał domu iego. Myśl i o tym, że twoy Zbawiciel w połnocy się urodził; i Ten sam ná sąd ostatni po pułnocy podobno przyidzie. Czuway tedy, czuway, á o każdym dniu trzymay, że iest ostatni.

§. XLVII. *Bogu ufáć potrzebá.*

Z Kim Bog iest, gdyby był w szrodku nawałności morskich mocnym ie wytrzyma Umysłem: niech go utra-

pienia

pienia przycifkáią, boleści przenikáią; diábał niech zębami zgrzyta, śmierć ftrzały niech wymierza, nie masz nic czegoby fię lękał umyfł Bogu ufáiący; gdyby fię całe wzrufzyło piekło, świát fię obálił, w obalinach śmiáło śmiáć fię będzie. Tak Job z ufnością rzekł do Bogá (g) *Pone me juxta te, & cujusvis manus pugnet contra me. Poftaw mnie przy tobie, á każdego ręka niech przeciw mnie biie*, Wyzywa, urąga fię zewfzyftkich woyfk nieprzyiaciel. Dawid: zaś mowi: (h) ***Nam etsi ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala; quoniam tu mecum es.*** *Chociaż chodzić będę w pofzrodku cienia śmierci, nie będę fię bał złego, boś ty zemną ieft.* Otoż ufność Dawidowa i Jobowa w Bogu! Gdybym był w oftatnim niebefpieczeńftwie, choćby mnie ftrachy nocy wieczney ogárnęły, gdyby mnie śmierć iuż iuż pociągałá, wfzyftkim tym wzgardzę, fa mą przytomnością Bofką ubeśpieczony:

(g) Job. c. 17. v. 3, [h] Pfal. 22 v. 4

ny: tu mam náypewnieyszą ucieczkę i obronę: co wyznaie Dawid (i) *Dominus illuminatio mea & salus mea, quem timebo. Dominus protector vitæ meæ, á quo trepidabo &c. Pan mi pomocą, báć się nie będę, coby mi chciał zrobić człowiek: Pan oświecenie moie i zbáwienie moie, kogoż się bać będę? Pan obróńcą życia mego. kogoż lękać się będę, choćby przeciw mnie stanęły woyska nie będzie się bać serce moie, gdyby woyna przeciw mnie powstała, w Nim pokładać będę nadzieię.* Bogu ufáć potrzebá, sobie sámemu nigdy. Kto w Bogu pokłada nádzieię, nád wszystkich nieprzyiációł mocnieyszym iest.

§. XLVIII. Kiedy się Bogu podobáło.

DO szczęśliwego życia nie pomága wielość lát; bo nie láta áni zmarszczki życie zalecáią, ále wyborne spráwy. Owo iednak *kiedy*, wielom przykro iest. Wiedzą, że trzebá umierać, ále umierać ieszcze nie chcą, prágną dług wypłacić nátury, ále ieszcze

nie

(i) Psal. 26.

nie. A ták dowcipnie szaleiemy, chcemy zakończyć nędzę, ále ieszcze nie, chcemy bydź szczęśliwemi, ále ieszcze nie, niechcemy umieráć; á umieráć prágniemy: wraz żalemy się że nędzni iesteśmy, i że nászá nędzá kończy się. Nie mász mieysca żalu, gdy przestaiesz bydź, czymeś niechciał bydź. Czemuż ták wysoką wystawiász sobie człowiecze szubienicę, żebyś miáł wiela szczeblow po ktorych byś nierychley doszedł śmierci? Na co tak wielá lát życiá prágniesz, żebyś pogrzeb twoy upatrował? Jść potrzeba, álbo dziś, álbo iutro.

Tobiasz Chwały godnego Oyca staruszka syn, imieniá i przezwiska i cnoty dziedzic doszedł także lat dziewięćdziesiąt dziewięć o ktorym to iest świádestwo: (k) *Et completis annis nonaginta novem in timore Domini cum gaudio sepelierunt eum. A doszedłszy lat dziewięćdziesiąt dziewięć w boiaźni Boskiey, z radością pogrzebli go.* Mogłby był

(k) Tob. 14. v. 16.

był Tobiasz targowáć się z Bogiem: czemu iuż mam umieráć, nie dopełni wszy stu lát? Aleby Bog był odpowiedział Tobiaszowi: ták mi się podobáło, ty umieráy, á masz w zysku przeszłe láto, więc umieráć potrzebá *kiedy się BOGU podobáło*, nie kiedy Tobiaszowi, álbo Raguelemu, álbo Ananiaszowi, álbo inszym podoba się.

Wiem że wielu ná tym się oszukuią gdy śmierć zapuka, rozumieiąc że to czyni przed czásem. Nierozum to wielki, w ten czas iest, kiedy *Panu śmierci tak sie podobało*? Czegoż się opierasz człowiecze czemu się młodością wymawiász? ná co zwłoki prosisz? do śmierci iuż dawno zdolny byłeś, ále nawet pozwoliwszy zwłoki, nie znaydzie cię ochotnieyszym do siebie. Bo i potym dálszey żądałbyś zwłoki, podobno mniey do niey gotowy. Złe iest do śmierci przygotowanie nie chcieć umieráć. Już puł przebył kiedy w ten czas chce, kiedy ten, ktory nic złego nie chce, zawo-

łá.

ła. Trzebá umorzyć pragnienie życiá, i nauczyć się kiedykolwiek cierpieć, co koniecznie trzebá wycierpieć. Natym wielá należy, czy dobrze żyiesz i chwalebnie, nie ná tym, czy długo: á częstokroć ná tym, iest dobrze, że nie długo. Więc nie opieray się á mow szczerze: *Kiedy się BOG Upodobało, tak się niech stanie.*

§. XLIX Do Bogá we wszystkim uciekáć się.

ZAlić się trzebá nad nierozumem naszym, ktorzy gdy nam się co nie powodzi, myślami naszemi cały świát obieżemy, szukáiąc w rzeczach stworzonych pomocy. Przyiáciol, zgoła u wszystkich pociechy doprászámy się, á o Bogu zapominamy, álbo też ná ostatku do niego udáiemy się. Co to zá głupstwo chcięć być wspomożonym od tych co nic nie pomogą, á od tego, co wszystko może nie żądáć pomocy.?

A więc gdy ci się co nie powodzi

dzi, pierwfza ucieckza. pierwfza proźbá, niech idzie do Boga, iemu oddać tę fprawę, i wfzyftko to cociezpisz. Na coż fię zda że ubogi, od ubogich żąda wfpomożeniá; ná co przed pofzofłno ieżdzącemi, twoie czynisz umizgi; ftań przy drzwiach owego bogátego, ktory dufzę twoię wybawić potrafi w niedoftatku. Moyżesz we wfzel kich wątpliwościach powtarzáł powrot fwoy do przybytku, gdzie Boga rady fłuchał. Jozue ofzukany od Gabaonitow że fię w przod Pána nie fpytał, (l) Niewiáfta Krwią płynąca záwiodłfzy, fię ná tylá rádach, i ná lekarzach, udała fię do Lekarza Lekarzow, i w iedym otrzymała momencie, czego od támtych przez lat dwánaście otzymać nie mogła. Trzebá to dobrze zrozumieć, kogo o co profić. Oftatnie to ieft ubośtwo żebrác u żebrakow.

§. L.

RZekło fię, że w káżdey rzeczy do Bo-

(l) Mar: 5. v. 25. & 26

Bogá udáwáć śię potrzebá: więc o szczęśliwą śmierć uprászáć go należy, Czego przykład podáie śię

I. MODLITWA.

Z Ośmiu wierszow psalmow Dawidowych od S. Bernarda złożoná, i od Niego codziennie mawiána.

(m) *Illumina occulos meos. ne unquam obdormiam in morte ne quando dicat inimicus meus, Prævalui adversus eum. Oświeć Panie oczy moie, żebym nigdy nie zasnął w śmierci ażeby nigdy nie powiedział nieprzyiaciel moy, przemogłem przeciw niemu.*

(n) *In manus tuas commendo spiritum meum. Redemisti me, Domine Deus veritatis W Ręce twoie polecam ducha moiego: odkupiłeś mnie Panie Boże prawdy.*

(o) *Locutus sum in lingva mea, notum fac mihi Domine finem meum. Mowiłem ięzykiem moim, uczyń mi wiadomy Pánie koniec moy, i liczbę dni moich. Ktoż iest ażebym wiedział, czego mi niedostaie.*

(p)

(m) Psal. 12. v.5 (n) Psal.30 v. 6.(o) Psal.38.v.5.

[p] *Fac mecum signum in bonum, ut videant qui oderunt me, & confundantur: quoniam tu Domine adjuvisti me, & consolatus es me.* *Uczyń zemną znak ná dobre, áżeby widzieli, ktorzy mnie nie nawidzą, i zawstyd ili się, bo ty Panie wspomogłeś mnie, i pocieszyłeś mni.*

(q) *Dirupisti vincula mea; tibi sacrificabo ostiam laudis & nomen Domini invocabo.* *Porwałeś Panie więzy moie: tobie ofiaruię ofiarę chwały, a imienia Pańskiego wzywać będę.*

(r) *Perijt fuga á me, & non est qui requirat animam meam* *Zgineła ucieczká odemnie i nie masz ktoby szukał duszy moiey.* Wołałem do ciebie Panie; rzekłem, tyś nadzieia moia, cząstka moiá w ziemi żyiących.

Wszechmogący Wieczny Boże, ktoryś Ezechiaszowi z płaczem proszącemu, życia czas przeciągnął; pozwol mnie niegodnemu słudze twemu, przed dniem śmierci moiey, tylá życia czasu, áżebym wszystkie grzechy mo-

ie

[p] Psal. 85. v. 17. (q) Psal. 115 v. 17. (r) Psal. 141. v. 5.

ie mogł opłakáć, á odpuszczenie i łaskę z miłosierdzia twego zasłużył otrzymáć. Wszechmogący, łaskawy i miłosierny Boże, ciebie pokornie proszę przez śmierć Syná twoiego, pozwol mi godziny szczęśliwey i błogosławioney, gdy duszá moia z ciáłá wychodzić będzie.

Pánie JEZU Chryste ukrzyżowány, przez owę gorzkość śmierci, ktorąś podiął zá mnie ná Krzyżu, naybardziey gdy duszá Twoiá wyszłá z ciáłá twego, zmiłuy się nad duszą moią w wychodzeniu swoim. Ktory żyiesz i kroluiesz z Bogiem Oycem i z Duchem S. &c.

II. MODLITWA

Zá Szczęśliwe wyiście z tego życia.

NAymiłosiernieyszy Panie JEZU; ieżeli tak się dzieie z człowiekiem máiącym umieráć, i w takich niebespieczeństwach i ucisкách będzie życie duchá moiego, z tego świátą

wycho-

wychodzić máiące, dokądże ſię ucieknę, tylko do ciebie Bogá moiego: ty wyrwiy duſzę moię, żeby nie zginełá w ſtraſzną owę godzinę: day mi proſzę według wielkiego miłoſierdziá twego, i przez owę miłości gorącość i boleść, w ktorey ſam ktory życiem ieſteś umieráć zá mnie poſtanowiłeś; áżebym śmierci docześney koniec zawſze miał przed oczami, a to czynił teraz żyiąc, cobym umieraiąc życzył czynić, i áżebym w żadney rzeczy chęci moiey nie pokładał, iáko żebym ſobie ſamemu duchownie umarł, i wſzyſtkie zmyſłow moich umartwił namiętności; á ták z tobą potym życiu ſzcześliwy i błogoſławiony żył ná wieki.

III. MODLITWA.

SKuteczna S. Hugona od S. Wiktorá dla otrzymaniá Nayświętſzego Sakramentu Ciáła i krwie Chryſtusowey w oſtátnią godzine,

O nayſłodſzy i nayłáſkawſzy Pánie

JEZU Chryſte! dlá twoiego nayświętſzego Ciáłá uſzánowaniá, ktoreś z nię náruſzoney Panny MARYI wziął, pozwol mi nędznemu grzeſznikowi, áżeby Ciało twoie naydrożſze duſzy moiey oſtatnim było poſiłkiem. Amen. *Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya. &c.*

O nayſłodſzy i nayukochańſzy Panie JEZU Chryſte! dla nayświętſzego Jmieniá twoiego, pozwol mi nędznemu grzeſznikowi, áżeby naychwalebnieyſze Jmię twoie JEZUS, oſtátnie było ſłowo moie. Amen. *Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya. &c.*

O nayſłodſzy i nayłaſkawſzy Panie JEZU Chryſte! dlá okrutney męki twoiey, pozwol mi nędznemu grzeſznikowi, áżeby twoia na Krzyżu niewymowna męka, była oſtatnią moią myślą. Amen. *Oycze nasz &c. Zdrowaś Marya. &c.*

O Nayſłodſzy i naymiłoſierниeyſzy Panie JEZU Chryſte! dlá twoiego Nayświętſzego życiá pozwol mnie nędznemu grzeſznikowi ábym wſzyſtkie

moie

moie poruſzenia, myśli, i działánia w Swięte Rány Twoie złożył. *Oycze naſz &c. Zdrowaś Marya &c.*

O nayſłodſzy i naymiłoſierniey-ſzy Panie JEZU Chryſte! dlá wſzyſtkich litości twoich, wbiy w ſerce moie śmierci twoiey wyniſzczenie i wſzyſtkich Ran twoich mękę Amen. *Oycze nasz &c. Zdr: Marya. &c*

Dokończenie Pierwſzego Rozdziału.

Do Czytelniká.

TO czyń, to myśl Człowiecze, á pokąd zdrowy ieſteś, náucz ſię dárowáć, naucz ſię umieráć. Oboie to rzadká ieſt umieiętność, ktorą ieżeli umiesz, doświádczyć, niemożna zbłądzić od ſzczęśliwości wieczney. Umieraiąc raz tylko błądzi ſię ále ten błąd nidgy ſię nie poprawi.

Záczym iakbyś miáł zawſze wyprowadzáć ſię, tak mieſzkay, á co dzień w ſumnienie twoie záglądáy. Czegokol-

wiek ieſteś Panem tak ná to pogląday, iák ná tłomok podrożnego, bo więcey z ſobą nie weźmiesz, iák coś przynioſł. Więc czyń á Bogu ſtaray ſię podobáć. Wyniść ztąd trzebá á myśleć, że każdego momentu ſtoisz przy drzwiách wieczności, krotka ieſt roſkoſz, wieczna męká; robota malinka, nagrodá nieſkończona.

Zdrowego więc nauczyliśmy gardzić ſmiercią, i śmierć zawſze mieć w pámięci napomnieliśmy. Otoż ſamo, chorego nápomináć będziemy.

ROZDZIAŁ II.
Dla Chorych

§. I. *Wniście w rozmowę, i czyli chorobá złá rzecz ieſt?*

PIſze Strabo (s) że Kaunus w Karyi miáſte zku zaráźliwe ma powietrze i obywatelom ieſt nie zdrowe. Ná tych ludzi Stratonikus lutniſtá weyzrża-

(s) Lib. 14.

zrzawszy, iak twarzy wybladłe máią, przyganiáł im. Kaunowie tedy tákiego człowieká nie ludzko przyięli, że ich Miásto iak záraźliwe osławiáł. A on znowu rzekł: *Ja nie śmiem tego miásta názwać záraźliwym gdzie i umarli chodzą.* Przez co ieszcze z Kaunow bárdziey zażartowáł.

Lecz o co się to gniewać; wszak liściu podobni iesteśmy, iako mowi Job: (t) *Przeciwko listowi, ktory wiatr porywa, pokazuiesz moc twoię.* Jak by rzekł: Listkiem iestem wszystkim przygodom podległym, ktory się każdego wiátru boi, i zá naymnieyszym poruszeniem powietrza zaraz drży: więc ty Boże! nie obrácay ná mnie wiátru gniewu twoiego, Já upadnę sam, lubo ty nie popchniesz. A czyliż nie liściem iest człowiek, ktorym choroby iák suchym listkiem rożnym szyderstwem rzuczaią. O czym Klemens Alexandryiski ták mowi, (u) *Nuż podłego*

(t) Job. c 13. v. 25.
(u) Clemens. Alexandr: L. 4. Strom.

tego życia ludzie, rodzaiowi synow podobni, słabi woskowe Osobki, rod cieniowi podobny, nie lotni, w życiu iednodzienni. Prawdziwie listki iesteśmy zá láda wiátrem spadamy: iedna gorączká, álbo ieden kászel, i owszem iedna kroplanie w swoie w padaiąca mieysce, ten listek psuie i do grobu wrzuca.

Czyli iednak zdrowie, rzecz iest dobra, á choroba zła? (w) *Dobrze zdrowia zażywáć, dobra rzecz zdrowie. Źle, zła rzecz. Może się i z choroby Bogu pożytek przynieść: a czemuż i nie z śmierci? O chorobie iakie dasz zdánie? pokażę iey naturę zacnieyszym w niey i uspokoionym będę że mi się dobrze dzieie rozumieć będę, lekarzowi nie pochlebię, śmierci życzyć nie będę. Czegoż więcey żądasz? cokolwiek mi przyniesiesz, ia to uczynię szczęśliwym, sławnym, upragnionym.* Ale są co się od choroby odrzucáią, i złą názywaią Do takich mowi: (x) *Zaiste, tak to iest iakby kto rzekł, strzesz się żebyś kiedy nie zmyślił sobie, że trzy są cztery, bo to zła rzecz*

(w) Epict. L. 3. cap. 20. (x) Epictetus,

rzecz. Jakże zła rzecz? Jeżeli o chorobie tak trzymać będę iak przy stoi; coż mi zaszkodzi i owszem pomoże mi? Jeżeli o ubostwie, o chorobie, o zmieszaniu stanow publicznych, tak trzymać będę, iak przy stoi: czyli to nie dosyć dla mnie, czyliż nie dosyć pożytku?

Kochasz się w prawdzie Epiktecie to mowisz stosuiąc się do prawa Chrystusowego. Co za fundament założywszy náuczać będziemy, że w chorobie, o śmierci myśleć, áni się iey bać nie trzeba.

Ale proszę Czytelniká, żeby to co piszę, nie sam chory czytał: czytay to zdrowy ażeby ci chore mu pomogło.

§. II. *Chory do Przyiacioł, do choroby, do początku śmiertelney choroby, do śmierci, do Christusá Pana.*

Chory do Przyiacioł.

ODyćcie z prożnym płaczem nie według czásu. Niemasz tu mieysca do narzekania, álbo do proszenia.

Rze-

Rzeczecie: że wczas ieſzcze od was odchodzę: obaczcie, ieżeli nie błądzicie. Już doyzrzáły byłem do śmierci, iakiem ſię tylko narodził, i owſzem, niżem ſię ieſzcze urodził. Natom ſię urodził, wiem; ſłabe ciało, ułomne na wſzelką wzgardę wydane, choroby kármá, śmierci ofiára. Otoż ktokolwiek ieſteś, bierz nádzieię, że albo umyſłem iutro nie będziesz, álbo gdzieindziey będziesz.

Do Choroby.

JWięcże iuż trzebá chorowáć? przyſzedł czas żebym ſamego ſiebie doświadczał. Nie tylko na morzu, albo ná woynie odwagá ſię wydáie; ále i na łożku bydż może. Trzebá chorowáć; á to nie długo będzie, álbo ia porzucę gorączkę, álbo mnie gorączká: nie możemy záwſze razem bydź z ſobą. Dotąd byłemz drow, teraz mam rzecz z chorobą, ktora ieſt pierwſzym od śmierci poſłem: według S. Grzegorzá

(y) Pan puka, gdy przez choroby przykrości, pokazuie, że smierć iest bliska, ktoremu zaraz otwieramy, ieżeli go w miłości przyimuiemy.

Ze te pierwſze od śmierci poſelſtwo weſoło przyiąć należy, uczmy ſię z Apologu: Zachorował ſtárzeć, á gdy śmierć po niego przyſzłá, prosił chory, żeby go bráć ieſzcze zátrzymałá ſię, aż teſtament nápiſze, i w tak ważną drogę to przygotuie, co potrzybá, ktoremu śmierć rzecze. O Zgrzebiálcze, nie mogłeś ſię to przez tylá lat wygotowáć, o com nápominálá. Ná co ſtarzec: Wierz mi, że nie pámiętam, żebyś mnie kiedy nápominálá, do ktorego śmierć; iako ſłyſzę, że i ſtarzy kłámáią: ſtokroć, ſześć kroć, tyſiąckroć cie nápominálam; gdyś wiedział, że nie tylko rowienników twoich, nawet młodych i ſtarych, i dzieci nawet, w oczach twoich bráłam. Ale ſię nawet tobą ſamym nie pamiętny ſtárcze; świadczę tom cię to

(y) S. Greg. hom. 13. in Evang.

to nie napominálá? kiedy wzrok w oczach twoich ſtępiał? włoſy oſiwiáły? z noſa kápáło, nie doſłyſzałeś? i inſze zmyſły ſtępiały, i całe ciáło niſzczáło? Ci to ſą moi poſłowie, ci do drzwi pukaią, ále ty powiádáſz że cię nie masz w domu. Doſyć częſto i długo byłeś nápominany, iuż nie odwłoczę, podź zemną do tańca. Rzadko ſię do śmierci dobrze przygotuie, kto ſię tak, nierychło gotuie.

Do początku śmiertelney choroby.

GDy rozmyślam życie moie; gdy wielość złych nałogow, á małość cnot uważam, ach BOZE ściśniony ze wſząd ieſtem. Ale lepiey wpaść w Ręce Páná, u ktorego pełno miłoſierdzia; niż żebym lat i grzechow wraz przyczyniał. Coby bydź miało zemnie, ty wiesz Boże? podobnobym był z łaſki twoiey wypadł, gdyby nie wprzod z życia. Uderz ná mnie o śmierci; życie weſoło poſtradam, bylem záchował łáſkę Paná BOGA, ktora niech

mnie

mnie ſtrzeże, o co iedno Ciebie Chryſte JEZU z cáłego ſercá upraſzam.

Do śmierci.

Czemuż śmierci okrutna zábiiász leniwo?
Nie gotuy ſię; iam gotow umrzeć choć nie ſiwo.
Czemu ná mnie wyciągasz i przytępiasz ſtrzały?
Wſzak obalić potrafi mnie i wietrzyk máły.

Coż bowiem ieſt człowiek? okręt skołátány, ktory ſámym mocnieyſzym ruſzaniem zepſuie ſię: nie trzeba wielkiey náwałności, gdziekolwiek zácznieſz ſzturmowáć, rozsypie ſię. Ciało ludzkie z ſłabych elementow złożone, powierzchowną pięknością ozdobione, zimná, upałow pracy nie cierpiące, ſámym prożnowániem niſzczeć będzie; potraw ſwoich báć ſię, ktorych álbo niedoſtátkiem, albo zbytkiem pſuie ſię: J niechay nie chornie

ruie, ſamo ſiebie trawi i omdlewa. Dziwuiemy ſię iż tá iedná śmierć ták wiela ma ſkrytości? ſam zapach, i ſłodycz, ſpracowanie, i czuwanie, i wilgoć i pokárm śmierć ciáłu przynoſzą.

Do CHRYSTUSA.

Chryſte nie chcę umierác; żyć mi ſię podoba:
Zyie, kto Ciebie kocha: miłość życia probá.

Nie lękam ſię tego BOZE, co z wyroku twoiego poſyłasz: idę za tobą łáſkawy Oycze. A iákże iść nie mam, gdy zbliżyć ſię do ciebie każesz. Rozłączyć ſię, á być z Chryſtusem, daleko rzecz lepſza. J tego ia prágnę: (z) *Mihi enim vivere Chriſtus eſt & mori lucrum. Mnie bowiem życie ieſt Chryſtus. á zyſk umrzeć.*

§. III Ná ſmutek lekárſtwo.

O Coż ſię troſzczesz? W Rękách Boſkich ieſteś, on ma o tobie ſtárá-

nie

(z) Ad Philip. 1: v. 21.

nie. Ale śię źle masz, i choruiesz? J coż tu iest złego? kiedy to pochodzi od Naywyższego dobra? Bog chce, żebyś Jego był, dlá tego cię w chorobie iak za kratą trzyma, żebyś od tey drogi nie zbłądził, ktora iest do nieba.

Prawdá że ptaszek gniewa śię ná klátkę, i szuka uwolnić śię: ále gdy go w klatce Pan schwyta i ukocha go, i nakármi. Pokąd iest, na wolności, nie iest wolny od lępu, od śidła. Tak wierz mi: wielka rzecz iest bydź bráńcem Paná Bogá, iakim iest chory. Wielkie to dobrodzieystwo, ná krotki czas bydź związánym, palonym, śiekánym od tego, ktory chce ná wieki przepuścić.

§. IV. *Nie zawsze Miod.*

MOy chory, Pan Bog nie podáie ci kielichow bardziey gorzkich; piłeś miod będąc zdrowym, teraz trzeba pić piołun. Czemuż usta twoie odwracász od tego kubka? prawda, że gorzki iest, ále zdrowy. Myśl owe sło-

wa

wa: (a) *Si bona suscepimus de manu Dei, mala quare non suscipiamus? Jeżeli dobre przyięlismy z ręki Boskiey, złego czemu nie mamy przyiąć?* Niewdzięcznicy! dobrego náſzego nie poznáiemy, aż ie utraciwſzy; ſtráciwſzy zdrowie, lepiey ie potym ſzanowáć będziesz. Pamiętasz, kiedyś był zdrow, nie raześ wyſzedł z drogi trzeźwości. Więc teraz z moiey rády ten gorzki kieliſzek weſoło przymiy, á ták ſkarzesz uczciwie przeſzłe zbytki. Niegdyś iáko Pliniuſz piſze. (b) Gdy u Rzymian na Kapitolium odprawiały ſię święta końſkich gonitw, kto zwyciężył pił piołun, ty záś piy żebyś zwyciężył.

§. V. *Mężność Chrześciańska, śmierci wzgárda.*

NIkt nie rosporządził życia swego lepiey, iáko kto nim wzgárdził. Wiemy wſzyſcy, że kiedyż kolwiek trzebá umrzeć, á przecię opierámy ſię, iak śmierć ſię zbliży, lękámy ſię, płaczemy.

(a) Job. 2. v. 10.
(b) Lib. 26. nat. hiſt. cap. 7.

czemy. A czy nie będziesz miał za nierozumnego owego, kto płácze, że przed tyſiącem lat nie żył? rownie i ten nie rozumny, co płácze iż po tyſiąc lat żyć nie będzie. Jeſt w oboygu rowność, nie byłeś áni będziesz: obádwa te czasy cudze ſą. Na ten czas pádłeś, żebyś go wyciągnął, á dokąd że go wyciągniesz? daremnie płáczesz, dáremnie żądasz? Coż to z tobą nowego? do tegoś ſię urodził práwá: to ſię twoiemu Oycu przydało, to twoim Anteceſsorom przed tobą, i po tobie wſzyſtkim, toż ſamo. Smierć wſzyſtkich rozbiia. Uczyń wzgląd na wielkie mnoſtwo ciebie po przedzaiących, zá tobą idących, i z tobą razem umieraiących. Wiela tyſięcy ludzi tey ſamey godziny, ktorey ſię ty lękasz, rożnemi ſmierci rodzaiami, od ciáłá oddzielaią. Piękna to uwaga, á práwdziwa. Rzuć oko ná cały świát à obaczysz, że ſię wiela tyſięcy ludzi każdego momentu rodzi, i umiera, á wielu iedney śmierci gatunkiem

kiem, A ty podobno rozumiałeś, że tam, dokąd idziesz, nie doydziesz: żadney nie masz drogi, żeby się kończyć nie miáłá. Smierć drogą iest do spoczynku, áni nic złego w śmierci nie masz tylko iedná boiaźń. Jeżeli tedy chcemy być uspokoieni, duszá niech záwsze gotowá będzie w drogę. A mamże ia bác się moiego końca, ktory zapewne przyidzie, á wszystkie rzeczy się kończą. A nacoż mam się wzdrygáć to oddáć, com wziął do oddania? Rzeczesz, iż to trudno duszy, przyprowadzić ią do wzgárdy siebie, iest to łatwo temu, co umie żyć.

Prawda że má śmierć coś strászliwego, ále żyiąc uczyć się trzeba, żeby się iey nie báć. Nikt się tego nie uczy, żeby spokoynym umysłem ná pachniącym kwieciu albo na miękkich materacach spoczywał; ále się tego uczy, żeby nie ustąpił boleściom, dla tego wesoło przychodzącą śmierć przyimuie, kto się ná nie długo odważał. J to iest dowod Chrześciańskiey

odwagi

odwagi, ieżeli wyiścia z ciała nie boi ſię: bo wie dokąd idzie, ktory pamięta, z kąd przyſzedł. O Teodozyuſzu Ceſárzu S. Ambroży máwiał. (c) *Ukochałem Męża, ktory gdy umierał, bardziey ſię fraſował o ſtánie Kościołow, á niżeli o ſwoim niebeſpieczeńſtwie.* Więc i ty o śmierci, żebyś ſię iey nie bał, zawſze myśl.

§. VI. *Wzgárdzoney ſmierci przykład.*

ROſkazáno Ninachetowi Rządzcy w Maláce w Jndyi, ażeby złożył ſwoy Urząd: nie zniosł tey zelżywości, nie wiedzący o prawdziwey godności i cnocie. Więc kazał przygotowáć ſtos z Aloeſowego i inſzego pachnącego drzewá, á przyſtoſie wyſtawił Katedrę drogiemi obiciami przyozdobioną. A przybráwſzy ſię w złotą togę perłami chawtowáną, záczął obſzerną mowę o rzeczach zacnych przez ſiebie czynionych i o całym życiu ſwoim; wytaczał dobrodziey-

(c) S. Ambroſi9

ſtwá, ktore Luzytanom niewolnikom wyświadczył, á iáko bez żadney ſwoiey winy, godność mu odbieraią, ná co ſerdecznie użalał ſię. A wyraziwſzy ſwoie ku Luzytanom urażliwość, rzucił ſię na ſtos goreiący, wzgárdziciel życiá.

O podobnym wzgardzicielu śmierci Kallanie nie iakim, piſze Elianus. (d) Kálanus Filozof Jndyiſki, gdy ſię z Alexandrem, z Macedonami, i z życiem ſwoim żegnał; na weſołym w Babilonie przedmieściu, ſtos zdrew pachniących z Cedru, Cypryſsu, Mirry i inſzych wyſtawił, á odprawiwſzy zwyczáyne biegánie, wſzedł ná wierzch ſtosa, koroną przyozdobiony, á ná koronie ſłońce maiąc, ktoremu ſię kłaniał. Dał potym znak Macedonom: áżeby ſtos zápalili. A gdy Kálana płomień na ſtoſie ogarnął, ſtáł ſtatecznie w ogniach, pokąd nie ſkonał. Ná táką moc umyſłu patrząc Alexander, miał mowić: *Kalanus mocnieyſzym*

(d) Elianus Lib:5. c. 6.

tnieyszych Nieprzyiacioł zwyciężył niż ia. Bo Alexander woiowáł z Krolámi Porem, Táxyllą, Daryuszem, Kalanus z prácą, i śmiercią.

A więcże ludzie dlá samey prożney chwáły tak będą odważni ná śmierć, á nie Chrześcianin, ktory má Chrystusa pomagáiącego? Nie iest zła rzecz śmierć, ale boiaźń śmierci, zła rzecz iest. Proszę rzecz samę, á nie cień rzeczy rostrząśnąć. Seneka náucza: że śmierć dobry iest nátury wynálazek, i ná wszystko złe, lekárstwo. A zácoż ostatniego końcá lękamy się? wszakże nas czeka wielki spoczynek, i wiekuista rokosz: więc iść potrzeba niezwyciężonym umysłem: niech to będzie cnotą, co iest potrzebą. Rozumny Chrześianin wszystko czyni z dobrey woli, co by miáł czynić z przymusu. Więc czyńmy to ochotnie, co musiemy uczynić; z uspokoionym umysłem, czekáymy końca nászego, albo raczey początku. Zawsze ten iest wesoły, kto śmiercią gardzi.

§. VII. *Umyſł do śmierci gotowy.*

ZEno Citteus wyſzedłſzy ze ſzkoły, o czym, Suidas. (e) obraził ſię w paleć u nogi: á zmiarkowáwſzy, że go iuż śmierć za nogi chwyta, zapuka w ziemię ręką, mowiąc: *Przychodzę, pocoż mnie wołaſz?* A tak ſtarzec dziewięćdzieſiąt lat maiący umarł nie choruiąc. Był ten Zenon wſtrzemieźliwy od picia i iadła, czaſem dla wygłodzenia ſię, ośłábiał. Ale Zeno rad z tego chorował, żeby nie chorował, i żeby miał ſtarość ſpokoyną, á od chorob wolną. I oboie to pozyſkał, bo w życiu nie chorował. Nie dziwuy ſię że wielu albo krotko żyią, álbo w częſtey chorobie: bo obfite obiady i obfitość záżywanych napoiow, tego ieſt przyczyną. Rozumiemy częſtokroć żebyśmy nie wieczerzali, ieżeli brzuch potrawámi napchany ledwo nie pęknie, á czymbyśmy powinni życie przedłużáć, tym ſámym ſkrocá my. Co z tąd pochodzi, że wierzyć

nie

(e) Svid: pag: 155.

nie chcemy. że wſtrzemięźliwość wiek przedłuża. Jak owo nieſie przysłowie: *iak wiela uymieſz pokarmu, tak wiela przyczyniſz życia.* S. Grzegorz piſze, (f) że Urſinus Kápłan, będąc w chorobie cieſzony niebieſkiemi widzeniami, często wołał: *Idę, idę, dziękuię.* A gdy ſtoiącym przy ſobie opowiedział, ktorych Swiętych widział, powtarzał mowiąc: *Oto idę, oto idę*; i umarł.

Umyſł gotowy umierać tak mowi: *idę, oto idę.* Tu ſię opierać nierychła rzecz ieſt. Natura matką ieſt, nie macochą: Czegoż moy Teofraście ganiſz náturę? że bardziey ſprzyia beſtyom, niż człowiekowi. Coż ieſt lepiey mi: prędko cierpieć, czego ſię więcey bać nie będzieſz, niż długo bać ſię, że nie rychło maſz cierpieć? długie uprzykrzenie odeymuie natura, gdy krotkiego pozwala życia. I czegoż ſię lękaſz, życieć odbieraią; ale zaraz i boiaźń, śmierci, i wiela w

życiu

(f) S. Gregor: L. 4. Dial: c. 11.

życiu złego. Pospolite iest zdanie, że lepiey cierpieć, co koniecznie cierpieć trzeba, á niżeli długo się bać tego, co się musi cierpieć. Więc przybyway śmierci, masz mnie cáłego hołdownika, wypłácę, com winien, kiedykolwiek zdawáć się będzie BOGU moiemu żem winien. Chętnie dopełnię liczby, i poydę w ciemności, z ktorym spodziewam się, że wynidę ná światłośc wiekuistą. Nie śmierć zła rzecz iest, ále po śmierci bydź karanym zła rzecz iest.

§. VIII. *Smierci się boią, ktorzy iey nie przeglądáią.*

PEwna rzecz iest, iż naywięcey dodaie boiaźni śmierć niespodziewána. Gdy zostaiącym pod cudzym rozkazem w daleką drogę niespodziewanie wybieráć się każą troskliwie i w smutku układaią podrożne tłomoczki z narzekaniem, że nie byli wcześnie ostrzeżeni; á gdy wychodzą w drogę wracáią się názád, szemrząc że tego,
álbo

álbo owego w tey prędkości zapomnieli. Nie máſz żadney dalſzey drogi iak umieráć, żadney przykrzeyſzey, i niewiadomſzey, i niebeſpiecznieyſzey od rozboynikow, i z ktorey ſię cáſnąć nie można. A więc uważnie wybieráć ſię potrzeba, żeby czego nie zapomnieć, bo ſię poprawić, nie będzie można. Mawiał Wodz Rzymſki do żołnierzy, że tam gdzie náznáczył, iść koniecznie potrzeba, ále z tamtąd powrocić ſię, nie koniecznie. Ten ieſt ná to łatwy ſpoſob, áżeby bydź gotowym, gdy zawołaią, gdy roſkażą być poſłuſznym, á wſzyſtko miawſzy pogotowiu, gdy Wodz roſkaże, zaraz wychodzić. Biada tym ktorzy w tę drogę naymniey ſię gotuią, inſze potrzeby do ciała opatruią, á to iakiemuś ſzczęściu zoſtawiaią.

Smindyrydes ſwáwolny młodzieniec chwalił ſię, że ſłońca wſchodu, áni zachodu przez lat dwadzieścia nie widział, záwſze álbo łożkiem, álbo ſtołem zatrudniony. Nie wiem ieżeli

iemu podobnych nie znalazłoby się Chrześcian, u ktorych naywiększa zabawá, bankiety, gry, prożnowánie: bo ták się ná śmierć gotuiemy. Takowych to potka, co Cycero Brutusowi napisał: (g) *Wierz mi że uciśnieni będziecie; ieżeli nie zabieżycie:* tak bowiem dzieie się nieostrożnemu; przyszłych rzeczy nie upatruiącemu: lubo álbowiem we wszystkich sprawách potrzebna rostropność, ale tam naypotrzebnieysza, gdzie raz tylko ieden co czyni się, á gdy się zbłądzi, nigdy poprawić nie pozwolą. Ten iest śmierci postępek, że w niey ieden błąd, nieskończone za sobą pociąga błędy: á raz tu zbłądzić, iest na wieki z błądzić. Porzućcie ślepotę, żeby wam się to nie stało, co owemu, ktory ná oręże nieprzyiaciela przeciwko sobie dobyte patrzáć nie chce, oczy przed nim mruży, niby nie chcąc widzieć niebespieczeństwa swego, á iednak ie uczuć muszą: albowiem u-

derzeni

(g) Cicero.

derzeni będziecie, uczuiecie: umrzecie, á czyli ná to otworzycie oczy, czyli zamkniecie w mocy wafzey ieft. Unikacie od tego, żebyście o śmierci nie myśleli, á w krotce iey doznacie: á iey wytrzymánie znośnieyfze ieft, gdy ią poprzedziło rozmyślanie.

§. IX. *Smierci fię boią, ktorzy niedbale żyią.*

WĄtpić nie potrzeba, że naybárdziey owi śmierci fię boią, ktorzy żyć nie umieią; u ktorych całe fzczęście w ciele w ktorym to iedno fię podoba, dobrze ieść i pić i fpáć; ktorzy zá niebo maią, zawfze żyć w rofkofzy; ktorzy pofłufzni fą, ále brzuchowi, nie Bofkiey woli; ktorzy naywięcey fię ftáraią, żeby ciało iak nayfpokoyniey i naywygodniey trzymać, á fwoim fkłonnościom dogodzić, gdy ieft okazya. O czym S. Grzegorz: (h) *Pragnienia do niebiefkich rzeczy nie maią*

(h) S. Gregor: Libr. 14. Mor. c. 13.

maią, ktorzy serce w roskoszach ziemskich utopili.

Mądry Chrześcianin, ktory tak się z ciałem swoim obchodzi, iak z niewolnikiem, ná śmierć nie ináczey zapatruie się, iak kiedy kto ráno po noclegu z niewygodney wyieżdza go spody. Ktokolwiek iesteś, mogłbyś się nie bać wyiścia z ciałá, gdybyś mogł się spodziewáć w niścia nowego.

A lubo pospolicie daią się przyczyny lękania się śmierci, ále te wszystkie w maiących nadzieię szczęśliwego życia niszczeią. Kto prawdziwie wzdycha do nieba, nie dba o te igrzyská. U takiego człowieka, prace, smutki, boleści, wzgardy. niesława, szkoda, niewola, ubostwo, starość i sama śmierć zanic są; sama się podoba doświadczenia szkoła, pole do cierpienia.

§. X. *Trzy rzeczy w chorobie trudne.*

W Każdey chorobie nieznośne rzeczy zdaią się być boiaźń śmierci

ci, bol w ciele, i ustanie uciech. A iako gorączki zimnem; zimna ciepłem leczą się; tak i ná to iest właściwe lekarstwo: niech tedy pomiarkuie chory żeby nie zbłądził á ogniem ognia nie gásił. Pewny młodzieniec chłodzących potrzebował lekarstw; skrycie iednák za ręką domowych korzenne iadał rosoły, balsamem piersi smarował, i inszych zagrzewaiących rzeczy zażywał, á siebie do śmierci przyprawiał. Więc ná boiáźń śmierci leá karstwo skuteczne, iest owa boiaźń Boża, ktora tey prożney boiaźni dym rozpędza:, kto bowiem Chrystusa kocha, mniey życie swoie kocha, Chrystusa dozna siebie kochaiącego.

Bol w ciele, trzeba uśmierzáć uspokoieniem sumnienia : náypewnieysza to iest chorego pociecha, i ná boleści lekárstwo czyste sumnienie. I to zmnieysza bolow, co pisze S. Grzegorz : *Ulżywa boleści, gdy się uważa sprawiedliwość karzącego.* Chory tedy zelży sobie bolu wiela, wyznaiąc że

BOG

BOG ſprawiedliwy tak chce, żebym to cierpiał, więc mile chcę cierpieć. *Uſtanie uciech*, łatwo uśmierzyć, pomniąc ná nieſkończone roſkoſzy. Te bowiem ktore z życiem zoſtawiamy ſproſne ſą, prożne, krotkie, á częſtokroć, w przod człowieká opuſzczaią, niż on ie porzuci: tamte záś niebieſkie, ſą nieſkończone, ſtateczne; ktorych kto ſię ſzczerze ſpodziewa, łátwo tam te porzuca.

§. XI. *Choroba Cnot ſzkołá.*

CHoroba ieſt Szkołą cnot, á grzechow poboiem: każdy tedy chory ieſt w tey ſzkole Uczniem. Zdrowie zaś u wielu ieſt żaboyſtwem cnot, á Szkołą niecnot: ktorzy pokąd ſą zdrowi, ſzaleią; á gdyby horowali, ſkromnieyſi by byli: gdy ſą zdrowi, w nieżliczone w dawáią ſię ſpráwy, á ſprawá zbawienia, oſtatnią ieſt u nich. Wielu w chorobie czyſtość zachowuią, á ozdrowiawſzy do dawnego nieczyſtości błota powracáią: á przeto lepiey

piey ieſt dla takich gdy choruią, niżeli gdy ſą zdrowi. Więc ich BOG ná łożko obála, ażeby o zbawieniu ſwoim pomyśleli, á prożności, prożność kochaiącym porzucili, á o niebie myśleli: álbowiem mowi Ekklezyaſtyk: (i) *Infirmitas gravis ſobriam facit animam. Choroba cięſżka, trzeźwą duſzę czyni.* A lubo choroby wiela tęſkności Ciáłu przynoſzą, ále od nich duſzę uwolniaią, według Pawła S. (k) *Et licet is, qui foris eſt, noſter homo corrumpatur, tamen is, qui intus eſt renovatur de die in diem. A lubo ten ktory gdzie indziey ieſt człowiek pſuie ſię; iednak ten ktory wewnątrz ieſt odnawia ſię z dnia ná dzień.* Chociaż tedy zda ſię być zła rzecz i uprzykrzona choroba, ále bárdzo dobrą zaczyna być, gdy chorego świątobliwſzym czyni: bo wielu gdy cierpią karę, popráwiaią winę. A naygorſza rzecz ieſt; gdy w zdrowym ciele, duſza choruie.

§ XII.

(i) Eccl: c. 31 v. 2. (k) 2. Cor: c. 4. v. 6.

§. XII. *Chorobá Ciała, duszy zdrowie.*

SŁábe zdrowie napomina do mierznego życia, do porzucenia lubieżności, á naucza skromności. Ty o to staray się, áżeby zdrowa dusza była, cożkolwiek ná ciało cierpieć przypádnie: wielu bowiem uzdrowieni ná duszy, przez chorobę ciała. Piotr z niskiego rybáckiego stánu, ták wysoko wyniesiony, ktorego cień sam choroby leczył, spytany niegdyś czemu by corki swoiey od choroby nie uwolnił? odpowiedział: *tak iey iest pożyteczno.* A czy ty wiesz, żeby i tobie chorobá pożyteczna nie byłá? Piotr tedy poznáwszy z BOGA, że może być pożytecznie uzdrowiona Corka iego, uzdrowił ią, i to iey ziednał, żeby oná także inszych uzdrowiałá. Chce tedy chory być bespiecznie uzdrowiony, niech się stara áżeby iego duszy zdrowie pożyteczne

było

było. Więc nayprzod o zdrowie duszy ſtáray ſię i onę niebieſkiemu Lekárzowi zálec; á o inſzych rzeczach miey nádzieię, że ieżeli nie tak iak ty żądaſz, iednak iak ci pożyteczna ieſt, obrocą ſię. Choroba, uprzykrzone wprawdzie towárzyſtwo, ále wierne, ktoreć przypomina drogę twoię, i kondycyą nátury śmiertelney: w niebeſpieczeńſtwách pewna ieſt obrona i pożyteczne napomnienie. Jeżeli záś choroba nieuleczona, cieſz ſię á milcz: iak ſię zruyinuie więzienie, łatwiey wynidzieſz: bo według Grzegorza: (1) *Duſzá w chorym ciele, Boga ieſt bliſka.*

§. XIII. *Choroba napominacz wieczności.*

JAk to ieſt wielkie dobro, że nędze w życiu teraźnieyſzym doznane o wieczney karze nápominaią nas. Chory tedy nieſkończonych niech unika gorzkości, przez kilkogodzinne cier-

(1) S.Gregor. Orat. ad Cives.

cierpliwie wytrzymane choroby: krotkiemi boleściami, wieczne niechay leczy, ktorych żaden Medyk, Aptekárz, żadne zioła, áni nawet śmierć sáma nie uleczy.

Anaxágoras w gościnie umieraiąc, pytaiącym, czyby chciał do Oyczyzny powrocić? odpowiedział: *Nie maſz tey potrzeby*, i dał przyczynę: *z każdego bowiem mieyſca do piekła iedna odległość ieſt*. Tá odpowiedź nie mniey ſłuży maiącym wzbiiáć ſię do Nieba, iáko i maiącym ſpádáć do piekła. Jak ſzczęśliwe gorączki w ciałach, bo krotkie! ták nieſzczęśliwe upały piekielne, bo wieczne!

Niektore złe rzeczy ſtały ſię lekárſtwem, i częſto malinká boleść napomniała żeby ſię wielkich naſtępuiących uſtrzeć, i ſtałá ſię pożyteczną, ktora była przykrą; ták choroba, ktora bardziey drzęczy, tym bardziey o wieczność upomina álbo w ſzczęśliwości, álbo w ogniach, maiącą, być przepędzaną. Niech to

widzą

widzą zdrowi, niech uważą dobrzy dokąd dążą. Jak uciechy, tak i nędze światowe krotko się kończą.

§. XIV. Choroby tedy życzyć potrzeba.

CZęsto życzyć potrzeba słabości ciała, żebyś prędzey wolności nabył, i zwyciężył tego żądał Paweł: (m) *Propter quod placeo mihi in infirmitatibus meis, Cúm enim infirmor tunc potens sum.* Nie *będę się dla mnie niczym zaszczycał, chyba w słabościach moich. Gdy albowiem choruię, w ten czas mocny iestem: bo cnota w chorobie umacnia się. Dla czego mam upodobanie w słabościach.* Jáko w podártych páchwach, często oręże dobre, tak w skołatánym chorobą ciele umysł mocny. Choruiący nie iest zdolny do woźeniá ciężarow, do roli orania, ále do ćwiczenia się w cierpliwości. Jako i w okręcie mocnieysi robią wiosłem, rozumnieyszy styrem rządzi. Zycie na-

K sze

(m) 2 Cor. c. 12 v. 10.

ſze nakſztał okrętu nawáłnośćiámi świátá ſkołátanym, ma ſwoie wiosła, i ſwoy ſter, ieżeliś od podleyſzego odrzucony urzędu, obroć ſię do zacnicyſzego. Prawdziwa moc człowieká w umyśle ieſt: ciało dom duſzy, czyli mocny, czyli ſłáby, nic do gośćia nie należy oſobliwie kilkodniowego: ieżeli ſię ten dom obali, potrzeba ſię do inſzego niepſuiącego ſię domu przenieść. *Cnota w ſłabośći doſkonaleie.* A lubo chorobá uprzykrzona ieſt trzeba ſobie życzyć tego, złego, ktore ieſt większego złego zepſowániem. Bo zdrowie w ten czas ieſt wielom nayſzczęśliwſze, kiedy przećiwne i złe.

§. XV. *Co w chorobie czytáć?*

ZEno Demiuſzá Syn, radził ſię Bożká, iákoby naylepſze życie mogł prowadzić? odpowiedź odebrał: ieżeli z umarłemi iedney maśći ſtanie ſię. Albo, ieżeli z umarłemi zabawiać ſię będzie: to ieſt iáko tłumáczy Swidas: ieżeli

ieżeli piſma dáwnych czytać będzie. Xięgi bowiem czytáć, ieſt bawić ſię z umarłemi; á tá zabáwa, naylepſze życie ieſt. Ale to zda ſię ſzáleńſtwo chorych wiela Xięgámi zarzucáć, i bibliotek dla nich otwieráć: dla nich bulliony, roſołki, iárzynki ſą zdrowe tak iáko iedna, álbo druga Xięga do czytánia na kilka mieſięcy. Trzeba bowiem nie kiedy chorym czytáć, ieżeli choroba pozwála, lecz tak im trzeba czytáć, iak i ieść: gdy bowiem iedzą nie zaraz połykaią, ále przeżu ią niż żołądkowi podadzą podobnym ſpoſobem, gdy czytaią niech to co czytaią zrozumieią i przenikaią: bo inaczey czytáć, ieſt czytanie zaniedbáć. Jakieby záś chorzy mieli czytáć Xięgi? regeſtrem ie pokazuię.

1. Belármina o ſztuce dobrze umie rània, álbo o płaczu gołembia, álbo o wieczney Swiętych ſzczęśliwości.
2. P. Stephaná Binetego ſzkoła, i rekryacya chorych.

3. O. Antoniego Belingemiuszá pocieche utrapionych.
4. O Naśladowaniu Chrystusa Tomásza Kempeńskiego.
5. W Niemieckim ięzyku iest Akádemia Chorych w Neoburgu w roku 1625. wydana.

Z tych Xiąg chory iak pszczołká, niech zbiera to, coby go ná umyśle cieszyło, do Nieba wynosiło, cierpieć náuczało. Jeżeliby choroba, álbo życia sposob nie przyimował inszych Xiąg, álbo wielá, niechże ma iednę Xiążkę JEZUSA Ukrzyżowánego. Tę niech czyta, niech ustawicznie w niey się przegląda. á tyla tam znaydzie pociech, ile Ran.

§. XVI. W chorobie zawsze się modlić.

NIe iest rzecz choremu trudna, zawsze się modlić, byle chciał: co czynić może albo usty ieżeli ięzyk nie strętwiał, álbo boleści głos odebrały; albo myślą wynosząc ią do Bogá

gá z prozbą, ſekretnie z nim rozmáwiaiąc. Bywa w prawdzie taka choroba, co nie tylko mowić nie dozwala, ále i umyſł uniży, że ledwo ná ſiebie ſámego może mieć wzgląd iaki; więc w ten czas ſámę cierpliwość, i wytrzymánie bolow Bogu należy ofiarowáć Bo tá ofiára wdzięczna Bogu, gdy ſię boleść łączy z cierpliwością: i ten ſię doſyć dobrze modli, kto dobrze cierpi; á táki uproſi u Bogá, gdy ták wymownych poſyła Oratorow boleść i cierpliwość. Lecz dáymy chorego, ktoremu boleści i ſłowá, i umyſł i cierpliwość odeymą; i tu iednák ieſt modleniá ſię ſpoſob. Niecháy przynáy mniey pogląda, á obaczy ſiedzących, ſtoiących, co go chcą rátowác: łatwo tegdy iedno i drugie ſłowo może rzecz do kogo, proſzę cię moy przyiacielu, moy brácie: ięzyk moy boleść przytępiłá pożycz mi tw ieg , i zmow te pacierze, i owe pſalmy, te albo owe Modlitwy przeczytay. A

ktoż-

ktożby takiey przysługi nie uczynił choremu? więc ták sam nie mogąc chory modlić się cudzemi usty modlić się może: A záczym w chorobie zawsze się modlić trzebá. Przez naprzykrzenie trzeba iść do Bogá.

§. XVII. *Co czynić i myślić w boleściach?*

CZłowiek zá Boską pomocą lubo zdięty boleściámi nie źle rzecze: pokąd tchnę, spodziewam się lepszych rzeczy, gdy zbliżaiący się koniec moy widzę. O boleści Seneka pięknie rozmáwiá: (n) *Nikt nie może bardzo boleć i długo. Tak nami kochaiąca nas natura rosporządziła, że boleść naszę albo znośną álbo krotką czyni. Ggdyż natężona boleść kończy się. Ta tedy wielkich bolow pociecha iest, że przymuszony iesteś przestać czuć ie, ieżeli zbyt czuiesz. To zaś niewiadomych, na ciele bardzo trapi; że się nie przyzwyczaili umystem samym kontentować, maią z ciałem*

(n) Seneca Epl: 78.

ciałem wiela zabawy. Zaczym moy cho ry pzyzwyczay się powoli, umyśł od ciała odrywáć, á więcey się z zacznieyszą bo z Boską częścią zabawiáć, á nie więcey z ułomnym ciáłem, niżby potrzebá było. A poniewaź rzádka taka iest boleść, żeby przecię kiedy nie zelżyła; więc nie zaraz opuszczáć potrzeba wszelkiey z duszą zabáwy gdy choruiesz, gdy boleść czuiesz. A nadewszystko ranne pacierze, i rachunek sumnienia wieczorny, niech nie będą opuszczone od chorego; ktory nie mogąc bydź przytomny ná Mszy S. niechże to uczyni, żeby u siebie w domu po odprawioney spowiedzi Ciáło i Krew Chrystusową z uszánowániem do duszy przyiął. Noc i sen niech zaczyna po odprawionym ráchunku sumnienia; dzień, gdy ustánie albo się zmnieyszy boleść czytaniem pobożney Xiążeczki choć krociusińko niech się zabáwi. W káżdy dzień niech sobie obierze godzinkę álbo kwadransik

śik w koreby modlił śię słowy álbo umysłem, a o Bogu pomyślał w niebie co zá wielki czas przyięte będzie, gdy ták choć czáſami do Nieba wzdycháć, i myśli ku Bogu wzbiiáć będzie, co ſámo i bolu daleko pomnieyſzy.

Przy każdym záś początku i dokończániu modlitw, niechay chory wolą ſwoię do woli Pana Boga słoſuie. Co nie ieſt trudno i umieráiącemu, á dopieroż iakie tylko boleści, nie nay większe ponoſzącemu. Jeżeli záś tego wykonáć nie może, albo ráczey nie chce, niechże przynaymniey ſwoie boleści cierpliwie znosi. Niech nie powiękſza chory boleści ſwoich, ná nie narzekaiąc: lekki to bol, byle rozumienie nie powiękſzáło go, niech odważnie mowi: *Nic to ieſt albo zaiſte mała rzecz; cierpmy, ſkończy ſię ta;* á tákowym rozumieniem umnieyſzy śię boleści; bo ták nędzny káżdy ieſt, iák śię nędznym bydź rozumie.

§

§. XVIII. Jnáczey zdrowi rozumiemy, ináczey chorzy.

LAcydes Filozof wiela utráciwszy domowych Sprzętow rzekł: *My ináczey w szkołach nauczámy, ináczey w domu żyiemy*: podobnym sposobem zdrowi wielá pociech chorym podáią: á gdzież iest ow chory, żeby siebie dosyć ucieszył? i ty sam będąc chorym ináczey trzymáć będziesz. Ah iák słába nászá cnota záiakim kolwiek uderzeniem rozbiiá się: zda nam się iż z żelaza, álbo miedzi iesteśmy w zdrowiu będąc, i prawie boleści słowy do siebie zapraszámy, i pięknie rozmáwiámy: á gdy przystąpią uciekamy, upádamy, żadney ieszcze nie odprawiwszy potyczki Rzeczesz: iesteśmy ludzmi, i słabe ciała, tákiego gwałtu znieść nie mogą. Prawdá, że Ciáłá ludzkie ułomne są, ále nie ták: żeby wcále nic nie mogły wycierpieć, gdyby większa słabość umysłow nie przeszkádzałá. Tá nasza

mięk-

miękkość, wielu od cnoty odstrasza, gdy wszystko ma u siebie zá trudne. Cnotá zgineła, gdy trudność materyi cnoty nie ginie.

§. XIX. *Wewszelkiey chorobie pobożne do Bogá westchnienia.*

(o) *DOmine fortitudo mea, & robur meum & refugium meum in die tribulationis. Panie utwierdzenie moie, mocy moia ucieczko moia w czásie utrapienia.*

(p) *Dominus est quod bonum est in oculis suis faciat, Pan moy iest, co dobrego iest w oczách iego niech czyni.*

[q] *Pater mi probetur servus tuus usq; ad finem, ne desinas ab homine iniquitatis. Oycze moy doświadczay sługi twoiego, aż dokońca nie zaniechyway człowieka nieprawości*

(r) *Bonum mihi quia humiliasti me, ut discam justificationes tuas. Dobra rzecz, żeś mnie upokorzył, żebym się nauczył usprawiedliwienia twoiego*

(s)

[o] Jerem. c. 16. v. 19 (p) 1 Reg. c. 13.
(q) Job. c. 34. v. 39. (r) Psal. 118. v. 71.

(s] *Placebo mihi in infirmitatibus, in contumeliis, in necessitatibus, in persecutionibus in angustiis pro Christo Cum enim infirmor tunc potens sum. Cieszę się w chorobach w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach. dla Chrystusa. Gdy bowiem choruię, w ten czas mocnym iest.*

(t) *Nunc Domine secundùm voluntatem Tuam fac mecum, & præcipe in pace recipi spiritum meum Teraz Panie według woli twoiey czyń ze mną, a rozkaż w pokoiu przyiąć ducha mego.*

O JEZU i MARYA miłości moiá, pozwolcie mi dla miłości wászey i cierpieć i umieráć: niech odtąd nie będę moim, ale Wászym Ták się modlił s. p. Alfons Rodrykwez.

§ XX. *Choruiącego niektore wády.*

Pierwsza wada słucháć ciekáwości, nowin, żartow. II. nie rad słucháć napomnieniá smierci III. uskarżáć się ná tychco mu posługuią IV. Potráwy

(s) 2 Cor. c. 12. v. 10. (t) Tob. c. 3. v. 6.

wy, niby nie dobrze zgotowane ganić, odrzucáć V. Że łożko źle usłáne narzekáć. VI. Wierżyć, że niedbałe koło niego stáránie, á przeto mruczeć i gniewáć się. VII. Rzádko o Bogu i Boskich rzeczach, myśleć i rozmawiáć. VIII. Nie we wszystkim zdawáć się ná wolą Páná Bogá. IX. Trzymáć, że niektore rzeczy nieznośne są, i nie wszystko cierpliwością Chrześciáńską strawić.

Proszę moy, chory, co to do ciebie należy? co się dzieie w Francyi, we Włoszech, w Páństwach Niemieckich, w Hiszpanii? Ty się raczey pytáy, co się dzieie w Niebie, co między Swiętemi, co w piekle? O to się pytáy. (u) *Dimitte mortuos sepelire mortuos suos. Dopuść umarłym pogrześć umarłych swoich.* O iedno zbawienie twoie staray się: bo to iedno potrzebne. Coż ci po owych ciekawych nowinách á często zmyślonych? Tobie niemi nic nie pomożesz, á inszym się

na

(u) Matt: 8. v. 22

náprzykrzysz. Ná coż od tych odwra czasz się, co cię o bliſkim niebeſpieczeńſtwie napominaią? poznáy że to ſą posłowie od śmierci. Proſzę nie náśládowáć owych Stárcow, ktorym to śmiercią ſtawáło się, gdy im w ſpominano o śmierci. Proſzę cię ieżeli nie ieſt pożytecznieyſza słucháć o śmierci, iák iey się báć po dziecinnemu? Przez tyla lat nie náuczyłeś się umieráć ſpokoynie, czego się lękaſz? Odday tę ſpráwę ná wolą Boſką, á iużeś wſzyſtko ſkończył. Gdybyś chciał wierzyć, głębiey wpatruiącym się w prawdę: *Całe życie kárániem ieſt.*

Posłuchaymy Seneki. (w) *W to głębokie i nieſpokoyne wrzuceni morze, rożnemi ſkłocone burzami, raz nas podnoſząc przez prędkie uroſnienie, potym z więkſzym upadkiem poniżaiąc, uſtawicznie nami rzucaiąc, nigdy na iednym nie ſtoiemy mieyſcu: chwieiemy ſię i wątpiemy, ieden o drugiego uderzamy, á nie*

(w) Seneca Conſ: ad Pol: 6. c.29. & 30.

nieraz ſię rozbiiemy, zawſze ſię boiemy. Na tym burzliwym na wſzelkie niepogody wyſtawionym morzu: pływaiący żadnego nie maią portu, tylko śmierć..

Lecz każdego ſwoia lekkowierność zwodzi, á ufność w tych rzeczach ktore kocha, o śmierci pámiętáć nie chce. Codziennie przed oczami mamy znaiomych i nie znaiomych pogrzeby; my iednak co inſzego czyniemy, maiąc zá rzecz przypadkową, to przez co nam donoſi ſię co nas w całym życiu czeka; nie ieſt żałość natury, ále umyſłu ludziego, upragnionego wſzyſtkich rzeczy, ktory gniewa ſię, że z tąd muſi wychodzić, dokąd z łáſki ieſt przyięty. Nieſprawiedliwym ieſt, kto urzędu nie uſtępuie, temu co go dał do czaſu: łakomym, kto nie ma tego za zyſk co wziął, ále zá ſzkodę, że powinien: niewdzięcznym ieſt, kto ma zakrzywdę że ſię kończy roſkoſz, głupim ieſt, kto rozumie, że żadnego pożytku nie maſz z dobr, tylko z doczeſnych Nazbyt

zbyt ścieśnia swoie radości. kto trzyma że tylko ná tym zawisły co ma i widzi. Prędko nas widome, przemiiaiące zostawią roskoszy, á prawie często w przod, niż przyidą. Cieszmy się tedy tym, co nam dáno, ále oddaymy gdy każą.

Owego w inszym czasie śmierć záchwyci, ále nikogo nie minie. Niech umysł stoi ná straży, á tego co być musi niech się nie boi; á co niepewnego iest, niech zawsze oczekuie. Nie wiem czyli nie rozumnieysza iest, prawá śmiertelności nie wiedzieć? czyli nie wstydliwsza zbraniáć go się? wszyscy, i wszystko dnia ostátniego czekamy: ktokolwiek do życia przychodzi, do umieránia naznacza się, á do wieczności przygotuie.

§. XXI. *Trzech rzeczy całymi siłámi powinien chory bronić.*

PIerwsza względem BOGA: nie godzi się ná BOGA Oycá łaskáwego narzekáć, iáko by zbyt uprzykrzoną,

álbo

álbo wcześną przeſtał chorobę. Raczey mowić z Jobem: *Jak ſię BOGU podobało, tak ſię ſtało: niech będzie Imię Pańſkie błogoſławione.* A z pobożnym ludem wołać: *Dobrze wſzyſtko uczynił.* Czyli bowiem BOG ránę zada, czyli uzdrowi, zawſze, zawſze nam miłość łaſkawego Oyca wyświádcza.

Druga względem chorego. Cieżſza choroba, nie tak długich i uſtawicznych wyciąga modlitw, iáko raczey długiey i uſtawiczney cierpliwości; ktora ułatwia to, co mámy trudnego. Choroby przyprawy ſą, głos z płaczem do Nieba wnieſiony, utrapienia od Swiętych ponieſionych przypomnienie, powtarzáne częſto modlitewki do Nayświętſzey PANNY i do inſzych Swiętych, o ſtateczną cierpliwość, i ſzczęśliwe ſkonánie.

Trzecia względem inſzych ludzi. Lekárzom iak duſzy tak ciała, zupełnie bydź poſłuſznym. Náwiedzaiącym chorego pokazác cierpliwości przykład, i umyſłu dobrze ułożonego,

go. A lubo trapi choroba, inſze rzeczy m eſzaią, niektore ſię nie podobaią, wiela nie ſmakuią, niektore nie według myśli dzieią ſię; nigdy iednak nie narzekáć: lecz wſzyſtko uprzykrzenie, nadzieią wieczney ſłodzić nagrody; ſłowa i uczynki z cierpliwością przyimowáć.

§. XXII. *Chorego pragnienie iako gáśić?*

CHorzy często wielkie cierpią pragnienie; więc pokażę im zdro z ktorego ſię chłodzić do ſytu mogąy W Auſtryi niżſzey ieden łotr wiela zaboyſtw popełniwſzy, ná koło oſądzony ieſt, po złamániu wprzod goleni, á to dla rościągnienia kary iego, i dánia dla inſzych przykłádu. Ten winowayca pokazał ſię wiſząc ná owym kole práwdziwym Chrześ ianinem w tak okrutney męcę, ktorego wſzyſtkie ſłowá pokutę i cierpliwość wyrażały. Tam żałowáł za grzechy, BOGA przepraſzał. Swiętych

 wzy-

wzywał, przytomnych ná ſiebie patrzących náuczał, ażeby BOGA nie obrażáli. A gdy ſię wieczor zbliżał, á lud nieźliczony przychodził patrząć ná ten cierpliwości przykład; kiedy kárę ſwoię mile przyimowáł, á boleści, nadzieią przyſzłego błogosławieńſtwa ulżywał ſobie, dziękuiąc BOGU, że w gniewie ſwoim, łaſkáwość świadczył i ták kárał docześnie, żeby przepuścił wiecznie. W tey tak przeciągłey kárze proſił BOGA: álbo żeby śmiercią ſkrocił boleści, álbo deſzcz ſpuścił, ná ochłodzenie nieznośnego pragnienia iego. I oboie uproſił ſobie, gdyż nad zachodem ſłońcá obfity deſzcz upadł, á on trochę potym i karę, i życie ſkończył.

Otoż moy Chrześcianinie choruiący, i ty maſz ſwoie ále daleko łáſkáwſze koło, gdyś ná twoim łożku złożony, á nie wątpię że ci i bol, i pragnienie dokucza. Więc żeby ná ciebie łaſkawy deſzcz upadł, ná Golgocie każ ſobie łożko wyſtawić pod

noga.

nogámi JEZUSA Ukrzyżowánego, á z ciała Nayświętszego spádnie na ciebie deszcz miłosierdzia Jego, Nim się te dy zasil, i ochłodź: á tym zdrowszy zostaniesz, im więcey pić będziesz.

§. XXIII. *Chorego chustká.*

WSpomina S. Gregorz Turoński:(y) że z Klotyldą, Krolową Francuską Amalárykus Mąż źle i okrutnie postępował; ta Childebertowi Krolowi Bratu, posłałá chustkę krwią swoią zbroczoną w zamiast listu: á niby przez to prześcieradło mowiła Brátu: widzisz to Childebercie á cierpisz? patrzyż co siostra twoia znosi, á mimo się puszczasz? nie mścisz się.

Tobie choruiący, posyła także Chrystus chustkę dwoiaką, pierwszą ktorą przy oliwney gorze krwią swoią zmaczał, drugą na ktorey Twarz swoię potem, plwocinami, Krwią, łzami, ranami zeszpeconą idąc na Gorę Golgoty wyraził: obiedwie te Krwią swo-

L2

(y) Libr: 62. Tra. c. 10.

ſwoią sfárbował, i niby te ſłowá ná nich wypiſał: ten pot wáſze grzechy ze mnie wyciſnęły; pátrzácie na to wſzyſtko, á grzeſzyć nie przeſtaiecie? Bogday ażebyśmy ſię Childebertámi ſtáli, á ná zemſtę nas ſamych uwzięli ſię. Zapewne nad cierpiącym JEZUSEM nikt prawdziwſzego nie ma politowánia, nad tego, ktory to záczyna mieć w nienawiści, dla czego Chryſtus cierpiał.

§. XXIV. *Chorego Łożeczko.*

UCiska chorego łożko choć miękkiemi ſardánapálá puchami; álbo páchniącemi Smindyryda rożámi ieſt wyſłane, Smindyrydes Sybarytá, młodzieniec ſwawolny i nazbyt roſkoſzny, ktoremu gdy miękkie puchy leżącemu dokuczáły, chcąc doświadczyć, czyby nie wygodniey ſpał, ná rozwitych z roż liſtkach poſłać natych miaſt ſobie kazáł. Alec mu i ten zapách rożowy náprzykrzył ſię, i przykre to było ná bok, delikatny posłanie

nie, tak dalece, że narzekał: iż prze ſzła noc ták mu ſię na rożach náprzykrzyłá, że aż po ciele iakieś z ucisku znaki ſię pokazáły, z tak niewygodnego poſłania.

Podobnym ſpoſobem chory gdyby ná materacach zaięczymi włoſami, albo kuropatwim pierzem wyſłanych leżał, má to za twarde łoże. Trzeba to choremu darowáć, bo boleści to po nim wyciągaią; lecz inſze twardſze pokazuiemy łoża, krátę rozpaloną S. Wawrzyńca, á po nim S. Wincentego i inſzych wielu: nie może bydź ſrożſze inſze łoże nad to, á przecię ci Swięci mężowie odważnie ie wytrzymáli.

Niegdyś Perſowie okrutną męką męczyli Chrześcian, ktorą názywáli *Seaphiſmus* od łodzi, ktorych dwie ná ten koniec zrobionych, złożyli w zdłuż nakſztáłt ſkrzynki długiey i ciaſney, między ktore Męczennika w zdłuż ták włożyli, żeby głowá, ręce i nogi wyglądáły z pod nich. Miodem

záś

záś i mlekiem takowegoż więźnia karmili, áżeby mu dłużey przeciągnąć okrucieństwá. Albowiem ták zamkniętego ná gorącości słoneczney pokłádali, oczy gwałtem wyciągáli, ręcę, nogi, miodem i mlekiem smárowáli, á tak owe części niezliczone komory i muchy, iak grube sukno pokrywáły, ow záś nápoy życie Męczennika utrzymowáł, ále z wylánego w owey skrzyni zgnilizna się robiła i mnostwo robakow, żywo go toczących. A ták ow nędzny Chrześcianin, z wierzchu od osow i much, zewnątrz od robákow był dręczony. Ztąd gdy umarłego z tych wyrzucono łodzi, znaydowáno całe ciáło od robakow ziedzone. To záś niesłychane męczeństwo przeciągáło się do dni pietnastu, siedmnastu, á czásem i dłużey. Rozmyśláyże moy chory, ták okrutne łoże: á uważ że twoie boleści w zględem támtych, dosyć łáskawe są: więc milcz, á trway w cierpliwości aż do końca: kto iest towá-
rzy-

rzyſzem krzyża, towarzyſzem będzie i ráiu. Dobrze rzekł Salwianus (z) *U mnie zda ſię bydź ieden gatunek zdrowia, gdy człowiek niekiedy choruie.*

§. XXV. Chorego roſkoſzy. Ogrod Chryſtuſow.

(z) *HÆc cùm dixiſset JESUS egreſsus eſt, cum Diſcipulis ſuis trans torrentem Cedron, ubi erat hortus, in quem intravit Ipſe cum diſcipulis. To gdy powiedział JEZUS, wyſzedł z uczniami ſwoiemi za rzekę Cedron, gdzie był ogrod, do ktorego wſzedł z Uczniami ſwoiemi.* Do tego Ogrodu chorego wſzyſcy Swięci zapráſzaią, uſłyſzyſz tu dziwne rzeczy, a ieſzcze dziwnieyſze obaczyſz. Tu radość Aniołow ſmucić ſię záczyná. (a) *Triſtis eſt anima mea usq; ad mortem. ſuſtiente hic & vigilate mecum. Smutna ieſt duſza moia aż do śmierci: Wytrzymaycie tu, i czuwaycie zemną.* Do chorego należy to Chryſtuſowe napomnienie: ná tym łożku leżący

(z) Sal: Ep:5. (a) Joan. 18. (b) Mat. c. 26. v. 38.

leżący wytrzymay, á czuway trochę z Panem twoim. A słuchay modlącego się. *Oycze, ieżeli można iest, niech odydzie ten kielich odemnie: iednak nie iako ia chcę, ale iako Ty.* A potym to samo powtarza: (b) *Pater si vis transfer calicem istum à me, verùm tamen non mea sed Tua voluntas, fiat. Oycze, ieżeli chcesz oddal ten kielich odemnie; nie moia iednak, ale twoia wola niech się stanie.* I trzecią potym powtarza proźbę: *Oycze Moy, ieżli nie może ten kielich mnie minąć, żebym go nie pił; niech się stanie wola Twoia.* W tym ostatnim ucisku, nie masz nikogo Chryste, ktoby Cię w tych boleściach umocnił, ktoby Cię swoią osobą uwolnił, ktoby cię w smutku iednym słowkiem pocieszył. Przyiaciele Cię opuszczaią. Uczniowie, odważnieysi w ięzyku iak w umyśle ktorzy nie dawno z Nauczycielem ná śmierć iść gotowi byli, od niego uciekaią. Ty sam ieden czuwasz, ty sam pracuiesz. O

szczę-

(b) Lucæ 22. v. 42.

ſzczęśliwy Ogrodzie, ktory krwáwe poty ſkropiły; ktory owe słowá wzdychania, łzy z płaczem wypadaiące nayłepiey słyſzał; ktory lepiey ſmutku JEZUSOWEGO wiádomy, i oſpálitwa towarzyſzow Jego. O ſzczęśliwa ziemio Ogrodu nad Adonida, i Alcynona, nad Elizeyſkie ſzczęśliwſza, ktora tak drogą ſkropiona ieſt rosą, i krwáwym nápoiona potem. ktoż by mi dał, żebym tyſiączne i ucałował uſtami owe ślady, ktore tam zoſtawił idący, stoiący, klęczący Chryſtus, gdzie mowę uſtami ucałował ſwoiemi. Niezáwſtydziłá żeś ſię ziemio, że cię ten Swięty przyciſkał ciężar? że cię nayprzednieyſzy ſkropił likwor? i owſzem czerwienieć ſię poczęłaś, gdy cię drogą krwią ſwoią, Nayświętſzy polał Ogrodnik. Od tego nayświętſzego Ogrodniká niech ſię náuczy proſić chory; iako tam ma zbieráć kwiatki. to ieſt akty rożne cierpliwości łączyć.

§XXVI.

§. XXVI. Chrystusowe między oliwnym drzewem łożeczko

NIc skuteczniey chorego pocieszyć nie może, iák owo Chrystusowe w ogrodzie oliwnym łożeczko, ále ách iák twárde i pełne boleści! Przypatrzcie się i uważcie. Ledwo do ogroda Chrystus w chodzi, zaraz lękáć się, blednąć, nudzić sobą, płakáć, smutek pokázywáć, tęsknośc oświádczáć, czuwania, modlitwy od uczniow żądáć, od nich odchodzić i często przychodzić á zniskąd pociechy nie mieć. Oto iák się oddala od Apostołow, upada ná koláná, twarzą ziemię uderza, zágniewánego Oycá przeprasza, wzdycha, ná modlitwie trwa, o odwrocenie śmierci uprasza, nie ná swoiey, ále Oyca swoiego woli przestáć oświádcza się, modlitwę iednę potrzykroć powtarza, tyleż razy do Uczniow się wraca, tyle rázy ná ziemię upada, á ná ostatek krwáwo się poci ná tymże twardym łożeczku, o widowisko i ludziom

dziom i Aniołom wielce smutne! (c) *Et factus est sudor ejus sicut guttæ sangvinis decurrentis in terram. I stał się pot Jego, iak krople krwi spływaiącey na ziemię.* Tak Chrystus całym płákał ciałem : zewsząd wypadały łzy krwáwe, Ták się kwapiłá miłość Boska ná zbáwienie násze; że się iey zdáło, iż nierychło przychodzą powrozy, nierychło kolumna z rozgámi, ciernie ná głowę, Krzyż ná rámioná, goździe na nogi. (d) *Sic enim Deus dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret. Ták Bog ukochał swiat. &c.* O niezmierna ku nám miłości, ktorey śmierć iedná, nie zadosyć byłá, ktory przed śmiercią, Zycie umieráć przymusił, i chciał ná wszystkich członkách, śmierć podeymowáć; á im więcey cierpiał, tym więcey kochał i więcey chciáł cierpieć ze wszystkich mąk śmierć Mu nayleksza byłá, nie poczytał náwet zádosyć raz umieráć na Golgocie, chciał tákże umrzeć i w Ogrodzie Gece-

(c) Lucæ. 22. v. 44. (d) Joan. 3. v. 16.

Getsemáńſkim; zá máło miáł ſkońáć między łotrámi, ażby wprzod krwawym oblał ſię potem, ták; że iuż w ogrodzie ubiczowány bydź ſię widziáł. O Chryſte JEZU wſzak tu ieſzcze żadnego ſię widzisz kátá? ieſzcze przed oczami nie masz rozg i biczow, ieſzcze ciernie nie przenika náyświętſzey Głowy twoiey? ieſzcze rąk i nog żelázne nie dziuráwią goździe? á iuż z całego uboſtwionego Ciáła obfite krwi zdroie płyną. A coż ſię z Tobą iutro dziáć będzie, gdy całe Nayświętſze ciáło, iedną ſtánie ſię ráną? dziś widzę otwieráią ſię zrzodła, iutro wypłynie morze krwi náydroższey: i toć to ieſt łożeczko między oliwnym drzewem ták twárdo uſłane, ktore ieſzcze miękkim bydż wydáie ſię względem owego Kalwaryiſkiego Krzyża.

Położże ſię ná ktorym chcesz z tych dwoch, á uznasz, iż wſzyſtkie choroby twoiey boleści zmnieyſzą ſię I daleko weſeley wycierpisz te nu-

dno-

dności, gdy Páná twoiego mękę rozważáć będziesz.

§. XXVII. Matká Boſká náwiedza chorego, mowiąc do niego.

POdnieś ſię, á wſtań do chodzeniá: a ieżeli ſam nie możesz, to cię ná tym łożku każę Aniołom przenieść ná gorę, ná ktorey mieſzka całego świátá lekárz, ktory lekarſtwá nie z inſzey ápteki, ále z Ciáła ſwoiego dobywa, i owſzem Ciáło ſwoie i Krew zá lekárſtwo podáie, nie tylko choroby, ále i śmierć lecząc. Chcesz tedy bydź wnieſiony ná gorę Golgoty? otoż iużeś tam przynieſiony, gdyś tego żądał. Więc tu ſame oddáy mi oczy, żadney nie wyciągam od ciebie pracy: bo tu tylko patrząć, pracowáć ieſt. Więc obroć oczy ná oczy Stworzyciela, twoiego w Krwi i we łzach przy śmierci pływáiące. Przypatrz ſię wſzyſtkim członkom, uſtá żołcią i octem poione, uſzy zniewagámi, urąganiem napełnione, głowá cier-

cierniem obłożona Twarz wybládła, Krwią i ſinością ogarniona: á obaczysz całe ciáło bydź iedną ráną: á żadnego członká zdrowego nie znaydziesz.

A ty moy ſługo, czuieszże boleści? A moy ſyn większe. Masz tęſkność? większą ma moy ſyn. Máło maſz pociechy? Mniey ſyn moy. Cierpisz wielce? Więcey cierpi moy ſyn. Mowisz, żeś nie ták wiele ná rgzeſzył? á przecię co wſzyſcy grzeſznicy cierpieć mieli, On ieden poſi. Obacz Głowę, Ręce Nogi i cáłe ciáło, iák od ran boleie. Nietylko Ręce i Nogi, gozdiámi ále nawet, uſzy, ſkronie, oczy precz cierniem ſkłote. Patrz tedy ſynu, ná ſyná moiego, á Jego boleściámi twoie zmnieyſzay, kropelki, boleści twoich w tym morzu mąk zmieſzay: á będą miáły więcey zaſługi, mniey utrapieniá.

§. XXVII.

§. XXVIII. Ludzkiey ſwoli z Boſką zgadzánie ſię.

JAk zdrowym, ták chorym i umieráiącym, nic łátwieyſzego nie ieſt áni pożytecznieyſzego, iáko chcieć to, co Bog chce: To wednie i wnocy, ráno i w południe i w wieczor zdrowym i chorym powtarzáć potrzebá Tak o tym Epiktetus: (e) *Zá lepſzą rzecz ſądzę to, co BOG chce. niż to, co iá, ſtoię przy nim, iak sługa i pacholek: z nim pragnę z nim żądam: naoſtatek, co on chce, to i iá chcę.* Zeby záś ſpoſob podał iáko we wſzyſtkim trzebá *iść za wolą Boſką*, przydáie. *Záwſze bardziey to chcę, co ſię dzieie*, Cokolwiek ſię bowiem dzieie (wyiąwſzy grzech] to ſię z woli Boſkiey dzieie, Więc raczey to chcieymy, co ſię iuż ſtało, i cokolwiek známi, albo z inſzemi ſtáć ſię może. Z tey przyczyny ten mądry Filozof upomina: *Nie proś oto co ſię dzieie, aby ſię według woli twoiey działo. Ale iżś*

liś

(e) Epict. L. 4, Diſsert. cap. 7. circa media.

liś mądry, chciey żeby ſię tak wſzyſtko działo, iako ſię dzieie. Kto ſię do potrzeby ſtoſuie, mądry ieſt, i ieſt rzeczy Boſkich wiádomy.

Tego ſamego zgadzaniá ſię z wolą Boſką náucza ieſzcze Epiktetus (f) *Zaiſte powinienbym ſobie życzyć, żeby mnie śmierć zaſzła, niczym nie zatrudnionego tylko o woli moiey ſtaraniem: żebym bez pomieſzania i przeſzkody mogł śmiele mowić Bogu: czylim twoie przykazania przeſtąpił. Czylim doſtatkow mnie użyczonych ná złe záżywał? albo zmyſłow? czylim ſię ná ciebie kiedy żalił? czylim twoie rządy ganił? Chorowałem: boś chciał. chorowali i owi, ale ia chcąc. Byłem ubogi, gdyś chciał? cieſzyłem ſię nie roſkazałem; boś ty chciał, Nigdym nie pragnął panowania A czyliś mnie z tey przyczyny ſmutnieyſzym widział? Czyliż kiedy nie przyſzedłem do ciebie z weſołą twarzą? Gotowy zawſze do roſkazow twoich pełnienia. Chcesz żebym w ſame dni weſołe*

ztąd

(f) Epict. L. 3 Dissert. cap. 5.

ztąd poszedł? Wychodzę, dzięki naywiększe zanoszę, ż ś mnie do twoich radości raczył przypuścić, i do widzenia dzieł twoich, oraz do zrozumienia rządow twoich. To myślącego, to piszącego, to czytaiącego niech mnie śmierć zastánie.

O iák to Chrześciańskie, zdánie, iák mądre, iák Boskie! Coż czyniemy Chrześciánie? co zá czoło násze, ieżeli się ná to nie záwstydzamy? bydlętámi álbo kamieńmi nieczułemi iesteśmy! ieżeli tey od natury pochodzącey náuki nie poymuiemy. Niech posłucháią woli Boskiey sprzeciwiáiący się, á niech odpowiedzą Epiktetowi pytáiącemu się (g) *Pokażcie mi chorego a szczęśliwego; żeby i w niebespieczeństwie był i szczęśliwym zostawał: Niech kto zwat pokaże umysł, ktoryby z Bogiem iedno chciał trzymać; potym ani Boga, ani ludzi ganić będzie, ktory wniczym nie iest omylony, żadnym przypadkiem nie obrażony, nie gniewa się, nikomu nie zazdrości, nie sprze-*

(g) Epict, L. Dissert. cap. 19

ciwia się: á na coż daley chodził? z ludzi Bogiem stać się prágnie. Jakoż może to być, przez takie woli złączenie z wolą Boską. Zaczym chory, niech tę naukę Epiktetá przyimuie i niech rzecze: prowadz mnie Boże, i ty wola Boska, tám gdzieś mi náznáczyłá poydę, ochotnie. A choćbym się opierał poydę przymuszony. Więc ieżeli się ták Bogu podoba, niech się ták stánie.

Albo tedy we wszystkich rzeczach, w chorobie i śmierci chcieymy, co Bog chce; albo się oświádczmy, że co iest dobrego, nie chcemy: bo złym chce bydź, kto dobrowolnie nie chce bydź dobrym,

§ XXIX. *Rospáczy zabiegáć trzebá.*

NAd rospácz nic niebespiecznieyszego, nic złośliwszego, nie mogł szátan wynáleść. Insze złe łátwiey się leczą, to nayzłośliwsze i ostátnie, gdy duszę wychodzącą opánuie, żadnego ná nie niemasz lekárstwá. A przeto te

mu

mu iák záwſze ták naybárdziey przy śmierci opieráć ſię potrzebá, bo ná umieráiącego naybárdziey náciera, gdy nie można rády zbáwienia odkładáć. Oſtátniey godziny niedbálſtwo, nigdy nie może bydź nágrodzone: kto tu upádnie, nigdy nie powſtánie. Więc tu odeckniyśię choruiący: bo gorsza rzecz ieſt, nigdy, á dobra przy namniey wieczor ze snu ſię porwáć, á cokolwiek źle ſię ná potym odkłada, gorzey ieſt, gdy ſię opuſzcza. Podnieś w gorę oczy, obacz otwarty bok Ukrzyżowánego Páná, rościągnione ręce do przyięcia ciebie, rány gotowe do leczenia ciebie, Ani tu wiele słow nie potrzebá: żáłuy, żeś zbłądził, á dosyć powiedziałeś: mow z całego ſercá: *zgrzeſzyłem*, a Bogás ſobie zbliżył: obiecay popráwę, á odpuſzczenie uprosiłeś. Nie ieſt nigdy ták wielki grzech, żeby niebyło większe miłosierdzie Boſkie. Tego ſię ſpodziewáy: *ná dźiećia nie zawſtydza. Słodki ieſt Pan wſzyſtkim, a politowania iego*

 go

go, nád wszystkie dzieła Jego. Słuchay co sam Pan mowi: *Czyliż skrocona, i maleńka stałá się ręka moia, żebym nie mogł odkupić? albož nie iest we mnie moc do uwolnienia?*

Lecz my czesto się mylemy; grzesząc gorący iesteśmy, po grzechu zmarzniemy; grzesząc cieszemy się, przypomináiąc grzechy rospaczamy. Wielu w nádzieię odpuszczęnia grzeszą, á zgrzeszywszy rospaczáią, O boie złe, ále to drugie naygorsze! Więc ten tłomok grzechowy czym. prędzey zrzuć: znaydzie się, ktory uproszony, zrzuci ten ciężar z barkow twoich, ktoremu nic nie iest trudnego, Ty tylko nie odwłocz. A lubo nagány godne odkłádánie pokuty, chwalebna iednák iest choć niery chła poprawá. Lepiey iest choć niery chło. niż nigdy nie pokutowáć. Więc záżyi tego umysłu, á odetckniey, kilka łez pokutnych, ogień piekielny zaleią: *Sercá skruszonego i upokorzonego Bog nie w gardzi.*

S

§. XXX. *Nadzieia lepſzego życiá, nędzę uśmierza.*

PYtam ſię chorego z Seneką (h) Czemu ſię dziwuiesz nędzy twoiey? *Na toś ſię urodził żebyś ſtracił, żebyś zginął, żebyśſię ſpodziewał żebyś ſię bał, inſzych i ſiebie nagabował, śmierci i bał ſię i życzył, á co naygorsza, żebyś niewiedział iakiego ieſteś ſtanu, ani też w iednym zawſze zoſtawał ſtanie.* Oprocz tego że wſzyſtko nie pewne ieſt, á pewnieyſze bydź gorſzym: inſzá do niebá droga; gdy umyſł od towárzyſtwa ludzkiego oddala ſię, bo ták mniey nieochędoſtwá zácigą. Ani nigdy wielkie rozumy kochaią bawić ſię w ciáłách: wychodzić z nich, cieſzą ſię: nie cierpią, tych nikczemności, wyſokości im ſię podobáią, á ztamtąd gárdzą niſkościámi. J toć ieſt co Plato mawiáł Mądrego umyſł cáły wybiega do śmierci; tego żąda otym myśli, tam dąży. Jáſno o tym mowi Plato : (i)

Mnie

(h) Seneca ad Marciam cons. c. 17 & 23.
(i) Plato in Phædone.

Mnie się zda, Mąż ktory prawdziwie życie swoie na mądrości założył, chętnie umierać będzie, pełen dobrey nadziei że wielkiey dostąpi nagrody po śmierci. Tę prawdę dawni w ciemnościach widzieli. iakże ieyty przysłońcu nie obaczysz? wkrotce w niebie mieszkáć będziesz. Tam wzdychay, á cokolwiek nędzy czuiesz, mniey czuć będziesz.

§. XXXI. Nadzieiá prawdziwego życiá nayszczęśliwsza.

NIe z Poetow, áni z Filozofow, ále z samego słowa Bożego, czystą ci przywodzę náukę: więc boiazń odrzuciwszy mow żywą nadzieią z Doktorem Narodow (k) *Scio cui credidi, & certus sum quia potens est depositum meum servare in illum diem. Więm komum uwierzył, i pewny iestem, że może moy skład schowáć ná ow dzień.* Czegoż sie boisz małey człowiecze nádziei. Słuchay co mowi: Ekklezyastyk (l) *Qui timet Dominum nihil trepidabit*

(k) 2Tim.c.1 v. 12. (l) Eccl.c.34. v. 16.

dabit. & non pavebit, quoniam ipse est spes ejus. *Kto się boi Boga, niczego bać się nie będzie, ani lękać: bo on iest iego nadzieią Boiącego się Pana szczęśliwa dusza iego. Na kogoż pogląda, i kto iest mocą iego? Oczy Pana nad temi co go, się boią, obrona mocy, utwierdzenie cnoty pokrycie od upału, i zasłona od południowego słońca, przebłaganie obrazy i pomoc w przygodzie, wywyższaiący dusze, i oświecaiący oczy, daiący zdrowie, i żywot i błogosławieństwa.* Dosyć tu odważny Dawid i śmierć swoię przeglądaiący, mowi: (m) *In pace in idipsum dormiam, & rquiescam Quoniam Tu Domine singulariter in spe constituisti me. W pokoiu na to samo spać będę i odpoczywać: boś ty Panie osobliwie w na dziei postawiłeś mnie.* W iakieyże to ná dziei? odpowiádá (n) *Quia factus es spes mea turris fortitudinis à facie inimici &c. Bo stałeś się nadzieią moią, wieżą mocy od twarzy nieprzyiaciela: mieszkać będę w prybytku twoim na wieki: okryiesz, mnie przykryciem skrzydeł two-*

(m) Psal. 4. v. 9 (n) Psal. 60. v. 4.

twoich Moia niecierpliwość, rzeczesz, nie dopuszcza ani dobrze się spodziewać. Masz i ná to lekárstwo u Dawidá: (o) *Quoniam tu es patientia mea Domine; Domine spes mea, à juventute mea. Bo Ty iest cierpliwością moią Panie; Panie nodzieio moia od młodości moiey.* Często ten Krol woła do BOGA (p) *Spes mea in DEO est. Nádzieia moia w BOGU iest, BOG nadzieia moia.* A inszych do tego záchęca: (q) *Sperate in eo omnis congregatio populi, effundite coram illo corda vestra. Mieycie nadzieię w Nim wszystkie zgromadzenia, wylewaycie przed nim serca wasze.* A czemu ty nie idziesz zá poprzedzaiącym tákowym głosem? mow z umysłu: *Pamiętay na słowa twoie słudze twoiemu, w ktorych mi nadzieię położyłeś, ta mnie pocieszyla w pokorze moiey.* I z Jeremiaszem: (r) *Ego non sum turbatus te pastorem sequens: & diem hominis non desideravi, scis. Non sis Tu mihi formidini, spes mea tu in die* afflicti-

(o) Psal: 70. v. 5. (p) Psal: 61. v. 8.
(q) Psal: 61. v. 9. (r) Jer: c. 17. v. 16.

afflictionis. Jam ſię nie ſtrwożył, za tobą paſterzem idąc, i dnia człowieczego nie pragnąłem, ty wieſz. Nie bądź mi boiaźnią, nadzieio moia, ty w dzień utrapienia. Słuchay go napominaiącego tamże: *Niech przeſtanie głos twoy od płaczu, i oczy twoie od łez: bo ieſt nagroda za pracę twoię, i ieſt nadzieia oſtatnim.* Job częſty w tym: (s) *Etiamſi occiderit me, in ipſo ſperabo; Chociayś mnie zabił, w nim ſpodziewać ſię będę.* Tenże bliſki śmierci mowi: (t) *Rurſum poſt tenebras ſpero lucem. Znowu po ciemnościach ſpodziewam ſię światła.* Woła Siracides: (u) *Scitote ajit Siracides quia nullus ſperavit in Domino & confuſus eſt. Quis enim permanſit in mandatis ejus & derelictus eſt? aut quis invocavit eum & deſpexit illum? Ze nikt nie miał nadziei w Panu, i zawſtydzony ieſt. Ktoż bowiem zachowawſzy przykazania iego, a opuſzczony ieſt? albo kto wzywał go, a pogardził nim? bo łaſkawy i miłoſierny* ieſt

(s) Job: c. 13. v. 15. (t) Idē c. 17 v. 12.
(u) Eccl. c. 2 v. 11.

ieſt Pan, a ulżywa w dzień utrapienia, i obrońcą ieſt wſzyſtkim ſzukaiącym ſiebie w prawdzie. Ozeaſz. (w) *Spera in Deo Tuo ſemper. Miey nadzieię w BOGU twoim zawſze* (x) *Quia omnes qui ſperant in eo non infirmantur, Bo wſzyſcy ktorzy w nim nadzieię maią, nie ſtalieią. Gdyż dobry ieſt Pan uſaiącym w ſobie, duſzy ſzukaiącey go. Dobra rzecz ieſt w cichości czekać pomocy Boſkiey.* Prawdziwie: (y) *Siquidem Bonus eſt Dominus ſperantibus in eum, animæ quærenti illum. Bonum eſt cum ſilentio præſtolari ſalutare Dei. Dobry ieſt Pan, i wſpomagaiący w dzień uciśnienia, i znaiący maiących w ſobie nadzieię.* Ale i my wiemy: *Ponieważ iak ſię pokaże, podobni mu będziemy, gdyż go widzieć będziemy iako w ſobie ieſt. I każdy co ma tę w nim nadzieię, poświęca ſię, iako i on Swiętym ieſt.* Ufay tedy mocno w dobroci Boſkiey, á on maiącego nádzieię nie opuści. Obaczyſz BOGA w krainie żyiących.

§ XXXII

(w) Oſeæ cap. 12. v. 6. (x) 1. Mach. 2. v. 61.
(y) Trenor. c. 3. v. 25.

§. XXXII. Uspokoienie z prawdziwey nádziei.

(z) *COnvertere anima mea in requiem tuam, quia Dominus benefecit tibi. Nawroć się duszo moia do spoczynku twego, bo Bog ci dobrze uczynił.* Ná coż tak wiele pracuieſz? oto Pan pracy twoiey uczyni koniec. Przeſtáń duſzo moiá chcieć bydź nędzną, á tak wiela pracámi niſzczyć ſię: twoiego odpoczynku początek ieſt chorobá i śmierć. Rzeczeſz: uprzykrzony to początek. Prawdá, ále wieſz, że częſto nieſpokoyne dni przed ſamym uſpokoieniem; iáko też naymniey uroczyſte, przed ſamą uroczyſtością. Spoczynek twoy, ſpoczynek wieczny: więc ci ſię wielkopiątkowa męká náprzykrza, lecz w krotce weſoła náſtąpi wielkánoc, ktora ſię nigdy nie ſkończy. Krotką pracę, álbo boleść ieſzcze wycierp: iużeś przy bramie tak tey, ktorą do śmierci, iak owey ktorą

(z) Pſal; 114, v. 7.

ktorą do życia wiecznego wchodzisz. A lubo dopieroś pracować zaczął, dosyć iednak dotąd pracowałeś, kiedy ten ták rozumie, dla ktorego się prácuie. Więc ty duszo moiá prożność zostaw tym co ią kochaią, á powroć się do BOGA, ktoryć dobrze uczynił. Dobrodzieystwa iego ku tobie niezliczone; prędzey byś zliczył piasek morski, niż iego łaski, przez ktore do niebá drogę, á nie do piekła otwiera. S. Bernard przed śmiercią, to bardzo swoim zalecał, ázeby w Boskim miłosierdziu nádzieię pokładáli. Pówtarzaymy tedy usty i sercem owe słowá: (b) *In te Domine sperávi, non confundar in æternum. W tobie Panie ufałem, nie będę záwstydzony ná wieki.*

§ XXXIII. Pociecha od boleści.

[c] *Et hæc mihi sit consolatio, ut affligens me dolore, non parcat, nec contradicam sermonibus Sancti. Niech mi to będzie pociechą, áżeby trapiący mnie boleścią nie przepuszczał; ani przeci-*

wić

(b) Psal: 30. (c) Job: c. 6. v. 10.

wić się będę mowom Swiętego, Tym tedy cieszyć się będę, i umysł umacniáć, kiedy wielkość bolow nadzieię śmierci przynosić mi będzie, wiem bowiem, że gdy mi bole dokuczaią, gotuie mi się, zdrowia, zbawienia, oraz przyszłego życia spoczynek, ták; że záwsze miłosierdzie Boskie iest ze mną czyli mi śmierć daie, czyli przy życiu zachowuie. Nie opoźnia; się tedy BOG z politowániem swoim: ieżeli bowiem wolny od grzechu życie zakończę; ná potym woli Jego sprzeciwiáć się nie będę, kiedy iuż z tego niestatecznego żywota wynidę. Bardzo się boię o słabość moię, żebym podobno w dobrych przedsięwzięciach nie ustał. Gdym tedy dotąd przez łáskę i miłosierdzie Boskie w dobrym wytrwał, álbo odstąpiwszy do niego powrociłem, nie chciałbym z drogi niewinności zstępowáć, lubo ufam w BOGU, że mu się nigdy nie sprzeciwię. Nie mam tedy przyczyny bać się śmierci, ále iest przyczyná,

żebym

żebym iey odważnie oczekiwał; ktorą gdy BOG zechce zesłać ná mnie, mieć to sobie będę powinien zá wielkie dobrodzieystwo. Gdy albowiem powinienem usiłowác bydź Swiętym od Nayświętszego BOGA, nic na mnie nie przyidzie, coby nie było Swiętego á mnie pożytecznego. Przychodźcie tedy, boleści, opanuycie mnie iák wam BOG pozwoli: bo bez boleści umieráć rzadko komu pozwolono. Przez boleści, idzie się do śmierci; á ta krolewska drogá iest, przez krotki czas cierpiemy, żebyśmy ná wieki nie cierpieli.

§. XXXIV. *Wszystkie boleści zwycięża cierpliwość.*

BOleść, przykra rzecz, straszna, smutna, przyrodzeniu przeciwna, zmysłom nienawiśna; iednakże cnotą cierpliwości się, álbo zmnieyszyć, i złamáć może; mniey się dáie czuć, álbo zgoła nic. Ták trzymam o tym, ktory od tey potyczki nie ucieka, ále

wierą

wiarą mocną daie odpor, iż zawsze zwycięstwo odbierá. A za coż gliná ma szemrzeć przeciwko gárncarzowi? On od wiekow postánowił, iedno naczynie dla czci, drugie dla wzgárdy, insze do záżywania ulepić, wszystkie iednák ułomne i śmierci podległe.

Dla czegoż się tedy gniewász? Twoie nárzekánia nic nie wskoraią, tylko złego przyczyniaią: rany bowiem nic bardziey nie pomnaża, iák niecierpliwość. Gniewánie się, ná ukaránie twoie zasługuie. I zwierz, gdy w sidłach rzuca się, bardziey się uwikła: á ptak padaiący ná lep gdy sobą trząsa i skrzydłami, uwięźnie. Zadnego iarzmá, ták przykrego nie masz, iák owo, ktore nosić opieramy się. To iedno ná to złe iest ulżenie, śmierć, i potrzebie poddáć się. Nácoż się zda, do choroby ciała, przydawáć choroby duszy; i nędznieyszym się czynić szemraiąc: ktory ná pracę w boleściach patrzy, i cierpliwość uważa; ten ulżywa, i nagradza,

Rzecze chory: cokolwiek mi po-
wiefz, nie dokażefz tego, żebym nie
czuł tego, co czuię. Moy delikátny
chory, przynaymniey pozwol, żebyś
ufzami przyimował cierpliwość. Ja
bowiem nie przeczę temu, żeby bo-
leść twoia, nie byłá boleścią, ále fię
może zátłumić cierpliwością. Tá ie-
żeli nie całą znofi boleść, iednakże
zwycięftwo nád boleścią przynofi,
gdy ią cáłemi fiłámi chce znofić. Za-
czym potrzebá umyſł uzbroić, gdy
go na plac przeciw nieprzyiacielowi
wyprowadzafz. Nie cierpliwy i le-
niwy, częfto od ſłabego pokonány by-
wa. Lękliwy żołnierz gdy poftrzeże
nieprzyiaciela porzuca broń i ucieka,
fam fobie czyni niebefpieczeńftwo,
ktoreby nie było, dla odważnego: tak
leniwy umyſł, famá myśl, o boleści,
zabiia, ktory gdyby fię tárczą cier-
pliwości zaftáwił, byłby zwyciężył.
Cierpliwość bowiem, nie tylko umy-
słowi mocy dodaie, ále też przykro-
ści w boleśiach umnieyfza. Jeżeli záś
boleść

boleść iest bardzo przenikaiąca, spodziewaymy się, że się nie długo skończy: Gdy iako ostatnia radość, zaczyná boleści, tak ostatnia boleść, zaczyná radości.

Ale czyliż nie wstydziemy się, kiedy tak wiela Chrześciáńskich chłopiąt i dziewcząt to z radością wycierpieli, czego my w podeszłym wieku ludzie bez płaczu i nárzekánia, nie cierpiemy? To my nie możemy, co mogli ci i owe?

Czegoż się lękasz? podnieś się upádły umyśle! miey w BOGU nadzieię, wnet przyidzie koniec. Cięszkie to prawdá rzeczy; ále są krotkie: nie day się pokonáć: Chrześciáńska rzecz iest áni roskoszy, nie dáć się zwyciężyć.

§. XXXV. *Cierpliwości dowod ubogi Medyk.*

WEyzrzyi ná owego przy sadzáwce Jerozolimskiey leżącego men dyka oraz i chorego. Ah iák sá no ubostwo

bostwo nieznośną z siebie chorobą iest á ieżeli z tym złączą się boleści ciałá, podwoyne iest złe, ktore ináczey nie wytrzyma się tylko przez podwoyną cierpliwość, iaká się znayduie w tym paralityku. Ubogim był i w pieniądze i w pomoc ludzką; bo nie miał człowieka, ktoryby go do zmąconey przez Anioła wody w sadzawce przyprowádził. Ani go sobie naiąć nie miał zá co; áni nikt się nad nim litował; nikt go nie cieszył, nikt nie dopomogł, nikt nie weyzrzał ná niego, insi przychodzili do wody, każdy o sobie myślał. A do ubostwá ieszcze go przyłączył się páraliż. Ah iak to rzecz cięszka wraz chorym i ubogim bydź. Choroba tego człowieka nie iednodniowa, nie iednoroczna, ále przez trzydzieści ośm lat nie ruszył się z mieysca; będąc nie iako trupem tchnącym, á prawie żyiąc pogrzebionym. Choruiącym zwyczayna iest, że im się, dzien miesiącem, miesiąc rokiem, rok wiekiem stáie. Jak wiele

tedy

tedy wiekow ten chory z mieyſcá nie wſtawáł przez tyle lat choruiąc? A przecię pátrz ná iego cierpliwość, á náśladuy. Łágodności umyſłu nie utracił, choć wſzyſtkiego poſtradał. Godzien był tego, żeby mu przyſtępu wſzyſcy chorzy pozwolili do zmieſzá ney w ſadzawce wody, á iego nad ſwo ię przekładáli chorobę, nikt ſię iednak taki nie znalazł; każdy chciáł bydź do ſadzawki pierwſzym, niż drugi Ten iednak chory áni nadziei, áni cierpliwości nie traci, áni nikomu nie zazdrości, nie gniewa ſię, nikogo nie łży, na nikogo ſię nie skarży, nikogo niemiłoſiernym nie nazywá, nikomu ſwoiey niedoli nie życzy: áni náwet ná ſiebie ſię nie gniewá, nie przeklina ſię, áni ſwego národzenia, nie utyskuie, nie narzeka ná nieſzczęście, áni na ſwoich: Dálekoż bárdziey ná P. BOGA nie ſzemrze, nie mowi że nie winnie cierpi, nie łaie śmierci, że nie rychło przychodzi, nie chce ſię wieſzáć, ále cierpliwie

pomocy oczekuie, i długo się iey spodziewa: bez zbytniego nalegánia o zdrowie Chrystusa uprasza, nie koniecznie nápiera się, będąc kontent że swoie utrapienie Zbawicielowi oznaymuie. Ty ktory choruiesz, możesz tego náśladowáć Mendyka i powinieneś á ieżeli niechcesznie spodziewaysię Nieba.

§. XXXVI. *Cierpliwości obráz, Xiążę wielki.*

MOgłbyś ná kogo nárzekáć, że ci tylko álbo Swięte dusze, álbo podłe za przykład cierpliwości podáię. Jeżeli tedy człowiecze, Chrystusa ná krzyżu, albo Wáwrzyńca ná krániu náśladowáć nie możesz: náśladuy Łazarzá w barłogu umieráiącego: náśladuy Alexego w szczupłey chátce mieszkaiącego. Rzeczesz: nazbyt to twarde łoże, i przykłady bardzo dáwne. Nie rozumiey, żeby nie było świeższych, ktorebyś mogł náśladowáć. Wiem żeś tak delikátny, że krzy-

żá

ża áni krat rozpalonych nie tylko nie ścierpiſz, ále náwet ná nie ſpoyzrzyſz; więc łáskawiey z tobą poſtąpię, á náuczę cię w rzeczach przykrych nie utyskowáć.

Wielu ieſt, á podobno ty ieden z nich, co dlá zachowánia zdrowiá, álbo popráwienia, żadnego nie żáłuią wydatku, żádney nie unikaią przykrości, á częſto i przyſtoyność i prawá przeſtępuią; byle tylko zdrowia nábyć.

Bierz tedy z owych Xiążąt wzor, ktorzy ták ſię o zdrowie ſtaráli, żeby duſzy w chorobę nie wpráwili.

Wolfang LVIII. Arcybiskup Moguntcki, Elektor XLII. oſtátnią chorobą był złożony, ktorá mu przypadłá ná poſt. Mięſa choroba wyciągáłá, práwo Kościelne zakázywáło. Radzili Dworzánie, nápominali przyiáciele, lekárze rozkazywáli, ſam Papież pozwolił, áżeby w chorobie raczey, mieſá, nie ryb używał. On iednak ſobie przeciwny, wolał náruſzyć zdrowie

raczey

ráczey, á niżeli Kościoł; áżeby, iemu nie bardziey zdáły się pobłażáć prawá Kościelne, nie chciał ciału swoiemu dogádzáć.

Toż ná tey samey stolicy uczynił Poprzedziciel Wolfánga sławny cnotą i pobożnością Dániel: ktory Prałat fortuną i godnością przyozdobiony ták wielą pracámi obciążony, chorob i bolesci zgromádzonych rożnością strápiony, nie chciał nigdy ze zwolić, áżeby postu czterdziestodniowego nie zachował, lubo z nátury; i przez choroby ryb nie mogł záżywáć ná samych iáiách i polewkách ták wielki Xiążę przestawał, i wszelki zbytek od dworu swoiego wykorzenił, niechcąc áni siebie áni inszych gorszyć. Chciał być práwdziwym Kościołá Swiętego Synem, zachowuiąc w cáłości práwá iego, áni ich łáská wiedlá, siebie tłumacząc. Więc w cáłey chorobie żadnego mięsiwa nie iádał áni pacierzy kapłáńskich nigdy nie opuścił. A gdy mu doniesiono, że

zwierz

zwierz zboże psuie, rzekł: dobrze; ták, łátwo temu porádzę: Wolę iá żadney zwierzyny nie mieć, niż żeby dlá iey połowu, szkodá poddánym dziać się miáłá.

A gdzież są owi chorzy sobie pobłażáiący? ktorym gdy się choroba naprzykrza, wszystko przewracáią. Jeżeli tych purpur nie chcą náśladować, niech náśladuią mendykow ná gołey ziemi choroby swoie odpráwuiących. Jeżeli mowią że Łazárzá i Wawrzyńca przykłady dawne są, niech się chwycą tych świeżych, od Xiążąt i Panow pochodzących. Gdyż nazbyt roskoszny i niedbały żołnierz, ktory áni Wspołtowarzyszow swoich, áni Wodzá własnego przykłádem do cnoty nie pobudza się.

§. XXXVII. *Cierpliwości zwierciadło, Naywyższy Krol.*

DObry umysł żadnych mąk ciała áni náwet śmierci nie lęka się. dla czegożby się miał tego lękac ten,

ktory wie dobrze, że człowiek niczego báć śię nie ma, tylko iednego grzechu; dobrzy śmierci prágną iáko portu po náwałnośćiách, iako dokończeniá boleśći, iáko po długiey i niebeśpieczney woynie tryumfu, wiedząc: że tym śpośobem śą tylko doświádczáni, nie zginieni.

Filip. II. Krol Hiszpáński wielki dlá przyszłych przykład, ktory śię z chorobą śwoią ták pasował, że zdało śię iż wszystkie ná niego śprzyśięgły śię choroby, ktore tak go śćisnęły, że zdał śię być iednym oddycháiącym trupem. Rzekł byś był o nim że to był Krol naywiększy utrapienia wagą á chorob gośpodą. Nayprzod bowiem cierpiał członkow bolenie; wrzody ná rękách i nogách; ziątrzenie kolona i prawych muszkułow; gorączkę ustawiczną, puchlinę, oraz wielkie prágnienie; Tercyannę; dyssenteryą; nieśpánie; áni śię nawet ná żadną stronę nie mogł przewrocić, każda z tych chorob z ośobna dośyć była

do

do wielkiego udręczenia, i zadánia śmierci: á coż rzec; gdy śię wszystkie w iednym ciele zgromadziły? Ten iednak Monarcha mocnym umysłem i chrześciáńską cierpliwością to wszystko ponośił, tym bardziey zdrowszy na umyśle, im chorowitszy ná ciele, prawdziwe Chrześciańskiey cierpliwości zwierciádło. Tego śię Filip od Jobá náuczył wielkiego Husseyskiego Xiążęciá; ktorego ták liczne zgigonione trzody, tak wielkie odebráne bogactwa, tyle potomstwa miłego zabicie nie wzruszyły, áni nie zasmuciły przypadki. Nagiego sáma nágość, znędznionego, same nędze rozweseláły. Wyspiewywał sobie, że iako śię nágo urodził, ták nago umieráć będzie, záco iák zá obfite dobrodzieystwá Bogu dziękował mowiąc: *Pan dał, Pan odebrał, niech będzie Jmię Pańskie błogosławione* Ani go urągánia Przyiacioł, áni od inszych pogardzenie, áni żonine z bluźnierstwem náśmiewiska zwyciężyły: tę łáiał; tamtych zbiiał;

á wszystkich nápominał, rzekłbyś że Job ná maiestacie panuiący siedział. Ranami całe ciało obsypane i [?]oraz wrzodami, z ktorego ropa wypływała ze wszystkich członkow robaki iak z właśnych dziur wychodziły, á to wszystko Joba nie zásmuciło: owę ropę niby bawiąc się skorupą, z ciała zbierał, zgniełiznę siostrą, robáctwo brá[?]ią nazywał, á wypaduiące robáctwo znowu do swoich w ciele komorek zápędzał. A zkądże to męstwo Jobowi w tak niesłychanym nieszczęściu? Bo był niewinnym i grzechu nie znaiącym. Wydarł Szatan Jobowi fortunę i zdrowie, ále cierpliwości cnoty nie mogł wydrzeć, áni żadnemu z nas wydrzeć może, byleśmy chcieli, chcesz widzieć i słyszeć cierpliwszego nád Joba, uważay, bo i on o uwagę doprasza się.

§. XXXVIII. *Cierpliwości wizerunek zwierciádło i nayprzednieyszy przykład Chrystus Pán.*

WOła z Krzyża Chrystus ná ciebie

bie (d) *O vos omnes qui transitis per viam attendite & videte, si est dolor sicut dolor meus. Wy wszyscy, ktorzy przechodzicie przez drogę; uważaycie i obaczcie, ieżeli iest boleść nad boleść moię!* W ten czas, gdy co cierpisz, idziesz tą drogą Kálwaryi, ále tylko przechodzisz, bo twoie boleści względem morza boleści Chrystusowych, są tylko podobieństwem boleści. Ukrzyżowanego Páná prawdziwa iest boleść, bo żadnego członká nie ma wolnego od boleści: kosci, żyły, i ieżeli ktorey cząstki biczowanie nie dotchnęło, albo ciernie, powrozy wyciągnieniem okrutnym zmęczyły. Ani tych katowni ulżyć można. Przyiaciele płaczący, á wielaż ich? nie pomagaią; Uczniowie uciekáią, nieprzyiáciele się naygrawáią, wprzod goździami, potym ięzykami bluźniącemi przebiiaią. ; Nawet boleiąca Matká, nic nie dopomága, Oyciec Przedwieczny rozgniewany w mękach zostawiá Syná ktorego oczy plwo-

[d] Thren: c. 1. v. 12

plwocin, krwi, łez pełne, płáczącą tylko Matkę, á weſelących ſię nieprzyiacioł widzą; Uſzy zniewagámi násycone. ſamych tylko bluźnierſtw i urągania ſię naſłuchayią; ięzyk żołcią záprawny, od prágnienia ſpalony, o ochłodę proſi, á nie odbiera; nozdrze trupizna, i fetory Kalwaryiſkie napełniáią; bicze i ciernie ná nowe ſtrumykow krwi dobywáią; członki i kości z ſpoieniá wyſzłe poráchowáne bydź mogą; ukrwawione goździe nayświętſze Ciáłá dręczą, aż do śmierci. Czego ſię w całym ciele dotkniesz, ráną ieſt, duszá náwet ſtrapiona, naymnieyſzey nie odbiera pociechy: A przecię w tákowych mękach nie ſłycháć nárzekania, ſtękánia, źle życzeniá, i owſzem tyle krzywd, tyle ran, tyle zniewag podiąwſzy, odpuſzczenia winy dlá wſzyſtkich doprasza ſię. Uważ to i obacz ieżeli twoia boleść, wyrownywa boleściom Chryſtuſowym, ktorego wcále nie kochasz, ieżeli cierpieć nie chcesz.

§

§. XXXIX Zbroiá choruiącego, Cierpliwość.

SPytano niegdyś Demoſteneſá co by też w kraſsomoſtwie naychwalebnieyſze było? odpowiedział: Akcya. Spytano potym? coby akcyi bliſkiego, i co drugiego, záwſze odpowiedział, że Akcya; á ták ſamey Akcyi bydź powinná nagroda. Gdyby ſię kto ſpytał: co ieſt naybardziey potrzebnego choremu? dobrze odpowie, że naybardziey potrzebna mu cierpliwość: A gdyby ſpytano, co mu naypożyteczniey ſzego? dobrze ſię odpowie, że cierpliwiwość. Jeżeli ieſzcze ſpytanoby, co nayprzyſtoynieyſzego choremu? taż ſámá odpowiedź, że cierpliwość. Jedna ſamá cierpliwość troiáką ma nagrodę, i troiáką koronę. Wierzmy ſłowu Bożemu (e) *Jn patientia veſtra poſſidebitis animas veſtras, W cierpliwości waſzey, poſiędziecie duſze waſze* A Paweł S. (f) *Patientia vobis neceſsaria eſt*

(e) Lucæ 21. v. 19. (f) Ad Heb: c. 10. v. 36.

est, ut voluntatē Dei facientes reportetis promissionem, Cierpliwość wam potrzebna iest, *ażebyscie wypełniaiąc wolą Boską odebrali obietnicę.* Czegoż chcesz niecierpliwy? (g) *Quoniā per multas tribulationes oportet nos intrare in Regnū Dei. Poniewaź przez wiele utrapienia potrzeba wchodzić do Krolestwa niebieskiego* Co cię ukole, to iest rożą na koronę dla ciebie: uważ co mowi Chrystus (h) *Qui non bajulat Crucem suam & venit post me, non potest meus esse discipulus. Kto nie dzwiga Krzyża swoiego, a idzie za mną nie może bydź moim uczniem* Przyimiy radę S. Augustyná (i) *Cierp czego nie chcesz, żeby dostąpił czego chcesz.* To samo Salomon (k) *Disciplinam Domini fili mi ne abijcias; nec deficias cum ab eo corriperis; quem enim diligit Dominus corripit & quasi in Filio complacet sibi. Ukarania Pańskiego synu moy nie odrzucay ani nie ustaway, gdy cię karze; bo kogo Pan kocha, karze, a iak syna kocha,*

Wierz

(g) Act. c. 14 v. 21. (h) Lucæ 14. v. 27. (i) S. August. in Psal. 79 [k] Proverb. c. 1. v. 11. & 12

Wierz że Anioł ſtroż toć mowił co, Tobiiaſzowi: (l) *Quia acceptus eras Deo, ideo neceſſe fuit ut tentatio probaret te. Hoc autem pro certo habet omnis qui te colit, quod vita ejus ſi in probatione fuerit liberabitur &c,* Ześ był przyiemny Bogu, więc potrzeba było żeby cię pokusa doświadczyła To zaś zapewne każdy ma ktory cię czci że życie, tego ktory ieſt w doświadczeniu, będzie uwieńczone: a ieżeli w utrapieniu będzie, uwolni ſię: a ieżeli zganią go, do miłoſierdzia twego doſtanie ſię. Nie cieſzysz ſię bowiem (Boże) zſtraty naſzey bo po niepogodzie, pogodę przynoſisz, a po ſmutku i łzach, pociechę daiesz Niech będzie Jmię twoie Boże Jzraela błogoſławione na wieki.

Więc błogoſławieni: ktorzy teraz płaczecie, bo potym cieſzyć ſię będziecie. (m) *Vaſa figuli probat farnax & homines juſtos tentatio tribulationis.* Naczynia gancarſkie doswiadcza piec, a ſprawie-

(l) Tob. c.12.c 13. & c.3. v. 21.& ſeq.
(m] Lucæ c.6. v. 21.

wiedliwych pokusa utrapienia Chory tedy do cierpliwości ułożony niech mowi: (n) *Iram Domini portabo, quoniam peccavi illi, donec causam meam judicet, & faciat judicium meum, educet me in lucem, videbo justitiam Gniew Pana nosić będę, bom mu zgrzeszył; pokąd spra wy moiey nie osądzi, i uczyni sąd moy i wyprowadzi mnie na świat ło, obaczę sprawiedliwość iego.* (o) *Quod si ira Domini tam gravis est quæ purgat? quàm gravis erit quæ damnat? Jeżeli tedy gniew Boski tak cięszki iest ktory oczyszcza, daleko cięższy będzie ktory potępi.* Tego żadna, tamten i mała miękczy pokutá. Więc moy chory miey się do wszelkiey cierpliwości: boć tá nadewszystko naypotrzebnieysza. żadnać potrawá nie smakuie? cierpliwość: gdyż to wszystkim chorym pospolita nie mieć smaku do żadnych przysmákow. Mało spisz; i to z rozrywką? cierpliwość : bo chorzy rzadko tak śpią iák zdrowi. Boleści ci dokuczaią ?

(n) Eccl, c. 27. v. 6. (o) Mich. c. 7.

ią? cierpliwość, tá ieſt własność każdey choroby. Niedbale ci usługuią? cieprliwość; bo choremu we wszyſtkim dogodzić bardzo trudno. Nie mász kogo, coby cieszył chorego? cierpliwość: Chryſtus Pan naylepszy ieſt Pocieszyciel, Wieleć nie doſtaie potrzebnych rzeczy? cierpliwość: a wszyſtko bedzie dobrze. Karola V, Cesarzá nawiedzaiąc w chorobie łamania członkow, Elektor Brandeburſki Joachim, rádził áby lekárzow záżywáć. Na co Cesarz: *Naylepsze tu lekarſtwo, cierpliwość.* Ták zaiſte: zbroia Choruiącego, ieſt cierpliwość: tą się niech uzbroi, á áni choroby; áni bolow áni śmierci báć się nie będzie. Mocno z temi nieprzyiacielami potykáć się będzie, i zápewne zwycięży: bo cierpliwość wszyſtko zwycięża.

§. XL. *Náoſtatek wyniść potrzebá, gościámi ieſteśmy.*

ZYcie nasze do Auſteryi podobne, My się w cudzym domu z uprosze-

nia bawiemy, ledwo do niego będąc przypuſzczeni, záraz nas wypuſzczaią, á zwychodzącym ginie pamięć, iak gościá iednodniowego. Nie wierzyſz temu! wroć ſię zá kilká dni i powiádày żeś tam onegday gościł, przeczyć temu będzie kaczmárz mowiąc, że żadnego nie pamięta, ktorzy tu przeieżdzáli: Pięknie o tym Auguſtyn. S. (p) *Wſzyſcy podrożni ieſteśmy. Ten ieſt Chrześcianin ktory i w domu ſwoim i w Oyczyźnie ſwoiey za podrożnego wyznaie ſię. Oyczyzna naſza wyſoko ieſt, tam nie będziemy gościami. Tu bowiem każdy i w domu ſwoim gościem ieſt. Jeżeli zaś nie ieſt gościem, niech że ztąd nie wychodzi: ieżeli ma wyniść, gościem ieſt. Niech ſię nie zdradza, gościem ieſt: chąc, nie chąc, gościem ieſt. Ale ten dom zoſtawiá ſynom ſwoim, gość, gościom. Czemu? Ty w ſtayni gdybyś był, tobyś gdy inſzy przyidzie, nie uſtąpił? Toż czynisz i w domu twoim. Uſtąpił ci mieyſca twoy Oyciec; ty uſtąpisz ſynom twoim. Mieſzkasz nie maiący mieſzkać, ani maiący mie-*

(p) S. Auguſt. tom. 10. ſer. 31. de verbis Dom.

mieszkać zostawisz. Jeżeli wszyscy przemiiamy, czyńmy to, co przeminąć nie może: ażebyśmy gdy przeyidziemy a tam przyydziemy, zkąd nie wynidziemy, tam nasze dobre uczynki znaleźli Gdy tedy gościami tu iesteśmy, nie opieraymy się wyniść. Nie masz weselszey drogi podrożnemu, iák do Oyczyzny.

§. XLI. *Pewny życia koniec.*

(q) N*Umerus mensium ejus apud Te est. Constituisti terminos ejus, qui præteriri non poterunt. Liczba miesięcy iego. u ciebie iest Ustanowiłeś koniec iego ktorego uchybić nie można* Cokolwiek czynisz człowiecze, cokolwiek wystawiasz życia twoiego dni; iuż są záchowáne. Zwołay całego świata lekarzow, każ im się ożywić, żaden ci z nich godziny żyćiá nie przyda nad te, ktorych ci Bog pozwolił. Wszystkie wypiy apteki, złote krople i perłowe połkniy żebyś żyćiá przedłużył, końca tego ktory minąć nie

O2 może

(q) Job. c. 14. v. 5.

może daley nie pociągnieſz. Bądź o-
ſtrożny we wſzyſtkim, chroń ſię nie-
beſpieczeńſtw, początkom choroby
zabiegay, liczby mieſiącow twoich nie
powiękſzyſz. Zycz, proś, pragniy, nic
nie czynisz, koniec życia twoiego
uſtanowiony ieſt, áni uchybić go iá
kożkolwiek temu zabiegasz, można.
Wierzysz że nie mogą ſię poracho-
wáć piáſki morſkie, ále ten ma zli-
czone, ktory porachował lata twoie,
mieſiące dni i godziny i ſame od wie-
kow momenta. Cokolwiek ci albo
náuká twoia, albo przemyſł obiecu-
ie, czaſu życia áni ná ieden moment
ci nie przedłużą. Dobieray ſobie nay-
zdrowſzych potraw; piy naywybor-
nieyſze winá; nie pracuy, tylko dlá
zdrowiá; nie śpiy więcey oprocz te-
go co Medycy radzą, i zdrowie wycią-
ga, według potrzeby ogrzeway ſię,
álbo ochłodzay; iednak śmiertelnym
będzieſz, á iák do końca życia twego
przydziesz, ktory Bog przeyzrzał po-
żegnay ſię ze wſzyſtkim, á do uczynie-

nia

niá rachunku z wszystkiego przygo-
tuy się, Sąd cię woła. Nie szukay tu
żadney zwłoki, żadney wymowki, za-
dnego ociągánia się: Jść potrzebá nie
ociągay się: rachunek trzebá oddáć,
nie wymawiay się; bawić się nie go-
dzi. o zwłokę prosić niemożna. Li-
czbá miesięcy u ciebie iest Boże każde
go człowieká: postanowiłeś. Koniec
iego, chybić go niemożna, i niepodo-
bna. Wiedział o tym Seneka mowią-
cy: (r) *Nikt nazbyt prędko nie umiera,
ktory nie miał dłużey żyć, iak żył. Ode-
brał swoie gdy do naznaczonego przy-
szedł końca.* Każdemu naznáczony ko-
niec, zawsze trwáć będzie, ani go ża-
dna moc i pilność daley nie pomknie,
łożko twoie niech tysiąc lekarzow,
tyle przyiaciol; krewnych niechay ob-
stąpią, nikt ci z nich nic nie pomoże;
oprocz iednego Bogá. Nieszczęście
twoie, á ostatnie nieszczęście niemo-
gące bydź skończone, ieżeli masz Bo-
gá nieprzyiaznego. Wiecznieś zginął
ieżeliś

(r) Sene. Consol: ad Marciam cap. 20..

ieżeliś w tym śmierci momencie od Bogá odstąpił, álbo dawniey do Bogaś się nie nawrocił, Ostátni życiá twoiego moment, dekret ci oznaymuie. Jakim umierasz, takim zmartwychwstániesz, i takim żyć będziesz przez całą wieczność. Ah chwyć się rozumu, á Bogu żyi samemu. Cokolwiek czynisz, pamiętay ná wieczność.

§. XLII. *Pierwszy zarzut Chorego.*

ŁAtwom się mogł pocieszyć gdym zdrow był. łatwom wyzywał złe nie przytomne: otoż boleści ktore znośne bydź mowiłem: oto śmierć przeciw ktorey odważnie mowiłem: teraż umysłu Eneaszowego, teraz sercá mocnego trzebá. To iest co inszegom rozumiáł, gdym zdrow był; co inszego rozumiem, gdy choruię. Nagabáć nieprzyiaciela nie na placu obecnego łátwo iest, ále gdy się przyidzie z nim potykáć, trudno o owę odwagę. Smier

cią

cią zwyczaynie gardziemy. ale w ten czas gdy nas iey grot nie ſięga. Ale gdy widzi człowiek że w iednym kogdy widzi człowiek że w iednym ko-
le z ſmiercią zamknięty, nieprzyiáciela, ktorym pogardzał, bać ſię záczyna. Co inſzego tedy, ieſt myśleć o potyczce, á co inſzego potykáć ſię; pierwſze i boiáźliwi potráfią, to zaś do odważnych należy. Coż to mowiſz moy chory? ná co przeciw ſobie narzekasz? za co dobry dáwny umyſł odmieniasz? Jakiby to był żołnierz, co w cieniu ma rozum, i odwagę; á gdy przyidzie do potyczki rozum ſtráci i upádnie. Dobry ſzermierz, i w potyczce i na placu rádzi o ſobie, choć przed tym nie mogł rádzić. Stoy człowiecze á ośmiel się, zwyciężyłeś, ieżeli chcesz zwyciężyć, á nie roſpaczáć. Na Wodza twoiego Chryſtusa zápátruy ſię. on na twoię potyczkę nie tylko pátrzy, ále ci też w niey pomaga; i tego oręża, ktorego ſam záżywał, tobie dodáie. Ale podobno dla ciebie nie ſą ſpoſobne, iak o-
we

we Saulowe dla Dawida? biczow, ciernia, Krzyża wzdrygasz ſię? Weś tarczą cierpliwości: á przy tey beśpieczny będziesz. Reſztę dobroci Páná Boga odday: Wſzák wieſz co powiedziano Abrachámowi do ſyna: (s) *DEUS providebit. Bog ſporządzi.*

Zárzut Drugi.

O To umieram, á mogłem dłużey żyć: i owſzem nie mogłeś: bo gdybyś był mogł, to byś żył, lecz podobno chcesz mowić ſpodziewałem ſię. J to łatwo wierzę, ile że ludzie prágną życia, i nádzieią ſię karmią. Mowisz, żeś mało żył: á gdybyś dłużey żył czybyś ieſzcze nie żył mało. Czásy życiá nie rowne i nie pewne ſą, ále wſzyſtkie krotkie, Zył kto lat ośmdzieſiąt, coż ma więcey nad tego, co żył tylko ośm lat? chyba tylko więcey ma pracy, boleści, chorob, tęſkności i grzechow. Albo co by miał więcey, gdyby żył ośmſet lat? byleśmy cno-

(s) Gen: 22, v. 8.

cnoty iego ráchowali, nie látá. Matuzalowe nawet látá coż były? *tylko pára krotko trwawiąca?* (t) *Nullus tam diu vixit aut tantum, ut non ſibi modicum vixiſſe videatur. Nikt tak długo nie żył, żeby mu ſię nie zdawało, że mało żył*: i zá pewne małoto ieſt, co tu żyiemy więc ieżeli życie podoba ſię trzebá owego ſzukáć, gdzie ſię záwſze zdrowo żyie, ktorego lubo ná ziemi nie maſz, iednak go ſię na ziemi ſzuka. Lecz ia umieram, gdym myślał dobrze czynić, cożeś myślił dobrze czynić, kiedyś nie czynił? ták byś był podobno záwſze myślał. Wielu ieſt co záwſze dobrze myślą, ále nigdy nie czynią. Tyś podobno z tych ieden ieſt? Coś dla ſiebie począł dobrze czynić, (lubo śmierć koniec roboty przerwałá,) nic ci przez to nie ginie, cáłą odbierzesz zapłátę nie tylko zá czynności, ále też i zá prágnienia. Bądz dobrey myśli: proſta i krotka ieſt drogá do nagrody, umieráć.

§.

(t) Jacobi c. 4. v. 16.

§. XLIII. Przeciwko inſzym chorego narzekániom.

CHorzy ná wiela nárzekaią: co tylko mowią, to nárzekániem ieſt, często ſłyſzeć owe chorego słowa: Ah mnie nędznemu, utrapionemu, ściśnęły mnie bole! uſtawicznie woła: ah, ſtęka. Lecz gdy by ſię dobrze porefléktował, mowiłby: dobrze ták; ták ſię Bogu podoba: tak chcę Moy Stworzyciel: ſzczęśliwy ieſtęm, bo mnie karze Oyciec, á nie tyran: BOGU chwała; niech będzie, niebo nagrodą wſzyſtkim dobrze mi czyniącym. Ták choremu przyzwoitá iták potrzebá, o co nápomina Seneka: (u) *Nie czyni złego tobie cięż/zego, ani nie narzekay: Odrzucić w prze/złych boleściach owe narzekania potrzeba nikomu nigdy gorzey nie było. Com za boleści wytrzymał, nikt nie trzymał, żebym miał ozdrowieć. Wiela razy mnie opłakáli przyiaciele, lekarze mnie odſtępowali. Na torturach*

(u) Seneca Epi: 102.

turach ciągnieni tyle nie wycierpią. Luboto wſzyſtko prawda, przecięż to iuż minelo. Na coż ſię przyda przeſzłe przypominać boleści, i teraz być nędznym, że ſię dawniey było. Przez to narzekanie nie wiele złe ſwoie pomnaża ſię, a kłamſtwo ſię popełnia. Dwie rzeczy tu odrzucić potrzeba, i boiaźń przeſzłego niewczaſu i na przyſzły niewczas pamięć: przeſzły iuż do ciebie nie należy, przyſzły ieſzcze nie ieſt. Ná coż tedy dáremnie nárzekaſz? ná co boleści two ich przez niecierpliwości dobywáſz? Mowiſz, żeś nieſzczęśliwy: i owſzem ſzczęśliwy ieſteś. Wſzyſtkie rzeczy dobre ſą, nieſzczęśliwy, tákim każdy ieſt z ſiebie ſamego. Szczęśliwym ieſt kogo BOG karze: kogo bowiem BOG kocha, gáni, á iako Oyciec kochá ſię w Synu; zácina káżdego Syná, ktorego przyimuie. Więc ſtrofowánia Páńſkiego nie odrzucay: bo on ranę zádáie i goi; uderza, á ręce iego uzdrowią. Alboż nie wieſz że rána od Cylika zádána lekárſtwem ieſt, i po-

cząt-

czątkiem zdrowia. Przeto nie ránę, ále rękę raniącego uwáżay, á przyznaſz, żeś dáleko zdrowſzy, niż gdybyś był nayzdrowſzy. Rzeczeſz, iż wielką czuieſz boleść: coż nie maſz czuć, kiedy ią po niewieściu znoſiſz. Ják gorſzy ieſt nieprzyiaciel uciekaiącym; ták káżda niewygodá bárdziey dokucza niecierpliwemu. Ale cięſżka męká: nie ieſt to mocnego umyſłu, ſame lekkie rzeczy ponoſić. Pomyśl ſobie o tak wielu tyſięcy Męczennikách, i o inſzych wielu tobie nieznaiomych boleści zwyciężcách.

Powiadá Seneká (w) o iednym, ktory gdy ſobie ociekłe żyły wycináć, kazáł, czytał w ten czas Xięgę. Pátrzaſz ná Męczennikow, obciętych, przerzniętych, podrápanych, ſpalonych, zákopanych, powoli męczonych. Wſpomniy ſobie ná nich, á zádziwuy ſię, żeś im ieſt we wſzyſtkim podobny; ich ſáma cierpliwość twoiey nie cierpliwości ieſt nie podobna. Nic mi, mowiſz

(w) Senec. Ep: 78.]

mowisz, chorobá nie dozwála czynić.
I ták że to? wszák chorobá ciało twoie dręczy, ále nie umysł: ieżeliś tedy iest kursorem, masz nogi związáne; ieżeli rzemieślnikiem, ręce odięte: Jeżeli záś záżywasz umysłu, radzić będziesz, náuczáć, słucháć náuczysz się, pytáć się będziesz, pámiętáć choćeś chory. Trzymasz, że nic nie robisz, ktory skromność w chorobie zachowuiesz? że może chorobę zwyciężyć, wytrzymáć. Wierz mi, że i ná łożku iest mieysce dlá cnoty. Masz tu co czynić, potykay się z chorobą, á dosyć czyniłeś.]

§. XLIV. *Chory do siebie, przeciwko sobie?*

COż czynię? i także przed starością umierám áni mi nie pozwálaią iák inszym wielu; starzeć się? Zaiste w tym wszyscy błądziemy; że rozumiemy, iż sámi zgrzybiáli do śmierci náchyloni są? do ktorey nas záraz niemowlęctwo, i młodość, i wiek káżdy

náchy-

náchylá: (x) *Et senectus omnium pulcherrima est. Wiek starości, życie niepokalane iest.* Naychwálebnieysza starość, cnotliwe życie. Lepiey mieć siwe w umyśle obyczaie niż głowę. Má obfite starości, záſzczyty, kto BOGU służył, kto rostropnie życie swoie prowádził, kto dobrze żył. Chwalebnieysza rzecz iest, starzeć się cnotą, niż czasem. Ktożkolwiek do końca życia swego przychodzi, dosyć ták żył i stárym umierá. Má káżdy swoy dzień, ktorego gdy doydzie do swego kresu doszedł. Lecz ták łakomi życia iesteśmy, że gdy przyidzie umieráć, zda nám się, iż iesteśmy młodzi, lubo sobie ośmdziesiąt lat rachuiemy. Ná coż się to zda máło sobie lat liczyć? BOG ci przeciąg życia napisáł w opatrzności swoiey, tego ty nie rozszerzysz áni przyczynisz. Ten iest sąd Paná dla człowieká káżdego: (y) *Et qui supervenient tibi, in beneplacito Altissimi: sive decem, sive centum sive mille anni*

(x) Sap:4.v.6. (y) Eccli: 41. v. 6.

anni. Non est enim in inferno accusatio vitæ. I ktore ci przyidą z upodobania naywyższego, czyli dziesięć, czyli sto, czyli tysiąc lat. Nie masz bowiem w piekle skargi życia. Ná tamtym świecie nikt się nie żáli ná BOGA, że mu nie dáł dłuższego życia; ná siebie samych nárzekaią, że lepszego życia nie wiedli: Ty to tedy czyń, á lata wieczne miey. Nie masz żadney szkody punkt czasu opuścić, á wieczność zyskowáć. Mądrze powiedział Macedo: (z) *Ja się mierzę, nie przeciągiem wieku, ale wieczności.* I ty się mierz nie końcem lat, ále wiecznością, ktora żadnego nie ma końcá.

§. XLV. Chory do BOGA.

BOże moy i prágnienie sercá moiego! ia naylichszy robáczek do łożka przykuty, leżę bez władzy w rękach i w nogach: prozniák, nieużyteczny sługá, daremny ziemi ciężar: nic dlá ciebie nie prácuię. Prágnę iednako

(z) Curtius lib:9.c.12.

dnáko Boże dlá ciebie iak naywięcey prácowáć: prágnę dla ciebie zimno cierpieć, upały; fatygowáć się, być męczonym: łáknąć i pragnąć, i naywięcey ponosić przykrości i bolow dla ciebie.

Tego prágnąć náuczył mnie S. Dominik, ktorego gdy nad zwyczay większe ogárneły boleści, proszony od Socyuszá ażeby uprosił sobie umnieyszenie boleści, ná ktorego gniewem Oyciec Swięty obruszony rzekł: gdybym nie znał twoiey prostoty: zaraz bym cię z tąd wypędził, żeś mi śmiał to mowić.

I záraz ná gołey ziemi położywszy się rzekł: Dziękuięć nayukocháńszy Boże, zá to coś mi dał cierpieć. Przyczyniay boleści, przyday ito chorob, przydasz także wiem w raz i cierpliwości.

Coż iá tedy powiem? iáko to samo: máła to rzecz, co cierpię: o Boże do tych przydáway inszych i inszych boleści. Ná większą kárę iam zasłu-

zasłużył, niż tá ktorą miłosierną rę-
ką ná mnie kłádziesz. Nie przepu-
szczay tu Pánie, tu pal, tu siecz,
byleś przepuścił ná wieki. Gdybym
miał ciał sto, sto krzyżow żądam dla
miłości twoiey, bylem ci się podobáł,
á między twoich policzył się, o Oy-
cze nayukochánszy, choćby też nay-
więcey prácy i boleści podeymowáć.
Zadnych prac, żadnych boleści nie
wyimuię. Twoiá zupełnie wola niech
się zemną stánie. Wiem iák dobra i
łátwa rzecz Tobie Boże służyć, kto-
ry iák dzieła, tak wolą działánia za-
rowno często nágrádzasz; u ktorego
robić, i chcieć robić, rowney bywá
zasługi.

Já się iuż o dobroci moia do spo-
czynku zábieram; przybliża mi się
noc, w ktorą więcey nic robić nie mo-
gę: ále iednak godzi się chcieć robić,
lubo chorobá nie dozwalá, robić chcę
Pánie pokąd tchnę, á chcę dlá miło-
ści twoiey i robić i cierpieć, cokol-
wiek wszyscy wierni słudzy twoi mi-

łością ku tobie pałáiący robią i cierpią. Rzecz Pánie: co mi każeſz czynić? co każeſz cierpieć? iá tobie pełne do tego pragnienia ofiaruię. Poydę do Indow, i Japonii, ále wolą moią i prágnieniem: nie przeſzkodzą mi wyſokie gory áni głębokie przepáśći, ná tamte w nidę, te przebędę: umyſłu mo iego nie zatrzymaią leżące śniegi, áni wylewy wod: to wſzyſtko przeydę: áni kamienie, áni ognie przeſzkodzą, wſzyſtkie te trudności ułátwię. Wyśmiánia także, wzgárdy, fałſzywych ſkárg dla ciebie nie wzdrygam ſię: dla ciebie przedwieczna mądrości, zá głupiego bydź poczytány pragnę; bicia zá ciebie odbieráć, i tyſiąc razy umieráć żądam. Nic mi przykrego, nic oſtrego, nic trudnego, nic niezwyciężonego nie będzie. Wſzyſtko zwyciężę przy twoiey pomocy. A czego przemoc nie będę mogł, gdzie rękami i nogámi przyczołgáć ſię nie będzie podobna, tam ſię zbliżę prágnieniem; i wſzyſtkie przeſzkody wolą i umysłem uprzątnę.

Ale

Ale czyliż takie prágnienia, gdy do ſkutku nie przyidą niebo mi otworzą i godnym widzenia BOGA uczynią? Ah! Panie i Boże moy! gdybym wſzyſtko czynił, i cierpiał, co Swięci twoi czynili i cierpieli, ieſzcze nie ieſtem godzien ciebie oglądáć, dálekoż bárdziey, gdy ci tylko prożną wolą i pragnienie ofiárowác będę, mniey godzien ieſtem? ktorąż ſię tedy drogą udam do Nieba? O dobroci moia! ieżeli ſię nádemną nie zmiłuieſz, iuż po mnie: do niebá nigdy nie w niydę ieżeli od twego miłoſierdzia odrzucony będę. Miłoſierdzie twoie Pánie Oceánem ieſt niezgruntowánym, wrzucę ſię tedy w to morze, gdy mi śmierć życie będzie chciałá odebráć. Aleć teraz pokąd żyię w tym ſię miłoſierdzia morzu zátapiam, w tych wodach ubeſpieczony zoſtánę od płomieni piekielnych, wołam tedy z Dawidem: *Zmiłuy ſię nademną Boże, według wielkiego miłoſierdzia twoiego; i według wielosci litosci twoich zmaż nieprawość mo-*
 ię

ię. Gdy nawet duſzá z ciáła będzie miałá wychodzić, gdy iuż oſtátni zbliży ſię moment, chcę żeby káżde moie tchnienie to ſámo zá mnie do ciebie wołáło: owſzem pokąd zdrow żyię z upragnieniem chcę, i ták roſporządzam áżeby w ſamym śmierci momencie, álbo naybliżſzym do niego czáſie ow ſłękaiący duch moy, ták Aniołom iáko i ludziom przynaymniey oddychaiąc oznaymiał, że chcę do ciebie wołáć, á nie co inſzego, tylko to: *Zmiłuy ſię nádemną Boże według wielkiego miłoſierdzia Twego. &c.*

§. *XLVI. Chory z BOGIEM umáwiá ſię.*

SWięty Fulgencyusz ozdobá Afrykáńſkiego Kościołá, Biſkup Reſpeńſki mądrością i świątobliwością záſzczycony; przez dni ſiedmdzieſiąt przed śmiercią uſtáwicznie do BOGA wołał: *Pánie day mi teraz cierpliwość, a potym odpuſzczenie*: Tą tárczą Mąż

Swięty

Swięty záſtawiał ſię przeciw mocy choroby, ktora im ſię bárdziey wzmagałá, tym częściey wołał: *O Panie do dáway cierpliwości, a potym odpuſzczenia.* I táć ieſt z Bogiem zmowá, nagrody przed pracą, tryumfu nie żądáć przed zwycięſtwem, áni wniścia ná wyſoką á roſkoſzną gorę, bez potu i fátygi. Umarł S. Fulgencyuſz pierwſzego dnia Styczniá, zaczął ſzczęśliwie rok nowy w niebie, ktory ſię nigdy nie ſkończy.

S. Rychárd Biſkup, ná inſzych łáſkáwy, ná ſiebie oſtry, trzy tyſiące ubogich, iednym chlebem nákarmił, ten oſtrą włoſiennicą, i żelazną zbroią ciało ſwoie męczył; á bliſki będąc śmierci często powtarzał te ſłowá: *W Ręce Twoie Panie oddaię ducha moiego.* A nie kiedy i Matki Bożey wzywał mowiąc: *MARYA Mátko miłości: Mátko wſzelákiey litości, broń od czárta przeklętego, przyimiy duſzę, choć grzeſznego.* I w tych słowách duſzę, Stworcy ſwemu oddał. Gdyż kto oſtre

życie

życie prowádzi, śmierć roſkoſzną odbiera. A iáko niecnotliwym umieráć, ieſt kárą, ták ſprawiedliwym ieſt wniściem do nieśmiertelnego życia: tym ſpoſobem śmierć opieráiącym ſię roſkázuie, prágnącym iey uſługuie.

§. XLVII. *Bogu dzięki, niech uſtáwiczna pieśń będzie chorego.*

SWięty Bonáwentura w życiu Chryſtuſowym świadczy, (a) że MARYA Panná żeby nigdy BOGA nie przeſtałá chwálić, zawſze mawiáła: *BOGU dzięki* i to ſámo, odpowiadáiąc mawiałá: *BOGU dzięki.* Co i Kościoł Swięty w zwyczay wprowádził w Kapłáńſkich pácierzach. A przed tym pobożni Chrześcianie, witać ſię z ſobą, i żegnáć, temi ſámemi zwykli słowy: *BOGU dzięki.*

S. Cypryan gdy mu Galeryuſz przeczytał dekret śmierci, żeby pod miecz poſzedł, odpowiedział: *BOGU dzięki.* A kátowi dwadzieścia pięć

czer-

(a) S. Bonav: Cap. 33.

czerwonych złotych kazał wyliczyć przez Dyakonow ſwoich Wáwrzeniec S. leżąc ná roſpáloney krácie, dziękował zá to BOGU. Teliká mocny Męczennik, gdy ciáło iego ſzárpáno hakámi, to iedno zawſze wołał: *BOGU dzięki.* Toż i inſi SS. Męczenniey w mękách ſwoich máwiali. S. Klacy w mękách ſwoich máwiali. S. Kláruá przez dwádzieścia ośm lat chorując uſtawicznie czyniłá: *BOGU dzięki.* Dobrze S. Auguſtyn nápiſał: (b) *Coż możemy lepſzego, i w umyśle chowáć, i uſtami mowić, i piorem piſác? iako BOGU dzięki. Nad to nic krodzey mowić ſię nie może; nic słyſzeć weſeley; nic rozumieć milſzego, áni pożyteczniey-ſzego.* S. Chryzoſtommowi: (c) *BOGU dzięki, w przeciwnościach niewierni przeklinaią, Chrześcianie dziękuią. Uważ iáka to ieſt Filozofia, gdy BOGA rozweſelasz, Diabła zawſtydzasz, co złego ſtało ci ſię, zá nic ſobie maſz. Bo i ty razem dziękuiesz, i BOG boleść przytłumia, i diabeł ucieka. Nic nad taki*

język

(b) Auguſt. Epl. 77. adAureliū Pont.
(c) Chryso: in cap. 3. ad Col.

ięzyk nie masz świętſzego, ktory w przeciwnościach dzięki BOGU czyni. Tertullian zalecáiąc Jobá piſze: (g) *Gdy ten człek* (Job) *na każdą ſmutną nowinę nic inſzego nie mowił, tylko BOGU dzięki.*

Jan Awila doſkonáły wnętrznego człowieká náuczyciel zwykł máwiáć. Więcey wáży w utrapieniách iedno *BOG zapłáć*, niż ſześć tyſięcy rázy w rzeczach pomyślnych, i w dobrym zdrowiu mowione. Bo dziękowáć Bogu w czaſie pociechy wſzyſcy umieią: á w czáſie utrapieniá mowić *BOGU dzięki* ſamych ieſt włáſność ſprawiedliwych.

Więc przez zbawienie twoie proſzę cię choruiącego, ták umyſłu, ták ięzyka użyi; że im bliżſze ieſt, tym ochotniey mow: *BOGU dzięki.* I tu náśladowcą Ukrzyżowánego ſtánieſz ſię, gdy i w boleściach śmiáło mowić będzieſz: niech ſię przykrzą tęskności, niech ſmutek trapi, niech wiela po-

ciech

(g) Tertulia9 de Patien. cap. 13.

ciech nie dostaie; *BOGU dzięki*. Niech męczą boleści, niech przybywáią męki, dręczenia, *BOGU dzięki*. Niech mnie rozrywáią, szarpią, zábiiaią: *BOGU dzięki*. Te słowá przenikaią niebo; tá melodya Bogu naymilsza, dziękowánie w przeciwnościach i w boleściách. Do tego nápomina Páweł: (h) *Jn omnibus gratias agite. We wszystkim dzięki czyńcie*, ták w chorobie iako i wzdrowiu, ták w ubostwie, iáko i w bogáctwach, tak w zamieszániu, iáko i w uspokoieniu, w szczęściu i w nieszczęściu, *We wszystkim dzięki czyńcie*. Częstokroć większe iest dobrodzieystwo Boskie chorobá, niedostatek, umknięcie pociechy, honoru odięcie, niż gdyby wszystko do myśli powodziło się. We wszystkich rzeczach trzebá Bogu dziękowáć. W iakim kolwiek stánie znayduie się chory, niech mowi: (i) *Benedicam Dominum in omni tempore, semper laus Ejus in ore meo. Błogosławić będę Boga w każdym*

(h) 1Thes.5. v. 18. (i) Psal. 33. v. 1.

żdym czáſie, záwſze chwáłá Jego w uſtach moich. Niech nie będzie żadnego momentu, żadnych boleści, żeby cięſzko mowić było, choremu *Bogu dzięki. We wſzyſtkim dzięki czyńcie.* Jm zacnieyſze ieſt dziękowánie, tym cierpliwość ſławnieyſza, im choroba i boleści ſilnieyſze.

§. *XLVIII.* *Chorego práwdziwa w Bogu ufność.*

NIe żarty to ſą śmierć: możemy ſię chorego ſpytáć: czyli chcesz ſię w cale ná ſzczęście wieczności ſpuścić? Wchodzisz w drogę daleką, i nieznaiomą, á dokądże zaydziesz? dobrze odpowie chory nie z owemi, co utyſkuią, *powinienem, muſzę;* ále z owemi, co mowią: Ducha moiego Bogu moiemu rad oddam: tak ſię powierzam wieczności, ták weſoło wychodzę.

Ták záiſte czynią i zdrowi ktorzy niby umieraiący ſprawuią ſię. A z tych

tych liczby niektory może rzec: iużem dáwno záczął umieráć, iuż umieram, iuż kończę życie i ná drodze wieczności ſtoię. A że miłoſierdzie Boże nieſkończone ieſt; dlá tego idę bez boiazni. (k) *Jn Te Domine ſperavi non confundar in æternum, in juſticia Tua libera me. W obie Panie miałem nadzieię; nie będę zawſtydzony ná wieki.* A lubo mnie słowo Boſkie utwierdzá obficie, iednák rozum moy oświecá dawnych náuką, co trzymáć o śmierci, i co o powroceniu duſzy do ciałá przy zmártwychwſtániu.

Rzymſki Mędrzec Seneka piſze: (l) gdy przyidzie ow dzień, ktory ſię złożenie to z duchá i z ciałá zepſuie, Ciáło, gdziem znalazł, zoſtáwię, a ſam ſię Bogu oddam. Ani teraz bez niego ieſtem, ále mnie ziemſki cięższar trzyma. zabáwa w tym śmiertelnym wieku, ieſt poprzednikiem do dłuższego i lepſzego życia. Jako to przez dziewięć mieſięcy trzyma nas żywot macierzyńſki, i gotuie nas nie

dla

(k) Pſal. 30. v. 1. (l) Senec. Ep. 102.

dla ſiebie, ále dla owego mieyſca wydáie, na ktorym zdolni ieſteśmy żyć, i pod niebem ſię utwierdzáć; ták przez ten czas od dziecińſtwá aż do ſtarości, w inſzy niby płod odraſtamy, gdzie nas inſzy ſtan czeka. Tu ieſzcze niebá nie mamy, tylko zdáleka: więc czekay bez boiazni owey oſtatniey tobie naznáczoney godziny, nie ieſt oſtatnia duchowi, ále tylko ciáłu. Cokolwiek rzeczy widzisz, ſą to tłomoki, ktore porzucić potrzeba, Przebierżeć potrzeba. Dzień ten, ktorego oſtatniego, obawiász ſię, wiecznego narodzenie ieſt. Zruć ciężar. Czego ſię ociągasz? iákbyś nie wprzod wyſzedł, zoſtáwiwſzy ciáło w ktorymeś ſię ukrywał. Zatrzymuiesz ſię? z wielką tákże Matki uſilnością wyrzucony ieſteś. Płaczesz, ſzlochasz? á ten ſam płacz, ieſt rodzącego ſię. Aleć w ten czas wybaczyć należáło, boś nic nie umieiący przyſzedł; z ciepła macierzyńſkich wnętrznośći, zimne powietrze wyżſzego ogárneło: rąk twár-
dość

dość delikatne członki ucisnełá, przy chodzącego do nieznaiomych. Teraz záś nic nie masz nowego być oddzielony od tego czegoś był częścią: więc mocnym umysłem te prożne członki opuść, i ciało w ktorymeś dosyć mieszkał zostaw. Rozerwie się, przywali się, w niwecz się obroci. Czegoż się smucisz? ták zwykło bywáć. Giną záwsze pokrycia rodzących się. Ná coż się w tym kochasz iák w twoim? tymeś się pokrywał. Przydzie dzień, ktory cię obiáwi, i z smierdzącego mieszkaniá żywota wyprowadzi. Ztąd także ile możesz wylatuy, gdyż i to co ci iest potrzebne, nie twoie iest. Już tu coś zacnieyszego i wyższego myśl. Táiemnice nátury będąc kiedyś odkryte, rospędzi się tá ciemność, á zewsząd cię iásność ogarnie. Pogody tey żadne chmury nie przyćmią, zárowno wszystkie części niebá iaśnieć będą; dzień i noc są to nayniższego powietra namiestnikámi. W ten czas przyznasz żeś w ciemnościach

żył, gdy całym sobą świátłość obaczysz, na ktorą się teraz przez ciemne oczow drogi zapátruiesz, á przecię oddaloney dziwuiesz się. Coż ci się zdawáć bedzie Boskie świátło, gdy ie w swoim mieyscu obaczysz? Ta myśl nic szpetnego, nic podłego, nic okrutnego. Bogá wszystkich rzeczy za świádká ma. Od niego być zachwałonemi, iemu być ná potym gotowym każe, i wieczność przekładáć; ktorą gdy kto w myśli sobie wystáwił, żadnego nie lęka się woyska, nie boi się trąby, żadne go groźby, nie ustrászą.

Coż może być świątobliwszego o Chrześcianie? O tym rozmyślaymy, nikt dobry źle nie umiera, nikt zły dobrze. Krotká iest do wieczności drogá, śmierć.

§. XLIX. *Státecznie.*

PRoszę chorego o státeczność: bo zá nic iest cierpliwość bez státeczności

ści. Lecz rzecze ieden: á wszák to iuż niedziel kilka choroby moiey; drugi powie iż to iuż szosty, albo szesnásty miesiąc, moiey uciążliwości: inszy ná ostátek będzie upłákiwał, że iuż rok, álbo kilka lat z łożká nie wstáie. O moi chorzy, nie wiela macie cierpliwości (kiedy sobie dni, Miesiące, látá choroby ták ściśle rachuiecie. Trwaycie, proszę i cierpcie, aż się szczęśliwości doczekacie. Prawdziwie cierpliwy choćby nay dłużey chorował, zá máły to sobie czás poczyta, gdy zápátruie się ná wieczność: J naydłuższa pracá krotka iest, bo spoczynek wieczny: wszák byli i takowi, ktorzy pokąd żyli, potąd chorowali.

(m) B. Serwulus, ktorego chwali S. Grzegorz od pierwszego wieku życia, aż do ostatniego paraliżem był zarażony, tak że ręki do ust nie mogł wyciągnąć, álbo się ná drugi bok przewrocić, á przecię cáłey prawie náu-

(m) S. Greg. L.4.Dial. c. 14.

náuczył ſię biblii przez ſłuchánie.
Coż życie iego było? tylko długo u-
mieráć, á gdy ták długo umierał uſtá-
wicznie wołał *BOGU dzięki*, owe! ták
wiela lat choroby zánic miał wzglę-
dem wieczności.

B. Panná Lidwiná przez trzydzie-
ści ośm lat z owym Ewangelicznym
mendykiem rożnemi znędzniona cho
robámi; ktora nie ták żyła, iák przez
tylá lát umieráłá, ktore ná okru-
tnych, nieſłychanych á prawie uſta-
wicznych boleściach przepędziła, bo
ná nię ſię wſzyſtka rożność chorob
ſprzyſięgłá. Przez lat trzydzieści le-
dwo tylá chlebá ziadłá, coby czło-
wiek ieden zdrowy ná trzy dni miał,
á przez trzy nocy ledwo co ſpałá.
Przy takowych chorobach, oſtátnie
trapiło ią uboſtwo. W tákim chorob
zbiorze zawſze Lidwina wołáłá: *O
Panie Jezu zmiłuy ſię nademn*. Tey
Swiętey Pánnie trzydzieści ośm lat
w niezwyczaynych boleściach przeży

te

te być się zdały bárdzo krotkie, gdy się ná wieczność oglądáłá.

B. Koleta Pánna więcey iák pięćdzieśiąt lat niezmierne cierpliwie znośiłá boleśći. Często przez ośm dni ledwo iednę spała godzinę. W Swięta i w Niedziele pospolicie przyczyniało się iey boleśći, á częstokroć i na ciele i na umyśle strapiona bywáła. Wszystkich Męczeństwa Swiętych w rożnych doznawałá czásach, bo do iednych mąk inszych nowych Bog przyczyniał; co sobie poczytowałá zá osobliwszą P. Boga ku sobie miłość. Przeto w takowych mękach mawiać zwykłá: O gdyby ia iedná, wszystkich ludzi zimna, gorączki znośić mogłá! Chciáłabym stáć się Bogu i Aniołom widowiskiem, ná ktorym by wszystkie chorob rodzaie igraszkę sobie zemną robiły. U inszych chorych łożko miękkiemi wysłane puchami, u n ey goździami i cierniem. A te wszystkie lata momentem iednym być sądziła w zględem wiecznośći: mogła ta

Swięta Panná mowić z S. Bernardem. (n) *Praca moia ledwo iest iedna godzina; á choć by ieszcze dłużey, dla miłości, nie czuię.*

Jeżeli tedy choroby twoiey lat wielá liczysz sobie; miey ie za ieden moment; ieżeli cierpliwość i státeczność zachowuiesz, szczęśliwey spodzieway się wieczności: bo praca máła, boleść krotka, á wieczna nágrodá.

§. L.

AZeby iák zdrowy, ták chory. to co u siebie świątobliwie postanowił do skutku przyprowádził, żeby słowa z uczynkiem się zgadzáły; dlá utwierdzenia umysłu Następuiące przydaią się modlitwy.

I. MODLITWA.

Do ustáwicznego Zdrowym, Chorym i umieráiącym mowienia.

NAysłodszy Panie JEZU Chryste, w ziednoczeniu owey miłości, kto-

(n) S. Bernra. S. 14. in Cat.

ktorąś ſiebie ſamego Oycu ofiárował, ofiáruięć ſerce moie áżeby zemnie i przezemnie, ſtało ſię upodobanie twoie. Słodki JEZU to upodobanie twoie obieram i prágnę go iákieżkolwiek przeciwności, chorobá, śmierć ná mnie naſtąpią, á całego ſiebie, wierney, opatrzności twoiey, i nayświętſzey woli twoiey oddaię. Proſzę Cię, żebyś mną; i wſzyſtkim co przy mnie ieſt rozrządzał ná chwałę twoię, i ná zbáwienie duſzy moiey.

II. MODLITWA,

Dla uproſzenia. z wolą Boſką zgadzánia ſię.

PAnie JEZU Chryſte, ktory dla chwały twoiey i zbawieniá naſzego weſołe rzeczy z ſmutnemi łączysz, á dlá pożytku naſzego, ſzczęśliwe i przeciwne dopuſzczasz; dziękuię dobroci twoiey, żeś ná mnie wſpomniał, i tą przykrością malinką nie użytecznego ſługę obdárzył. Upraſzam záś o łaſkę, áżeby z tego two-

iego Náwiedzenia, pożytek, ktorego prágniesz nástąpił, áni żebym do dostąpienia go, moią niecierpliwością, niewdzięcznością nie przeszkádzał. Poday mi proszę słábemu rękę swoię, á mnie iák Piotra Apostoła, gdy ná morzu tonąć począł, wszechmocną Ręką wynieś, żebym pod tym Krzyżem nie upadł. A co możesz, to proszę chciey, ážebyś o demnie ten gorzki kielich, á ciáłu przykry przeniosł, iakoś Ezechiaszá Krola z płáczem proszącego wysłuchał, i od śmierci cudownie uwolnił. Jednákże nie moia, ale twoiá niech się stanie wola (ktora záwsze spráwiedliwa i święta iest.) Przy tobie iest powagá sądzić i stanowić, áni nikt lepiey wiedzieć nie może, iakie lekarstwá ná uleczenie chorob nászych są przyzwoite. O nayukochańszy Oycze, strofuy; gań, karz, pal, siecz, w tym czásie, ážebyś w wieczności przepuścił, á w gniewie twoim grzechow nászych ogniem piekielnym nie karał. Wiem że wielom

pmagá

pomága rozgá twoiá, gdy nią ukochánych ſynow zácinasz, á zacinaiąc ich oczyſzczász, ćwiczysz, doświádczasz w przod niż wybranych koronuiesz. Gotowe ſerce moie Boże, gotowe ſerce moie, iáko i iák długo Tobie podobáć ſię będzie, zácináć mnie Oycowſką rozgą twoią, i doświádczáć cierpliwości moiey. W Tobie Panie położyłem nádzieię. nie będę zawſtydzony ná wieki. Poddaię ſię zupełnie nayświętſzey woli Twoiey choć byś mnie zábił, iednákw Tobie ktoryś ieſt zrzodłem życia, nádziei pokładáć nie przeſtánę. W Rękach Twoich ſą losy moie.

III. MODLITWA.

O nabycie Cierpliwości.

ZNasz to Boże wſzechmogący, iák podłe i ułomne ieſt rąk Twoich dzieło, ktoreś z prochu uczynił, iáko od ladá wietrzyku tłucze ſię, znowu w proch, obráca ſię. Nie mam nic że-

bym

bym ſiłom moim ufał, ktory, ciáło moie záwſze ſprzeciwiaiąc ſię duchowi, tyla czuię poruſzenia gniewu, niecierpliwości, miáłkości: niedowierzania, i inſzych námiętności, gdy choć lekko ieſtem dotkniony. Twoiey tedy pomocy żądam, niebieſki lekárzu. Boſkiego Twoiego lekárſtwá, ktore ieſt cierpliwości, proſzę udziel mi. Náywiękſza bowiem, i w nayuprzykrzeńſzych chorobách, ulga ieſt, cierpliwość.

Udáruy mnie Panie przytomnością umyſłu, ażebym z ſámych rąk Twoich Oycowſkich i weſołe rzeczy i ſmutne, i ſłodkie i gorzkie doſkonále przyimował, i wierzył, że ie na mnie Sam *Bog* dopuścił; bo ty dla doświádczenia ſynow Twoich i pożytku wſzyſtko roſporządzasz.

Niech mnie duch twoy náuczy, za ktorego umocnieniem wſzyſtko możemy, ażebym umiał duſzę moię w cierpliwości pozyſkać aż do śmierci, Ty ieſteś Pán ktory utrapienia i boleści

leści każdego z osobná uważas; ia zaś lubom ieszcze aż do krwi nie dał odporu, iednákże słabości ciałá i gwałtow nátury często niechcący doznaię. Więc tym bárdziey w spomagáy Pánie niedoskonałość moię, żeby cnota w słabości umocniłá się, á iá bym szczerze chciał przyznáć: rozga i kiy Twoy ucieszyły mnie. Za powodem łáski Twoiey często zapatrowáć się będę ná Twarz Chrystusa twoiego, á Syná Twego, ukrzyżowánego, ktory boleiącym staie się zwierciadłem i przykładem cierpliwości. Niech mnie wierni przyiaciele twoi w boleściach moich pocieszą, ktorzy iak złoto w ogniu wyprobowani, okrutne męki dla ciebie cierpliwie i mocnym sercem ponieśli, ktorzy teraz w niebieskich roskoszách tym są podobnieysi Głowie swoiey, im żyiąc cierpliwsi byli w ciężkich boleściach.

IV.

IV. MODLITWA.

Dlá przymnożeniá Cierpliwości.

ZYcie naſze pielgrzymſtwem ieſt od wygnania do Oyczyzny. Zeby zaś nas nie zatrzymowáła weſołość drogi, żebyśmy prędko do ciebie Boga dążyli, pobudzasz nas rożnemi ſpoſobami, cierniem kolesz, ażebyśmy pragnąc, odpoczynku do końca dążyli. Są záś tę pobudki: choroby, płácze, ſmutki, i wſzełkie przeciwności, ktoremi leniwy koń, albo ráczey oſieł popycha ſię, ażeby w drodzę nie poſtáwał. Spraw Boże niepámięć drogi, á pámięć Oyczyzny, á ieżeli przydaiesz ciężaru przeciwności, przy day i mocy, żeby nie upaść á záwſze do ciebie Samego zmierzáć. Twoie ſą wſzyſtkie rzeczy Pánie, rozrządzay tedy, wſzyſtkim według upodobania twoiego, to iedno wyiąwſzy, żebyś mnie nie cierpiał być nieprzyiacielem twoim.

V.

V. MODLITWA KROTSZA.

Z Blozyuszá o zgadzánie się z wolą Bożą.

O Niewymowna miłości! o Nayśłodszy JEZU Boże moy! gdybyś mi pozwolił prosić o co chcę, i obiecał dáć o co prosić będę, nie prosiłbym o nic iák o to, co ponoszę, o to tysiąckroć uprászam, żeby się Twoiá wola nayświętsza według upodobania Twoiego, we mnie, o mnie, przezemnie i we wszystkim záwsze stáłá.

Może się do tego czytáć nauká Tomásza à Kempis (n) o Naśladowaniu Chrystusa od Rozdziału 29. do 50.

LITANIA.

Chorym i umieráiącym służąca z Pismá S.

KYrye eleyson, Chryste eleyson, Kyrye eleyson.

Chryste

(n) Tho: á Kępis Lib. 3 á cap. 29. ad 50.

Chryſte uſłysz nas
Chryſte wyſłuchay nas.
Oycze z nieba BOZE, Zmiłuy ſię nád nami.
Synu Odkupicielu świátá BOZE, Zmiłuy ſię nád námi.
Duchu Swięty BOZE Zmiłuy ſię nád nami.
Swięta Troyco iedyny BOZE,
Ktory uzdrawiasz, ſkruſzonych ſercem,
Ktory ránisż i leczysż,
Ktory umarząsz i ożywiász
Ktory wprowadząsz pod ziemię i wyprowadzász,
Ktory modlących ſię chorych uzdráwiaszi
Ktory przez wielkie miłoſierdzie Twoie zbawiász máiących w Tobie nádzieię,
Ktoryś wrzodami oſutego Jobá uzdrowił,
Ktoryś Ezechiaſzá wołaiącego do Ciebie od choroby uwolnił,
Ktoryś ſzátańſtwo od Sary roſpędził, Kto-

Zmiłuy ſię nád nami.

Ktoryś Tobiaſzowi widzieć świátło niebieſkie pozwolił,
Ktoryś chananeykę zá corką proſzącą wyſłuchał,
Ktoryś ſwiekrę Piotrową od febry uwolnił,
Ktoryś ſkrzywioną przez chorobę przez lat oſiemnaście niewiáſtę doſkonále uleczył,
Ktoryś Xiążęcego ſyná iuż umieráiącego od gorączki wybáwił,
Ktoryś ſyna Setnikowego ſłowem uleczył,
Ktoryś parálizem i trądem zárażonych uzdrowił i oczyścił,
Ktoryś niewiáſtę krwią płynącą zá dotchieniem ſię kraiu ſzáty twoiey uzdrowił.
Ktoryś głuchym ſłuch przywrocił,
Ktoryś kuláwym chodzić roſkazał,
Ktoryś niemych uſtá otworzył,
Ktoryś ślepych oświecał,
Ktoryś chorych dotknięciem uzdrawiáł,
Ktory prácuiących i obciążonych poſilasz, Ktoryś

Zmiłuy ſię nad nami. Zmiłuy ſię nád námi.

Ktoryś wszystkie słabości násze nosił,
Ktoryś umarłego syna Matce wdowie żywego oddał,
Koryś syna Xiążęcia Synágogi do życia przywrocił,
Ktoryś Łazarzá czterodniowego ożywiwszy z grobu wyprowádził,
Ktoryś chorych nawiedzał, á nawiedzaiącym żywot wieczny obiecał.
Ktoryś cieniem Piotrowym wielu od chorob uwolnił
Ktoryś chustkámi Pawłowemi wielu uzdrowił
Ktoryś kościami Elizeusza, umárłego wskrzesił.
BOZE Wspomożycielu nasz
Uwolnicielu, nász
Ucieczko násza i skrzydło Zbáwienia Nászego
Mocy i cierpliwości ńászá
Zbawicielu i Odkupicielu nász
Bądź nam miłościw. Przepuść nam Pánie

Zmiłuy się nad námi. Zmiłuy się nad námi.

Bądź

Bądź nam miłościw Wysłuchay nas P.
Bądź nam miłościw. Wybaw nas Panie.
Od wszego złego Wybaw nas Panie
Od wszelkiego grzechu
Od wszelkiey choroby i słábości.
Od wszelkiey niecierpliwości i máłości serca.
Od powietrza i wszelkiey zárazy.
Od sideł szátáńskich
Od niebespieczeństwá śmierci.
Od mąk piekielnych.

Wybaw nas Pánie.

Od nagłey niespodziewáney śmierci.
Od potępienia Wiecznego.
Przez pokusy Twoie.
Przez łzy i przykrości Twoie.
Przez prace i utrudzenia Twoie.
Przez smutek i utęsknienie Twoie.
Przez boiáźń i smutek Twoy.
Przez prágnienie i łáknienie Twoie
Przez ucisk i krwáwy pot Twoy.
Przez Nayświętsze ràny Twoie.
Przez drogą Krew Twoię,
Przez krzyż i mękę Twoię,
Przez śmierć i pogrzeb Twoy.
Przez chwálebne zmártwychwstánie Twoie.

Wybaw nas Panie

Przez

Przez cudowne Wniebowſtąpienie Twoie. Wybaw nas Pánie.

W dzień Sądu Twoiego. Wybaw n.

My grzeſzni Ciebie proſiemy, Wyſłuchay nas Pánie.

Abyś nam grzechy odpuścić ráczył. Ciebie proſiemy wyſłuchay nas P.

Abyś nam czáſu do práwdziwey pokuty użyczyć ráczył.

Abyś nas ſkruchą ſerdeczną i łzámi udárowáć ráczył.

Abyś nas náwiedzić i pocieſzyć ráczył.

Abyś nam uzdrowienie umyſłu i ciałá dárowáć raczył.

Abyś nam odpuſzczenie wſzyſtkich grzechow dáć raczył.

Abyś nam łaſki i pociechy Ducha Swiętego udzielić ráczył.

Abyś nas prawdziwą Chrześciáńſką cierpliwością obdárzyć ráczył.

Abyś nam w káżdym utrapieniu náſzym dopomoc ráczył.

Abyś nas w godzinę śmierci przeciw

Ciebie proſiemy wyſłuchay nas Panie.

ciw pokuſom diabelſkim ratowáć ráczył.

Abyś nam w łaſce Twoiey umieráć, i w niey do końcá wytrwáć dáć raczył.

Abyś oſtatniemu tchnieniu pobłogosłáwić raczył.

Abyś duchá náſzego w ręce Twoie przyiąć ráczył.

Abyś po śmierci náſzey cieſzących ſię do ráiu przyiąć raczył.

Abyś nas wysłucháć raczył,

Synu Boży.

Báránku Boży, ktory głádziſz grzechy świáta. Odpuść nam Pánie.

Ciebie prosiemy Wysłuchay nas Pánie.

Báránku Boży, ktory gładziſz grzechy świáta. Wysłucháy nas Pánie.

Báránku Boży, ktory głádziſz grzechy świata. Zmiłuy ſię nád nami.

Chryſte usłyſz nas:

Chryſte Wysłuchay nas.

Kyrye eleyſon. Chryſte eleyſon.

Kyrye eleyſon.

Oycze naſz: &c.

℣. Zachoway sług Twoich.
℟. Boże moy máiących w Tobie nádzieię.
℣. Wſpomágay nas, á nie opuſzczay.
℟. Ani gárdź námi Zbawicielu naſz.
℣. Pomágay nam Boże Pomocniku naſz.
℟. Dlá chwáły Imienia Twoiego, wybaw nas.
℣. Pánie wyſłuchay modlitwę moię.
℟. A wołánie moie, niech przyidzie do Ciebie,

Modlmy ſię.

BOże, ktoryś Jednorodzonego Syná twego cierpliwością ſtárego nie przyiáciela pychę ſkruſzył, day nam proſiemy, co On zá nas, ponoſił godnie rozpámiętywáć, á tak przykłádem iego wſzyſtkie przeciwności mocnym umyſłem ponoſić.

Boże ludzkiego Národu Sprawco i miłoſierny nápráwicielu, ktoryś człowieka przez zazdrość diabelſką od ſzczęśliwey wieczności odrzuconego

nego, iednorodzonego Syná Twego Krwią naydroższą z niewoli odkupił, ożyw nas sług twoich łaską twoią, á upádłym rękę poday zbawienną: nápełniy nas że radością sercá, i pociechą duchá; odpądź od nas wszystkie nieprzyiacielskie záſadzki, á przyśliy nam lekarzá, Anioła pokoiu, ktoryby nas w uciśnieniu położonych pocieszeniem twoim wyniosł, ażebyśmy teraz dostąpili pomocy, á nápotym, nagrodę wieczną odebráli.

Miłosierdzia twego pokornie prosiemy Wszechmogący Boże, ktoreby nam straconą łaskę ziednáło, á daru cierpliwości w zadánych utrapieniách záwsze i wszędzie rátuiąc udzieliło. Boże pod ktorego rozrządzeniem życia naszego momentá przechodzą, przyimiy proźby z pokorą do ciebie wołáiących, ażebyśmy od wszelkiey przeciwności i choroby uwolnieni w nieustaiącym dziękczynieniu Ciebie chwálili. Przez Páná nászego JEZUSA Chrystusá &c.

MODLITWA VIII.

Dlá utwierdzenia ludzkiey woli, z Boſką zgadzania ſię.

O Słodki JEZU áni życia, áni śmierci ále Twoiego upodobánia prágnę, Ciebie oczekuię: niech mi ſię ſtánie według woli Twoiey. Jeżeli chceſz, żebym umarł ſłodki JEZU, przyimiy ducha moiego. A lubo bym pod wieczor przyſzedł po wſzyſtkich, day mi, áżebym z Tobą i w Tobie ſpoczynek wieczny odebrał. Jeżeli záś chceſz, żebym dłużey żył ſłodki JEZU, to obiecuię, i do tego o pomoc Cię proſzę, áżebym reſztę życia popráwił, á cáłe Tobie ná ofiarę oddał, ná chwałę Twoię i według upodobánia Twoiego.

IX. MODLITWA.

O uproſzenie tego, co iedynie i naybárdziey ieſt potrzebne.

PAnie JEZU Chryſte, proſzę Cię

przez miłość, przez ktorą ciężary wſzyſtkich ludzi dzwigałeś, ażebyś mi ſprawił to, żebym ciężar ſmutku moiego wdzięcznie odebrał z Ręki opátrzności Twoiey, i z woli Oycowſkiego ſercá Twoiego, á dlá Twoiey miłości, pokąd ſię tobie podobáć będzie, z zupełnym ná Twoię wolą oddániem ſię, záwſze znoſił, ták tylko żebyś mnie łáſką Twoią utwierdzał, żebym Cię naymniey nie obráził, áni od woli Twoiey naymniey nie odſtąpił. Bogday żebym ſam ieden wſzyſtkie utrápienia, ktore inſi ludzie wycierpieli ná ſobie ponoſił, ażebym iakimkolwiek ſpoſobem nagrodził nieſkończoną ku mnie miłość twoię. Ah łaſkawy JEZU ták proſzę złącz wolą moię z Nayświętſzym upodobániem Twoim, żebym czego inſzego nie żądał, oprocz tego co Ty chceſz.

X. MODLITWA

O uproſzenie cierpliwości.

O Pánie Boże moy wyznáię, żem

nie żył iakem był powinien, i przez łáſkę Twoię mogłem. Więc iuż z cáłego ſerca żałuię, i żal mi, że nie doſyć żałuię. Proſzę Cię tedy Panie pokornie, nie poſtępuy zemną według grzechow moich, ále według wielkiego miłoſierdzia Twego, ktore przewyżſza grzechy cáłego świáta. Ty Pańie, ktory powierzchowne káry dopuſzczaſz, day wewnętrznie nieuſtaiącą cierpliwość, tak żeby chwała Twoiá nigdy nie uſtawałá w uſtach moich. Zmiłuy ſię nádemną Pánie, zmiłuy ſię na demną, i wſpomoż mnie, iáko Ty wieſz co mi potrzebnego ieſt ná duſzy i ná ciele. Znaſz wſzyſtko możeſz wſzyſtko, ktory żyieſz ná wieki wiekow.

XI. MODLITWA.

Po przyięciu w chorobie Nayświętſzey Euchárystyi Ciałá i Krwie Chryſtuſowey.

CHwałá Tobie Chryſte, ktoryś w słodkości twoiey ubogą duſzę mo

ię

ię náwiedzić i pofilić raczył. Teraz wypuść sługę Twego Pánie według słowá Twego w pokoiu. Już Cię trzymám słodká miłości, iuż się ciebie nie puszczę. Już świat i wszystkie świátowe rzeczy żegnam; iuż ciesząc się przychodzę do Ciebie Boże moy. Odtąd nic mnie od Ciebie dobry JEZU nie odłączy, z tobą bowiem złączyłem się, w tobie żyć będę, w Tobie umieráć, i w tobie, ieżeli pozwolisz, ná wieki mieszkáć. Zyię Já iuż nie ia, ále żyie we mnie Chrystus:

Tęskni sobie duszá moiá w życiu moim; prágnie rozłączyć się z ciałem, á bydź z Chrystusem, bo moie życie Chrystus ieſt, á śmierć zyskiem. Już się nie będę bał złego, chodząc w kráinie cienia śmierci, boś ty zemną ieſt Pánie, á iáko pragnie ieleń do zdroiu wod, ták prágnie duſza moia do Ciebie BOGA: upragnęła duszá moiá BOGA zrzodła żywego, kiedyż przyidę i pokażę się przed obliczem BOGA moiego.

Pobło-

Pobłogosław mi naymilszy JEZU, á teraz w pokoiu wypuść mnie poniewáż prawdziwie Twoim iestem, á ná wieki nie puszczę się Ciebie. O gdybym z szczęściem moim wiecznie się z Tobą złączył? o gdybym się cáły w tobie zánurzył, w Tobie pogrzebł! O gdyby duszá moiá w miłym ucáłowániu w Tobie spoczywáiąca wpłynęła w Ciebie, Ciebie záżywáła BOGA kochánia swoiego! Coż mi iuż po świećie nayukochańszy JEZU! oto i w niebie, nic nie żądám oprocz Ciebie. W Ręce Twoie Panie JEZU polecam duchá moiego. Przyimiy mnie słodka miłości, áby mi w tobie ná wieki dobrze było, á w pokoiu żebym mile w Tobie zasnął i spoczął.

XII. MODLITWA.

Do Nayświętszey MARYI Pánny, Mátki Chrystusowey.

O Mátko miłosierdzia, Matko wiecznego Krolá, niech do Ciebie

przyidą proźby moie. Wiem że grzechy moie ná cięſzką záſłużyły kárę, iednak uproś mi u Syná Twoiego miłośierdzie, ážebym niż umrę, z cáłey duſzy náwrocił śię, i ſzczerze pokutował. O Mátko Pána moiego, bądź mi przytomna, wſpomágay mnie obroną i záſługámi twoiemi we wſzyſtkich boleściach moich, á oſobliwie w oſtatniey potrzebie moiey przybądź mi. O Mátko utrapionych, nie odrzucay mnie w godzinę śmierci moiey.

Do Swiętych Aniołow.

O Nayczyſtśi Duchowie Swięci Aniołowie, bądźcie mi proſzę przytomni wychodzącemu z ciałá á od zaſádzek nieczyſtych duchow wyrwiycie mnie, á duſzę moię w towárzyſtwa wáſze wprowádźcie. Ty oſobliwie Aniele Strożu naywierniey ſzy duſzy moiey, broń mnie w potyczce, áżebym nie zginął ná ſtraſznym Sądzie. O wy wſzyſcy Swięći Aniołowie Bo-

zi,

zi, záſtawiaycie ſię zá mną, áżeby mi pies piekielny nie mogł ſzkodzić, á duſzá moiá ſwoiemu Stworzycielowi doſtáłá ſię.

Do Swiętego Pátroná.

O Dobry Pátronie Swięty N. i w tobie położyłem nádzieię; przybądź mi przez Twoię do BOGA proźbę teraz, á oſobliwie w oſtátniey potrzebie. Uproś mi proſzę łaſkáwy dekret, żebym uſłyſzał od Sędziego mojego: podź błogoſłáwiony Oycá moiego, odbierz kroleſtwo, tobię od początku świátą zgotowáne. Ażebym z tobą Swięty N. náſzego nieśmiertelnego Páná wielbił ná wieki wiekow.

Dokończenie drugiego Rozdziału.

DO CZYTELNIKA.

TO ſię wſzyſtko mowiło zdrowym i chorym, częścią dla pocieſzenia, áżeby odetchnęli; częścią dlá pobu-

pobudzenia, áżeby czuwáli; częścią dla umocnienia, áżeby zwyciężáli, będąc ná káżde śmierci przyyście gotowi. Ráczey wszystkiego lepiey doświadczyć, niż źle umieráć. Zle bowiem umrzeć, iest błąd naywiększy, ktory poprawiony nigdy bydź nie może.

Więc teraz przystępuię do umieráiących, dla ktorych te náuki podáię nie żeby ie czytáli gdy trzebá umieráć, ále żeby czytáne od zdrowych pomogły umieráiącym.

ROZDZIAŁ III.

Smierci pámiątká pokázuie cię umieraiącym.

§. I. *Náuká krotka dobrze umieránia.*

NIe umieć umieráć; tá nieumieiętność naynieszczęśliwsza. Zebyśmy się tedy tego náuczyli, przez cá

łe

łe życie uczyć się potrzeba; i pięć rzeczy trzebá uwáżyć, ktore śmierć czynią dobrą. *Pierwsza umysł wolny á nie boiaźliwy*: iest rzecz wielká, od ktorey wszystko záwisło. Wielka to iest zá grzechy nagrodá rzeczy naymilszey dobrowolnie ustąpić. Z tąd mowi Dawid: (o) *Voluntarie sacrificabo tibi. Dobrowolnie ofiárowáć ci będę.* Nic się tu bárdziey BOGU nie podoba, á człowiekowi lepiey nie pomagá, iáko nieustrasżony, wolny i ochotny umysł, á wspániałá, w BOGU ufność. Ociągánie się tu znákiem iest woli ludzkiey z Boską się nie zgadzáiącey. Jeżeli tedy kiedykolwiek? á czemu nie teraz. Dlá nábycia ochotnego do umieránia umysłu, pomagáią nabożeństwá do Męki Páńskiey czynione.

Druga rzecz Testamentu i długow wykonanie: błąd bowiem wielki iest nigdy nie myśleć o testámencie, áż gdy śmierć w oczy zágląda o odkazowániu przez testáment tych rzeczy, ktore

(o) Psal: 33. v. 8.

ktore w mocy náfzey fą; złotą podá ie náukę S. Ambroży: niech wiará będzie fzczerá, opátrzność oftrożna, álbo miłość z roftropnością, i roftropność z miłością. Niech uwáży, kto daie iáłmużnę; żeby u BOGA i w mieyfcu i w łafce byłá.

Trzecia iedyny o zbáwienie ftárunek. I tu fłuży owo: (p) *Porro unum eft necesfarium. Zaifte iedna rzecz ieft potrzebna.* S. Auguftyn przykład dobrze umieráiących, przez dziewięć dni przed śmiercią nikogo do fiebie nie przypuścił, tylko umowioney godziny lekarzá, i tego co by mu pokarm nofił, on záś uftáwicznie modlił fię, życie fwoie opłákiwáł, z fámym Bogiem zábawiał fię, á káżdego z nas temi nápominał fłowy. *Zaden z Chrześcian niech nie umiera bez przyzwoitey pokuty.*

Czwarta profzenie o trzy Sákramenta, Spowiedzi, Kommunii, i oftátniego pomázania. Nie z przymufzu, lecz

(p) Lucæ 10. v. 42.

lecz dobrowolnie niech o to prosi chory, áni tego potąd niech nie odwłoczy, pokąd ná ramieniu duſza nie będzie. Wielu dlá tego źle umieráią, że nie chcą żeby widziano, iż w krotce umrą. W tey zbáwienney ſpráwie odwłoka záwſze ſzkodziłá: więc kto za ſwoie złości chce żałowáć, niech w czas żałuie. Tu częſta á mocna ſkruchá mieyſce má, o czym czytay Belarmina, (q)

Piąta zupełne całego ſiebie ná Boſką wolą oddanie. Nie káżdy może mieć umyſł nie lękliwy; ále każdy umysł z wolą Boſką zgadzaiący ſię, nie lękliwy ieſt. A przeto potyſiąc kroć niechay chory powtarza owe Chryſtuſowe ſłowá: (r) *Ita Pater quoniam ſic placitum fuit ante Te. Ták Oycze; ponieważ ták Tobie ſię upodobało.* Ták Oycze, ták moy &c. Zginąć nie może kto ſwego Sędziego ták ſobie błagá, żeby nie zginął.

§. II.

(q) Belar. de art: mor: lib: 2. c. 6.
(r) Matt: c. 11. v. 26.

§. II. *Czás źle ſtrácony, iáko nagrodzić.*

KTożkolwiek ſtrácony czas prágnie nágrodzić, niech ſię całemi ſiłámi oddali od każdego mieyſcá i czaſu; á niech ſię teraz obroci wcále do wiecznosci, w ktorey BOG: tu bowiem w BOGU utracone rzeczy znayduią ſię: niech ſię w Bogu zátopi człowiek w ten ſpoſob.

O wieczny Boże: obyś mi to był dał, żebym cáły czas od początku świáta aż do ſkończenia trwáiący, tak czyſto, w poſłuſzeńſtwie i świątobliwie przeżył; iáko go przeżyli wſzyſcy ludzie w cnotách ſię ćwiczący, w utrapieniách i w pracach, á tobie ſię podobáiący. O gdybym był z miłości i z wdzięczności ku Tobie Boże cáłe morze łez z oczow moich wyprowádził, wſzyſtkich ubogich w potrzebach wſpomogł, wſzyſtkich ſmutnych pocieſzył, á Ciebie BOGA moiego wychwalił, i ukochał, ták iáko ſprawie-

wiedliwi i Aniołowie uczynili! To bowiem wszystko Tobie Bogu oddáć ochotnie przynależáłoby było. Teraż záś o moy Boże, zmiłuy się nádemną, iáko wiesz, i iáko chcesz. O tákowych rzekł Dáwid: (s) *Et dies pleni inveniuntur in eis. A dni zupełne znayduią się w nich.* A S. Grzegorz mowi: *Pełen dni umiera. ktory w przemiiaiących czasach, to co nie przemiia, czyni.* Opuszczone godziny nágrodził, kto szczerze, iż opuścił, żałowáł.

§. III. Krotkie życie, iáko przedłużyć.

DObrego umysłu człowiek nie ná to pátrzy, iák długo żyć, ále iak trzebá żyć. Mądrość woła: (t) *Consumatus in brevi, explevit tempora multa. Wydoskonalony w krotce, wypełnił czasow wiele.* Jakże bowiem nie miał wypełnić wiele i owszem wszystkie czasy wypełnił, ktory doszedł wieczności. Wielość czasow, nie długością

(s) Psal: 72. v. 10. (t) Sap: c. 4. v. 13.

gością lat rachuie ſię; lecz długą pobożnością, i nieuſtaiącym poſtępowánia w cnotách prágnieniem. Bo co ſię utraciło w czaſie, to ſię nagrádza w cnocie, ſprawiedliwie tedy zá wiela czáſow odbiera nagrodę, kto w żádnym czaſie od dobrey nie odſtąpił woli. A záczym nie uſtáiąca chęć poſtępowánia w dobrym, uſtáwiczne do doſkonáłości dążenie, zá doſkonáłość przyznáią ſię.

§. IV. Koniec wſzyſtkich rzeczy; żaden nie ieſt wieczności.

PRzy umieráiącym rozweſelić ſię, nic nie zaſzkodzi. B. Jakopon Mąż weſołą świątobliwością obdárzony nápiſał wierſzyki, w ktorych głupſtwo świátowe, przepáść śmierći, ſztucznie opiſuie.

I.

Cur Mundus militat ſub vanâ gloriâ.
Cujus proſperitas eſt tranſitoria.
Tam cito labitur ejus potentia,
Quàm vaſa figuli quæ ſunt fragilia.

1.

Ná coż prożną chwałą świát ſię popiſuie,
Kiedy iego ſzczęście prędko ſię popſuie:
W momencie wielmożność upada i ginie:
Jáko u gárncarzá gliniane náczynie.

II.

Dic ubi Salomon olim tam nobilis,
Vel ubi Samſon eſt dux invincibilis,
Vel pulcher Abſalon vultu mirabilis:
Vel dulcis Jonathas multùm amabilis.

2.

Powiedz, gdze Sálomon mądry, mocny dawny?
Gdzie ieſt ow Wodz Samſon ſwym zwycięſtwem ſławny?
Gdzie piękny Abſálon z twárzy urodziwy?
Albo gdzie Jonátas wielce miłościwy?

III.

Quò Cæſar abijt celſus imperiò,
Vel dives Epulo totus in prandiò.

Dic

Dic ubi Tullius clarus eloquiô,
Vel Ariſtoteles ſummus ingeniô?

3.

Dokąd poſzedł Cezarz z cáłym pánowániem?
Albo boga z ſtroyny z ſwym bankietowániem?
Gdzie Tulliuſz z ſwoią podział ſię wymową?
Uczony Stagiras z ſwą mądrą oſnową?

IV.

Tot clari Proceres, tot rerum ſpatia,
Tot ora Præſulum, tot regna fortia.
Tot Mundi Principes, tanta potentia,
In ictu oculi clauduntur omnia,

4.

Ták ſłáwni Pánowie giną i kráiny,
Biſkupie Infuły i Kroleſtw ſzerzyny:
Z wielowłádną mocą wielu Xiążąt świáta;
W oká mgnieniu widziſz; iák wſzyſtko czas zmiata.

V.

Quam breve feſtum eſt, hæc Mundi gloria,

Ut umbra hominis sunt ejus gaudia.
Quæ semper subtrahunt æterna præmia:
In ictu oculi clauduntur omnia.

5.

Krotka uroczystość tego świátá
chwałá,
Z cieniem wnet ginącym i rádość u-
stáłá:
Te pozory w niebo drogę nam támuią,
Gdy swą okazáłość w oká mgnieniu
psuią.

Wszystko to práwdá, á nayprawdzi wsza, że wszystko ginie w mgnieniu oká. Głos iest S. Grzegorza: (w) *Wszystek przeciąg czásu teraźnieyszego życia punktem iest, gdy się kończy.* Tenże: (y) *Małe iest, co się kończy. dłagie to nie powinno się nam zdawać, co z czasem tak idzie, ażeby nie było: co gdy przez momenta ciągnie się, same momenta odwłaczaiąc popędzaią; i zkąd nie utrzymuie się, z tąd czyni się, żeby się nie utrzymał.* S. Augustyn dosyć iasno: (z)

(u) S. Gregor: Lib: 6. v. 16. mora: c. 24.
(w) Idem L. 7. mor. c. 14.

(z) *Cały ten czas, nie mowię od dzisieyszego dnia aż do końca wieku, ale aż Adama do skończenia aż świata, maleńką iest kroplą, porachowany z wiecznością.* Wszystkie rzeczy się bowiem kończą wieczność nigdy. Ná świecie nic nie znaydziesz coby swego nie miało końca: bánkiety, táńce, gry, wszystkie wesołości konczą się, wieczność nigdy. Często w owym momencie w ktorym się cieszyły okręty, toną; teátra w poszrod uciech łamią się i upádáią; káżda wesołość prędko ginie; wszystkich rzeczy grob końcem iest. A dlá czegoż ubiegamy się do tych prożności: wielkiego umysłu nie kontentuie to co prędko niszczeie: w oká mgnieniu wszystko się kończy; sáma wieczność nie ma końcá.

§. V. Uwagá umieráiącego człowieká.

NAuczyciel cierpliwości mowi: (a) *Lapi-*

(z) S. August: in Ps. 101. Con: c. 2.
(a) Job: c. 14. v. 19. & 20

Lapides excavant aquæ, & alluvione paulatim terra consumitur, & homines ergo similiter perdes. Roborasti eum paululum, ut in perpetuum transiret, immutabis faciem ejus, & emittes eum. Kamień wydrąża wodá; á powodzią powoli ziemia się niszczy, i ludzi tedy podobnie zagubisz. Zmocniłeś go trochę, żeby do wieczności poszedł: odmienisz twarz iego, a wypuścisz go. Nie wiela Bog ceremonii záżywá maiący człowieká ná tamten świat przesłać; odmienia twarz iego, i gdzieindziey przenosić káże, w ten czas gdy śmierć zawołá, cáła twarz zmienia się, i sobie według Hipokrátesa przeciwną się staie: nos się zakończa, oczy w głowę wpadną, uszy się odwrocą, skorá ná czole stwárdnieie, zżułknie, zczernieie, usta otworzone z bieláłe, zęby zczerniáłe, szyia wycieńczona, wszystko ták zmienione, że nie ta co przed tym, wydaie się osobá. A gdy ták B O G odmieni twarz człowieka, wysyła go. Idźże teraz człowiecze, idź do domu wieczności.

§.

§. VI. *Stoiąc umieráiący.*

MIał zwyczay mawiáć Weſpázyan: nie przyzwoita Ceſárzowi, tylko ſtoiąc umieráć. Ja záś powiedział bym, że ináczey nie przyzwoita Chrześcianowi umieráć, tylko ſtoiąc.

W roku 1605. w Wiedniu w ſámę noc Národzenia Páńſkiego, żołnierz w budce ná warcie ſtoiący, ráno znaleziony umárzły, ále bez duſzy: iuż bowiem i nocną, i cáłego życia ſtraż odbył. Podobna przydáła ſię rzecz pewnemu, ktory wprzod umarł, umárznąwſzy ná koniu; niż ieździć przeſtał: álbowiem umarzłego koń do publiczney goſpody iak Pána ſwego przywiozł. Wſpomina i Kurcyuſz,(b) że niektorzy Alexandrá Wielkiego żołnierze ſtoiący ták zmartwieli, że żyiącym i z ſobą ſię rozmáwiaiącym podobieńſtwo mieli w owych ſukniach, w ktorych ich śmierć západła.

S. Męczennik Leodegáryuſz ścię-

ty

(b) Curtius Lib:8.c.9.

ty powſtał, i więcey ſtał iák godzinę. Piotr także męczennik ścięty, klęcząc ná kolánach; nie upadł ná ziemię.

S. Ozytá Krolewna ścięta głowę ſwoię proſtą drogą mocno idąc do Kościoła SS. Apoſtołow przez trzy ſtáia nia przynioſła. S. Seweryn Boecyuſz Męczennik gdy mu kát Krolewſki ránę śmiertelną zadał, on obiemá rękámi głowę ná karku utrzymował, á gdy go ſpytano, od kogo był ràniony? rzekł: od niezbożnych, i przyſzedł do bliſkiego Kościoła, gdzie przed Ołtarzem klęknąwſzy świętości przyiął, i potym umarł. S. Dionizyuſz Areopágita między pierwſzemi Męczennikámi głowę ſwoię odciętą wziąwſzy na ręce ſwoie, iako nagrodę iaką ſpotkáney ná drodze biaogłowie oddał w ręce. Toż ſię ſtáło zá Dyoklecyana i Máxymiána, gdzie poścináni Męczennicy Urſus i Wiktor z ſześćdzieſiąt towárzyſzámi, wziąwſzy w ręce głowy ſwoie, one przez plác niejaki nieśli: á ci wſzyſcy nie

tylko

tylko ſtoiąc umárli, ále i po śmierci náwet ſtali. Do tych przyłącza ſię B. Simeones o ktorym dziwną rzecz piſze Teodoretus, iż ſtoiąc umarł, á po śmierci ſtał nieporuſzony; lubo iuż duſzá w niebo poſzła; ciáło iednak od komornika ſwoiego opuſzczone w zupełney mocy iáko Zwyciężcá z tryumfem ſtało. Ták i S. Benedykt, BOGU duſzę oddał; prawdziwie Wodz wielki, ktory naysłáwniey ſiebie zwyciężył, gdy w cierniu taraiąc ſię, tryumfował.

Zdobi Chrześciánina, ážeby ſtoiąc umierał: i ſtáć i woiowáć trzebá umieráiącemu. Dobrze ſtał, dobrze woiował, ktokolwiek przy pomocy Boſkiey, umieráć ſię nie lękał.

§. VII. *Przed śmiercią umárłego.*

MAwiał Alexandrinus: umrzeć potrzebá w przod, niż będzieſz przy muſzony umrzeć: á Paweł S. o ſobie piſze, że każdego dnia umierał mowiąc: (x) *Quotidie morior. Codzień umierám.* (y)

(x) 1. Cor: c. 15. v. 31.

(y) Grzegorz Wielki czuły Kościołi Chryſtuſowego Páſterz, przed śmiercią umierał, gdyż ták ſwoy ſtan opiſuie. Ták mi dokuczaią goryczy w umyśle i ugryzienie, oraz przykrość podágry, że ciáło moie iák w grobie wyſchłe ieſt: á przeto rzadko z łożka wſtaię.

Będąc bliſkim śmierci Koſmas Medyces ſpytany od żony dla czegoby oczy zámykał, choć nie śpi? odpowiedział, chciałbym ie przyzwyczaić, áżeby ſię nie lękáły ná dáley bydź zámknięte. Dobra to ieſt śmierć, oczy w ten czas oſobliwie zámykać, kiedy ie roſkoſz do ſiebie zácheca. Zámykayże oczy, á niby ták umieray, żebyś nie umarł ktokolwiek cnotę kochaſz. Mądrze rádził Seneká Lucyuſzowi: (z) *To na oſtatek przed śmiercią uczyń: niech wprzod przed tobą umrą złe nałogi.*

§ VIII.

(y) S. Gregor: Epiſt: ad Ruſtican:
(z) Seneca Epiſt: 27.

§. *VIII. Co ſiebie ſámych pogrzebli.*

PAkuwiuſz Tyberyuſzá Ceſarzá Podſkarbi, ták ſobie w iadle i wpiciu dogadzał, że go po káżdey wieczerzy ſłudzy piiánego do łożká ná ręku noſili: iak umárłemu śpiewáiąc: *żył*, *żył*, co nie co inſzego było, tylko że ſiebie ſámego codzień iák umárłego grzebał. Dobrze o nim Seneká mowi: (a) *Tu co on złym ſumnieniem czynił, to my dobrym, a idąc ſpać mowmy weſoło, ten na ſzczęśliwſzy i beſpieczny ſiebie poſiáda, co iutra bez troſkliwości oczekuie.*

Lábienus że káżdemu w Xięgach ſwoich dogryzał, nazwány Rabienus, á Xięgi iego popàlone. Czego nie cierpiąc kazał ſię wnieść do grobu ſwoich Antenátow i zamknąć, a ták ſam ſię żyiąc pogrzębł. Przez co dziwić ſię każe że żywy pogrzebiony, á nie pogrzebiony umarł.

Storax Neápolitáńczyk człowiek bogáty, pieſzczony, i pyſzny, przełożo-

(a) Idem Epiſt: 12.

łożony nád zbożem, gdy niegodziwie swego urzędu záżywał, zgłodniáły lud ná niego się oburzył, á on uciekáiąc do grobu się S. Augustyná schował, gdzie ználeziony kámieniámi zábity, potym ná sztuki rozsiekány i nie pogrzebiony. Zkąd mu táki nápisáno nágrobek.

Storax, qui vivus subijt sepulchrum:
Mirùm! defunctus caruit Sepulchrô.

Pogrzebł się Storax, będąc ieszcze żywy:
Nie ználazł grobu w śmierci, są to dziwy.

Do tych świeckich pogrzebow przydaymy Swiętych. Woyciech W. cud wieku swoiego, złożywszy Rátysbońskie Biskupstwo, powrocił się do ubostwá Zakonnego. Ten mąż uczony wszystkich rzeczy strácił pámięć, wyiąwszy to, że pámiętał codzień náwiedzáć mieysce grobu swoiego i

tám zá ſiebie, iákby zá umárłego modlił ſię codziennie ſtarzec ośmdzieſiąt ſiedm lat máiący.

Sewerus Biſkup Ráwenny, żywy wſzedł do grobu, á tam w ſzrodku między corką i przeſzłą żoną położywſzy ſię umarł.

Mákaryusz Rzymianin zákopawſzy ſię w ziemi pod ſzyię, trzy latá przed śmiercią, ták ſię pogrzebł.

Filoram z Golacyi Kápłan ſześć lát w grobach umárłych przemieſzkał ażeby boiaźń śmierci zwyciężył.

Tákie przed śmiercią pogrzeby, ſą przedziwne, do ktorych przyłączam pocieſzne. Xiążę Bonzow w Jáponii Kombendáxis zwány, iuż podſtárzały ſam ſię zákopał w dole czterołokciowym i czterograniáſtym ſurowo przykázáwſzy, żeby go nie otwierác: tam bowiem żyć obiecał, oczekuiąc przez kilka tyſięcy tyſiącow lat, ſławnego mądrością Mężá Mirozu zwánego, ktory do Kroleſtwá Jápońſkiego przybędzie; á on ná ten

czas

czas z grobu miał wyniść, á po prácach długich ſtrudzone ciáło poſilić. Około tego grobu z rożnych Prowincyi záwieſzono goreiące lámpy. zádoſyć czyniąc ſwoiey zábobonności.

Polemon z Láodycyi Tymokráteſa Filozofá uczeń, Aryſtydeſá w Kraſsomowſtwie Náuczyciel maiąc pięćdzieſiąty ſzoſty rok dlá wielkiego kości łamánia, wrzucił ſię w grob, i od głodu umarł. Ktorego płacząc krewni i przyiáciele, chcieli otworzyć grob; lecz miał ſię odezwáć w te ſłowá: *daycie mi inſze ciało á wynidę.*

Przydaię przykład Swięty, dwoch puſtelnikow ná ſkále Pterygieyſkiey zwáney ktorzy bliſko rzeki mieſzkáli. Z nich ieden ſtáry umarł, i tam w gorze pochowány. Po kilká dni, Uczeń umarłego ſtarcá poſzedł do oraczá gdy orał, mowiąc: proſzę cię brácie o tę łaſkę weź motykę i grácę, á podź zá mną; co rad uczynił oracz, i poſzedł zá nim ná gorę. Puſtelnik pokázuiąc ręką grob owego ſtárcá rzecze: tu

tu kop, á Já ſię tym czáſem 'pomodlę. A wykopáwſzy pacierze, Puſtelnik obłapiwſzy oraczá rzecze: Modl ſię zá mnie bracie, á położywſzy ſię z ſwoim wraz Nauczycielem, pogrzebł ſię żyiąc, i umarł. Możemy temu ſię dziwowáć, ále nie náśládowáć, chybá tym ſpoſobem, ktory S. Paweł podáie (b) *Mortui eſtis, & vita veſtra abſcôndita eſt cum Chriſto in Deo. Umarli ieſteście, a życie wáſze ukryte ieſt z Chryſtusem, w Bogu.* Bárdzo dobre owo Filozofá nápomnienie: *żyi ukryty* dobrze bowiem żył, kto ſię dobrze ukrywał, á takowy ſam ſię chwalebnie zágrzebuie á częſto z wielką pochwałą ſwoią. Kto zbyt wſzyſtkim wiádomy ſobie umiera: á bárdzo ſpokoynie żyie, kto ſiebie ſamego żywo grzebie.

§. IX *Uwaga ná grob.*

NIe ma człowiek żadnego domu prawdziwie ſwoiego nád dom grobu; czego náuczał mąż pobożny. Jakopo-

[b] Col. c.3. v. 3.

koponus iako i żartobliwy: tego nie iáki Obywátel w Tudercie, kupiwszy parę kurcząt, uprászał, áżeby mu ie do domu zánioſł; ná co rzekł Jákoponus, wierz mi że do twoiego domu te kurczęta zániosę: i záraz poſzedł do Kościoła S. Fortunatá w ktorym ten obywátel miał grob właſny i tam w grobie owe kurczętá ſchował. Powrociwszy do domu Obywátel pyta ſię o kurczęta, aż wszyscy zgodnie mowią, że ich nikt nie oddał: wrociwszy ſię tedy ná rynek, á obaczywszy Jakoponá rzecze: zárazem iá pomyślał żebyśmi ták nie usłużył iák masz zwyczay: á gdzież ſą kurczęta? Ná co rzecze, iákeś kazał, tákem ia ie do domu twego zánioſł: rzecze Obywatel iák to być może, kiedy o tym żaden z domowych nie wie. Jákopon powie: podźże zemną, moy dobry człowiecze, á obaczysz ie oczámi ſwoiemi; á wprowádziwszy go do Kościoła i pokazáwszy grob, álboż to nie twoy dom? Nie mogł záprzeć ſię
oby-

obywátel, więc iak kurczęta odebrał, ták oraz i náukę o prawdziwym każdego człowieká domie. Coś podobnego napiſał Job: *Wiem, że mnie śmierci podasz, gdzie naznáczony ieſt dom każdemu żyiącemu.*

§. X. Dziewięć Teſtámentow.

FAłsz to ieſt, co máwiał Pliniusz młodſzy, i tak poſpolicie wierzą, iż teſtamentá, są zwierciádłem obyczáiow. Zyſká niezbożny żołnierz ſkurę ſwoię ná bęben, ciáło ptakom i beſtyom odkazał, i przykazał ſwoim, ázeby áni Kościołom, áni Kláſztorom nie przepuścili. Nie trzeba tu było roſkazu, źli dziedzicy i bez roſkazu to wſzyſtko bezczerze wykonáli. Zyſka powietrzem umarł R. P. 1424. á tak teſtament prawdę obyczaiow iego ogłoſił.

Pewna białogłowa naznáczyła teſtámentem dla kotki pięćſet Filippow, żeby záwſze dobre iadło miáłá.

Jak

Jákto, smieszne ludzkie szaleństwá: O Herodzie, niegdyś powiedział August: wolałbym być u Niego wieprzem, niżeli synem; podobnież káżdyby sobie życzył, u tey białogłowy być kotem raczey, niż sługą.

Sławny ieden lichwiarz bliski śmierci; záwoławszy Pisarzá i świadkow táki uczynił testament: Ciáło moie ziemi oddáię, z ktorey wzięte iest: duszę niech diábli wezmą. Przelękli się, Pisarz i świádkowie ná táki testáment, i nápominali umieraiącego. A on dáley rzekł niech diábli duszę wezmą: bom wiela niesprawiedliwie wyciągnął: Niech do nich należą i dusze synow moich, ktorzy wszyscy żeby mieli zkąd się stroić, bankietowáć, zbytkowáć w to lichwiarstwo mnie wprowádzili. Do nich tákże niech należy duszá moiego spowiedniká, ktory swoim milczeniem we mnie tę niezbożność utrzymował: co wymowiwszy umárł. O nędzniku! masz

tych

tych ktorycheś żądał dziedzicow, ále ah oto ná iáki záſłużyłeś pogrzeb?

S. Hieronim gani łákome Rodzicow źbiory przez ow ápolog. Proſiątko bárdzo żałowáło śmierci Matki ſwoiey, lecz przeczytáwſzy teſtáment, że mu zoſtáwiła kopę żołędzi, i kilká korcy mąki, ucichło płákáć: á gdy go ſpytáno, dla czego ták prędko płákáć przeſtáło? odpowiedziáło, że mi mąká i żołądź gębę zátkáły. Práwdziwie tego proſiątká płacz był máſzkárką rádości. Co ſię i po te czáſy, rzetelnie dzieie. Dziedzicy, pozoſtali ná puścizny czátuią, ruchomości pozoſtałe ná kopę znoſzą, pieniądze ráchuią, dzielą, á co, w teſtámencie zápiſáno, niech w pokoiu ſpoczywa.

S. Hilárion máiąc lat ośmdzieſiąt Hezychiuſza dziedzicem pozoſtałych rzeczy zapiſał przez táki teſtáment: Wſzyſtkie ſkárby moie to ieſt Ewangelią i cylycium moie, kápicę i płaſzcz ukocháneniu Hezychiuſzowi zoſtáwiam.

Dlá káżdego Chrześcianiná podaie się sposob czynieniá testámentu. Já N. idę do wieczności od Roku N. od Miesiąca N. od dniá N. á dni wieczności miałem ná myśli. Teraz BOGU duchá oddaię, á ciało komu należy, zgnieliźnie i robáctwu. Z dobr moich nic tu nie mam moiego, oprocz dobrey woli ktorą z sobą ná sąd Boski niosę. Insze rzeczy ták rosporządzam: Nieprzyiaciołom moim z cáłego sercá odpuszczam: zá grzechy moie szczerze żáłuię: wierzę w JEZUSA, Chrystusá Odkupiciela moiego á w tey wierze o Święte Sákrámentá uprászam: spodziewam się przez miłosierdzie Boskie życia wiecznego, kocham Bogá moiego z cáłego sercá nád wszystko; á ná nayświętszą wolą Jego zupełnie się oddaię: ozdrowiec, chorowáć, żyć, umieráć, cokolwiek Bogu się podoba, gotow iestem: Niech się stánie wolá Boża Jeżeli káżdy Chrześciánin i życia, i ostatkow swoich tym sposobem nie

rospo-

rosporządza, znák iest że źle żył. á gorzey umarł. Ostátnia godziná śmierci dokończa, nie przynosi.

§. XI. Nágrobki niektore

1. W Pierwszym Niemieckim Mieście są dwá blisko siebie groby stárego i młodego, á wielom się zda, iż iednákowy máią nagrobek dla stárego ten *Et mortuus.* *J umarł.* Dla młodego tákże te słowá: *Et mortuus est? J umarł?* Rożnią się iednák te nágrobki staremu táki dány, iáki i Adámowi i inszym wielu bez pytánia, co rostropny Pisarz tak chciał tłumáczyć, starzec ten wiela lat przeżył, wiela nędzy doznał, ażci mu przyszło ná koniec. W Nagrobku młodego pytanie iest: *i umarłże?* przez co chciał Pisarz wyrażáć, że ten Młodzieniec, bogaty, urodziwy, ná siłach mocny, uczony, w szczęście i ludzkie przyiaźni obfituiący, niż doszedł lát dwudziestu niby od śmierci ube-

śpieczony żył: i tákowyż to młodzie-nieć umárł? ftárego tedy mało fą, co żáłuią: bo fię dofyć nážył: młodego śmierci wfzyfcy fię dziwuią, i żáłuią. J tá ieft fámá, tych nagrobkow rożność.

2. Nágrobek w Neapolim człowieká nápominájący, ieft taki: Ta z kámienia pámiątká dlá mnie wyftáwiona ieft, i owfzem dla ciebie, co to czytasz. Ktożkolwiek iefteś, czuway gdy czuwasz, á nie báwiąc myśl o fobie. Nikt nie wie fwoiey godziny. Bądź zdrow.

3, W Kościele ten na kamieniu napis czyta fię: Byłem, i nie ieftem, ieſteście, i nie będziecie: Silwiusz Pálladiusz; áby umieráiący żył; żył iakby miał umieráć.

4. Szláchetny Pán i pobożny táki fobie napifał nágrobek ftáń podrożny przeczytay, mało od ciebie żądam: Teń kámien żyiąc fobie: máiącemu umrzeć położyłem; ktory tu ciafno leżę, i ciebie gościu, i Anielfkiey

ſkiey niepochybney trąby w ciemnośći czekam. Pytasz ſię o moię Prozápią? od Adamowey, purpury daleki potomek pochodzę. Pytasz ſię o Oyczyznę? ſwiát był. 'O náukę? cień byłá, o ſławę moię? dym był. O láta moie? punkcik był, álbo nieco przedłużony moment; Chcesz wiedzieć? ſkárby moie uboſtwo było. Honory moie? wzgárdá była. Wolność moię? poſługa byłá. Pragnienie moie? śmierć była, á po śmierci prawdziwe życie; ktorego ia tobie podrożnemu, á ty mnie wzaiemną życz modlitwą, i odchodź pámiętaiąc ná śmierć.

ſ. - Załoſny nágrobek brátu od brátá zábitemu. położony. Nieſtetyż, nieſtetyż! Tu przed látàmi młodzieniec leżę, śmierci ſzyderſtwo, brátu pogrzeb, Oycu ſmutek, łzy Mátkom, płacz, náukom, Młodym przykład, ſtarym weſtchnienie, ſobie zgnielizná, popioł, nic: á Bogu co? Ah! czemuż ſię pytasz? Nieſtetysz iuż uſłyſzę, czego ſię ſpodziewam. Ty iutro będziesz wie

dział. Ciekáwy obywátelu odeydź.

6. Justus Lipsius z żyiącemi tak z grobu rozmawia: kto tu pogrzebiony pytasz? Ja sam odpowiem. Przed tym mowiłem i pismem i ięzykiem, teraz komu inszemu wolno będzie. Jam iest Lipsius, ktory z náuk ma imię, i z twoiey łáski: Ale umieráiąc odszedłem, i to wszystko odeszło, i nic ten świat, coby wiekowało, nie ma. Chcesz, żebym też głośniey, z tobą mowił? Wszystkie ludzkie okazáłości, dym, cień, prożność, komedyi wyobrażenie, słowem, nic. Ná ostátku to mowię do ciebie, żebym się ná wieki cieszył, modl się. Justus Lipsius żył lat 59. Umárł Roku 1606. w dzień śmierci Chrystusowey.

Przed tym po ogłoszeniu wybranych Cesarzow pytano, z iákiego kamienia obráćby sobie chcieli grob. Ja ciebie to czytaiącego pytam? iáki ci się nágrobek podoba? Chcąc, niechąc obieray: bo ci kto inszy niechcącemu tę przysługę uczyni, ieżeli żyiąc

iąc niechcesz mowić o śmierci. Ieszcze ieden wizerunek nágrobku ktory mnie i tobie Chrześcianinie dobry służy, coś gdzie niegdzie odmieniwszy podáię.

Ktożkolwiek to czytasz, mam cię o co spytáć. A czy znasz kto tu w tym pod ziemnym więzieniu mieszka? Ten zgnieliznysyn, á brát robáctwa. Ten rodzay moy. O imię się moie nie pytay, znikneło z życiem, Ktorem po płáczu i kolepce w Księgach strawił práwie z życiem dopiero zámknął. J lubo iuż żyć, nie przestałem iednák życzyć. Ah gościu! iákbym teraz żądał więcey cnocie, á mniey dozwaláć się grzechowi; iákbym chciał, często przed śmiercią umieráć namiętności! Ja teraz sobie tego tylko życzyć mogę, á ty czynić. Ktożkolwieiek iesteś [bo cię nie widzę w ciemnościách] poką możesz, wcześnie przed śmiercią twoią umieray. Tym życie twoie będzie doskonalsze, im tamto w nim częstsze. Bądź zdrow poką z niebá nie
usły-

usłyszysz trąby; na ktorey głos ażebym wesoło powstał, ty życz.

Jeszcze i to wiedzieć nam należy, że szczęśliwey śmierci nie czynią purpury nie pogrzebowe pompy, nie axamitne pokrycia, nie wielka za trunną assystencya, nie setne pochodnie, nie liczne obrázy, nie przewiecone tárcze, nie płaczące Familie, nie pochwały pospolstwá, nie żony, albo męża lamenta, nie káźnodzieia pogrzebowy, áni tytuły ná marmurze umarłego wypisane trwáć maiące, poką się nie obalą marmury; ále cnota i umysł ná pogrożki śmierci nieprzełomany, nieustrászony, Cnotliwe życie, naypięknieyszy umárłego nagrobek.

§. XII. *Przyczyny, dla ktorych miła śmierć być powinna.*

PIerwsza przyczyna śmierć Chrystusowa miłą ci śmierć twoię uczynić powinna. Porownay nayprzod łożko

łożko Twoie ná ktorym umierasz z Krzyżem Jego, twoie materace z cierniową koroną Jego, twoy pokarm z iego żołcią twoy napoy z iego octem, twoie boleści z iego męką. Ty między przyiaciołmi ciebie cieszącemi, Chrystus w szrodku nieprzyiacioł z niego natrząsáiących się umarł. Ty między wspomagaiącemi On od wszystkich opuszczony skonał. Twoie zdrowie tyle lekarstw rátuie Chrystusowi anì wody nie podano. A przecięż Chrystus Pan, naywyższy, ty ostatni sługá, Jemu to wszystko się dzieie niewinnemu, tyś ná to co lżeysze tobie iest, zasłużyłeś. Więc nie masz ná co narzekáć.

Druga przyczyna. Dobra śmierć, ktora iest okazyą chronić się złego życia, dobrze záś umiera, kto rad umiera. A ktoż z twárdego łożá nie prędko wstáie? kto na miękkich wylega puchach, niechce mu się z nich wynisc. Jeżeli ci źle było w tym życiu, á czemuż do lepszego nie masz

weso-

wesoło pospieszáć? Jeżeli záś dobrze, czas iest żebyś skończył, żeby cię szczęśliwość, iak wielu, nie strąciła, choć nierychłym ále cięszkim upadkiem. Bardzo trudna iest śmierć szczęśliwych. Nie byłby poszedł ná stos krezus gdyby się nie był stárzał. Wielu niewolnikow, gdyby byli młodo, pewnieby w wolności umierali. Ah iak wiela iest potępionych, ktorym gdyby w młodości było odięte życie, nieboby byli odebrali. Trzecia przyczyna. Przypatrz się podłego umysłu człowiecze, odwadze do śmierci Swiętych Męczennikow, ktorzy iákążkolwiek śmiercią sobie zgotowaną; i wszystkiemi gárdzili mękami. Zapewne nie śmierć áni męka iest strászna, ále boiaźń śmierci i męki. Godzien pochwały, kto powiedział: śmierć nie iest zła rzecz; ále szpetnie umieráć zła. Dzieci lękáią się maszkar, dla niewiadomości swoiey: śmierć záś maszkarą iest, odwroć ią á uznasz. Ani niemowlęta, áni szaleni śmierci się nie bo
ią;

ią; ſzpetna tedy rzecz ieſt żeby nas rozum beſpieczne, mi nie czynił, kiedy od tego głupſtwo ubeśpiecza. Smierć, ieſt pobor i cło, ktore każdy wypłacić powinien. Zacoż ſię tedy ſmucisz, kiedy to wypłacasz, coś powinien, i to czynisz co nikt nie czyni? Nikt nie miał przywileiu, żeby nie umierał, áni mieć będzie: *ſwiát*) mowi S. Bazyli (c) *smiertelny ieſt, i kray umieraiących*.

Czwarta przyczyna. Przeciągana boiaźń śmierci, ieſt długa męczarnia, długo żyiesz? długo ſię męczysz. Rzeczesz nie mogę ſię nie bać złego, ktore przychodzi choć powoli. Więc ſię w ten czas przynamniey przeſtań bać gdy przydzie czas nie bania ſię. Dobrze rzekł Tertulian: *Nie trzeba ſię bać tego, co nas od bania ſię uwalnia*. Mowisz iakże ſię nie bać, kiedy ia widzę śmierć przez chorobę zbliżáiącą ſię? Moy robaczku: wſzakże Zbáwiciel twoy przez lat trzydzieści i trzy

(c) S. Baſil. in Pſal. 114.

i trzy ná okrutną śmierć swoię za wsze patrzał. Czymżeś ty lepszy? Nie sámey śmierci, mowisz, lecz poprzedzáiących niewygod boisz się. Po słuchay Epikteta, Ty w boiaźni y umieráć będziesz dlá sukien, i sreber twoich. O niesczęśliwy! i ná tym żeś to látá twoie trawił, A coż gdy chorowáć będę? Będziesz chorował uczciwie. ktoż o mnie stáráć się będzie? Bog, przyiaciele. Twárdo leżeć będę? ále ták mąż. Domu wygodnego nie będę miał: w niewygodzie chorowáć będziesz. A ktoż mi ieść ugotuie? ci co drugim gotuią. A coż za koniec choroby? nie inszy tylko śmierć. Nie myślisz że o tym, że przyczyná tego złego, i boiáźni nie śmierć iest, ále śmierci boiaźń: ćwicz się przeciwko niey, dysputuy; a doznasz że przez śmierć samę ná wolność ludzie wychodzą.

Piąta przyczyná. Smierć od wszystkich prac, boiáźni, utrapieniá uwolnia

nia. Dobrze nápiſał Pliniusz. (d) *Ten ieſt życia ſtan, że śmierć i dla naylepſzych portem ieſt i naylepſzym natury dobrem.* Niech tedy káżdy ma to ſobie za oſobliwą pomoc; że wſzyſtich dobr nie mogła więkſzego dla człowieka natura wynáleść, iako wczeſną śmierć. Wpłáczu i nędzy śmierć odpoczynkiem ieſt, i tá ſámá wſzyſtko złe dokończa. Mądry tedy záwſze myśli iákie życie, nie iák długie. Bo naturá pozwoliłá nam ſię tu zábawić, ále nie mieſzkáć. Na coż tedy maſz nárzekáć, że odbiera życie kiedy chce? wſzák ie z tą kondycyą odebrałeś, żebyś ie oddał, gdy każą.

Szoſta przyczyná. Smierć drogą ieſt do Oyczyzny, i owſzem drzwiami do nieſkończonych rádości. Smierć nie ieſt końcem życia, ále przeyſciem do życia. Rzekł S. Bernard: umarł i ſprawiedliwy, ále beſpiecznie: bo śmierć iego, iak ieſt końcem życia, ták weyściem do lepſzego. Rzeczesz

że

(d) Plinius. L. 25. Nat: hiſt: c. 23.

że żyć długo, miła rzecz ieſt? Lecz iák rzecz niepewna, czyli nie wprzod łaſka Boſka odeydzie cię, niż życie? A ktoż ieſt, ktoby ſię nie lękał o ſwoie wytrwanie w łaſce Boſkiey, ktore go żadną ſwiątobliwością zaſłużyć nie można: bo to dar łaſki; ktorego kto żąda, niech go ſobie u Boga ziedna.

Oſtatnia przyczyná z inſzych naywalnieyſza Wola Boſka, ktorey ſię podobało od wiekow ciebie w tym czaſie, ná tym mieyſcu, w tey chorobie zabráć. Czegoż chcesz więcey? Bogu ſię tak podoba, Bog tak chce, á Bog nigdy nic złego nie chce. Więc co rádzi Siracides (e) *In tempore infirmitatis oſtende converſationem tuam. W czaſie choroby pokaż obcowanie twoie.*

§. XIII. *Smierci nie potrzeba ſię báć.*

CZyń to dobrowolnie moy Chrześcianinie, co choćbyś niechciał, muſiſz

(e) Eccl: c. 18 v. 21.

muſisz uczynić: kiedy kto czyni co z dobrey woli, lzeyſze ieſt i niż wymuſzone. Mądry ták ieſt nákłoniony, że ná to zezwala czego przeſzkodzić nie może. Więc bądz beſpieczny, nie boy ſię: nátura bowiem łáſkáwa Mátká ieſt: nie trwoży nas w niczym: śmierć ták ſtraſzną, błąd ludzki uczynił, nie nátura. Smierci ſię lękamy, nie dla tego, że ieſt zła, ále że nieznáioma. Jeżeli tu co wielkiego w myśli twoiey rozważasz, nie idz zá zdaniem poſpolſtwá; ráczey bierz przykład od owych, ktorych náśládowáć, chwalebna rzecz ieſt. Nie lękay ſię mowiących do ciebie, że ſię iuż śmierć zbliża. Starodawni ták rozmawiáli bez gniewu z tym co ich nápominał o zbliżáiącey ſię śmierci, o czym Seneká; *Umrzesz*: tá ieſt człowieczá kondycya, nie kará. *Umrzesz* prawo to ieſt narodow, rzecz pożyczoną oddawáć. *Umrzesz* podroż ieſt życie, gdy ſię dosyć chodziło, trzeba ſię do domu powrocić, *Umrzesz*: rozumia-

zumiałem, że mi nową rzecz powiadasz: ná tom przyszedł, dotąd mnie wszystkie dni życia prowádzą. Gdym się rodził, ten koniec mi nátura náznaczyła. Nie mam, o cobym się gniewał: *umrzesz:* głupstwo iest bać się czego się uchronić nie można. To nie minie, choć się długo odwlecze. *Umrzesz:* áni iá pierwszy, áni ostátni: dawni mnie poprzedzili, nástępuiący po mnie wszyscy zá mną poydą: *Umrzesz:* tá iest człowieká powinność dokąd ciągnie świat, tam i ia idę: wszystkie ná ten koniec się rodzą: co się záczęło, skończy się. *Umrzesz:* Nie ták to iest rzecz cięszka, kiedy to tylko raz trzebá zrobić. Teraz mniey się trzebá bać śmierci, niż przedtym: bo teraz niebo otwarte, przed tym tym było zamknięte.

Więc raczey śmierci wzywáć potrzebá, ktora choć groźno przychodzi, lecz máłey rzeczy od nas żąda. Nidgy o śmierci źle nie trzyma, kto

dobrze

dobrze żył: áni nic umieraiący nie traci, bo nábywa wszystkiego.

§. XIV. Jáko Swięci prágną śmierci, á przecię się boią.

S. Grzegorz o S. Páwle mow; Patrzmy ná Páwłá, iako kocha, czego się boi. O to i prágnie umieráć, á przecię z ciałá wychodzić lęka się. Czemu to? bo choć zwycięztwo ná wieki rozwesela, ále tá kará miesza: i lubo zwycięża miłość następuiącey nagrody, dotyka iednák umysłu uderzánie boleści. Jáko bowiem mąż odważny do blisko nástępuiącey potyczki gotuie się, drzy i pospiesza; lęka się i srożeie; zda się że przez boiaźń, bledniele ále go gniew do potyczki przynagla; ták Mąż świątobliwy gdy śmierć nástępuie, i przez słabość natury, lęka się i przez żywość nadziei umacnia się; i zbliżáiącey się boi śmierci, i że umięráiąc prawdziwszego nábywa życia, cieszy się. Do

Krolestw bowiem doysć nie można, tylko przez śmierć poprzedzaiącą; á przeto i ciesząc się boi się; i boiąc się, cieszy się; bo wie, iż do nagotowaney nagrody nie doydzie, poki tego, co przechod tamuie, nie uprzątnie, Dla czego i Swięci ludzie nie co lękali się śmierci. Ezechiasz Krol pobożny żáłuie: (f) *Quod in medio dierum suorum vadam ad portas inferi Ze w poszrodku dni swoich zbliżam się do śmierci.* Dawid zląkszy się śmierci prosi (g) *Ne revoces me in dimidio dierum meorum Nie przypozywáy mnie w poszrodku dni moich.* To czytamy w piśmie S. o Abrachamie, o Jakobie, o Eliaszu, że się lękáli śmierci, lecz z pomiarkowániem.

Arseniusz sto dwadzieściá lat żyiący, przez pięćdziesiąt lat Bogu służący, maiąc umieráć począł się báć śmierci i płakáć. Przytomni tedy mowią do niego: J ty Oycze śmierci się lękasz? Na co rzekł *Prawdziwie, iákem*

Mni-

(f) Jsa. c. 38. v. 10. (g) Psal. 101. v. 25.

Mnichem zostal, zawszem się bał tey godziny. Służy tu, co nápisał Seneka. J nayodważnieyszy Mąż, gdy się uzbroia, blednieie: á gdy znák do bitwy dány, śmiáłemu żołnierzowi pod kolany zadrzą: i wielkiemu Wodzowi niż potyczkę záczníe, serce truchleie; i naywymownieyszemu Mowcy, przed żáczęciem rzeczy swoiey martwieią usta. To się przydało Károlowi V. Cesarzowi, ktory we wszystkich woynách śmiáły na wszystkie niebespieczeństwa, nigdy ná głośnie z dział strzelanie nie przestraszony głowy nawet ná lecące kule nie uchylał; á gdy przed zaczęciem bátalii brał ná się żelazną zbroię, lękał się i zbledniał. A gdy iuż na głowę włożył przyłbicę przypasał sie do miecza, iak lew mocny, ná swego nie przyiaciela, albo olbrzym żelazem náćierał. Tym sposobem sprawiedliwi prágną, i boią się śmierci. Lepsza iednak rzecz iest z Katonem umierać, niż żyć z Antoniuszem. Ten śmierć

zwyciężył, kto odważnie pozwolił się śmierci zwyciężyć.

§. XV. Złá śmierć zá złym życiem idzie.

DRzewo poderznięte w tę stronę upada, ná ktorą się náchylá; człowiek gdy umiera, tám padá gdzie żyiąc miał umysł náchylony: tą nogą zawsze postępuięmy, ktorąśmy iść záczęli. Cudowi podobna, śmierć chwalebna, gdy było náganne życie. W czym się kochał żyiący, to stawa przed umieráiącym, (h) Pisze Beda w historyi o iednym dworzaninie Krolewskim ktory bárdziey Pánu niż Chrystusowi stárał się podobáć, á gdy śmierć nástąpiła, staránie o duszę nie ták zániedbáć, iak ná dáley chciáł odłożyć. Ktoremu gdy szátáni wielki grzechow regestr weseli przed oczy przekładali, w rospáczy umarł niezbożny. Chryzaoryusz umieraiąc o frysżt do iutra uprasza, ten nie pozwolony

(h) Hist. Angl. L. 5 cap. 14

lony, á on umiera. (i) Pisze S. Grzegorz że Herod Agryppa iák w niecnotach życie wykonał, ták i śmierć. Ták Jezabel i Athalia Krolowe, ták Krolowie Benadad i Baltazar, ták Antyoch i inszych, wielu iák żyli źle, ták poumieráli.

Trzebá płákáć nád śmiercią mądrych, ále więcey nád życiem głupich. *Smierć grzesznikow naygorsza*, á do nieszczęśliwey wieczności wnišcie bez casnienia się. Głupie tedy boi się śmierci, kto nie dba o dobre życie: kto w cielesności żyie, żywy miera.

§. XVI. Zá dobrym życiem dobrá śmierć nástępuie.

MOwił S. Augustyn (k) *Złą śmierć nie potrzeba nazywać, ktorą dobre życie poprzedziło.* Bo z dobrego násienia, dobre żniwo iest Krolewska drogá do dobrey smierci dobre życie.

Gdy S. Felixá ná śmierć dla Chrystusa

(i) S.Greg. hom: 12. & L. 4. Dial. cap. 38.
(k) S. August L. 1. de Civit Dei c. 11.

stu-á prowádzono wesoło sobie winszo wał, panieństwa strzegłem Ewangelią záchowałem, prawdem opowiádał, teraz skłániam kark ná ofiárę Bogu. Pobożnego życia Mąż (l) (iáko pisze Jan) ználeziony w Xięgárni nagle umarły w tym ciałá zmárłego położeniu że pálec ná biblii miał wyciągnio ny ná owey kárcie, gdzie czytaią się te słowa (m) *Justus si morte praeoccupatus fuerit, in refrigerio erit. Pretiosa in conspectu Domini mors Sanctorum ejus Sprawiedliwy; gdy śmiercią poprzedzony będzie, w ochłodzie będzie. droga w obliczności Pana, śmierć Swiętych iego.* Czy oná iest nagła, czyli wolna.

S. Bernárd bliski śmierci rzekł do swoich, nie wielkie wam pobożności zostawiłem przykłády; te iednák trzy, ktorem zachowywał wam do násladowania zalecam *Pierwszy*, iż mniey swemu zdaniu, niż cudzemu wierzyłem. *drugi*, że urážony, nigdym zem

sty

(l) Rauli Theol: parte 1 ser: qua: pag: 345.
(m) Sap: c. 4. v. & 10.

ſty nie prágnął, *Trzeci*, nikogom nie chciał urázić, á ieżeli ſię to przydáło, ubłagałem według możności. Już przed ſámą śmiercią do Arnalda Opata Boneuallis w te ſłowa liſt nápiſał: Duch ochotny w ciele chorym, proście Zbáwiciela, ážeby wczeſnego wyiścia nie odkładał, ále ſtrzegł. Uzbroycie modlitwami nágiego chudeuſza w zaſługi, áżeby ten, ktory zaſadzki czyni, nie znalazł, gdzieby kłem ſwoim záiął, á ránę zádał. Brat S. Bernárda Gerardus i krwią, i zákonem, dowiodł tego, iáko z dobrą śmiercią, dobre życie łączyć ſię zwykło, o ktorego śmierci ná ktorą patrzał, S. Bernard piſze: (n) Radbym iść zá tobą tam dokąd ty wychodziſz. Nie wątpię bowiem że do tych idzieſz, ktorycheś o pułnocy weſołym głoſem z pſalmu Dawidowego wzywał *Chwalcie Paná Z nieba, chwalcie go na wyſokościach*. Wezwány byłem ná ten cud patrząc na cieſzącego ſię w śmierci

(n) S Bernar. Serm: 26 in Cant:

ci człowieka i urągáiącego śię z niey. A gdzie ieſt o śmierci twoie zwycięſtwo? gdzie bodzieć twoy? Gerardus śię ciebie nie boi; i przeydzie Gerardus przez paſzczekę twoię do Oyczyzny z beſpieczeńſtwem, z radością, i z chwałą. A gdy kończył Pſalm wey żrzawſzy w niebo głoſem záwołał: Oycze w ręce twoie polecam duchá moiego. Co często powtarzáiąc mowił: Oycze Oycze, á obrociwſzy śię do mnie weſołą twarzą rzecze, iak wielka chwała ludzi że Bog ich Oycem, że oni ſą Synami Bogá i dziedzicami! Tak ſpiewał, ktorego my opłákuiemy, i ia przyznam śię płaczę, ale płacz obrocił mi śię w ſpiewanie, gdy záptrzywſzy śię na chwałę Gerárda, właſney zapominam nędzy. Nie może źle umierać, kto źle nie żył.

§. XVII. *Jákie życie, táka śmierć.*

CZym śię człowiek na iawie zabáwia; to zwyczaynie i przez ſen widzi: i ták báwiący śię myśliſtwem,

śpiąc

śpiąc po laſach zwierzą trapią. Podobnym ſpoſobem do czegośmy ſię żyiąc przyzwyczaili, to nam ſię i umieráiąc podobá A przeto częſto kroć taka śmierć. iakie poprzedziło życie.

Powiadaią o umieraiącym złotniku że więcey o ſrebrze rozmawiał, niż o niebie: ktoremu podano Krucyfix ſrebrny do ucałowania, ażeby o śmierci Chryſtusowey pomyślał: lecz chory i o niebie, i o piekle, i o ſobie; i o Bogu i o SS. Pańſkich zápomniawſzy, pytał ſię wielá ſrebra waży ow Krucyfix. Nędzny człowiecze w tym oſtatnim momencie o wieczności i o zbawieniu duſzy myśleć należy nie o ſrebrze. Tak zaiſte, czym ſię we dnie zabawiamy, to nam ſię przez ſen śni; co żyiąc kochamy, tego umieraiąc żądamy. Podáliśmy ſię coś na owę liſzkę, ktorą gdy na ſzubienicę prowadzono za poduſzenie kur i gęſi; proſiła ażeby ią ten oſtatni raz prowadzono przez gęſią ulicę! tak czło-

człowiek, ktory w żvciu w złocie w roſkoſzach kochał ſię; temu i umieraiącemu przed oczámi ſtoią. Jak żyiemy, tak giniemy.

Krol Syryiſki Antyoch okrutnie Zydow trapił; Maxymin Ceſarz przez okrutne dękręta chciał wſzyſtkich Chrześcian wygubić; obadwa ci w ſtráſzną z Boſkiey ſprawiedliwości wpadli chorobę: ażci tamten do żydow, ten do Chrześcian udaią ſię, żeby proſili Boga o ich zdrowie; podobni owemu Ezopowemu krukowi, ktory gdy zachorował proſił Matki, ażeby modliła ſię Bogom o iego zdrowie, á nie płakáła. Moy ſynu! a ktoryż z Bogow wyſłucha mnie, kiedy żadnego nie masz, ktoremu byś z ofiary, iakiey części nie porwał. Więc iakiemi żyiemy, takiemi umieramy, iákiemy umierámy, takiemi oſądzeni ieſteśmy, iákiemi oſądzeni ieſteśmi, tákiemi albo do nieba, albo do piekła poydziemy.

§.

§. XVIII. Pragnienie dobrey śmierci

(o) *Moriatur anima mea morte justorum, & fiant novissima mea horum similia.* *Niech umrze dusza moia śmiercią Sprawiedliwych;* Bálaam woła: *a niech ostatni życia moiego moment im będzie podobny* Daleko byby ł lepiey mowił: niech żyie dusza moia życiem sprawiedliwych, ażeby ich śmiercią mogła umieráć. Bo śmiechu godna, prágnąć dobrey śmierci, a uciekáć od dobrego życia. Dobrze żyć, iest to praca; dobrze umrzeć, iest iey nagrodá: kto nie chce przez czerwone morze przeyść; nie może ieść manny: kto kocha niewolą Egipską, do ziemie szczęśliwey nie doydzie. Pobożnie do tego S. Bernard: (p) *O żebym tą śmiercią często umierał, a uszedł sideł śmierci, ażebym nie czuł zby tkuiącego życia, przyłudy; ażebym nie stręt wiał od czucia lubieżności, od upału łakomstwa, od gniewu i niecierpliwości*

(o) Numer: c. 23. v. 10. (p) S. Bernar: ser: 52. in Cant:

ści łodzców; od utrapienia w frasunkach, i przykrości prác. Dobra śmierć, ktora życia nie odbiera, ale do lepszego przenosi.

Tey trzebá sobie życzyć śmierći, ktorá przynosi bezśmiertelne życie. Przed śmiercią umrzeć grzechom, śmierć ze wszystkich naylepsza iest.

§. XIX. *Sen, brát śmierci.*

PAuzániasz świadczy że w Olympii mieśćie widział státuę Nocy, w postáci i odzieniu niewieścim ná ręku dwoch Synow trzymáiącą, ná práwey białego, imieniem sen; ná lewey czarnego imieniem Letum álbo śmierć. (q) Z tąd Wirgiliusz sen, śmierci pokrewnym czyni.

Gorgiasza Leontyna iuż stárcá chorego, náwiedził ieden z przyiacioł, i znałazł go śpiącego, gdy odechnął spytał go, iakby się miał? ktoremu Gorgias powie: iuż sen záczyna mnie bratu swoiemu oddawáć.

Ktoż

(q) Virgil: L. 6 Æneid:

Ktożkolwiek ma w sobie krew Chrześciáńską, niech nigdy spáć nie idzie, pokąd się z sumnieniem nie po ráchuie, przy żalu zá grzechy swoie. Wielu bowiem poszedłszy spáć, wprzod życie, niż sen skończyli. Więc i samego snu, brátá latowego álbo śmierći bać się potrzebá, więc się do niego i ostrożnie i czysto zabieráć po trzebá: bo kto czysto nie śpi, ten czy sto czuwáć nie będzie.

§. XX. *Poprzednicy śmierci.*

POprzednik wieczności, iest śmierć; á poprzednicy śmierci są boleści i znaki śmiertelne. Według Pliniusza (r) śmierći znák, w chorym szalonym, gdy się śmieie; w inszych chorobách nie rowno biiący puls, oczy, nos máią swoie znáki. Z doświadczenia są znáki śmierci, gdy chory niebespiecznie podroż rozporządza, chce z łożká uciekáć, z sukni, z kołdry nici wyimuie; są i insze, ktore bliską

(r) Plin: Lib:7. Nat: histor: in c.51.

ſką śmierć oznaczaią. Auguſt Ceſarz przed wyiściem dużo przelękniony nárzekał, że go czterdzieſtu młodzieńcow porywáią. Co według Swetoniuſza bárdziey było przeczuwániem, niż odeyściem od rozumu: gdyż go tyła żołnierzy umárłego wyniosło.

Gdy Alexander W. płynął do Babilonu, powſtał wielki wiatr i ozdobę z głowy Krolewſką i z Koroną w wodę wzrucił, ktora gdy ſię na trzcinie w trzęſawicy zawieſiłá, ieden żeglarz rzucił ſię po nię w wodę i doſtáwſzy iey; żeby nie zmoczył włożył ná ſwoię głowę, i Alexandrowi oddał, zá co wziął talent złotá, lecz zá rádą Chaldeyczykow záraz ścięty. Alexander iednak śmierci nie uſzedł, ktorą mu zrzuconá z głowy korona oznaczyłá.

W roku 1185. gdy oſtatnie á wielkie nieſzczęście ná Andronika Ceſarzá náſtępowáło, w Konſtántynopolu w Kościele; Statua S. Pawłá, ktorą tamten Andronik Komenus wyſtawił

wił, rzewnie płakáła; i nie prożnie bo Cesarz swoią krwią ie obmył.

Gdy Bárbára Xiężniczka Bawárska pięcioletnia Panienka w Monachium do Klasztoru Pánieńskiego wstąpiłá, i Krol Francuski żądał iey w máłżeństwo; o czym Panienka uwiadomioná, o trzy dni do rozmysłu prosi; w ktorym czasie z sámym Bogiem ná modlitwach zabawia się, o rádę uprasza, i o oznaymienie w tym woli Boskiey; po wyiściu trzech dni, odpowiáda; iż ią Rodzicy BOGU dárowáli, nie chcę tey dárowizny odwoływáć, i ták w Klásztorze zostałá. Tá Xiężniczka między swoiemi sprzętámi miałá maieran ták wielki, że ledwo go dwoch mężczyzn udźwignęło; potym wielką klatkę z ptakami, i złoty łańcuch ktory pod zakonnym odzieniem ná ciele przywiązány nosiłá. Czternastego dnia przed swoią śmiercią, ow maieran cały usechł; nástępuiącey nocy wszystkie ptaki pozdychały; trzeciey nocy łáńcuch ná ciele się przerwał,

o czym

o czym donośiłá, Xięni ſwoiey Barbára mowiąc, to wſzyſtko mnie do Oblubieńcá wzywá, i w kilka dni po tym w ſiedmnaſtym roku umárła w dzień S. Janá Chrzciciela 1472.

Máią nie kiedy wielcy ludzie śmierći ſwoiey znáki, iáko to niezwyczayne pſow ſzczekánie, ryczenie lwow, niewczeſne w zegárach bicia, nocne w páłacách ſzeleſty, i tym podobne. Przeto Pliniusz powiedział: gdy nieźliczone ſą śmierci oznaczeniá, przeto żadnego zdrowiá beſpieczeńſtwá nie maſz. O coż nas to wſzyſtko nápomina? oto: pámiętay człowiecze, żeś śmiertelnym człowiekiem: o wieczności myśl do ktorey dążyſz. W krotce wychodzić trzeba boś tu gościem, ſzukay drogi. bądź gotowym, ná ſąd Boży wzywáią cię. Jákimeś żył, tákim ſię tám pokażeſz.

§. XXI. *Co odpowiedzieć ná upewnienie śmierci.*

SWięty Ambroży wziąwſzy, wiádomość o bliſkiey śmierći, proſzony ieſt

ieſt, áżeby ſobie uproſił u BOGA przedłużenie życia, ná co odpowiedział; nie tákem żył, áżebym ſię wſtydził żyć ieſzcze z wámi áni też śmierci ſię boię; bo dobrego Páná mamy.

S. Auguſtyn upewniony o ſwoiey śmierci, nic ſię nie ſtrwożył, lecz rzekł: nie będzie wielkim zá wielką rzecz máiąc, że drzewá i kámienie upadáią, á ludzie umieráią.

S. Chryzoſtom poznáwſzy śmierć ſwoię ná okrutnym wygnániu trzeci rok będący, záwołał: *Chwała tobie Panie ze wſzyſtkich rzeczy.*

S. Cypryan zá wiarę ná śmierć skazány wielkim głoſem záwołał *BOGU dzięki*, ktory mnie od więzow ciáłá raczył uwolnić.

Niechay zbliżáiący ſię do śmierci tych Swiętych náśladuie Mężow śpiewáiąc ſobie: *BOGU dzięki, chwała Tobie Panie za wſzyſtko.* Doſyć czuwáłem między cierniem, doſyćem ſię cieſzył między beſtyámi, doſyć prácowałem między náwałnościami; iuż

widzę, i czuwánia, i uciech i prácy koniec. BOGU dzięki, chwáła Tobie Pánie we wſzyſtkim. Albowiem ktorym tęskno żyć, tym umieráć miły zysk.

§. XXII. *Smierć ſłodká, ále złá.*

XIążę Klárencyi będąc podeyżrzány u Edwardá IV. Krolá Angielskiego Bratá ſwoiego, że mu chce wydrzeć Kroleſtwo, kazał mu umrzeć, dáwſzy mu moc obránia ſobie śmierci. Kazał tedy przedniego winá w wánnę nálać, do ktorey wſzedłſzy po troſzcze do uſt wpuſzczał ow ſłodki likwor, i ták ſię zálał w ſłodkiey i miłey łáźni.

Jeżeli ná ludzkie obyczáie poyżrzemy, wielu ieſt co ták umieraią, roskoſzy światowych ſłodyczy ták niewſtrzęmięźliwie piiąc; iák ich prágną. A gdy ie ták piią, mizernie giną, i duſzę zábiiaią. Albo iáko napiſáno ieſt: (s) *Ducunt in bonis dies ſuos, & in puncto ad inferna deſcendunt. Prowádzą w roskoſzach*

(s) Job: 21. v. 13.

ſzach dni ſwoie, a w momencie do piekła zſtępuią.

§. XXIII. *Lepſzá śmierć, niż gorzkie życie.*

JAko człowiek codzień umiera, nay przod traci niemowlęctwo, potym dziecińſtwo, potym młodzieńſtwo, dzień wczoráyſzy i cokolwiek minęło czaſu nie bez płaczu, nie bez prácy i utrapieniá. Co wſzyſtko S. Grzegorz z Nanzyanzu ogárnął mowiąc: (t) żadnego między ludźmi nie máſz dobrá, żeby nie było zmieſzáne z iákim złym; doſtátki, ſą záſadzki, uboſtwo, ſidło; powagá honorow nędzny ſen. Rządzić niebeſpieczeńſtwo; być pod pánowániem, przykro; młodość, to czaſu upał, ſtárość, ſmutnego życia zachod. Chwałá, to powietrze; ſzláchectwo krew ſtára; máłżeńſtwo, więzy; dzieci, náſienie prac: doſtátek, ſwáwolą; niedoſtátek niecierpliwość przynoſzą. Zgołá we wſzyſtkim cokolwiek widziemy, czego

(t) S. Gregor: Nanzian: Tract: de vitæ itin:

go ſię dotykámy, czego záżywámy, zá wiera ſię iákikolwiek niedoſtátek prá ca, chorobá, ſmutek, niebeſpieczeń-ſtwo, odmienność, nieſtáteczność. A potym wſzyſtkim naypewnieyſza śmierć. Pięknie o tym mowi S. Au-guſtyn: Począł ſię człowiek podobno ſię rodzi, podobno ſię nie rodzi, ále przez poronienie ginie. Jeżeli ſię u-rodził, podobno rośnie, podobno nie rośnie; podobno ſię ſtárzeie; podo-bno nie ſtarzeie, podobno ubogi, po-dobno bogáty będzie, i ták o wſzy-ſtkim mowić ſię może wprawdzie, ále ſię nie może mowić podobno umrze, podobno nie umrze,

O śmierci Alexandrá czytámy. (u) *Poſt hæc decidit in lectum, & cognovit quia moreretur. A potym upadł ná łoż-ko i poznał, że miał umrzeć.* Potym, to ieſt zawoiowáwſzy świat, ták wiela podbiwſzy národow, ſądził u ſiebie iż ná wieczną ſłáwę záſłużył; á on zwyciężony upadł nie tylko ná łoż-

ko

(u) 1. Mach: c. 1. v. 6.

ko, ále i do trunny i do grobu wrzucony. Ten, ktoremu nie doſyć był świát cały, po śmierci doſyć ma cztery łokcie ziemi, po ták ſławnych czynnościach.

Uważmy w iakie wpádamy myśli, zápomniawſzy; że umieráć trzebá nie śmiertelność ſobie (day Boże w niebie) w myślach zákładamy i ná wnuki, ná Práwnuki onę rozporządzámy, á tym czaſem śmierć zaſzła, to wſzyſtko przerywa. Patrzmy, iák lekkie przyczyny życie nam odbieráią, nie pomierne iadło i picie, niepomiárkowány ſen, albo czuwánie, zdrowie pſuią; nogá trochę obrażona, uſzow bol, ząb zrobáczniáły, potrawá żołądkowi nie ſłużąca, śmiercią grożą. Nie wielkiey potrzebá mocy, żeby śmierć zadáć. Ciáło ludzkie ſłábe, zgniłe, chorowite dokądkolwiek ſię przenieſie, wſzędzie ſwoie ſłabości noſi, nie káżde mu powietrze ſłuży, dżdżyſte czáſy, wiátry wieiące ſzkodzą mu. Więc wierzmy ráczey ſłowu Bożemu:

(w) *Ergo melior mors est quàm vita amara; & requies æterna, quàm languor perseverans. Lepsza śmierć iest, niż gorzkie życie; i spoczynek wieczny, niż słabość trwaiąca.* Záczym lepsze iest mieszkánie w niebie, niż pielgrzymowánie ná ziemi.

§. XXIV. *Szczęśliwość śmierci.*

PIsze Jan S. (x) *Beati mortui; qui in Domino moriuntur; A modo jam dicit Spiritus ut requiescant à laboribus suis; opera enim illorum sequuntur illos. Błogosławieni umarli, ktorzy w BOGU umieraią: zaprawdę mowi Duch, ażeby odpoczęli od prac swoich; sprawy bowiem ich idą za niemi.* W BOGU umierać, iest umierać sługą Bożym, iáko o Moyżeszu napisano: (y) *Moyses servus meus mortuus est. Moyżesz sługa moy umarł.* A Kaietan ná te słowá mowi: umárł w Stanie służby moiey. Tákim sługą ogłosił się stárzec Symeon: *Teraz wypuszczasz sługę twoiego Pánie, według*

(w) Eccles: c. 30. v. 17. (x) Apoca: c. 14. v. 13. (y) Jos. 1 v. 2.

według słowá Twego w pokoiu. Tákowi ſłudzy Boſcy w Panu umieráią, ktorzy ná łonie Paná umieráiąc ſpoczywáią i mile zaſypiaią. Jáko Szczepan w poſzrodku deſzczu kamiennego záſnął w Pánu. Łazárz o ktorym rzekł Chryſtus, że śpi: Błogoſłáwieni tedy ták umárli, bo nigdy nie będą nędznemi. S. Bernard mowi: ſzczęśliwa śmierć ſpráwiedliwego dlá ſpoczynku; ſzczęśliwſza, dla nowego życia; nayſzczęśliwſza, dla beſpieczeńſtwá. Błogoſłáwieni tákowi; bo zá niemi idą ich uczynki dobre, iák ſłudzy zá ſwoim Pánem, iák dzieci zá Oycem, uczniowie zá Náuczycielem, żołnierze zá Wodzem; á idą za nim ná ſąd P. BOGA, áż do Pałácu niebieſkiego; gdzie bez tákiey áſsyſtencyi nikogo nie dopuſzczaią. A lubo dobre náſze uczynki poprzedzaią záſługę, zá nami iednak idą przez nágrodę; pracá i trudność w dobrych uczynkách poprzedza; zapłáta iednák zá nie náſtępuie.

S

§. XXV. Pożegnanie umieráiącego z żyiącemi tą drogą iść maiącemi

WIela iest czego żáłuię, mowi umieráiący, cnoty częſto zaniedbáłey, i czáſu źle ſtráwionego. Ah iák mogłem i powinienem był bydź cierpliwſzy, pokornieyſzy, i ná śmierć pámiętnieyſzey! iákem máło kochał P. BOGA! Zmiłuy ſię nádemną Boże według wielkiego miłoſierdzia twego: odpuść grzeſznikowi nieſkończona dobroci, przez Krew i śmierć Syná Twoiego, proſzę Cię Boże. Ale i wy ktorymem ſię náraził ſłowy lub uczynkámi, wybáczcie; bo wyznáię winę i żáłuię tego. Niech was moy zły przykład od cnoty nie oddála. Mácie przed oczámi, świętych ludzi obyczaie, náśladuycież ich w cierpliwości w pokorze, w posłuſzeńſtwie. Dziękuię wam tákże, ktorzyście mi co dobrze uczynili, coście mnie wſpomágáli, uczynkiem, ſtaránieni, rádą, miłością. Niechay wam BOG wſzyſtkich dobr

dawca

dawca uczynności wáſze zá mnie nágrodzi. Ná tych zaś BOG nayhoyniey ſzy ieſt, ktorzy ſię ná iego opátrzność zdawáią. Wſzyſtkie cnoty Chrześciáninowi dobremu potrzebne ſą; naypotrzebnieyſza iednák ieſt, ufność w BOGU, i zupełne ná opátrzność Boſką ſpuſzczenie ſię, ktorą i Piſmo S. często wſpomina; i Chryſtus ią wiela dowodámi w nas wmáwia. Ten tylko nie zna ſzczęśliwych ſkutkow ufności w BOGU, ktory we wſzyſtkich rzeczach BOGU nie ufa, álbo ſię ná iego Opátrzność nie zupełnie zdáie. Kto záś czyni to, cudownych nád ſobą doznaie P. BOGA ſpráw. Ufaymy tedy w BOGU, i cáłych ſię ná iego opatrzność porzućmy, wierzmy: on nas uſzczęśliwi, bo má o káżdym ſtáránie.

Mnie iáko widzicie ná ſąd Boży przypozywáią, żebym oddał ráchunek z czaſu lat moich bliſko ſiedmdzieſiąt, z uczynkow, z ſłow, z myśli i ze wſzyſtkich ſpráw BOGU wiádomych. Ah lękam ſię, bo ſtráſzna rzecz

ieſt

ieſt ſtáwić ſię przed tym Sędzią. Lecz mam coby mnie w moim cieſzyło ſmutku. Lubo ieſtem zły ſługá, dobrego iednakmam Paná, i nieſkończenie dobrego, ktory złego w prawdzie i niedbáłego ſługę, zá ſwego przecię uzna. Nie máłey tákże ſpodziewám ſię w tym czáſie pomocy od Swiętych Aniołow Páńſkich, ktorym ten moy oſtátni koniec oddáwáć zwykłem, i ná ich honor ſpowiedzi, Kommunie, Mſze Swięte ofiarowáć, ázeby mnie przy śmierći ratowáli. Wraz tych wſzyſtkich máiący ſię ſtawić przed ſąd wzywam ſercem i uſty: przybądź cie mi w oſtátniey moiey potrzebie.

§. XXVI. *Umieráiących oſtátnie napomnieniá.*

JAko ſłońce zbliżáiące ſię do zachodu bywá iáśnieyſze; ták człowiek zbliżáiący ſię do śmierci mędrzſzym bywá. Przeto umieráiących niektore modlitwy chwalebne, tu przywodzę.

Cyrus

Cyrus Krol umieráiący (piſze Xenophon *in Cyr.*) rzekł do ſynow: ciáło moie po śmierći nie w ſrebrze, álbo inſzym metállu ſi ho waycie, ále w ziemi iey, mnie; iák rzecz włáſną oddaycie. Jeżeli náprzyiacioł łaſkáwi będziecie; i ná nieprzyiáciol báczenie dacie. Bądźcie zdrowi Synowie náymilśi, i to ſámo Matce opowiedźcie.

Mądrze Teofraſtus umieraiący powiedział: wiela ſłodyczy fałſzywie obiecuie życie, dlá pozyſkánia chwały, nád ktorą nic nie máſz nikczemnieyſzego. Sewerus Ceſarz umieraiąc rzekł: Byłem wſzyſtkim, lecz ſię to ná nic nie przydá.

Konſtancyuſz Ceſarz Konſtanty.. na W. Oyciec umieraiąc weſoło powiedział: Teraz śmierć práwie więcey ſzacuię iák ſamę nieśmiertelność. Syná Ceſarzem zoſtawiam. Ten to ieſt ktory łzy Chrześciánow z oczu otárł, zemścił ſię okrucieńſtwa tyrannow: Chryſtus Konſtantynowym práwdziwie rządził orężem. Lu-

Ludwik Krol Francuski umieráiąc; Synowi przykázał, żeby ráczey ná wszystko nieszczęście się odwáżył, niżby P. BOGA miał obrazić, i rzekł do niego: Synu często się grzechow spowiáday, á tákich sobie dobieray Spowiednikow, ktorzyby cię náuczyć mogli co masz czynić, szczerze nápomináć, i grzechy poprawiác umieli. Rodzicom posłuszeństwo, miłość i uszánowánie oddawáy.

Karol V. Cesarz záwoławszy Syna swego Filippa II. przed śmiercią, oddał mu kosmáte Cylicyum, i ukrwáwioną dyscyplinę, ktorych sam záżywał, z chwálebnym nápominániem.

Filip II. Krol Hiszpáński umieráiąc z ukrytey skrzyni, dobywszy wziętey od Oycá swego dyscypliny i Cylicyum, ktorych także záżywáł, Filipowi III. Synowi swoiemu za dár osobliwszy oddał z tym nápomnieniem, wielką ci BOG łáskę uczyni, gdy cię ná tym chwały stopniu postawi, ná ktorym iá ciebie poprzedziłem

łem. Ale cię obowięzuię, ieżeli tego dostąpisz, pámiętay ná to, náktore patrzysz łożko, tu wszystka chwáła świáta ustawá. Zálecam ci Stolicy Apostolskiey posłuszeństwo, wiáry Kátolickiey obronę; religii Katolickiey żárliwość, Rzeczypospolitey pokoy, á ku poddánym správviedliwość. Jeżeli BOG tę moię rádę potwierdzi, nie utraci swego Krola to Krolestwo, ále użytecznie przemieni.

Ferdynand W. Krol Kastelli w dzień Bożego Národzenia záchorował nápomniony od S. Jzydorá o śmierci, kázał názaiutrz wynieść się do Kościołá po Krolewsku, przy ássystencyi Biskupow: tu ozdoby Krolewskie ná Ołtarz BOGU oddał; iák ie od BOGA odebrał, á ubrawszy się w Cylicyum, popiołem się potrząsnąwszy, ná ziemi się z płaczem porzucił mowiąc: *Pánie, krolestwo, ktorem od Ciebie odebrał, Tobie oddáię: posadź mnie proszę w wiecznym świetle.* Drugiego potym dniá opátrzony Sakrá-

menta

mentami, czterdzieści lat kroluiąc, życie skończył.

Nie zámilczę bogátego i Swiętego Krolá Dawidá, ktory maiąc umieráć mowił: *Já wchodzę w drogę wszelkiey ziemi.* A do syná obrociwszy się rzecze: *Ty zaś Sálomonie Synu moy, znay Paná, Oycá twego i sługi iego sercem doskonáłym, i umysłem dobrowolnym. Boże wiem wszystkie serca przenika Pan, i wszystkie myśli duszy rozumie. Jeżeli go szukać będziesz, znaydziesz; ieżeli zaś go porzucisz; odrzuci cię na wieki.* Strászne to nápomnienie, ktore i naytwardsze sercá przeniká: W tey náuce Krol Dáwid cáłą zamknął doskonáłość życia: to iest o przytomności P. BOGA wszędzie myśleć trzebá: BOGU wiernie służyć, posłusznym BOGU, sam BOG iest nagrodą; przestępcy wieczną odbieráią karę.

Ták śmierć wszystkich pożera, Krolow prowádzi, lud ciągnie, popędzá národy; nie dá się uprosić, áni prze-

przekupić, áni mocą, áni łzámi zwyciężyć. Mądry iednak ſtátecznym umyſłem; głupi złym życiá uſtępuie.

§. XXVII. *Chryſtuſa záprászánie.*

MOże umieráiący zážyć słow, dlá uproſzenia ſobie przytomności JEZUSA: (z) *Mane mecum Domine, quoniam adveſperaſcit, & inclinata eſt jam dies. Zoſtań zemną Pánie, bo ſię ma do wieczorá.* Dzień życia iuż náchylony, iuż dąży do záchodu śmiertelnego. A iáko słońce zachodzi, i znowu wſchodzi, ták iá i wſzyſcy poyedziemy w ziemię, á ſwego czáſu ztamtąd ſię powrociemy przy powſzechnym zmártwychwſtaniu.

Więc moy Pánie bądz zemną, gdy iuż dzień życia ma ſię do záchodu śmierci, oczy, uſzy i wſzyſtkie zmysły uſtáią, i odemnie odchodzą. Ty ſam Pánie JEZU proſzę, nie odſtępuy mnie, á rad wſzyſtko opuſzczám Idźcie odemnie wſzyſtkie wygody wſzyſtſtie w życiu potrzeby; doſyć dla

(z) Luc. 24. v. 29.

dla mnie, że zemną moy Odkupiciel ieſt; ktory żeby zemną áż do ſámey nocy śmiertelney bawił ſię, pokornie proſzę. A gdy mi iuż głos i mowá uſtánie; wſzyſtkie zmyſły, prágnę żeby owe wſzyſtkie oddychánia, aż do oſtatniego, głoſem były o przytomność Ciebie miłoſierny JEZU proſzącym. Bądź ze mną Pánie, Pánie bądź ze mną.

§. XXVIII. *Umieráiący ożywia ſię.*

GDyż umieráiącemu nie można wiele czytáć, átoż dla umocnienia słabości umyſłu; myśl co ci S. Cypryan do uchá podáie: Gdy umierámy, do nieśmiertelności przechodziemy; nie może życie wieczne náſtąpić, pokąd z ciałá duſzá nie wynidzie; á nie ieſt to wyiście, ále przeyście doczeſną drogą do wieczności. Przewrotná by to rzecz byłá; áżeby gdy BOG z tego świáta wzywa, wola ludzka nie záraz mu posłuſzna byłá. Nagánna rzecz, że ſię wzywáiącemu BOGU opierámy, iák uporni słudzy, ále wychodzie-

dziemy pociągnieni więzámi potrzeby, z niepostuszeństwem woli. I chcemy od niego w niebie nagrody, á idziemy po nię niechętnie. Ná coż proszemy: niech przyidzie Krolestwo twoie, ieżeli nam się niewola ziemska podoba? Ná coż powtarzámy proźby, ážeby się zbliżył dzień Krolestwá? ieżeli w umyśle są większe prágnienia, tu ráczey służyć świátu i szatánowi, niż w niebie Krolowáć z Chrystusem?

W ten czas maią pokoy, i miły spoczynek sługy Boscy, kiedy od tego zgiełku ziemskiego wyrwáni, do portu szczęśliwości wieczney przychodzą. Gdyż widzieć Chrystusa, iest się ucieszyć, áni insza pociecha bydź nie może, coż tedy zá ślepota i nie rozum ludzki, kocháć pomieszánie u mysłu; kocháć uciski, kary; łzy świáta, á nie spieszyć się do rádości, ktora odebrana bydź nie może.

Smierć tedy wszystkich ludzi portem iest, szczęśliwym brzegiem, i

 bespie-

beſpiecznym, w ktorym nikt nie u-
tonie, chyba chcący.

§. XXIX. *Wiárá o Zmártwych wſtaniu.*

ZYie to ciáło náſze, lecz w krotce w ſwoy proch ſię obroci, iákimkolwiek bądź ſpoſobem. A potym tożſámo ciało zmartwychwſtánie, i ktore przez męki poſzarpáne było, álbo przez ogień ſpalone, álbo przez beſtye, czyli też ryby ziedzone, nagrodę, zá prace ſwoie odbierze. Ani nie rozumiey, żeby miáło bydź po Zmartwychwſtániu inſze Ciáło: BOG bowiem będąc ſpráwiedliwym, temu ſámemu odda zapłátę, ktore dlá BOGA prácowało, cierpiáło, martwiło ſię, Krew wylewało, i wraz z duſzą ukoronuie Ten ſam był Łazarz po czterech dniách śmierci ſwoiey, co i przed tym: ten ſam ſyn Mátce był oddany w Naim; ten ſam Chryſtus po Zmartwychwſtaniu, co i w męce, ani żadne przedłużenie trupá w gro-
bie

bie, wſzechmocności Bogu uymuie. Ten ſam ieſt ięzyk bogaczá, co roſkoſzuie, co i po śmierci o ochłodę proſi; to ſámo ciało, ktore ſmuciło ſię w weſołościach świátá, w ſmutku świáta cieſzyć ſię będzie; áni żadnego nie znaydziesz żeby z nieprawości odebráło uſzczęśliwienie, álbo z cnoty nędzę, káżde według záſług ſwoich albo karę, albo błogoſławieńſtwo weźmie. Tą ſámą wſzechmocnością ktorą z prochu wyprowádził ná początku świáta ciáło człowiecze z tego ſamego prochu po śmierci wyprowadzić ie potrafi. Przypátrz ſię, iáko wſzyſtkie rzeczy powracáią ſię po ſwoim odeyściu, taż wráca ſię iaſność Xiężycowi, ktorá przeſzłych zgineła, wrácaią ſię zimy, i lata, i ieſienie: powracáią ſię promienie ſłoneczne ktore ránna odebrałá iáſność, álbo nocne zakryły ciemności. Rozumiał byś, że winne latorośle umárły, tylko ſię ná ogień zdádzą; á one ná wioſnę ożyią, i zieleniejącemi po-

kryią ſię liściami, co widzieć i ná inſzych drzewach, kwiátách chwaſtach i trawah. Z prochow ſpálonego Fenixá, inſzy rodzi ſię Fenix (Nie kłádę tu zdania inſzych o tym ptáku) Mamy w tych przykłádach, i w inſzych iakiekolwiek wyráżeniei wieczney w zepſowanych rzeczy odrodzenie, á w Zmartwychwſtáłym Chryſtuſie zału Zmartwychwſtáłym Chryſtuſie zadátek zmartwychwſtánia náſzego, i przyſzłey w niebie chwały.

Nie troszczmy ſię tedy gdy ſtáry dom upádnie, powſtánie dáleko pięknieyſzy. Nie tylko bez przyczyny wierzył, ále i bez przyczyny żył, kto ry wierzył, że ſię tylko ná to urodził, żeby zginął.

§. XXX. *Nádzieia Zmartwychwſtánia naywiękſza pociecha.*

IOb w ſwoich utrapieniach pogrzebiony, weſoło ſobie ſpiewał. (a) *Scio quód Redemptor meus vivit. & in noviſsimo die de terra ſurrecturus ſum. Et rur-*

ſum

(a) Job. c. 19 v. 25. ad 28

ſum circumdabor pelle mea, & in carne mea videbo Deum Sâlvatorem meum. &c *Wiem że moy Odkupiciel żyie a w oſtatnim dniu z ziemi powſtanę. J znowu oblekę ſię w ſkorę moię, i w ciele moim oglądać będę Zbawiciela mego. ktorego ia ſam mam oglądać, i oczy moie patrzać nań będą. a nie kto inſzy. Położona ieſt tá nadzieiá moiá w Panu moim* A Chryſtus odpowiáda (b) *Ego ſum reſurrectio & vita, qui credit in me etiamſi mortuus fuerit vivet. Jam ieſt zmartwychwſtaniem i życiem. kto wierzy we mnie, choć umrze, żyć będzie.* Nie masz tedy przyczyny ociągáć ſię umieráć: gdyż ten ſam dzień powroci ſię przy zmártwychwſtániu

Minucyusz Rzymſki Kraſsomowcá pięknie o tym mowi: (c) *Widzę iako na pociechę naſzę, przyſzłe Zmartwychwſtanie wſzelka natutura rozmyśla: ſłońce západa, i powſtaie, gwiazdy zachodzą i wſzchodzą kwiaty upadaią i ożywiaią ſię: po ſtarości chrościny ziele-*

(b) Joan. c. 11. v. 25. (c) Minucius Felix, in ſuo Octavio.

zielenieią: na ſięnia zgniwſzy wprzod, odradzaią ſię; tak ciało w ziemi, iak drzewa w zimie, kryią zieloność ſwoię, udáiąc ſuchość. Ná coż ſię kwapiſz, żeby w ſamę zimę miało zazielenieć? Potrzeba záczekać maią i ciała ſwoię wioſnę. Wiem że Moy Odkupiciel żyie, á w oſtatnim dniu z ziemi powſtánę.

§. XXXI *Nadzieiá Niebá.*

CZegoż żądasz? żyieszże práwdziwie? á czemuż umrzec nie chcesz? Ták żyi ábyś nápotym ſzczęśliwie żył. Nie żyć w ſzczęśliwości, ieſt to umięráć. W niebie żyć będziesz nic umieráiąc, áni nic przykrego nie ponoſząc Tam wſzyſtko według żądnia twego mieć będziesz áni tego nigdy nie utrácisz: bo tám ten bánkiet nigdy ſię nie kończy ani go żaden nie pomieſza ſmutek Woła S. Augu ſtyn, o życie wieczne, i wiecznie ſzczęśliwe, gdzie radość bez ſmutku, ſpoczynek bez pracy, honor bez boiáźni, ſkarby bez utrácenia,

zdrowie bez choroby, obfitość bez nie dostátku, życie bez śmierci szczęśliwość bez nędzy, gdzie wszystkie dobrá w doskonałey miłości, i widzenie Boga twarz w twarz.

A záczym: Błogosłáwieni, ktorzy mieszkáią w domu twoim Pánie, ná wieki wiekow chwalić cię będą.

§. XXXII. *Westchnienia do Niebá.*

POkaż mi Pánie chwałę twoię, pokaż mi wszelkie dobra. (d) *Ostende mihi gloriam tuam, ostende mihi omne bonum.*

A kiedyż oddadzą płáczącym koronę zá popioł, oley rádości zá płácz, płászcz chwały, zá duchá smutku? (e) *Quando dabitur lugentibus, corona pro cinere oleum gaudii pro luctu, pallium laudis pro spiritu mœroris.*

Ktożby mi dał, áżeby przyszła prożbá moiá, á czego czekam dał mi Bog? A ktory zaczął, ten mnie niech zetrze: niech rozwiąże rękę, á podetnie mnie. J to mi niech będzie pociechą

(d) Exo: 33. v. 18. (e) Jsai 61 v. 3

ciechą, ażeby mnie trapiąc boleścią, nie przepuścił mi, nie będę się sprzeciwiał roskazom Swiętego (f) *Quis det ut veniat petitio mea, & quod expecto tribuat mihi Deus? Et qui cœpit Ipse me conterat solvat manum & succidat me &c.*

Panie ktoż mieszkáć będzie w przybytku twoim. albo kto odpoczywáć będzie ná gorze świętey twoiey? (g) *Domine quis habitabit in tabernaculo tuo? aut quis requiescet in monte sancto tuo?*

Jáko prágnie ielen do zrzodłá wody, ták prágnie duszá moia do ciebie Bogá. Prágnełá duszá moiá do Bogá potężnego żyiącego, kiedyż przyidę, i stáwię się przed Twarzą Bogá? O tym pámiętałem i wylałem we mnie duszę moię, ponieważ przyidę Ná mieysce cudownego przybytku, aż do domu Bożego (h) *Quemadmodum desiderat cervus ad fontes aquarum, ita desiderat anima mea ad Te Deus. Sitivit anima*

(f) Job. c.6. v. 3. (g) Psal. 14. v. 1. (h) Psal. 14.

ma mea ad Deum fontem vivum, quando, veniam & apparebo ante faciem Dei? &c.

Ktoż mi doda ſkrzydeł iak gołembiowi, á wylecę i odpocznę (i) *Quis dabit mihi pennas ſicut Columbæ & volabo & requieſcam.*

Ják dobry Jzraela Bog, tym ktorzy ſą proſtego ſercá. Coż mam ná Niebie, i czego od ciebie chciáłem ná ziemi? Uſtáło ciáło moie i ſerce moie: Bog ſerca moiego, i część moiá Bog ná wieki. (k) *Quám bonus Iſráël Deus, his (qui rectô ſunt corde. Quid mihi eſt in Cælo, & á Te quid volui ſuper terram? Defecit caro mea & cor meum, Deus cordis mei & pars mea Deus in æternum.*

Ják miłe przybytki twoie Pánie cnot? prágnie i omdlewa duſzá moiá do przyſionkow Páńſkich. Lepſzy ieſt dzień ieden w przyſionkách twoich nád tyſiąte. (l) *Quám dilecta táb rnacula Tua Domine virtutum! concupiſcit,*

&

(i) Pſal. 45. v. 6. (k) Pſal. 72. v. 25. & 26
(l) Pſal. 83. v. 1. & 10

& deficit, anima mea in atria Domini. Melior est dies una in atriis tuis super millia.

Biádá mnie że mieszkanie moie przedłużyło się! i długo obywatelem byłá duszá moia. (m) *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est! multum incola fuit anima mea*

Wyprowádź z więzienia duszę moię, do wyznawánia imienia twoiego. mnie czekaią spráwiedliwi pokąd im nie nágrodzisz. (n) *Educ de custodia animam meam ad confitendum nomini tuo, me expectant justi donec retribuas mihi.*

Prágnę rozwiązáć się, á być z Chrystus m. (o) *Cupio dissolvi & esse cum Christo.*

§. XXXIII Krotko zebrane pociechy przeciw śmierci,

1. SMierć Domowego nászego nieprzyiacielá zabiia; to iest Ciáło Ani powietrze do zászkodzenia ták mocne iest, iák iest nieprzyiaciel, álbo

(m) Psal. 119. v: 5. (n) Psal. 141, v. 8. (o) ad Philiph 1. v, 23:

bo złodziy domowy. Wiemy co świadczy S. Páweł Ciáło pożąda przeciw duchowi, á duch przeciwko ciáłu te się sobie wzáiemnie sprzeciwiáią się. (p) *Caro concupscit adversus spiritum & spiritus adversus carnem hæc sibi invicem adversantur.*

2. Smierć otwiera więzienie, w ktorym zamknięci byliśmy. Nas iednák stárych mieszkáńcow przyzwyczáienie do więzienia, lubo w pętách nędzách, chcących utrzymuie. Jnáczey żądał Apostoł, bo chciał być rozwiązánym i z więzienia wyprowadzonym:

3. Smierć wielkiego ciężaru pozbawia: álbowiem. [q] *Corpus quod corrumpitur aggravat animam & terrena inhabitatio deprimit sensum multa cogitantem Ciáło ktore się psuie, obciąża duszę, á ziemskie mieszkanie poniża zmysł o wielu myślący.* Pozbywszy tego ciężaru, lepsze zostáią rzeczy: á tym tłomokiem obciążony nikt nie wypłynie.

4.

(p) ad Col: c. 5 v. 15. (q) Sap: c. 9. v. 13.

4. Smierć pielgrzymſtwá náſzego koniec przynoſi. Ták mowi. S. Grzegorz Coż ieſt życie náſze śmiertelne? tylko podroż? Uważcież brácia moi, co to ieſt, zmordowáć ſię w drodze, á nie chcieć podroży ſkończyć. Zycie teraznieyſze pełne prac ieſt, i w płáczu przepędza ſię; á przecię bez płáczu nie opuſzcza ſię.

5. Smierć koniecznie przyidzie. Dobrze Seneká. (r) Większey z śmierci pociechy nie mász, iák ſámá śmiertelność. Niechciał żyć, kto umieráć nie chce, ktoż może nárzekáć, że w tym ſtanie ieſt, bez ktorego nikt nie ieſt? Pierwſza ſprawiedliwości cząſtká, rowność.

6. Smierć Chryſtusowa náſzey ieſt pociechą. Do uważenia támtey záchęca Paweł S. (s) Przez cierpliwość idzmy do uſtanowioney nam potyczki, zápatruiąc ſię ná ſprawcę wiary, i do kończycielá JEZUSA, ktory przełożywſzy ſobie radość wytrzymał

Krzyż

(r) Senec. L. 6 natt: 99. cap. (s) 2. ad Heb: c. 12.

Krzyż. Nam ztąd być powinná wielka pociecha, członki bowiem nie maią ſię lękáć śmierci, ktorą głowá naſza Chryſtus podiął. Sprawcá życia umieraiąc niebo nam otworzył, a czegoż śmierci báć ſię mamy?

7. Nácoż mamy uſkarżáć ſię ná śmierć, ktora nam nie odbiera życia, ále tylko zátrzymuie? zaiáśnieie dzień ow wieczny, ktory nas z grobow wyprowádzi ná zmartwychwſtánie. Jako w naturze zda ſie iż wiele rzeczy ginie, á one tylko ſię odmieniaą; ták umiera człowiek, żeby żył ná wieki.

8. Smierć i końcem ieſt, i przeyściem: końcem utrapienia, i przeyściem do nieśmiertelności: A przeto śmierć ſprawiedliwych dniem národzin názywa ſię; á u Prudencyaná dniem igráſzki. U káżdego dobrego Chrześcianina, ten dzień ieſt początkiem ſzczęśliwości, ktory ieſt końcem śmiertelności.

§

§. XXXIV. Przeciwko niechcącym umieráć

TAk często żyiemy, że ſię umieráć boiemy; w niedbálſtwie żyiemy, á potym umieráć opierámy ſię. Ale to ieſt niewdzięczność nie być kontent z tego czásu ktorego Bog pozwolił. Dobrze mowi Seneká (t) Záwſze máło żyć, ieżeli dni rachowáć będziesz. Myśl, że nie masz w czaſie naywyżſzego dobrá, iákieżkolwiek ieſt, dobrze przyimuy. Zeby ci ſię przewlokł dzień śmierci, nic ci to do ſzczęśliwości nie pomoże, gdyż to przedłużenie, nie, czyni ſzczęśliwſzego życia, ále tylko dłużſze daleko lepſza ieſt cudzych la nie liczyć, ále ſwoich zyſkowáć. Zem tego czasu godzien, Bog oſądził: ten niech będzie dla mnie doſyć. Mogł prawie więcey go użyczyć, ále i to co pozwolił, dobrodzieyſtwo ieſt.

A ktożby tákiego Gościá nie zganił, ktory gdy ſię ſkończy bankiet rzekł

(t) Seneca L. 5 de benef. cap. 27

rzekł by: *ieszczem nie dosyć iadł*. Ták nikt, tego człowieká pochwalić nie może, ktory, gdy umieráć przycho dzi. *mowi nie dosyć żyłem.* Nietylko szpetne, ále prożne takie nárzekánie. Náznaczony iest koniec życia, ktore czyli krotkie, czyli długie będzie, przecięż skończy się.

Pięknie Epiktetus mowi: Uroczystość skończyłá się. Wynidź, day inszym mieysce; trzebá żeby się insi rodzili, iak i ty urodziłeś się, urodzeni żeby mieli mieysce, mieszkánie i wyżywienie. Jeżeli pierwsi nie umkną się, coż zostánie? czemuż iesteś nie násycony? czemu nie masz dosyć? ná co świát ścieśniasz? Podobnie S. Augustyn.(u) Zkądkolwiek Bog chce, żebyś ztąd wyszedł, niech cię znaydzie gotowym. Albowiem tylko komornikiem iesteś domu, nie dziedzicem, tylkoś go miał náięty. á nie darowany, choćbyś niechciał, musisz wyniść: boś go z tą kondycyą odebrał

(u) S. Augu. in Psal. 148

brał żebyś w nim do pewnego mieszkał czasu: Coż powiedział P. Bog twoy? kiedy zechcę, gdy ci rzekę, wychodź, bądź gotowy. Wypędzam cię z gospody ále ci dom oddám. komornikiem iesteś ná ziemi; dziedżicem będziesz w niebie.

Niebieskich roskoszy chciwiey oczekuie mocniey ich się spodziewa, kto sobie ziemskie roskoszy radł odeymuie.

§. XXXV. Niebespieczeństwo umieráiącego, odkładánie śmierci.

O Jak wiele tysięcy ludzi z tey samey przyczyny chcąc śmierć odkładáć, ktora się odłożyć nie może, źle zákończyli Ná coż ci się przyda że do iutra. álbo do dáley śmierć chcesz odkładáć? dzień jutrzeyszy nie twoy iest, dzisieyszy ieszcze twoy. Proszę Cię, dzisiay, tey godziny, rob coś powinien, jutro bowiem álbo po jutrze, gdzież się znaydowáć będziesz?

Pisze

Pisze Emiliusz i Plutarchus, że Pánom Tebáńskim bankietuiącym doniesiono, że się wygnáńcy Tebáńscy z woyskiem zbliżaią pod Miásto, á oni przy winie i uciesze zá nic tę nowinę mieli; i owszem gdy naywyższemu Urzędnikowi bankietuiącemu list o niebespieczeństwie donoszący po stániec oddał, listu nie odpieczętowáwszy pod poduszkę go włożył mowiąc: *do iutra rzeczy przykre odłożmy.* Aż tey nocy z inszemi zabity iest. Podobnie śmierć ociągáiących się zwykłá przytłumiáć, á gdy się rozmyśláią, gdy odwłoczą, oná ich niespodzianie zabiia. Ztąd S. Augustyn mowi: (w) Jutro dobrze użyię. Odpuszczenieć Bog obiecał, ále ci iutrzeyszego dnia nikt nie obiecał. Jeżeliś źle żył, dziś záraz dobrze żyi. Głupcze dzisieyszey nocy, wydrą z ciebie duszę. Nie mowię, coś zebrał czyie to będzie? ále według życia twoiego, gdzie będziesz? Teraz cię

Y Bog

(w) S. Aug: in Psal. 101. Conc: 1.

Bog woła, teraz cię upomina, czeka, żebyś się upamiętał, á ty się ociągasz? Nie iest teraz tak cierpliwy w oczekiwaniu, áżeby nigdy nie miał być sprawiedliwy w káraniu. Podzielił Bog czásy. Więc nie mow, iutro pokutowáć, iutro się Bogu podobáć będę, á wszystko i dzisieysze i iutrzeysze będzie mi odpuszczono. Prawdę záiste mowisz, bo Bog pokutuiącemu odpuścić obiecał, ále pokutę odkłádaiącemu, dnia iutrzeyszego nie obiecał. Aprzeto spiesz się náwrocić do Bogá: bo wprędce ściągniesz ná siebie gniew iego, á w czásie zemsty, zgubi cię. Poprzedzić trzebá ten dzień, ktory zwykł poprzedzáć.

§. XXXVI *Umieráiącego boleści i boiáźni.*

WAlna to iest spráwá, umieráć, á rzadko bez boleści odbywa się, O czym Tertulian: (x) bywa często że dusza przy roździále swoim, bieżdzi się z sobą przez niezwyczayne wielo-

(x) Tertull. L. 1. de Animá c. 53.

wielomowstwo, gdy z łożkowey kázál nicy, w reszcie czasu, ktory ieszcze w ciele przedłuża, opowiada, co widzi, co słyszy, i co poznawáć záczyna.

Wspomina Platus (y) o kunonie Pánu maiętnym przez lat czterdzieści swawolnie żyiącym, ktory upamietáwszy się wstąpił do Zakonu, á tam w pokucie przez lat trzy żyiąc, pobożnie umierał; do ktorego śmierci, pietnaście tysięcy zgromádziło się diabłow, (iáko przez opętáną niewiástę szátan oznaymił) chcąc duszę iego porwáć; á gdy nic nie wskorali, dla modlitw Kapłánow, przy umieráiącym modlących się, narzekáli: że im nie sprawiedliwie tá duszá wydárta, gdyż Kunon trzy láta tylko Bogu, á grzechom czterdzieści lat służył.

O dobry JEZU! tyla tysięcy diabłow do umieraiącego zgromádza się? gdy tedy nie chcesz mieć strászney śmierci człowiecze, wcześnie náucz

 się

(y) Platus. L. 1. de stat: relig. c. 31.

się umieráć. Smierć nikomu nie ieſt przyiaciołką, tylko tym, co o niey rozmyślaią, niż przyidzie.

Piſze Klimakus o iednym Zákonniku niedbałym. ten, gdy miáł konáć, przez godzinę leżał, iak umárły, po godzinie przyſzedł do ſiebie, prosił żeby wſzyſcy od niego odſtąpili, á on celkę ſwoię, zatáráſował, iednę tylko dziurę zoſtawił, ktorąby chleb i wodę odbierał. A w takie ściſłe więzienie Sam ſię zamkął, z nikim nic nie mowił, uſtáwicznie płákał, á nato, co umieráiąc widział uſtawicznie zápatrywał ſię, wodą tylko i chlebem w tey pokucie przez lat dwanaście żył. A gdy śmierć ſię zbliżyła ścianę do niego Zakonnicy wywáliwſzy umieraiącego upráſzáli, żeby im iaką pamiątkę náuki zoſtawił. Lecz tylko to iedno do nich przed śmiercią przerzekł *Nikt, kto prawdziwie pamiętą na śmierć, nigdy zgrzeſzyć nie może*. Ztąd można poznáć, iakie boleści i ſtráchy śmierć przynoſi tym

oſobli-

ſobliwie co roſkoſznie i niedbále ży li. Zapewne gdyby kto o śmierci, á po niey o wiecności często myślał; ieżeli nie latá, to przynaymniey czę sto rozważałby, iak ma oſtátnie dni ſwoie roſporządzić, i do nich ſię przy gotowáć. Przeto nápomina Bernard S. (z) *Wołanie do umierania, niech będzie twoią poprawą.* Nic ci nie za- ſzkodzi że bez, kápeli, bez pompy, bez nieiakiey pogrzebowey okazało ści zgniiesz, byleś tylko niebył po- grzebiony w piekle.

§. XXXVII. *Umieráiącego, ochotny umyſł do śmierci.*

(a) *CAlicem ſalutaris accipiam & nomen Domini invocabo. Kielich zbawienny wezmę, a Jmienia Pańſkiego wzywać będę.* Lubo gorzki męki kielich, Zbawiciel go iednak piię, i mnie go też do picia podał Ten kielich ieſt śmierć nieuchronna, ktory wſzyſcy ludzie koniecznie pić powinni, á dla

czegoż

(z) S. Ber. ſerm: 27. (a) Pſal: 115. v. 4.

czegoż ia go pić wzbraniam się? Wszak że czytamy (b) *Bona & mala vita & mors, paupertas & honestas à Deo sunt. Dobre i złe życie i śmierć, ubostwo i dostatki od Boga są.* Kielicha tedy, ktory mi podał Oyciec, ktory mi zmieszał Chrystus nie chcesz żebym pił? Jam iest śmiertelny, á dziwuię się że umieram?

Przestrzegali Przyiaciele Alexandra W, choruiącego, że Medyk Jego miał mu w lekárstwie truciznę zadáć; ágdy przyszedł Medyk wziął Alexander w iednę rękę list przestrzegaiący o truciźnie, á w drugą kubek z lekárstwem od lekárza podanym, á wlepiwszy oczy swoie w lekarzá a o wierności ku sobie tego lekarza ufaiąc wypił podane od niego lekárstwo. Toż ia także uczynię moy Lekarz duszy JEZUS Chrystus, podaie mi kubek do wypicia, a więc ia wlepiwszy oczy moie w twarz Ukrzyżowanego, w ktorey upátruię cudowną dania mnie

życia

b() Eccl: c. 11. v. 14.

życia wiecznego miłość, a więc i ku bek odbieram, i wypiiam, w ktorym tym się węcey znayduie zbawienia, im więcey gorzkości.

§. XXXVIII. *Máiący umieráć go tuie się przez wiárę, nádzieię i mi łość. Gotuiesię przez Wiárę te- mi słowy.*

OSwiadczam się przed tobą Boże, Swiętemi Aniołami, i Kościołem tryumfuiącym i woiuiącym, przed Aniołem strożem, że mocno wierze cokolwiek wierzy Swięty Rzymski, powszechny Kościoł, i że chcę żyć i umieráć, w tey wierze á osobliwie kto- rą ten Swięty Kocioł kátolicki i Apo- stolski wyznaie w iedności i pod Gło- wą Pána naszego JEZUSA Chrystusá, i Jego ná ziemi Namiestnika. A ieżeli- by mi co temu oświadczeniu przeci- wnego wypádło oświadczám się iż nie odemnie i nie moie iest.

Przez Nádzieię.

UPátrowałem Páná w obliczu moim záwſze; ponieważ ſtoi mi ná prawicy, żebym ſię nie wzrzuſzył. Dla tego rozweſeliło ſię ſerce moie i ucieſzył ſię ięzyk moy, procz tego ciáło moie odpocznie w nádziei. Bo nie zoſtawisz duſzy moiey w piekle, żeby Swięty twoy widział zepſowánie nie dozwolisz. (c) *Notas mihi feciſti vias vitæ, adimplebis me lætitia cum vultu tuo delectationes in dextera tua. uſq; in finem. Uwiadomiſz mnie o drogach życia moiego, napełnisz mnie rádo cią twárzy twoiey. Uciechy w ręce twoiey aż do końcá.*

Przez Miłość.

A Coż Pánu oddam, zá wſzyſtko co mi dał? kielich śmierci z rąk Bogá odbiorę á Jmienia Páná wezwę á od nieprzyiacioł moich uwolnię ſię. W ręce twoie Pánie polecam duchá mego. Tyś mnie ſtworzył Boże, tyś mnie poświęcił; twoy ia ieſtem, i żywy i u-marły

(c) Pſal: 15, v. 8.

marły Ja śię obie ofiáruie do upodobania twoiego; JEZUSIE Synu Dáwidow, zmiłuy śię nádemną.

§. XXXIX. O czym ma chory i umieraiący myśleć i rozmáwiáć?

GDy cię choruiącego moy dobry Chrześcianinie spytaią, iák śię masz? iák twoie interessa idą? oto to iedno záwsze odpowiaday: iáko Bog chce iáko śię Pánu upodobáło, ták śię stáło. Według upodobánia Boskiego: do Woli Páná dobrze: nie może być lepiey: ieżli śię Bogu podoba: niech śię stánie woła Jego, iáko w niebie ták ná ziemi.

Często chory niech powtárza sercem, álbo usty te modlitewki: Błogosłáwiony Bog ná wieki. Zmiłuy śię nádemną Boże, według wielkiego miłośierdzia twego, choćem tego nie godzien. Pan moy i Bog moy, ia śię tobie ofiáruię do wszelkiego upodobánia twoiego, niech śię stánie wola twoiá.

byli

Byli niektorzy co te troie westchnienia dużym chárakterem nápisáwszy przy łożku przed oczami záwieszáli, dlá napomnienia swoiego i we dnie i wnocy, do czynienia tákowych Aktow. To albowiem są náśi do Boga posłowie, podżmy zá niemi.

§. XL. Co ma umieráiący osobliwie záchowáć?

PIerwsza: Nie ufáć w swoich záſługach, lecz ze wszystkiemi grzechami i niedbálstwy w nieprzebranym morzu miłosierdzia Boskiego zánurzyć się.

Druga niechay z Kościołem S. Katolickim wiárą żywą złączy się: o Swięte Sákrámenta z postánowieniem nigdy nie obrażania Bogá wcześnie niech uprásza, i one przyimie.

Trzecia Od wszystkich doczesnych rzeczy niech zupełnie serce oderwie ażeby cáły złączył się z Bogiem wzdychaiąc do obiecaney szczęśliwey wieczności, á żeby tám mogł

Bogu

Bogu czynić wieczne dzięki zá nie skończone miłosierdzie Jego. Prosić także będzie Matki miłosierdzia Máryi Pánny, Błogosłáwionych duchow z całym niebem i SS. Swoich Patronow, áżeby mu w tey ostátniey potrzebie ráczyli być przytomnemi, z wygnánia tego duszę swoię do miłego towa rzystwa swego doprowadzili.

Czwarta. Oddáć siebie żywą ofiárę na chwałę Boga do woli Jego przyimuiąc dla miłości Bożey wszystkie śmiertelne ckliwości i gorzkości, i wszystkie kary w czasie i wieczności, ták że choć by iák naydłużey żyć mogł z pozwolenia Boskiego, ráczey sobie śmierć teráz obiera.

Piąta. Niechay przed myśl przełoży sobie gorzką mękę i śmierć Jezusową; ciało i duszę swoię z zránionym Ciałem Jego, z strapioną niech złączy duszą a iakoby z Chrystusem ná Krzyżu umieráiąc, ducha swego w ręce Oyca niebieskiego poleci. Serce swoie w otwarte Zbawiciela Serce, i w

rany

rány iego Nayświętsze niech złoży.
A naybespiecznieysza iest rzecz, cokolwiek żądamy w owym ostátnim czynić momencie; to teraz będąc zdrowi czyńmy.

§. XLI. *Co ma czynić umierájący z Blozyuszá?*

LUdwik Blozyusz Opát świątobliwością i mądrością sławny, dáwając naukę umieráiącemu Mowił, pisze Pewny sługa Boski spytany, coby też chciał czynić będąc bliski śmierci, gdyby w cięszkich grzechach przed tym długo żył? odpowiedział. Gdy bym czterdzieści lat żył w grzechach, á przy śmierci się wszystkich wyspowiadał, á dla miłości Boskiey przy naymniey przez iedno zdrowáś Marya siebie ták Bogu oddał, żebym cały do niego náwrocony, á od wszelkiego grzechu odwrocony mogł się znaleść; zápewne o czyszconym od grzechow z tego swiátá zszedłbym. Gdybym záś ieden grzech tylko popełnił;

nił; á zań żałował i ſpowiádał go ſię, umierałbym, iák pokutuiący.

Przydał i to. Chryſtus Pán niektorym wiernym ſługom ſwoim obiáwił; że náſtępuiące ſłowa do ucha umieráiących rzeczone i przy nich mowione, álbo przez nich ſamych powiedziane, álbo przynaymniey w myśli miáne, ták ſą ſkuteczne, że zginąć wiecznie nie może, ktory ie upokorzonym ſercem mowi. Są záś te.

Pánie Boże, iam ieſt ow nędznik, ktoregoś Ty przez Oycowſką dobroć ſtworzył, á przez nayzelżywſzą śmierć Jednorodzonego ſwego z mocy nieprzyiacielá wybáwił i odkupił: Ty ſam pánowanie i właſność maſz nádemną, i możeſz mnie zbáwić według nieprzebránego miłoſierdzia Twego, w ktorym ufność i nádzieię pokłádam.

Te ſą źbiory do śmierci: w ktorey náuce wiela poſtąpił, kto ták umieráć umie.

§. XLII. Umieráiącego ochłodá z pismá S.

JDz moy narodzie, wniydź w łożysko twoie, zamkniy drzwi zá sobą, ukryi się trochę, ná moment, pokąd nie minie zagniewanie.

W momencie gniewu ukryłem twarz moię trochę przed tobą, á w miłosierdziu wiecznym zlitowałem się nad tobą: powiedział Odkupiciel twoy Pan.

(d) Częmuż smutna iesteś duszo moiá? i czemu mnie trworzysz? Miey nádzieię w Bogu, bo ieszcze wyznám przed nim, że zbawienie twárzy moiey i Bog moy iest.

(e) Synámi Swiętych iesteśmy, á owego życia czekamy, ktore Bog da tym, ktorzy wiáry swoiey nigdy ku niemu nie odmieniaią.

(f) Nie masz woli u Oyca waszego, ktory iest w niebie, áżeby zginął ieden z tych máluczkich.

(g)

(d) Psal: 42. v. 6. & 7. (e) Job 2. v. 1. (f) Matt: 18. v. 14.

(g) Ták Bog ukochał świat, że dał iednorodzonego Syná swego, áżeby káżdy, co wierzy w niego nie zginął, ále miał żywot wieczny.

(h) Wszystko co mi dáie Oyciec, do mnie przyidzie, á tego ktory do mnie przyidzie, nie wyrzucę precz. Záprawdę, záprawdę powiadam wam, kto wierzy we mnie, má żywot wieczny.

(i) Jam iest zmártwychwstániem i życiem, kto wierzy we mnie, choćby umárł żyć będzie: i káżdy ktory żyie i wierzy we mnie nie umrze ná wieki.

(k) Nikt z nas sobie nie żyie, áni też sobie umierá: Czyli bowiem żyiemy Pánu żyiemy, czyli umierámy, Pánu umierámy. Czyli tedy żyiemy, czyli umierámy, Pána iesteśmy.

(l) Teraz uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czyli przez życie, czyli przez śmierć. Mnie bo

wiem

(g) Joann: 3. v. 16. (h) Joann: 6. v. 37. & 47
(i) Joann: 11 v. 15. & 16. (k) Ad Rom: c. 14. v. 7. & 8.
(l) Ad Philip: c. 1. v. 20. 21. & 23.

wiem żyć Chrystus iest, á umieráć zysk. Być z Chrystusem, dáleko bárdziey lepszá rzecz.

(m) Nász zabáwa w niebie iest, z kąd też Zbáwicielá czekámy; Páná nászego JEZUSA Chrystusá, ktory odmieni ciáło nikczemności nászey, przypodobáne iásności ciałá swego.

(n) Kto wytrwa aż do końcá zbawion będzie.

(o) Bądź wierny áż do śmierci á dam ci koronę życia.

Te zrzodłá ochłádzaią umieráiącego; w nich się niech zátapia, áżeby wiecznie nie utonął.

§. XLIII. Umieráiącego do BOGA westchnienia i modlitwy.

SWięty Eligiusz Biskup umieraiąc mowił do swoich: Bądźcie zdrowi, á mnie spoczywáć pozwolcie. Ziemiá niech w ziemię poydzie. Duch do Páná swego maiący iść, drogę swoię znaydzie. A ták ręce i oczy do Niebá podniosłszy

(m) AdPhilip:c. 3. v.20. (n) Matt: 24. v. 13. (o) Apoc.c.2. v. 19.

dniosłſzy długo nie ruſzaiąc wárgami modlił ſię. Po tym zawołał:

Teraz wypuść sługę twego Pánie według ſłowá Twego w pokoiu. Pámięg tay proſzę, że iák błoto uczyniłeś mnie: á nie wchodź w ſąd z ſługą Two im, bo nie uſpráwiedliwi ſię w obliczu Twoim żaden żyiący. Pámiętay ná mnie, ktoryś ſam ieſt bez grzechu Chryſte Zbáwicielu świata, á wyprowadzáiąc mnie z śmierci ciáła tego przenieś mnie do Kroleſtwa, Twego Wiem, żem ſobie nie zaſłuzył oblicza. Twoiego :Ty iednak wieſz, że nádzieia moiá zawſze byłá w miłoſierdziu Twoim. I teraz w wyznawániu Nayświętſzego Jmienia Twoiego umieraiąc, oſtátnie tobie Chryſte tchnienie oddaię. Przyimiy mnie według wielkiego miłoſierdzia Twego, á nie pocháńbiay mnie w moiey nádziei. Otworz idącemu drzwi żywotá, á Xiążętá ciemności niech mi drogi nie záchodzą. Twoiá ręka niech mnie doprowádzi, ná mieyſce ochłody. i do oſtatniego mieſzkánia z tych, ktoreś zgotował

ſługom boiącym ſię ciebie. I tu duſzę wyzionął.

(p) Náśladúymy S.Eligiuſzá, á temi słowy wzywáymy Páná, álbo podobnemi: Oświeć (o dobry JEZU!) oczy moie, áżebym nigdy nie zaſnął w śmierci, áżeby kiedy nie powiedział nieprzyiáciel moy, przemogłem przeciwko niemu. Pánie JEZU Synu BOGA, połoź mękę krzyż i śmierć Twoię między ſądem Twoim i duſzą moią.

(q) Nie pámiętay (dobry JEZU) niepráwości moich, prędko niech mnie poprzedźi miłoſierdzie Twoie, bo ubogim ſtáłem ſię názbyt.

(r) Nie wchodź w ſąd Twoyi z sługą Twoim (miłoſierny JEZU) bo nie będzie uſpráwiedliwiony w oblieczu Twoim żaden żyiący.

Niechay umieráiący trzymá Ukrzyżowánego Páná, niech rany iego często cáłuie.

Niechay mowi: kłániam ſię Tobie JEZU Chryſte i błogosłáwię ci, żeś przez Krzyż Twoy świát odkupił: Zbá-

(p) Pſal. 12. v. 4. (q) Pſal: 78. v. 8. (r) Pſal: 142. v. 2.

Zbawicielu świáta zbaw mnie, ktoryś przez Krzyż i Krew Twoię odkupił mnie.

Pociągniy mnie o Pánie JEZU do śiebie, ktoryś rzekł gdy wywyższony będę od ziemi, wszystko pociągnę do śiebie.

Teraz Pánie według woli Twoiey uczyń zemną miłośierdzie twoie, á rozkaż w pokoiu przyiąć duchá mego. Niech usłyszę ow słodki głos twoy dziś zemną będziesz w ráiu.

O nayłáskáwszy JEZU! Uznay co Twoie iest, á oddal co cudze iest.

O JEZU! o JEZU! o JEZU! pozwol mi wniść w liczbę wybránych Twoich. O JEZU Synu Dáwidow: zmiłuy się nádemną! Boże przybądź ná wspomożenie moie: o Pánie JEZU do wspomożenia mego pospiesz się! O Pánie JEZU przyimiy ducha mego!

§. XLIV. *Umieráiącego prawdziwá w BOGU ufność.*

(s) Niech się kto zástánia zasługámi, niech

(s) S. Bernar. Ser: 5. in Psal; qui habitat.

niech się záſzczycá poniesionemi pracámi; mnie złączyć się z Bogiem dobra rzecz ieſt i położyć nádzieię w BOGU moim.

A lubo znam złość życiá moiego przeſzłego, ták że powinien by mnie BOG odrzucić; nie przeſtánę iednák w nieſkończoney Jego ufáć dobroci, ktorá iák mnie dotąd łáſką ſwoią wſpieráła we wſzyſtkim, ták mnie ná potym umocnić ráczy, żebym przykrości wſzyſtkie chętnie i cierpliwie znosił. Tá moiá iakákolwiek cierpliwość z zasługámi Męki Chryſtuſowey złączona, powinne mnie kary zelży, á nagrodę w niebie ktorey się ſpodziewám pomnoży. O iednę ſzczegulnie rzecz Ciebie BOGA upráſzam, nie dopuczay nigdy, żebym kiedy nie miał ufáć w dobroci Twoiey, lubo się nieużytecznym, i nikczemnym bydż uznáię. I owſzem ieżeli poſtrzegę się tą przeięty boiáźnią, áżebym iuż miał upáść, przypomnę ſobie Piotrá dla máłey wiáry, iuż tonącego, á z nim záwołam ná Paná moiego: *Pámiętay*

ratuy

rátuy mnie: á mam nádzieię, że rękę swoię wyciągnie, i nie dopuści mi zginąć. A ieżeli z Piotrem dopuści ná mnie záprzeć się siebie, (od czego niech mnie BOG broni) ieszcze ufam, że ná mnie pełnym miłosierdzia okiem weyzrzy, iák ná Piotrá, i ná nowe mnie upádłego podniesie. I mam to zá rzecz pewną, że mnie bez poprzedzoney moiey winy nie porzuci. Práwdziwe bydź wyznáię owe Augustyná słowá: (t) *Może BOG niektorych bez dobrych uczynkow zbawić, bo dobry iest; nie może nikogo bez złych uczynkow potępić; bo sprawiedliwy iest*. Więc w zupełney ufności onemu się cáłego oddáię. Jeżeli zás dlá grzechow moich zginąć mi dopuści sprawiedliwość Jego przynaymniey we mnie chwaloná będzie. Spodziewam się iednák, i zá pewne spodziewam, że nieskończona dobroć Jego duszy moiey wiernie strzedz będzie, ážeby ráczey miłosierdzie Jego, niż sprawiedliwość chwáloná byłá. Cokolwiek zás BOG chce, luboby się

to

(t) S. August: L. 3. contra Juli c.

to źle bydź zdáło, prawdziwie iednák dobre ieſt. Cokolwiek Ty chceſz o Boże m y, to iá wſzyſtko chcę.

§. XLV. Umieráiącego gromnicá.

(u) *Sint lumbi veſtri præcincti & lucernæ ardentes in manibus veſtris: & vos ſimiles hominibus expectantibus dominum ſuum quando revertatur à nuptiis, ut cùm venerit & pulſaverit confeſtim aperiant ei. Beati ſunt ſervi illi quos cùm venerit Dominus invenerit vigilantes. Niech będą przepaſane biodra waſze i pochodnie goreiące w rękách waſzych: á wy podobni ludziom czekáiącym Paná ſwego, gdy wroci po weſelu. áby gdy przyidzie i zápuka prędko mu otworzyli. Błogosłáwieni owi słudzy; ktorych gdy przyidzie Pan, znaydźie czuwáiących.*

To umieráiący oświadczámy w oczach przytomnych ludzi, gdy w ręce bierzemy gromnicę, że czekámy przyiścia Páná.

Swiadczy Drexelius, co to w łacińſkim ięzyku piſał, że widział iednego pobożnego zákonniká weſoło umie-

(u) Luc. ca 1. v. 35. & 37

umieráiącego; á gdy mu podáno zápaloną gromnicę rzekł do Stárszego: Ják tu przy mnie wielá mocnych mężow stoi moy Oycze, á iá ná siłach zniszczony muszę tę świecę dzwigáć. Ják wesoła śmierć.

Pisze historya SS. że Konsalwus Mederyus Kapłán S. J. w cnotách státeczny, ktory záwsze oprocz pospolitych inszym Kápłánom modlitw, sześć godzin codzień, iák w Klásztorze, ták w drodze zostáiąc, ná modlitwach i rozmyślániach trawił. A gdy widział, że iuż śmierć się zbliżá przyzwáwszy kilku towárzyszow kazał sobie podáć świecę zápaloną, zmowiwszy cáły skład Apostolski, rzekł: W tey wierze iestem wychowány, w tey żyłem, w tey umieram: i oświadczam się, ieże liby w skonániu przeciw tey wierze co wypádło, zá nie powiedziáne chcę mieć, i zá skásowáne, i przydał iáko to świátło oczy oświecá; ták iá wierze że JEZUS Chrystus oświeca káżdego człowieká przychodzącego ná ten świát; bo on iest práwdziwym wie

czným

cznym świátłem! Co z wielką uwágą powiedziawszy skończył życie w roku 1552. w Kwietniu.

I ty człowiecze, luboś ieszcze zdrow, weź w rękę gromnicę, bo podobno dziś świátło życia twego zgáśnie. A ták czuwáiącego cię śmierć znaydzie, i przepasánego, i z goreiącą pochodnią, ieżeli mocno twoie práce w życiu niebespieczeństwá, i cudze błędy cierpliwie zniesiesz,

§. XLVI. *Umieráiącego ostátnie słowá.*

PIsze Segerus *in Chron:* że S. Dyonizyusz Areopagita potępiony ná śmierć mocnym ią przyiął umysłem, mowiąc: Ostátnie słowá Chrystusá ná Krzyżu umieráiącego, moie tákże niechbędą: *Oycze, w ręce Twoie polecam duchá mego.*

Sisojus Opát wielce świątobliwy (pisze *Ruffin: Aquil. n.* 162.) umieráiąc miał twarz roziáśniałą, á do wielu stoiących około siebie rzekł: Swięty Antoni Opát przyszedł do nas: Potym

znowu

znowu mowi: oto stoi poczet Prorokow. Potym rzecze: Apostołowie nas náwiedzili. A gdy z temi gośćiámi zdał się rozmawiáć, spytamy, z kimby rozmáwiáł? A on rzekł: Aniołowie przyszli duszę moię gdzie indziey prowádzić; iam prosił, áby mi więcey czásu do pokuty pozwolili. Do ktorego stoiący mowią: Oycze nie potrzebuiesz pokuty. A Opát rzekł: ieszczem nie záczął pokutowáć. Tę Męża Swiętego pokorę pokázowáła iásność co raz większa z twárzy wynikáiąca. Ostátnie záś wyrzekł słowá: Pátrzcie, pátrzcie Pan przyszedł, á w tych słowách życie skończył. O iák szczęśliwa śmierć! ále ią surowá i długa poprzedziłá pokuta.

S. Bernard do choruiącego mowi: Chrześciáninie nie trać nádziei w tey chorobie, náuczył Cię Chrystus co we wszystkich niebespieczeństwách masz mowić, do kogo się uciekáć. Kogo wzywáć, w kim mieć nádzieię; w BOGU Oycu, ktory nie może wzgárdzić ufaiących w sobie z świádectwem do

brych

brych uczynkow. Albowiem bez zá
ſług czego ſię ſpodziewáć, nie ufność
ile prezumpcya, álbo zbytnia ufność
áeſt Ty tedy tákie miey uczynki, żebyś
mogł do BOGA w godzinę śmierci be
ſpiecznie mowić: w Tobiem Pánie
miał nádzieię, nie będę záwſtydzo-
ny ná wieki.

Oſtátnie tedy słowá niech do BO-
GA kieruie umieráiący; á niech mowi
z cáłego sercá: (w) *Ad Te Domine fa-
ciem meam converto, ad te oculos meos diri-
go. Do Ciebie Pánie, twarz moię obra-
cam, do Ciebie oczy moie kieruię.*

§. XLVII. *Wiela pomoże umieráią-cemu zgadzanie ſię z wolą Boską.*

O Tym Ludwik Blozyuſz; ták ná-
piſał: Zádne ćwiczenie w zgonie
żyćiá pożytecznieyſze być nie może;
iáko gdy ſię chory zupełnie ná wolą Bo
ſką ſpuści: z pokorą, z miłością, i z
wielką ufnością w nieprzebránym Bo-
ſkim miłoſierdziu zoſtáwuiąc. Bydź
nie może áżeby ten, ktory w zupełnym
ſpu-

(w) Tob: c. 3. v. 14.

ſpuſzczeniu ſię ná P. BOGA, i świętą w nim nádzieię położywſzy, wyſzedłſzy z ciáła nie miał záraz ośiągnąć krolestwá niebieſkiego; i kto ták umierá, żadna kará, áni ogień czyſzczowy nie dotyká ſię duſzy iego. Tym ſpoſobem ſpráwiedliwy Łotr ná krzyżu z Chryſtuſem umierał, ktory nie o zdrowie ciáłá, áni o uwolnienie od czyſzczowey káry Chryſtuſá prośił, ále weſoło zá grzechy ſwoie umieráiąc cáłego ſię oddał ná wolą Boſką. A ieżeli tęſkność i ſmutek boleści z nátury pochodzący przy wyiściu duſzy z ciáłá uprzykrza ſię; i to wſzyſtko w zupełney ufności ná BOGA ſpuścić, śmierć, Chryſtuſowá, ſámá niech cie ſzy umieráiącego. Poprzedził Chryſtus śmiercią ſwoią, poprzedzili nieźliczeni wybráni Boſcy; idźże i ty zá niemi weſoło.

§. XLVIII. *Umieráiący, Łotrá dobrego ná Golgocie náśladuie.*

AMowi z nim: Pámiętay ná mnie, gdy przyidzieſz do Krolestwá twe go

go szczęśliwy Łotr, ktory więcey záſłużył przez godzin trzy ná krzyżu, niż zły Jskàryot przez lat trzy. Podáieſz mi ſpoſob modleniá ſię, ktory ſtał ſię obrońcą Chryſtuſowym w oſtátniey potrzebie. Boże! co to ieſt zá przepáść ſądow twoich? Przyiáciele i Powinowáci milczą; Uczniowie cię porzucáią; Aniołowie nie bronią; Mátká ná wet niewinności Syná ſwego nie ogłaſzá. A gdzież owi iedynáście i więcey tyſięcy po dwá kroć chlebem cudownie nakármioni? ktoż áby ieden zá ſwoim ſię Dobrodzieiem záſtawiá? Więc do Łotrá obroná Chryſtuſowá ściągá ſię, Łotr przeciwko towárzyſzowi Łotrowi Chryſtuſá broni, niewinność Jego ogłaſzá; niezbożne obelgi oczyſzcza; o záboyſtwo wſzyſtkich łaie. Więc że Chryſtus nie wſtydził ſię Łotrá przyiąć zá obrońcę ſwego? Nie wſtydził że ſię tego ſwego Chwalcy? ktory Páná publicznie pochwalił: (y) *Et nos quidem juſtè digna factis recipimus hic verò nihil mali geſſit*

(x) Luc. c. 23. v. 41.

gessit. My záiste sprawiedliwie według uczynkow nászych odbieramy: ten zaś nic złego nie uczynił. O iák prawdziwie to samo o sobie rzekę! iać sprawiedliwie iuż umierám, bo godną uczynkom moim nágrodę odbieram: ten záś BOG moy i Pan moy nic złego nie uczynił, dlá czego by ták okrutnie ná krzyżu umieráł. A więc záżywam owego modleniá się sposobu: *Pánie, pámiętay ná mnie; boś iuż przyszedł do Krolestwa Twoiego.* Weyzrzey ná mnie wygnáńcá, á ztąd wychodzącego w Krolestwie twoim przyimiy. O co Cię proszę Chryste JEZU przez bicze, przez ciernie, przez krzyż, mękę i śmierć Twoię.

Więc duszę moię, ktorey nędzę widzisz, tobie oddaię, wywiedź ią ná drogę, ktorąby do ciebie przyiść mogłá: *Zbáwienia Twoiego czekać będę Pánie.*

§. XLIX. Słonecznik przeciwko wszystkim chorobom i śmierci lekárstwo.

KWiát słonecznik zwány záwsze się zá słońcem obráca, choć i w

dzien

dzień pochmurny. Niech to ſámo czy
ni wola ludzka, niech záwſze idzie
zá wolą Boſką iák w dni ſzczęścia,
ták w dni utrapienia. Naywiękſzy záś
ieſt dzień utrapieniá, dzień śmierci,
więc tu iak ſłonecznik niech umierá-
iący oczy ſwoie záwſze obraca ná
ſłońce nieſtworzone JEZUSA.

Niech choruiącego náuczą ſłowá
iego : (y) *Ita Pater quoniam ſic fuit placitum ante te. Tak Oycze, ponieważ ták ſię u Cebie podobało.* We wſzyſtkich rze
czach ná przykład Chryſtuſow, mow
Ták Oycze, tákmoy Oycze: mow to
tyſiąc razy, mow tyſiąc kroć rázy dnia
iednego, á naybárdziey gdy co przy-
krego cierpieć przychodzi. To mow
czuwáiąc i śpiąc, zdrow i chory bę-
dąc, żyiąc i umieráiąc. W tobiem po-
kładał nádzieię. Bogiem moim ieſteś,
w rękach Twoich ſzczęście moie, zdro
wie moie, chorobá moiá, śmierć moiá.
Jáko Ty chceſz, ták ſię niech ſtánie.
Pánie według woli Twoiey i żyć i u-
mierać miło mi będzie: boś Bogiem
Oycem

(y) Luc. c. 19. v. 43. & 44

Oycem moim, Ták Oycze, iák chceſz, iák roſporządzaſz, ták niech ſię ſtánie, i teraz, i záwſze, i ná wieki.

Filip II. Krol Hiſzpáńſki ze wſzyſtkich cnot chwálebny; ále prawie z tąd Boſki, że ſię záwſze do woli Boſkiey ſtoſował. Ten w oſtátniey iáko nawykł w całym życiu, chorobie, uſtawicznie záżywał ſłow Chryſtuſowych: Oycze nie moiá, ále Twoiá wola niech ſię ſtánie. Gdy mu Cerulik miał wrzod przecináć kazał ſobie czytáć hiſtoryą męki Chryſtuſowey z Máteuſzá S. á gdy przyſzło do owych ſłow: Oycze, nie moiá, ále Twoia wola niech ſię ſtánie: kazał czytelnikowi ſtánąć: Ták ten wielki z Krolow; ſłonecznik, iák w zdrowiu, ták w chorobie, ták i umieráiąc ſzácował: bo ten i choroby, i śmierć i wſzyſtko złe leczy. Dáleki ieſt od wſzelkiego nieſzczęścia, kto bliſki BOGA wolą ſwoią.

§ L. *Dla umieraiącego, albo do mowienia, albo do ſłuchania.*

I. MODLITWA S. HIERONIMA.

DObry JEZU, mocy moiá, ochłodo

moia,

moiá, Odkupicielu moy, w ktorym ufałem, ktoremum wierzył, ktoregom kochał. Naywyżſza ſłodyczy, nádziejo moiá od młodości moiey. Zawołay mnie Wodzu życia moiego, á odpowiem ci. Dziełu Twoiemu, ktoreś z ziemi uczynił, z żył i z kości Stworzycielu złożyłeś, miłoſierną poday rękę. Czas przyſzedł, áżeby proch w proch ſię rozſypał, á duſzá do Ciebie ſię Zbáwicielá, z kąd wyſzłá powrociłá. Otworz iey Pánie drzwi żywotá, boś zá mnie ná Krzyżu záwieſzony, przyimiy mnie miłoſierny Boże, według wielkości miłoſierdzia Twego, ktoryś Łotrá do Ciebie ſię udáiącego przyiął umieraiąc ná krzyżu, chory ieſtem, choruie w uboſtwie duſzá moiá, więc Ciebie ſzukám Lekárzá: uzdrow mnie Pánie á będę uzdrowiony, á ufaiąc w Tobie nie záwſtydzę ſię. Ale ktoż iá ieſtem dobry JEZU, żebym ták śmiało mowił do Ciebie? grzeſznik ieſtem i w grzechach wykármiony, trup zgniły, náczynie fetoru, kárma robáctwa. Odpuść mi Pánie. Coż bowiem zá zwycięſtwo

ciężtwo Twoie byłoby ze mnie, ktory iestem iák źdbło ná wietrze. Odpuść wszystkie grzechy moie, á wynieś z gnoiu ubogiego. Wstań, á wspomoż mnie Pánie, wstań á nie odpychay mnie ná wieki. Przyimiy modlitwę mo ię w obliczu Twoim Panie, á Wszechmocność Twoiá niech mnie zbawi. Otom człowiek z Jerychu wyszedłszy od zaboycow porániony, w poł żywy zostáwiony: Ty miłosierny Sámárytanie przyimiy mnie. Zgrzeszyłem ná zbyt w życiu moim, i źlem w obecności Twoiey czynił, od stopy nog, áż do wierzchu głowy nie masz we mnie zdrowia. Gdybyś mnie był ná krzyżu umieraiąc nie wspomogł, godnąby była w piekle mieszkáć dusza moiá. Jám iest dobry JEZU cząstką twego okupu; Tyś zá mnie Krew Twoię wylał, nie odpędzay mnie od Ciebie: Jam iest owcá, ktorá zgineła, szukay iey dobry Pásterzu, á złoż w Owczarni Twoiey, áżebyś zyścił obietnice Twoie, ktoryś obiecał, że w ktorąkolwiek godzinę zápłacze grzesznik, wysłuchasz

go i zbáwiſz. Záłuię niepráwości moich, one poznáię, i maſz ie w obecności twoiey. Nie ieſtem godzien w prawdzie bydź zwánySynemTwoim, bom zgrzeſzył przeciw niebu i Tobie: lecz ſłuchániu moiemu daſz pocieſzenie. Odwroć Twarz Twoię od grzechow moich, zgładź nieprawości moie według wielkiego miłoſierdzia Twego. Nie odrzucay mnie od Twárzy Twoiey, áni zemną według grzechow moich, poſtępuy, áni według nieprawości moich oddáway mi; ále wſpomoż mnie Boże zbáwienie moie, á dla honoru Imienia Twoiego uwolniy mnie. Łáſkawie czyń w woli Twoiey, áżebym mieſzkał w domu Twoim we wſzyſtkie dni życiá moiego, żebym z mieſzkáiącemi tám chwalił Cię ná wieki.

II. MODLITWA S. IZYDORA.

CHwałá Tobie Pánie JEZU Chryſte, żeś mnie ráczył powołáć do łáſki i prawdziwey wiáry. Chwałá Tobie, żeś ták miłoſierny námnie wielą grzechow obciążonego, ktoregoś nie

zli-

zliczonemi dobrodzieystwy udárował. Moy naymilszy Boże, błogosłáwię Cię, że według upodobánia Twoiego, wzywasz mnie z tego świata do Ciebie, zá coć dziękuiąc, radł do Ciebie idę, i pokornie Tobie się polecam. Ale proszę Cię Pánie Boże moy, przyimiy mnie w miłosierdziu Twoim, á duszę moię weź w Swięte Ręce Twoie: Tobie bowiem sámemu polecam duchá moiego, ktoregom od Ciebie wziął, á wzywam Cię sámego práwdziwego BOGA, ążebym odebrał dobrą cząstkę między wybránemi Twoiemi, i uczyń zemną wielkie miłosierdzie Twoie, uwolniwszy mnie od nápaści nieprzyiacioł moich, i od ucisku wszelkiego: boś Ty iest sam BOG, ktory od wszelkiey potrzeby uwálniasz tych, ktorzy Cię wzywáią, i w Tobie nádzieię pokładáią. zdobi chwá ła Ciebie ná wieki wiekow, Amen.

IV. MODLITWA.

Ktorą maią mowić przytomni konaiącemu

CHryste JEZU Ukrzyżowány, w ziednoczeniu gorącey miłości Two- iey

iey, ktora Ciebie Zycie, wszystkich żyiących umrzeć ná krzyżu przymusiłá, pukamy do głębokości Sercá miłosiernego, á prosiemy, ázebyś duszy sługi Twoiego, brátá nászego N. wszystkie grzechy odpuścić raczył, á przez Twoie Swięte obcowánie, przez zásługi okrutney męki Twoiey, odpuszczenia iego dopełnił, á day mu nieprzebránego miłosierdzia Twoiego doznáć, á nas wszystkich osobliwie tego brátá nászego N. ktorego ráczysz wołáć według upodobánia Twego przygotuy, i dáruy mu, ázeby w prawdziwey cierpliwości, w doskonáłym do woli Twoiey oddaniusię, w zupełnym grzechow odpuszczeniu, w żywey wierze, w mocney nádziei, w gorącey miłości, w stánie doskonáłym, do obłápienia, i słodkiego Ciebie ucáłowania, szczęśliwie ná wieczną chwałę twoię umarł.

O naysłodszy Odkupicielu Pánie JEZU, przez owe słowá ná krzyżu, umieráiąc boleściami męki okrutney przenikniony, wymowione: *Boże moy, Boże*

że moy, czemużeś mnie opuścił? nie oddálay prosżemy od sługi Twoiego bráta náſzego N. pomocy miłoſierdzia twoiego: gdyż w tym momencie oſtátniego utrapieniá ſwoiego, przy wyiściu duſzy ſwoiey Ciebie wzywáć nie może. Przez tryumf Krzyżá Twoiego i przez śmierci i męki Twoiey nieſkonczone zaſługi, myśl Pánie o nim, day mu myśli pokoiu; nie utrápienia, lecz miłoſierdzia i pociechy. Wyzwol go od wſzelkich uciſkow, á rękámi Twoiemi, ktore zá niego i zá nas wſzyſtkich maſz do krzyżá okrutnie przybite, do ſiebie przyciągniy: Dobry JEZU, Nayukocháńſzy Oycze, wybaw go od mąk iemu powinnych, á przeprowádź go ná wieczny ſpoczynek, Amen.

IV. MODLITWA

Akty żalu, Wiary, nádziei, miłości, i inſze zamykaiaiąca do czzęſtego mowieniá.

PAnie JEZU Chryſte, wierzę żeś ieſt Bogiem moim i Odkupicielem moim. Wierzę, że dlá moiego zbawienia, chciałeś ſię národzić z MARYI Pán-

ny

ny, i ná krzyżu umrzeć. Wierzę cokolwiek mi przez Kościoł Swięty Kátolicki do wierzenia podaiefz, i oświádczam się, iż w tey wierze chcę żyć i umierać.

Pánie JEZU żáłuię, żem naywyżfzą dobroć Twoię grzechámi obráził, á żáłuię dlá tego, naybárdziey żem tak wiele przeciwko Stworzycielowi mo iemu grzechow niewdzięcznik popełnił. Profzę pokornie, odpuść mi wfzy ftkie grzechy przez Krew Twoię; mocno ftánowię od nich się wftrzymáć, á życie moie popráwić, ieżeli żyć będę, A ieżelim czego zápomniał, ál bo nie poznáł, czymem mogł Maieftat Twoy obrázić. prágnę być w tym o świecony, i chcę zá to pokutowáć á tym czáfem wfzyftkich o odpufzczenia profzę.

Wfzyftkim, ktorzy mnie kiedykolwiek obrázili, z cáłego fercá dlá Ciebie moy Boże odpufzczam. á ieżel im iá także ktorych obráził, profzę, ážeby mi to dárowali. Jeżeli co cudzego u mnie się znaydzie, chcę wfzyftkim

według

według wyſtárczaiących dobr moich zádośić uczynić.

Mam nádzieię w miłośierdziu Boſkim, i w Krwi Nayświętſzey z miłości gorącey dla mnie wylaney, że mnie lub niegodnego zbawiſz, i napełniſz mnie radością Twarzy Twoiey: co żebyś ráczył uczynić przez mękę i śmierć Twoię upraſzam. Umocniy mnie Pánie Jezu przeciw wſzyſtkim ſzátáná náiazdom, i tarczą miłośierdzia Twoiego zaſtoń mnie, ponieważ w pomocy miłośierdzia Twoiego, cała złożona nádzieia moiá, Prawda, że żadnych zaſług nie mam. á bardzo wiele grzechow, przcięż w nieſkończonym miłośierdziu Twoim ſpodziewam ſię zbawienia. A tak w pokoiu záſnę i odpocznę: boś ty Pánie oſobliwie w ufności utwierdził mnie. Tobie część i chwała na wieki wiekow, Am.

Koniec z nápomnieniem Czytelniká.

TE modlitwy co za umieráiących máią bydź czytáne; ty ſam Czytelniku ieżeli maſz rozum, pokądeś zdrow, częſto odmawiay. Rozumiem, że do życia świątobliwego zaczęcia nie ſkuteczniey[ſ]zego pomyślić ſię nie może, iáko rozważaiąc opłakány ſtan umieraiącego. Tu dobrze ſłuży owo Chryſtuſowe proroctwo (z) *Quia venient dies in Te & circumdabunt te inimici tui valle, & circumdabunt te, & coanguſtabunt te, undiq; & ad terram*

(z) Luc: c. 19. v. 43. & 44.

ram prosternent te, non relinquent in te lapidem super lapidem. Przyidą dni ná cię, i otoczą cię wałem nieprzyiáciele twoi, i ścisną cię zewsząd, i o ziemię uderzą cię, i nie zostawią kámienia ná kamieniu. Ná to wszytko oczámi przy umieráiącym patrzamy. Obtaczaią go ucisnienia rożne, obtaczáią boleści, kuszą szatani, przeszłe grzechy o ziemię rzucáią, przyszłe męki strászą, wszystkie stworzone rzeczy odstępuią. A lubo przy łożku doskonáli stoią lekarze, żaden pomoc nie może, tylko ieden Lekarz Niebieski. Práwo wieczne od początku ogłoszone całemu świátu, że Stworzyciel świátá chciał, żeby nic statecznego, trwałego oprocz niego nie było: á przeto rodzą się umieráią przychodzą; odchodzą. Wszystko ginie, długowieczne nic, áni wiekowáć nie może ná świecie. Więc ná zbáwienie twoie obowięzuię cię moy Czytelníku pamiętay ná wieczność. Zycie momentem iest, áh momentem lecz od tego momentu zawisło álbo dobro nieskończone, álbo wieczne nieszczęście. Krotká iest praca, roskosz wszelka niszczeie; sama wieczność nie má końcá; pamiętay ná wieczność.

Koniec Przewodniká do Wieczności.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022059

